Rok V KWIECIEŃ—MAJ 1936 Nr. 4-5

Orzecznictwo Sądów Najwyższych

w sprawach podatkowych i administracyjnych

MIESIĘCZNIK

KSIĘGARNIA POWSZECHNA
DZIEŁ PRAWNICZYCH I EKONOMICZNYCH
WARSZAWA — PLAC NAPOLEONA 1.

TREŚĆ NUMERU CZWARTEGO I PIĄTEGO.

str.

ORZECZENIA.

Podatek dochodowy:

Podatek przemysłowy:

1411.

PODATEK DOCHODOWY.

Przychód, osiągnięty ze sprzedaży kartelowi maszyn, urządzeń i t. d. z równoczesnem zrzeczeniem się prawa produkcji.

Przychód, osiągnięty ze sprzedaży kartelowi producentów drożdży maszyn i urządzeń skartelizowanej drożdżowni oraz udziałów kartelowych i praw, wynikających z umowy komisowej z kartelem, przy równoczesnem zrzeczeniu się prawa produkcji drożdży, jak również koncesji, stanowi w części, przewyższającej wartość maszyn, urządzeń, udziałów i praw, wynikających z umowy komisowej, dochód, podlegający opodatkowaniu (art. 3 ust. 1 p. 7 ustawy o podatku dochodowym poz. 411/25 Dz. Ust.).

Wyrok NTA z 19 marca 1936 l. rej. 2294/33 w sprawie Józefa Modelskiego przeciw Komisji Odwoławczej w Łodzi w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1930.

Zaskarżonem orzeczeniem pozwana władza, z powołaniem się m. i. na ust. 2 art. 63 oraz p. 7 art. 3 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.), nie uwzględniła odwołania skarżącego, w którem domagał się on wyłączenia z dochodu kwoty 569.600 zł, uzyskanej ze sprzedaży aktem notarjalnym z daty Warszawa 27 lutego 1929 części urządzenia fabrycznego drożdżowni w Sieradzu, 204 udziałów „Zrzeszenia Producentów Drożdży“ oraz wszelkich praw z umowy komisowej, zawartej z temże Zrzeszeniem Producentów Drożdży, przy jednoczesnem zrzeczeniu się koncesji na wyrób drożdży, oraz pod warunkiem niezajmowania się w przyszłości ani sam ani łącznie z innemi osobami lub firmami produkowaniem w Rzeczypospolitej drożdży.

Skarga powołuje się na zarzuty odwołania, a nadto zarzuca wadliwość postępowania z powodu obrazy art. 63 ust. 2 ustawy. Skarżący dowodzi, że władza, wbrew wyraźnemu brzmieniu umowy notarjalnej, przyjęła, iż za zrzeczenie się koncesji na drożdżownię otrzymał 569.600 zł, podczas kiedy w istocie z realizacji wszystkich objektów, czyli majątku w rozumieniu art. 7 ustawy, otrzymał niepodzielnie łączną kwotę 80.000 dolarów, zaś za zrzeczenie się koncesji nie otrzymał żadnego oddzielnego wynagrodzenia, gdyż zrzeczenie się to było jednym z zasadniczych warunków aktu sprzedaży. Uzasadnienie władzy, iż w koncesji nie dopatruje się ona cech majątku ruchomego lub nieruchomego, ponieważ skarżący nie dał wzamian żadnej rekompensaty ani w pieniądzach ani w naturze, jest — zdaniem skargi — bez znaczenia pod względem podatkowo-prawnym, skoro nie zaistniały warunki do zastosowania p. 7 art. 3 ustawy.

Z bezspornego stanu faktycznego wynika wreszcie, iż skarżący eksploatował koncesję normalnie przez 10 lat, że więc nie może być mowy w danym wypadku o osiągnięciu zysku spekulacyjnego, ani też nie nastąpiło zaniechanie produkcji, o którem mówi § 38 rozp. wykon., skarżący wyzbył się bowiem całkowicie przedsiębiorstwa, udziałów kartelowych i prawa do produkcji.

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę wnosi o jej oddalenie jako nieuzasadnionej oraz o pozostawienie zarzutów, dotyczących wadliwości postępowania, m. i. zarzutu obrazy ust. 2 art. 63 ustawy, bez rozpoznania, jako niepodniesionych w odwołaniu.

NTA rozważył, co następuje:

Spór dotyczy zagadnienia, czy przychód z tranzakcji sprzedaży Zrzeszeniu Producentów Drożdży maszyn, części urządzenia drożdżowni oraz udziałów kartelowych i uprawnień, wynikających z umowy komisowej, przy jednoczesnem zobowiązaniu się do zaniechania w przyszłości produkcji drożdży i zrzeczeniu się koncesji na wyrabianie drożdży, podlega w części, odpowiadającej wynagrodzeniu za zrzeczenie się prawa produkcji łącznie z zrzeczeniem się koncesji, doliczeniu do dochodu skarżącego, a co zatem idzie — opodatkowaniu podatkiem dochodowym, czy też jest wolny od podatku w myśl art. 7 ustawy, jak wywodzi skarga.

Jak wynika z akt sprawy, a w szczególności z treści powołanego wyżej aktu notarjalnego, przedmiotem tranzakcji sprzedażnej za łączną kwotę 80.000 dol. była część maszyn i urządzenia drożdżowni oraz udziały kartelowe z prawem do dochodu z nich i z prawami skarżącego, wynikającemi z umowy komisowej, zawartej z „Zrzeszeniem Producentów Drożdży" czyli z kartelem. Jednocześnie w powyższym akcie skarżący zobowiązał się nie zajmować się w przyszłości produkowaniem drożdży i zrzekł się koncesji w podaniu, wystosowanem do Ministerstwa Skarbu w dniu zawarcia aktu sprzedaży.

Władza przyjęła, że od łącznej ceny sprzedażnej 80.000 dol. = 712.000 zł należy kwotę 142.400 zł, odpowiadającą ustalonej w drodze szacunku wartości sprzedażnej maszyn i udziałów, odliczyć; natomiast resztę, t. j. kwotę 569.600 zł, władza uznała za ekwiwalent za zrzeczenie się koncesji. Władza twierdzi, że koncesja nie posiada cech majątku ruchomego lub nieruchomego, taksatywnie wyszczególnionego w art. 7 ustawy, gdyż wzamian za otrzymaną koncesję nie dał skarżący żadnej rekompensaty, i snuje z tego wniosek, że przychód za zrzeczenie się koncesji jest dochodem podlegającym opodatkowaniu.

NTA uznał stanowisko pozwanej władzy w zasadzie za trafne. Zarówno bowiem z natury całej tranzakcji, jak i z wyraźnego brzmienia § 3 umowy quaestionis wynika, że zobowiązanie się skarżącego do zaniecha-

nia w przyszłości produkcji drożdży i związane z tem zobowiązaniem zrzeczenie się koncesji, stanowiło istotny przedmiot tejże tranzakcji, to też umówiona cena obejmowała nietylko ekwiwalent za nabyte maszyny, urządzenia, udziały i prawa z umowy komisowej, lecz przedewszystkiem wynagrodzenie za zrzeczenie się prawa dalszej produkcji drożdży. Wynagrodzenie to nie może być w żadnym razie tak, jak to twierdzi skarga, uznane za przychód z realizacji majątku i nie podpada pod żaden z przepisów art. 7 ustawy o podatku dochodowym. Przychód taki, będący wynagrodzeniem za zaniechanie produkcji, stanowi niewątpliwie dochód z innych źródeł, o jakim jest mowa w art. 3 p. 7 ustawy i jako taki podlega w myśl art. 6 ustawy opodatkowaniu.

Skoro więc władza pozwana wpływ ze spieniężenia części urządzeń fabrycznych oraz odpłatę za odstąpione uprawnienia (udziały i uprawnienia z umowy komisowej), których wysokość ustaliła w drodze szacunku przez biegłych, wydzieliła z łącznej kwoty, uzyskanej przez skarżącego, kwalifikując odnośną kwotę jako niepodlegającą opodatkowaniu po myśli art. 7 ustawy, a pozostałą resztę zakwalifikowała jako podlegającą opodatkowaniu w myśl postanowień art. 6 ustawy, to NTA nie dopatrzył się w tem ani niezgodności z ustawą ani naruszenia form postępowania.

Wobec powyższego stanowiska NTA, nie ma istotnego znaczenia kwestja błędnego zakwalifikowania przez władzę koncesji jako takiej oraz bezprzedmiotowy jest zarzut obrazy art. 63 ust. 2 ustawy, ponieważ skarżący skierował spór na zagadnienie wyłącznie natury prawnej.

Z motywów wyżej przytoczonych NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Pytanie zasadnicze, jakie powstało w powyższej sprawie, sprowadza się do właściwej kwalifikacji przychodu za zrzeczenie się prawa dalszej produkcji drożdży.

Polska ustawa o podatku dochodowym, jak to wynika z art. 3, stoi wyraźnie na stanowisku „Quellentheorie", czyli nie każdy wpływ obejmuje opodatkowaniem, lecz jedynie wpływy ze źródeł dochodu. Tem samem zasadniczo różni się polska ustawa o podatku dochodowym od niemieckiej z 1920 r., która stała na stanowisku t. zw. Reinvermögenszugangstheorie (p. komentarz Strutza do niem. ustawy o podatku dochodowym, t. I str. 24 i 245). W myśl tej ostatniej teorji przedmiotem opodatkowania jest każdy wpływ, a nietylko wpływ ze źródeł dochodu, przyczem oczywiście nie narusza tej teorji ta okoliczność, że pewne wpływy są pozytywnym przepisem ustawy wyłączone z pod opodatkowania. Jednakże już niemiecka ustawa z 1925 r. powróciła do teorji źródłowości opodatkowania.

W tym stanie rzeczy należy zapytać, czy zrzeczenie się abstrakcyjnego prawa zajmowania się produkcją drożdży jest wpływem niepochodzącym ze źródła dochodu, czy też wpływem wynikającym z pewnego źródła.

Pojęcie dochodu podatkowego czyli dochodu płynącego ze źródeł podatkowych ustawa o podatku dochodowym podaje w art. 6, a precyzuje w art. 7 i 8. Te dwa ostatnie przepisy mają w stosunku do przepisów art. 6 charakter norm interpretacyjnych. Otóż

z art. 7 p. 1 i 6 wynika, że nie stanowią dochodu podatkowego nadzwyczajne przychody, które ex definitione nie mogą nosić charakteru perjodycznych wpływów. Już same przepisy art. 7 p. 1 i 6 winny były, zdaniem mojem, przesądzić kwestję wymiaru w niniejszej sprawie na korzyść płatnika. (Warto zacytować na tle pruskiej ustawy o podatku dochodowym z 1891—1906 r., której § 7 jest prawie identyczny z art. 7 naszej ustawy, wyrok pruskiego Wyższego Sądu Admin., cyt. w komentarzu Fuistinga—Strutza do pruskiej ustawy o podatku dochodowym, wyd. 1915 r., str. 191: „Die Entschädigung, welche die Steuerpflichtige auf Grund des § 11 des Süssstoffgesetzes vom 7 Juli 1902 (RGBl. S. 253) als Entschädigung für die ihr durch dieses Gesetz entzogene Möglichkeit des Fortbetriebs ihrer Sykosefabrik erhalten hat, ist weder eine ihr durch den Betrieb ihres gewerblichen Unternehmens zugeflossene Einnahme noch steht sie mit ihrem bisherigen Anlage-und Betriebskapital in einem derartigen Zusammenhange, dass sie auch nur mittelbar als eine Frucht des in ihrem Unternehmen werbenden Kapitals angesehen werden könnte. Diese Entschädigung stellt sich vielmehr als eine ausserordentliche Einnahme im Sinne des § 8 (jetzt § 7) EinkStG. dar, welche nach der Vorschrift in diesem Paragraphen der Besteuerung nicht unterliegt und demgemäss nach § 14 (jetzt 13) Abs. 1 Satz 1 auch bei der Ermittlung des Geschäftsgewinns der steuerpflichtigen Gesellschaft ausser Betracht bleiben muss").

Należy jednak zbadać, czy gdyby nie istniał przepis art. 7 p. 1 i 6, który, jak wyżej powiedziałem, ma charakter normy interpretacyjnej, sporny przychód mógłby być uznany za dochód podatkowy. Należy w tym celu ustalić, co jest w danym wypadku źródłem dochodu. Przyjąćby należało, że źródłem takiem jest abstrakcyjna, otwarta w zasadzie dla wszystkich obywateli, możność zajmowania się działalnością zarobkową, jaką jest produkcja drożdży. Ale jeżeli uznać powyższą abstrakcyjną możność za źródło dochodu, to wszak skarżący uzyskał dochód nie z eksploatacji tego źródła, lecz jako rekompensatę za wyzbycie się źródła dochodu, czyli i przy tym toku rozumowania nie można byłoby zastosować art. 3 p. 7 ustawy o podatku dochodowym i mówić o dochodzie ze źródła dochodu.

Na tle austrjackiej przedwojennej ustawy zbliżone kwestje były przedmiotem rozważania austr. Tryb. Admin. W wyroku z 10 maja 1913 Budw. Nr. 9559 F Trybunał uznał za dochód podatkowy całe odszkodowanie, wypłacone przez firmę Skoda zwolnionemu dyrektorowi. Podatnik bronił się tem, że znaczna część odszkodowania stanowiła ekwiwalent za jego zobowiązanie się do nieprzyjmowania stanowiska w żadnem konkurencyjnem przedsiębiorstwie. Powoływał się przytem na § 159 ustawy o bezpośr. podatkach osob. (odpowiednik naszych art. 6 i 7). Słusznie, zdaniem mojem, Trybunał uznał, że nie zachodzi tutaj wypadek nadzwyczajnego dochodu ani spieniężenia przedmiotu majątkowego, i skwalifikował całą sumę odszkodowania jako dochód podatkowy. Natomiast w wyroku z 19 maja 1915 Budw. Nr. 10.739 F uznał austr. Trybunał, że o ile sprzedano przedsiębiorstwo za cenę wyższą niż jego bilansowa wartość, to nadwyżka ponad tę wartość nie może być przedmiotem opodatkowania u sprzedawcy. Zauważyć jednak należy, że w owej sprawie tylko władza wymiarowa wyszła z założenia, że nabywca zapłacił wyższą cenę celem pozbycia się konkurenta, że natomiast Trybunał ustalił, iż w umowie sprzedaży nie było nic powiedziane o zakazie konkurencji, i wobec tego całą cenę kupna uznał za wpływ z realizacji majątku. (Był to więc przypadek niezupełnie analogiczny z rozstrzygniętym obecnie przez NTA).

Dochodzę do wniosku, że rozstrzygnięcie NTA nie jest słuszne i że brak podstawy ustawowej do uznania obowiązku podatkowego odnośnie do odszkodowania za zrzeczenie się abstrakcyjnego prawa zajmowania się produkcją.

W. J. Szatensztejn

1412.

PODATEK DOCHODOWY.

Koszty prywatnego dyskonta.

Niepodanie nazwisk prywatnych dyskonterów przez kupca, prowadzącego prawidłowe księgi handlowe, nie uzasadnia samo przez się wliczenia kosztów dyskonta do dochodu podatkowego.

Wyrok NTA z 22 października 1935 l. rej. 2674/32 i 2772/33 w sprawie Mozesa Klajmana przeciw Komisji Odwoławczej w Łodzi w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1928.

...W związku z zarzutem drugiej skargi, dotyczącym doliczenia do dochodu podatkowego kwot zaksięgowanych jako wydatek z tytułu procentów, wypłaconych przy dyskoncie weksli na rynku prywatnym osobom, których nazwiska i adresy okazały się mylne — należy stwierdzić, że spór dotyczy jedynie kwoty 73.672,45 zł, doliczonej z powyższego tytułu do dochodu podatkowego w uzupełniającem postępowaniu wymiarowem. Władza pozwana w orzeczeniu, będącem przedmiotem drugiej skargi, stanęła na stanowisku, że wobec niemożności odszukania osób, którym sporna kwota miała być wypłacona, nie można było sprawdzić, czy wydatek powyższy został poniesiony w związku z uzyskaniem dochodu względnie czy był on związany z prowadzeniem przedsiębiorstwa, i z tego powodu sporna kwota nie może być potrącona przy wymiarze podatku dochodowego. Otóż w wyrokach z 22 maja 1931 l. rej. 3810/28 w sprawie Spółki Akc. „Adolf Daube“ w Łodzi oraz z 17 października 1934 l. rej. 622/31 w sprawie Spółki Akc. „Karloni" w Łodzi[1]) NTA stanął na stanowisku, że niepodanie nazwisk prywatnych dyskonterów przez płatnika opodatkowanego na zasadzie art. 21 ustawy o podatku dochodowym nie uzasadnia samo przez się wliczenia do dochodu podatkowego kosztów dyskonta, że jednak władzy — nawet w przypadku niekwestjonowania prawidłowości prowadzonych przez płatnika ksiąg handlowych — służy prawo badania, czy wydatek ten nie wykracza poza ramy art. 6 ustawy o podatku dochodowym. Stanowisko powyższe ma zastosowanie i w rozpoznawanej sprawie, mimo że nie chodzi tu o płatnika opodatkowanego na zasadzie art. 21 ustawy, lecz o osobę fizyczną, która prowadzi księgi handlowe. Wbrew zatem stanowisku, zajętemu w skardze, władzy mimo niezdyskwalifikowania ksiąg handlowych płatnika przysługiwało prawo kwestjono-

---

[1]) OPA 957/35 i 958/35.

wania spornego wydatku pod kątem widzenia przepisu art. 6 (i 8 p. 6) ustawy i w razie nieudowodnienia przez płatnika, iż wydatek ten jest związany z osiągnięciem dochodu — prawo uznania go za niepotrącalny. Jednak, jak wynika z akt sprawy, władze nie zakwestjonowały w postępowaniu wymiarowem ani też odwoławczem w trybie art. 58 ustawy związku wydatku w sumie 73.672,45 zł z osiągnięciem dochodu, przez co uniemożliwiły skarżącemu obronę w tym kierunku.

W powyższem uchybieniu dopatrzył się NTA wadliwości postępowania, połączonej ze szkodą dla skarżącego....

1413.

PODATEK DOCHODOWY.

Wydatek na spłatę czynszu wieczystego.

Wydatek na spłatę czynszu wieczystego (rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 30 grudnia 1924 poz. 1071 Dz. Ust.) nie jest potrącalny. (Teza).

Wyrok NTA z 20 stycznia 1936 l. rej. 897/33 w sprawie Pinkusa Pracowitego przeciw Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1931.

...Skarga podnosi zarzut ...obrazy art. 8 p. 1 ustawy o podatku dochodowym z powodu niepotrącenia od dochodu kwoty 2.503 zł, użytej na spłatę czynszu emfiteutycznego na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 30 grudnia 1924 poz. 1071 Dz. Ust....

Skarżący wychodzi z założenia, że wykup czynszu emfiteutycznego jest niczem innem, jak zapłatą zgóry za szereg lat czynszu dzierżawnego, i na tem założeniu opiera kwalifikację spornego wydatku jako potrącalnego kosztu. Jednak pojęcie czynszu dzierżawnego, o jakim mówi skarżący, nie może mieć zastosowania w rozpatrywanym przypadku. Perjodyczny „czynsz“ bowiem, płacony przez skarżącego na rzecz Skarbu Państwa, czyli t. zw. czynsz wieczysty nie był czynszem dzierżawnym, lecz trwałym ciężarem obciążającym nieruchomość skarżącego, będącą źródłem jego dochodu. Skoro prawodawca, dążąc do zlikwidowania instytucji czynszów wieczystych, umożliwił właścicielom emfiteutycznych nieruchomości spłatę tego rodzaju ciężarów wieczystych pewną skapitalizowaną kwotą, z jednoczesnem wykreśleniem ich z hipoteki (§§ 1 i 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 30 grudnia 1924 poz. 1071 Dz. Ust.), to do słusznego wniosku

doszła władza, uznając kwotę zużytą na taką spłatę za wykraczający poza ramy art. 6 ustawy o podatku dochodowym wydatek o charakterze inwestycyjnym, nie stojący w żadnym związku z eksploatacją źródła dochodu ani tą eksploatacją nieuwarunkowany....

1414.

PODATEK DOCHODOWY.

Strata wskutek kradzieży.

Strata wskutek kradzieży, jako dotykająca wyłącznie substancji źródła dochodu, nie ulega potrąceniu.

Wyrok NTA z 18 kwietnia 1934 l. rej. 9987/30 w sprawie Bolesława Olszewskiego przeciw Komisji Odwoławczej w Grudziądzu w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1929.

Bolesław Olszewski, kupiec, w zeznaniu o doohodzie, podlegającym podatkowi dochodowemu w r. 1929, podał, jako podlegający opodatkowaniu, dochód z przedsiębiorstwa w kwocie 3.000 zł, przy obrocie w wysokości 75.000 zł; zarazem zaznaczył, że wskutek kradzieży w 1928 r. miał straty na przeszło 12.000 zł, które tylko w wysokości 8.000 zł zostały zbonifikowane.

...Roszczenie o potrącenie straty wskutek kradzieży, oparte w skardze na art. 6 ustawy o podatku dochodowym, nie posiada uzasadnienia. Roszczona bowiem strata — wychodząca poza ramy kwoty potrąconej już przez władzę w postępowaniu wymiarowem (1230 zł) — jako dotykająca wyłącznie substancji źródła dochodu, nie ma charakteru straty eksploatacyjnej i zgodnie z judykaturą NTA, wobec przepisów art. 6 ust. 1 oraz art. 8 p. 6, nie ulega potrąceniu z dochodu podatnika. Strata taka może być uwzględniona przez władzę na zasadzie art. 29 ustawy; płatnikowi jednak, w myśl judykatury NTA, nie służy prawo skargi na orzeczenie komisji odwoławczej z powodu niezastosowania ulg z art. 29 ustawy.

Jeśli tedy zaskarżone orzeczenie odmówiło potrącenia straty z kradzieży (poza kwotą 1.230 zł), to Trybunał nie mógł się w tem dopatrzeć zarzucanej w skardze obrazy prawa....

1415.

PODATEK DOCHODOWY.

Strata, poniesiona przez koncesjonarjusza hurtowni tytoniowej wskutek sprzeniewierzenia, popełnionego przez osoby, prowadzące hurtownię w jego zastępstwie.

Strata, poniesiona przez koncesjonarjusza hurtowni tytoniowej, wskutek sprzeniewierzenia, jakiego dopuściły się osoby, prowadzące hurtownię w jego zastępstwie, nie może być potrącona od dochodu tegoż koncesjonarjusza.

Wyrok NTA z 8 stycznia 1936 l. rej. 2923/33 w sprawie Jana Figusa przeciw Komisji Odwoławczej w Katowicach w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1929.

Jan Figus zeznał w terminie do wymiaru podatku dochodowego na 1929 rok podatkowy 17.800,31 zł dochodu z hurtowni tytoniowej. Od tego dochodu odliczył zeznający kwotę 5.806,77 zł z tytułu odsetek, podatków i innych kosztów handlowych tak, że pozostał dochód w kwocie 11.993,54 zł. Zarazem zaznaczył Figus w zeznaniu, iż nie wpłaca zaliczki na podatek dochodowy, gdyż cały ten dochód sprzeniewierzyli mu małżonkowie T., którzy prowadzili hurtownię w r. 1928.

Komisja Szacunkowa ustaliła dochód płatnika na 15.993 zł, przyjmując 70% zyskowność od prowizji z tytułu sprzedaży tytoniu i 10% zyskowność od 1.400 zł obrotu ze sprzedaży przyborów do palenia.

W odwołaniu zarzucił płatnik, że z hurtowni tytoniowej nie osiągnął wyższego dochodu od zeznanego i ten dochód został zdefraudowany, wobec czego nie podlega wogóle opodatkowaniu, że ustalenie dochodu w kwocie 15.993 zł opiera się na niewłaściwem ustaleniu obrotu dla celów podatku przemysłowego, który to obrót zwalcza płatnik we wniesionem odwołaniu. W tych warunkach wymiar podatku nie ma oparcia....

Zaskarżonem orzeczeniem władza pozwana nie uwzględniła wniesionego odwołania z powołaniem się na art. 63 ust. 2 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.). W uzasadnieniu zaznaczyła władza pozwana, że strata wskutek sprzeniewierzenia w kwocie 11.750 zł nie jest potrącalna w myśl art. 6 ustawy....

W skardze na powyższe orzeczenie zarzuca płatnik, iż niepotrącenie straty, poniesionej na skutek sprzeniewierzenia, narusza przepisy art. 3 i art. 6 ustawy o podatku dochodowym, gdyż podstawą wymiaru jest dochód, a skoro ten został zdefraudowany, to wymiar podatku nie jest uzasadniony....

W związku z zarzutem skargi w sprawie potrącalności straty, poniesionej w hurtowni z powodu sprzeniewierzenia, należy zauważyć, że według art. 6 ustawy o podatku dochodowym są potrącalne przy ustalaniu dochodu koszty osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia przychodów oraz straty w przedmiotach majątkowych, podlegających zużyciu i służących do osiągnięcia dochodu. Trafnie zatem podniosła władza pozwana w zaskarżonem orzeczeniu i odpowiedzi na skargę, że sprzeniewierzenie gotówki pieniężnej nie da się podciągnąć pod straty potrącalne w ramach art. 6 ustawy o podatku dochodowym. Pogląd, że analogiczna strata, spowodowana kradzieżą, nie jest potrącalna przy wymiarze podatku dochodowego, ustalił już NTA w wyroku z 18 kwietnia 1934 l. rej. 9987/30[1]). Jeżeli zatem skarżący zarzuca, iż przez niepotrącenie straty, poniesionej z powodu sprzeniewierzenia, miała miejsce obraza art. 6 ustawy, to zarzut ten należało uznać za nieuzasadniony. Zarzut obrazy art. 3 ustawy pomija NTA jako niewywiedziony w skardze. Zresztą art. 3 ustawy normuje zupełnie inne zagadnienia.

Niemniej jednak w związku z zarzutem skargi... należało postępowanie w rozpoznawanej sprawie uznać za wadliwe. Skarżący podniósł bowiem w odwołaniu również, że z hurtowni tytoniowej nie osiągnął faktycznie żadnego dochodu. Według art. 6 i 13 ustawy o podatku dochodowym podatkowi podlega dochód, osiągnięty faktycznie w ostatnim roku kalendarzowym względnie gospodarczym. Z uwagi na powyższe było obowiązkiem władzy pozwanej ustalić w prawidłowem postępowaniu istotę stosunku prawnego, zachodzącego pomiędzy skarżącym a T., a w szczególności, czy i jaka umowa istniała między nimi. Dopiero bowiem analiza tego stosunku pozwoli ocenić, czy chodzi tu w rzeczywistości o stratę majątkową, czy też o nieosiągnięcie dochodu. Jeśli bowiem np. T. byli dzierżawcami hurtowni tytoniowej skarżącego, obowiązanymi do płacenia temuż czynszu, to dochodem skarżącego z hurtowni był czynsz dzierżawny, który w przypadku nieosiągnięcia go z jakichkolwiekbądź powodów przez płatnika oczywiście nie podlega opodatkowaniu w myśl przepisów art. 6 i 13 ustawy. Stanowisko władzy pozwanej byłoby natomiast trafne w przypadku stwierdzenia, że T. prowadzili hurtownię skarżącego np. w charakterze zastępcy względnie pełnomocnika skarżącego. W tym bowiem przypadku dochód byłby osiągnięty przez płatnika, a tylko zostałby sprzeniewierzony przez T. Ponieważ władza pozwana przed wydaniem zaskarżonego orzeczenia nie ustaliła powyższego stanu rzeczy, należało postępowanie w rozpoznawanej sprawie uznać za wadliwe w rozumieniu art. 84 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o NTA poz. 806/32 Dz. Ust....

---

1) OPA 1414/36.

Przedmiotem niniejszej glosy jest, w związku z powyżej podanym wyrokiem i wyrokiem NTA z 21 października 1935 OPA 1318/36 (o niepotrącalności od dochodu sprzeniewierzonych przez pracownika zainkasowanych prowizyj) — analiza zasadniczego dla oceny tych wyroków pojęcia dochodu, zawartego w art. 6 ustawy o podatku dochodowym.

Na wstępie zaznaczam, że trudność analizy ustawowego pojęcia dochodu wynika przedewszystkiem stąd, że polska ustawa o podatku dochodowym — w odróżnieniu od zagranicznego ustawodawstwa — zna właściwie dwa rodzaje, dwa różne pojęcia dochodu, jaki jest przedmiotem opodatkowania, ujętego różnie pod względem konstrukcji, składników i przedmiotu, — a to zależnie od tego, czy chodzi o dochód osób fizycznych czy też osób prawnych. Dochód osób fizycznych oparty jest bowiem w naszej ustawie na faktach, na rzeczywistości, na prawdzie materjalnej, natomiast dochód osób prawnych opiera się, jeżeli tak się wyrazić można, na prawdzie rachunkowej, formalnej, właściwie na zasadach buchalteryjnych (zamknięcie rachunkowe), które często kolidują z faktycznym stanem rzeczy. A że wspólnym dachem obu tych dwu różnych pojęć pod względem prawnym jest art. 6 ustawy, wynika stąd jasno, że analiza jednego i tego samego podstawowego pojęcia dochodu, o którym mówi art. 6, musi powodować w praktyce pewne, niekiedy poważne nawet, trudności.

W obu powyżej powołanych wyrokach NTA chodzi o dochód osoby fizycznej. Oto powód, dla którego w niniejszej glosie ograniczam się wyłącznie do rozbioru pojęcia dochodu osób fizycznych — w rozumieniu naszej ustawy o podatku dochodowym.

I. Cóż to jest dochód podlegający opodatkowaniu według brzmienia zasadniczego art. 6 ustawy o podatku dochodowym? Za dochód podlegający opodatkowaniu uważa nasza ustawa „sumę wszystkich przychodów..., otrzymanych z poszczególnych źródeł, wymienionych w art. 3, po strąceniu kosztów osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia tych przychodów, łącznie z corocznem prawidłowem odpisaniem na zużycie budynków, maszyn i wszelkiego rodzaju martwego inwentarza, oraz po potrąceniu strat... w przedmiotach, podlegających zużyciu i służących do osiągnięcia dochodu, o ile odpisań na zużycie oraz strat nie uwzględniono już w kosztach wyżej wymienionych". Pokrywa się z art. 6 art. 13 ustawy, w myśl którego opodatkowaniu podlega dochód osiągnięty w ostatnim roku kalendarzowym.

Sądzę, że można wobec tego uważać za dochód osób fizycznych podlegający opodatkowaniu w rozumieniu naszej ustawy — wszystkie te przychody ze wspomnianych źródeł, które płatnik w danym okresie gospodarczym faktycznie, w rzeczywistości zrealizował i któremi może dysponować. Realizację należy w tym sensie pojmować, że istniejący pewien tytuł prawny do pobrania, do „otrzymania" pewnego przychodu, faktycznie został urzeczywistniony — i w ten sposób odbiorca miał pewien rzeczywisty wpływ, którym mógł rozporządzić. Należne więc, ale nie wpłacone w danym okresie gospodarczym, który jest podstawą opodatkowania, kwoty, np. z tytułu umowy dzierżawy lub najmu, nie są oczywiście „faktycznym", „rzeczywistym" przychodem i w danym roku podatkowym nie stanowią przedmiotu opodatkowania, tak samo, jak będą nim i będą wchodziły do opodatkowania np. na r. 1937 wpływy z komornego, uiszczone przez lokatora w r. 1936 za ten i za ubiegły rok.

Aby można mówić o „przychodzie otrzymanym z poszczególnych źródeł", niezbędne jest, aby ten, kto go otrzymał, miał go w swem władaniu choćby przez najkrótszy ułamek czasu. Pieniądze, które otrzymałem, prowadząc przedsiębiorstwo handlowe, ze sprzedaży towarów, a które złodziej mi skradł tego samego dnia z mego

portfelu lub z kasy pancernej, są w myśl naszej ustawy niewątpliwie „otrzymanym przychodem" i takiej straty od dochodu nie wolno mi potrącić, ponieważ taka strata nie jest stratą zaszłą w procesie eksploatacji przedsiębiorstwa i nie ma nic a nic wspólnego z jakąś manipulacją handlową. Słusznie też austr. Tryb. Admin. w orzeczeniu z 3 lutego 1909 (Budw. Nr. 6650 F) skwalifikował tego rodzaju stratę jako niepotrącalną od dochodu.

Za takiem pojęciem dochodu, który wyżej przedstawiłem, przemawia to, że w art. 15 ustawy za dochód z gruntów, pozostających we własnym zarządzie, uważa ustawodawca „rzeczywiście osiągnięty czysty przychód z całego rolnego i leśnego gospodarstwa", a w art. 16 za dochód z wynajętych budynków — „rzeczywiście osiągnięty całoroczny czysty czynsz za domy, lokale, place" i t. d. Przemawia również za takiem sformułowaniem dochodu i to, że art. 10 ustawy zezwala odliczać od dochodu pewne, szczegółowo tam wymienione pozycje tylko o tyle, „o ile wydatki na nie faktycznie poniesione zostały" (ust. przedost.). Jasną jest rzeczą, że efektywne, faktyczne wydatki mogą być korrelatem tylko efektywnych, faktycznych przychodów. Decyduje bowiem fakt, a nie tytuł prawny, po stronie i przychodów i wydatków.

Nie mogę przeto zgodzić się z poglądem, że kwoty, które z tego czy innego tytułu należały mi się, ale do mojej kasy z tego czy innego powodu faktycznie nie wpłynęły i któremi dysponować nie mogę, mają być uznane przez władzę za mój dochód, otrzymany, rzeczywiście osiągnięty, jak się wyraża wyżej cytowany art. 15 i 16 ustawy o podatku dochodowym, wprawdzie tylko w odniesieniu do dochodów z gospodarstw rolnych i leśnych i do czynszów najmu i dzierżawy, ale co bez żadnej wątpliwości logicznie musi się odnosić i do wszystkich innych źródeł dochodu osoby fizycznej, inaczej bowiem doszłoby się w rozumowaniu do absurdu.

II. Ale powie ktoś: Przecież dłużnik przedsiębiorstwa uiścił się ze swoich zobowiązań z pełnym skutkiem prawnym, choć pieniądze mój pełnomocnik sprzeniewierzył. NTA w motywach wyroku z 21 października 1935 mówi: „skoro drogą zapłaty suma otwartych wierzytelności przedsiębiorstwa się zmniejszyła, to temu zmniejszeniu rachunkowo musi odpowiadać równa suma wpływów czyli przychodów". Na to odpowiadam: 1) dawni dłużnicy w tym przypadku, gdy wypłacili pracownikowi przedsiębiorstwa należne temu ostatniemu prowizje, są oczywiście zwolnieni od swoich zobowiązań; 2) przedsiębiorca jednak, nie otrzymawszy zainkasowanych sum, niewątpliwie wpływu z tego źródła z powodu sprzeniewierzenia tych sum i niewręczenia mu ich nie miał i nie powinien od nieotrzymanych należnych mu sum płacić podatku, gdyż to byłoby sprzeczne z art. 6 ustawy o podatku dochodowym; 3) na miejsce dawnych dłużników obecnie wszedł — mojem zdaniem — nowy dłużnik: inkasent, który popełnił sprzeniewierzenie; 4) przy opodatkowaniu osób fizycznych ma znaczenie zawsze tylko stan faktyczny, tylko prawda materjalna, nie rachunkowa czy buchalteryjna, ta bowiem w rezultacie doprowadzałaby do takiej konsekwencji, że przedmiotem podatku byłaby fikcja, hipoteza, jakaś prawna konstrukcja, co de lege ferenda i de lege lata przy wymiarze podatku dochodowego dla osób fizycznych wydaje się niedopuszczalne.

Jerzy Michalski

1416.

PODATEK DOCHODOWY.

Księgi handlowe: Księgowanie zakupów w miarę dokonywania wypłat za nabyty towar.

Księgowanie zakupów towaru nie z chwilą otrzymywania faktur, lecz w miarę dokonywania wypłat za nabyty towar, uzasadnia uznanie ksiąg handlowych za wadliwe i całkowite pominięcie ich jako środka dowodowego.

Wyrok NTA z 13 marca 1935 l. rej. 11.488/32 w sprawie Icka Zymana w Grodzisku Mazowieckim przeciw Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej Okręgowej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1931.

...Przedmiotem sporu jest jedynie kwestja ustalenia dochodu z przedsiębiorstwa sprzedaży cukru i bielidła, ponieważ tylko dla tego przedsiębiorstwa skarżący prowadził księgi handlowe. Jak wynika z zaskarżonego orzeczenia, władza pozwana pominęła dane, zawarte w księgach handlowych skarżącego, dotyczące wysokości osiągniętego dochodu, i ustaliła jego dochód przy zastosowaniu 1,5% zyskowności w stosunku do niespornego obrotu na tej podstawie, że księgi te uznała za wadliwie prowadzone.

Zdyskwalifikowanie ksiąg handlowych skarżącego przez władzę pozwaną należało uznać za trafne. Jak wynika z treści protokółu rewizji ksiąg, niekwestjonowanej przez skarżącego, księgował on zakupy cukru nie z chwilą otrzymywania faktur, lecz w miarę dokonywania wypłat za nabyty cukier oraz tytułem akcyzy. Jak to już orzekł i uzasadnił NTA m. i. w wyroku z 18 maja 1931 l. rej. 2465/29, taki sposób księgowania tranzakcyj zakupu cukru, pokrytego fakturami, nie jest zgodny z wymogami art. 8 kod. handl. Nap., przepisującego wykazywanie w dzienniku dzień po dniu należności i długów oraz operacyj handlowych, a zatem trybem chronologicznym i bieżąco w kolejności poszczególnych czynności handlowych, oczywiście skoro tylko zostały dokonane. Dzień pokrycia faktury, czyli wyrównania należności z rachunku za otrzymany towar nie jest i nie może być miarodajny dla księgowania samego nabycia towaru, gdyż zapłata należności stanowi od tranzakcyj nabycia oderwane zdarzenie, uzasadniające odrębny właściwy wpis do odnośnych ksiąg, niezależny od księgowania nabycia towaru. Skoro zatem na tej podstawie władza pozwana, oceniając moc dowodową ksiąg skarżącego, doszła do przekonania, że

księgi, w ten sposób prowadzone, nie mogą odzwierciedlać dochodu, osiągniętego rzeczywiście z przedsiębiorstwa sprzedaży cukru oraz bielidła, i tę swą ocenę uzasadniła w zaskarżonem orzeczeniu, ustalając równocześnie dochód z przedsiębiorstwa przez zastosowanie 1,5% zyskowności w stosunku do bezspornego między stronami obrotu, to NTA w stanowisku władzy dopatrzył się nietylko dyskwalifikacji ksiąg handlowych jako merytorycznie wadliwych, lecz również odrzucenia tych ksiąg, jako niedostatecznej podstawy do ustalenia dochodu, a zatem całkowitego pominięcia tych ksiąg jako środka dowodowego. W tem zaś pominięciu nie mógł się NTA dopatrzeć ani wadliwości postępowania, ani dowolności, wobec czego skargę, opartą na przeciwnych, lecz mylnych założeniach, oddalił jako nieuzasadnioną.

Głównem zadaniem księgowości kupieckiej jest poprawne przedstawienie stanu gospodarczego i prawnego własnego przedsiębiorstwa. Zdolność spełniania tej funkcji ma w stopniu najwyższym księgowość podwójna. Oczywiście wypełnia ją tylko wtedy, gdy stosuje się ją prawidłowo, t. j. gdy każdą operację handlową przedstawia ona w właściwy sposób.

Z osnowy art. 301 § 1 kod. zobow. wynika, że, o ile umowa sprzedaży nie zawiera postanowienia odmiennego, „towar w drodze" uważać należy za własność adresata. Wskazuje na to także stereotypowa klauzula w fakturach kupieckich: „Wysyłam(y) towar na ryzyko i rachunek WPana(ów)".

Jeżeliby towar w drodze uległ zniszczeniu, np. wskutek katastrofy kolejowej, wskutek zmoknięcia, lub t. p., to stratę tę ponosi adresat; byłaby ona uwzględniona przy wymiarze podatku dochodowego u adresata, jako zmniejszenie podstawy opodatkowania (bilansowego zysku).

Dlatego też całkiem jest słuszne, że kupiec tranzakcję odległościowego kupna towarów (Distanz-Kauf) księguje wtedy, gdy od sprzedawcy otrzymuje fakturę, t. j. obrachunek za wysłany towar oraz zawiadomienie o jego dokonanem wysłaniu. Księgowanie polega na obciążeniu rachunku towarów, a uznaniu rachunku sprzedawcy, co wyraża, że towar wszedł w skład majątku adresata, z którego to powodu stał się on dłużnikiem dostawcy.

Ponieważ więc towar w drodze wchodzi już w skład majątku nabywcy, przeto nabywca powinien przy sporządzeniu inwentarza towary, co do których otrzymał on już faktury, a które to towary jeszcze nie nadeszły, wstawić do inwentarza jako aktyw pod tytułem „towary w drodze"; swe zobowiązanie wobec sprzedawcy przedstawi on pomiędzy pasywami.

Wyrównanie (zapłata) faktury jest tranzakcją odrębną, która może, lecz nie musi, czasowo łączyć się z tranzakcją kupna towaru. Dlatego też jest ona z reguły przedmiotem odrębnych księgowań.

Wreszcie stwierdzić należy, że pierwotny adresat przesyłki towarów nie musi bynajmniej być jej odbiorcą, ani osobą opłacającą akcyzę, a nawet dokonującą wypłat za nabyty towar. Wszak może on towar, znajdujący się w drodze do niego, sprzedać osobie trzeciej, a wtedy ta osoba trzecia opłaci akcyzę i (za zgodą pierwotnego sprzedawcy) przyjmie na siebie zobowiązanie dłużne adresata przesyłki, a więc swego czasu dokona także zapłaty za towar. Pierwotny adresat towaru tylko zainkasuje różnicę cen.

Gdyby więc dopuścić możność księgowania odległościowych zakupów towarów dopiero w momencie ich odbioru lub wyrównania faktury, to wtedy ich pierwotny adresat mógłby w podobnych wypadkach nie księgować tych tranzakcyj wcale i tem samem uchylić się od zapłaty podatku obrotowego, należnego od tych operacyj.

Jeżeliby pierwotny adresat — co w danych okolicznościach łatwo jest możliwe — zataił także fakt zarobienia różnicy cen, nie przeprowadzając zarobionej kwoty przez swe księgi handlowe, to wykazałby on mniejszy zysk bilansowy, aniżeli odpowiada rzeczywistości.

Przytoczone argumenty umacniają przeświadczenie, że księgowanie odległościowych zakupów dopiero przy odbiorze towaru lub przy opłacaniu faktury jest wadliwe i uzasadnia zdyskwalifikowanie ksiąg jako podstawy do obliczenia podatku dochodowego, czy też obrotowego.

Witold Góra

1417.

PODATEK DOCHODOWY.

Zamknięcie rachunkowe osoby prawnej jako podstawa, wiążąca nietylko władzę wymiarową, ale i płatniczkę.

1. Prawidłowe zamknięcie rachunkowe osoby prawnej wiąże nietylko władzę wymiarową, ale i płatniczkę.

2. Tylko prawidłowo przeprowadzona i zatwierdzona przez właściwe organa zmiana zamknięcia rachunkowego, dokonana w terminie, w jakim dopuszczalna jest zmiana zeznania, ulega uwzględnieniu przy wymiarze — w braku takiej zmiany treść zamknięcia i uchwały zatwierdzającej nie może być późniejszemi oświadczeniami płatniczki usunięta jako prawna podstawa wymiaru podatku.

Wyrok NTA z 29 stycznia 1936 l. rej. 9937/32 w sprawie firmy: Katowicka Spółka Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa w Katowicach, jako prawnej następczyni Spółki Akc. „Huta Silesia“ w Paruszowcu, przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1928.

Zaskarżonem orzeczeniem wliczyła władza pozwana do podstawy wymiaru podatku dochodowego na r. 1928, opartego na zamknięciu rachunkowem Sp. Akc. „Huta Silesia“ za r. 1927, kwotę 300.000 zł, figurującą w zamknięciu rachunkowem jako „waloryzacja odpisów za r. 1926“, z tego powodu, że kwota ta, jako nie odnosząca się do okresu, którego wyniki stanowią podstawę opodatkowania, nie może być zaliczona do kosztów uzyskania dochodu, podlegających potrąceniu stosownie do art. 6 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.), odmienny zaś stan fak-

tyczny, przytoczony przez stronę, nie może być wzięty pod uwagę, jako sprzeczny z treścią zamknięcia rachunkowego.

Na wniesioną na to orzeczenie skargę NTA rozważył, co następuje:

Stosownie do przepisu art. 21 ustawy o podatku dochodowym następuje wymiar podatku osobom prawnym, prowadzącym prawidłowe księgi handlowe, na podstawie zatwierdzonego przez właściwe organa płatniczki zamknięcia rachunkowego, po ewentualnem wprowadzeniu korektur celem dostosowania tego zamknięcia do przepisów prawa podatkowego. Wynika stąd, że prawidłowe zamknięcie rachunkowe łącznie z treścią uchwały organu osoby prawnej, powołanego do jego zatwierdzenia, stanowi wiążącą dla władz wymiarowych podstawę, która tylko o tyle może być przy wymiarze podatku zmieniona, o ile wymaga tego dostosowanie jej do wymogów ustawy o podatku dochodowym. Z drugiej jednak strony, stan faktyczny, ustalony zamknięciem rachunkowem i uchwałą zatwierdzającą, wiąże także i płatniczkę. Tylko prawidłowo przeprowadzona i zatwierdzona przez właściwe organa zmiana zamknięcia rachunkowego, dokonana w terminie, w jakim dopuszczalna jest zmiana zeznania, ulega uwzględnieniu przy wymiarze — w braku takiej zmiany treść zamknięcia i uchwały zatwierdzającej nie może być późniejszemi oświadczeniami płatniczki usunięta jako prawna podstawa wymiaru podatku. W niniejszej sprawie zamknięcie rachunkowe zawiera pozycję pasywów, nazwaną „waloryzacja amortyzacji", a obejmującą kwotę 684.825 zł 74 gr. W przedłożonym przez płatniczkę wykazie amortyzacji figurują wartości podstawowe objektów amortyzowanych, amortyzacja za r. 1926 w złotych w złocie i za r. 1927 w złotych w złocie oraz sumy wynikające z przeliczenia tych kwot amortyzacji na złote obiegowe. Sumy te dają za r. 1926 ogólny wynik 312.189 zł 95 gr, zaokrąglony przez płatniczkę na 300.000 zł, zaś za r. 1927 ogólny wynik 384.825 zł 74 gr — razem więc sumę, uwidocznioną jako „waloryzacja amortyzacji" w zamknięciu rachunkowem. Uchwałą walnego zgromadzenia spółki „Huta Silesia" z 15 czerwca 1928 zatwierdzono to zamknięcie rachunkowe i przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej. Zamknięcie rachunkowe zostało uprzednio poddane rewizji przez zaprzysiężonego znawcę księgowości, który sprawozdaniem z daty 14 czerwca 1928 stwierdził m. i., że zamknięcie rachunkowe zawiera obok amortyzacji za r. 1927 również waloryzację amortyzacji za r. 1927 w wysokości 384.825 zł 74 gr „oraz waloryzację odpisów amortyzacyjnych za r. 1926 w wysokości zł 300.000, które w bilansie za rok operacyjny 1926 nie zostały przeprowadzone".

W tym stanie rzeczy treść zamknięcia rachunkowego i uchwały zatwierdzającej to zamknięcie dawała, z uwagi na przepisy art. 21, 6 i 13 ustawy o podatku dochodowym, podstawę do uwzględnienia amortyzacji

i jej waloryzacji za r. 1927 jako potrącalnych z przychodów pozycyj, natomiast do wyłączenia jako niepotrącalnej waloryzacji amortyzacji z roku poprzedniego, która nie mogła w myśl przepisów ustawy obciążać wyników r. 1927.

Ani zamknięcie rachunkowe, ani uchwała zatwierdzająca nie zostały w czasie do upływu terminu odwoławczego od wymiaru podatku na r. 1928 zreasumowane i zastąpione odmiennemi aktami. Stanowią one zatem obie strony wiążącą podstawę materjalną wymiaru podatku dochodowego na ten rok.

W tym stanie rzeczy nie mogą wywrzeć na ocenę sprawy żadnego wpływu argumenty płatniczki, wysnute z przedłożonej przez nią opinji znawcy Jabłońskiego z daty 20 sierpnia 1928, stwarzającej odmienne podstawy do obliczenia sumy 300.000 zł już nie jako „waloryzacji amortyzacji" całokształtu aktywów spółki za r. 1926, lecz jako odpisania na straty w związku z wycofaniem z ruchu względnie przerobieniem pewnych objektów, stanowiących tylko niewielką część ogółu aktywów, w celu racjonalizacji i modernizacji produkcji. Twierdzeń tych nie można bowiem uważać za wyjaśnienie istotnej treści dokonanych pod ogólną nazwą „waloryzacji amortyzacji" odpisań, lecz za merytoryczną zmianę tej treści, a tem samem za zmianę stanu faktycznego, stwierdzonego zamknięciem rachunkowem i uchwałą walnego zgromadzenia z 15 czerwca 1928. Wynika to zresztą choćby i z faktu, że orzeczenie znawcy, które służy za podstawę nowej kwalifikacji dokonanych odpisań, zostało wydane po upływie roku operacyjnego 1927, po ustaleniu bilansu za ten rok i po zatwierdzeniu zamknięcia rachunkowego przez walne zgromadzenie spółki. Gdy zaś ten nowy stan faktyczny nie znalazł właściwego wyrazu w zamknięciu rachunkowem za r. 1927 ani obok ani w miejsce „waloryzacji amortyzacji" za r. 1926, nie może on też być uwzględniony przy ustalaniu podstawy wymiaru podatku dochodowego na zasadzie art. 21 ustawy.

Z tych względów NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

1418.

PODATEK DOCHODOWY.

Bonifikata strat, wynikłych w poprzednich okresach wymiarowych.

Bonifikata strat, wynikłych w poprzednich okresach wymiarowych u osoby, podlegającej opodatkowaniu na zasadzie art. 21 ustawy o podatku dochodowym poz. 411/25 Dz. Ust., wskutek waloryzacji zobowiązań, za-

ciągniętych w walucie stałej, winna być uwzględniona przy ustalaniu zysku bilansowego tego okresu, w którym została uzyskana.

Wyrok NTA z 29 kwietnia 1935 l. rej. 4881/32 w sprawie firmy: Sp. Akc. Przemysł Chemiczny Boruta w Zgierzu przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1928.

Przedmiotem sporu jest doliczenie do podstawy wymiaru podatku dochodowego na r. 1928 ... kwoty 119.718 zł 72 gr, uzyskanej przez skarżącą tytułem bonifikaty odsetek dłużnych Bankowi Handlowemu, a odniesionej na rachunek różnic kursowych....

Skarga wywodzi, że skoro skarżąca dłużna była Bankowi Handlowemu kwoty, obliczone w walutach stałych, i obciążona była w swoim czasie przez Bank odsetkami w wysokości nawet do 24%, to bonifikata części tych odsetek nie stanowi przychodu Spółki, — gdyby zaś nawet uznać tę bonifikatę za przychód, to przypadałby on nie na r. 1928, lecz na r. 1925. Wywody te nie są uzasadnione. Skoro skarżąca uznawała w swoim czasie Bank Handlowy w swoich księgach tak z tytułu waloryzacji swych zobowiązań, zaciągniętych w stałej walucie, jak i z tytułu odsetek, kwoty, obciążające z tego tytułu skarżącą, wchodziły w skład jej kosztów, a więc i strat, danych okresów operacyjnych. Bonifikata więc części tych strat na zasadzie układu, zawartego w r. 1927, stanowi dopiero od momentu zawarcia tego układu zmniejszenie tych strat, a tem samem zwiększenie aktywów skarżącej. Przedstawia się więc ona jako przychód Spółki, i to przychód roku operacyjnego 1927 i winna była wejść w skład zysków tego roku. Skoro zaś skarżąca nie przeprowadziła tej bonifikaty przez rachunek zysków i strat, lecz użyła jej na pokrycie salda rachunku różnic kursowych, zasadnie władza pozwana w myśl art. 21 w związku z art. 6, 8 i 13 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.) doliczyła tę kwotę do zysku bilansowego, stanowiącego podstawę wymiaru podatku dochodowego....

1419.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, prowadzone przez związek samorządowy. Zwolnienie od podatku zakładów kąpielowych i leczniczych w uzdrowiskach o charakterze użyteczności publicznej.

1. Istotnym warunkiem uznania przedsiębiorstwa, prowadzonego przez związek samorządowy, za przedsiębiorstwo użyteczności publicznej jest, by jego przeznaczeniem było przedewszystkiem służenie celom dobra

publicznego, przyczem osiąganie zysku, jako cel uboczny, nie pozbawia go tego charakteru.

2. Przyznanie uzdrowisku charakteru użyteczności publicznej nie przesądza uznania znajdujących się w temże uzdrowisku zakładów kąpielowych i leczniczych za zakłady użyteczności publicznej.

Wyrok NTA z 13 lutego 1936 l. rej. 56/34, 57/34, 58/34 w sprawie Gminy m. Inowrocławia przeciw Komisji Odwoławczej w Poznaniu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1931.

W odrębnie złożonych zeznaniach z daty 13 listopada 1931 wykazał Zarząd Zdrojowiska w Inowrocławiu obrót za r. 1931: 1) z zakładu kąpieli solankowych w kwocie 122.573 zł 09 gr, 2) z zakładu przyrodoleczniczego w kwocie 110.695 zł 52 gr i 3) z zakładu kąpieli borowinowych w kwocie 103.681 zł 75 gr. Komisja Szacunkowa ustaliła obroty zgodnie z zeznaniami i wymierzyła podatek odrębnemi nakazami płatniczemi. Odrębnych odwołań Zarządu Zdrojowiska nie uwzględniła Komisja Odwoławcza osobno powziętemi orzeczeniami z 26 września 1933. Na te orzeczenia wniesione zostały przez Gminę m. Inowrocławia 3 odrębne skargi do NTA....

NTA rozważył, co następuje:

Spór toczy się na tle art. 3 p. 3 ustawy o podatku przemysłowym poz. 550/25 Dz. Ust., który głosi, że wolne są od podatku przemysłowego przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, prowadzone przez związki samorządowe we własnym zarządzie i na własny rachunek. Władza pozwana uzasadniła zaskarżone orzeczenie tem, że wymienione wyżej zakłady nie są wymienione w § 3 rozp. wykon. do ustawy. Tego motywu jednak władza widocznie nie uważa za wystarczający, skoro w odpowiedziach na skargi powołuje się bez zastrzeżeń na wyrok SN z 1 października 1931 II. 1 K. 823/31 (Zb. orz. 437/31) i skoro w wyroku tym SN stoi na stanowisku, że przepis § 3 rozp. wykon. nie ma znaczenia wyliczenia taksatywnego i nie wyłącza możliwości zaliczenia innych, niewyszczególnionych tam przedsiębiorstw. Spór więc przenosi się na płaszczyznę przepisu ustawy i streszcza się w zagadnieniu, czy wymienione wyżej zakłady posiadają charakter użyteczności publicznej w rozumieniu p. 3 art. 3 ustawy o podatku przemysłowym, przyczem jest niesporne, że prowadzone są przez gminę we własnym zarządzie i na własny rachunek. Wymagany przez ustawę charakter wywodzi skarga z przepisu ust. 2 art. 2 ustawy z 23 marca 1922 poz. 254 Dz. Ust., według którego zakłady zdrojowe w Inowrocławiu otrzymały charakter użyteczności publicznej. Władza zaś wypowiada pogląd, że między ustawą z 23 marca 1922 a ustawą o podatku przemysłowym niema żadnego związku, a skarga nie dostarczyła dowodu,

że pojęcie użyteczności publicznej z jednej ustawy pokrywa się z takiemże pojęciem z ustawy drugiej; zresztą dostarczenie takiego dowodu jest — zdaniem władzy pozwanej — niemożliwe, ponieważ pojęcie użyteczności publicznej z ustawy o podatku przemysłowym odnosi się do przedsiębiorstwa, a takież pojęcie z ustawy o uzdrowiskach poz. 254/22 Dz. Ust. odnosi się do miejscowości, posiadających cieplice lub zdroje mineralne i t. p. W tym względzie Trybunał podzielił pogląd władzy pozwanej. W myśl bowiem art. 2 ustawy o uzdrowiskach uzdrowiskiem jest miejscowość, która odpowiada pewnym, określonym przez ustawę warunkom, a w myśl art. 3 uzdrowisko może być uznane za posiadające charakter użyteczności publicznej, wreszcie w myśl art. 10 i n. takie uzdrowisko uzyskuje pewne prawa w zakresie administracji publicznej, które w innych miejscowościach przysługują organom zarządu gminy. Chociaż więc ust. 2 art. 2 ustawy z 23 marca 1922 nadaje charakter użyteczności publicznej zakładom zdrojowym w Inowrocławiu, to niesposób odnieść tego charakteru do odnośnych przedsiębiorstw miejskich, lecz musi się go odnieść do miasta Inowrocławia jako takiego. Że tak się ma rzecz w konkretnym przypadku, dowodzi statut uzdrowiska, powołany przez skarżącą, który oparty jest na przepisie art. 10 ustawy z 23 marca 1922, a który to przepis głosi, że uzdrowisko, któremu przyznano charakter użyteczności publicznej, powinno posiadać własny statut.

Słusznie więc władza pozwana podnosi w odpowiedzi na skargę, że skoro tu chodzi o charakter użyteczności publicznej przedsiębiorstwa, przeto decydujące jest dla żądania skargi, czy przedsiębiorstwa miejskie posiadają przymiot użyteczności publicznej w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym. W tym względzie władza powołuje sią na cytowany wyżej wyrok SN, w którym wypowiedziana została teza, że przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, prowadzone przez związek komunalny we własnym zarządzie i na własny rachunek, zwolnione jest od podatku przemysłowego, o ile jest prowadzone wyłącznie w interesie społecznym oraz że ulgi tej nie pozbawia przedsiębiorstwa użyteczności publicznej sam fakt, iż z prowadzenia związek samorządowy osiągnął lub miał zamiar osiągnąć zysk.

Podobna jest judykatura NTA. Skoro mianowicie chodzi o przedsiębiorstwo gminy, to dla ustalenia, co należy uważać za przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, sięgnąć trzeba do pojęć gospodarce komunalnej najbliższych, a mianowicie do pojęć ustawy o tymcz. ureg. fin. komun. W związku z przepisami tej ustawy Trybunał wypowiedział w wyroku z 10 stycznia 1934 l. rej. 3745/32 w sprawie Mordki Nirenberga i tow. pogląd, że zakładem dobra publicznego w rozumieniu art. 27, 29 i 31 ustawy o tymcz. ureg. fin. komun. będzie, bez względu na nazwę, każde przez

związek komunalny do życia powołane urządzenie, którego głównem przeznaczeniem jest służenie przedewszystkiem celom dobra publicznego (użyteczności publicznej), cel zaś uboczny, wtórny (osiągnięcie zysku) nie odbiera im tego przymiotu, że natomiast pod pojęcie przedsiębiorstwa (art. 28 i 29 ustawy o tymcz. ureg. fin. komun.) podpadają urządzenia, obliczone głównie na zysk (przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe), choćby z ich założeniem przez związek komunalny łączyła się myśl o interesie publicznym, np. założenie przez miasto sklepów sprzedaży towarów w celu niedopuszczenia do zwyżki cen.

Istotnym więc warunkiem uznania charakteru użyteczności publicznej wymienionych przedsiębiorstw będzie cel, w jakim one przez miasto do życia powołane zostały: czy mianowicie cel ten polega przedewszystkiem na osiągnięciu zysku, czy też miasto miało przedewszystkiem na myśli interes publiczny.

W tym kierunku akta nie dają jednak żadnego wyjaśnienia. Wobec tego Trybunał uznał, że stan sprawy wymaga w tym kierunku uzupełnienia (art. 84 p. 1 rozporządzenia o NTA), i uchylił zaskarżone orzeczenia z powodu wadliwego postępowania.

1420.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

„Zużycie w prowadzonym przemyśle". Sprzedaż butelek browarom i fabrykom wód gazowych.

Butelki, nabywane przez browary i fabryki wód gazowych w celu dostarczenia w nich odbiorcom piwa lub wody, lecz tymże odbiorcom nie sprzedawane, a jedynie oddawane z zastrzeżeniem zwrotu, zabezpieczonego kaucją, nie zużywają się w prowadzonym przemyśle w rozumieniu art. 7 lit. a) ustawy z 15 lipca 1925 o podatku przemysłowym poz. 550 Dz. Ust.[1] (Teza).

Wyrok NTA z 17 stycznia 1936 l. rej. 7059/33 w sprawie firmy: Huta Szklana Feniks Sp. Akc. w Piotrkowie Trybunalskim przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1931.

---

[1]) Powołany przepis został uchylony przez nowelę z 19 grudnia 1931 poz. 881 Dz. Ust.

1421.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Obrót przedsiębiorstw handlowych, uzyskany ze sprzedaży towarów po dokonaniu czynności przygotowawczych w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych — stawka podatku.

Obroty przedsiębiorstw handlowych, uzyskane ze sprzedaży towarów, po dokonaniu co do nich czynności przygotowawczych także w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych, korzystają z ulgowych stawek podatkowych, o których mowa w zdaniu pierwszem ust. 3 art. 7 ustawy o podatku przemysłowym (poz. 110/32 Dz. Ust.).[1])

Wyrok NTA z 12 marca 1936 l. rej. 120/34 w sprawie Samuela Tylko przeciw Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1932.

Samuel Tylko w Warszawie, który za świadectwem przemysłowem II kat. handl. prowadził w r. 1932 przedsiębiorstwo sprzedaży futer, w zeznaniu wykazał obrót w sumie 166.851,30 zł, z czego 139.810,50 zł według 0,5%, a 27.040,80 zł według 1,5% stawki podatkowej, przyczem powołał się na księgi handlowe. Komisja Szacunkowa ustaliła obrót zgodnie z zeznaniem i zastosowała 1,5% stawkę do sumy 27.041 zł, natomiast odmiennie od żądania płatnika zastosowała 0,5% stawkę jedynie do sumy 57.319 zł, do reszty zaś, t. j. do sumy 82.492 zł, zastosowała 2% stawkę podatkową. Odwołania płatnika nie uwzględniła Komisja Odwoławcza orzeczeniem z 17 października 1933 z tem uzasadnieniem, że czynności, jakim poddawane są futra przed sprzedażą, uznała Komisja za przerób, który ponadto odbywa się w obcych przedsiębiorstwach. Na to orzeczenie wniesiona została skarga do NTA, który rozważył, co następuje:

Spór toczy się na tle przepisu art. 7 ustawy o podatku przemysłowym poz. 110/32 Dz. Ust., który głosi, że ulgowe stawki podatkowe będą stosowane wyłącznie do obrotów przedsiębiorstw handlowych, uzyskanych ze sprzedaży towarów bez przerobu, że jednak nie uważa się za przerób

---

[1]) Por. obowiązujący od 15 stycznia 1936 nowy tekst ust. 2 zdanie trzecie art. 7 ustawy o podatku przemysłowym, ustalony dekretem z 14 stycznia 1936 poz. 15 Dz. Ust.: „Nie uważa się jednak za przerób nabytego towaru czynności przygotowawczych, dokonywanych zgodnie z istniejącemi zwyczajami przed uskutecznieniem sprzedaży w przedsiębiorstwach handlowych lub na ich zlecenie w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych".

nabytego towaru czynności przygotowawczych, dokonywanych w przedsiębiorstwach handlowych przed uskutecznieniem sprzedaży, zgodnie z istniejącemi zwyczajami. Ostatnie zaś zdanie tego ustępu głosi, że obroty w przedsiębiorstwach handlowych, uzyskane ze sprzedaży towarów po ich przerobieniu w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych, opłacają stawkę 2% do dnia 31 grudnia 1933, po tym terminie zaś stawki określone pod lit. C, D, E i F art. 7. Z przytoczonego brzmienia przepisu wynika, że ustawa odróżnia przerób towarów od czynności przygotowawczych, dokonywanych w przedsiębiorstwach handlowych przed uskutecznieniem sprzedaży. Ustawa nie daje ścisłej definicji, co należy rozumieć przez przerób, a co przez czynności przygotowawcze, odsyłając w tym względzie do zwyczajów handlowych; decyzja w tym względzie zależy od okoliczności danego przypadku. Ustawa, licząc się z możliwemi trudnościami, przewiduje zasięganie opinji Izby Przemysłowo-Handlowej. W każdym jednak razie z całego układu cyt. ustępu widoczne jest, iż ustawa czynności przygotowawcze, dokonywane w przedsiębiorstwie handlowem, traktuje znacznie liberalniej, aniżeli przerób. Wyłącznie bowiem w razie poddania towaru przedsiębiorstwa handlowego procederowi przeróbczemu pozbawia dane przedsiębiorstwo handlowe ulg, przewidzianych dla tych przedsiębiorstw w zakresie stosowania stawki podatkowej. Wskazuje na to zarówno tekst noweli, jakoteż motywy projektu rządowego (Druk Sejmu Nr. 380/31), które głoszą: „Poza zmianą stawek podatkowych projekt noweli przewiduje, że ulgowe stawki podatkowe będą stosowane wyłącznie do obrotów przedsiębiorstw handlowych, uzyskanych ze sprzedaży towarów bez przerobu. Natomiast do obrotów przedsiębiorstw handlowych, uzyskanych ze sprzedaży towarów po ich przerobieniu w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych, t. j. w innej postaci, aniżeli one zostały nabyte, będą stosowane stawki wyższe, analogiczne do zasadniczych stawek, obowiązujących dla przedsiębiorstw przemysłowych. Przepis powyższy jest konieczny w związku z dotychczasową praktyką, która wykazała, że liczne przedsiębiorstwa handlowe obchodzą ustawę, oddając nabyte surowce względnie półfabrykaty do przerobu w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych i sprzedając otrzymane produkty, uzyskują powyższe przedsiębiorstwa handlowe stawki podatkowe, odnośne zaś przedsiębiorstwa przemysłowe, które uskuteczniały przerób, opłacają podatek tylko od otrzymanego wynagrodzenia. W ten sposób Skarb Państwa nie otrzymuje należnego od powyższych tranzakcyj podatku w pełnej wysokości, a nadto normalnie pracujący przemysł i handel narażony jest na nielojalną konkurencję.“ Odgrywają tu więc rolę wyłącznie względy fiskalno-gospodarcze, a ze względów gospodarczych niema powodu do robienia różnicy pomiędzy przedsiębiorstwami handlowemi, dokonywającemi

czynności przygotowawczych we własnem przedsiębiorstwie handlowem, a przedsiębiorstwami handlowemi, oddającemi towary dla wykonania czynności przygotowawczych w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych. Istotnym postulatem jest, aby czynności odnośne nie przekraczały granic czynności przygotowawczych, t. j. — jak mówią motywy rządowe — aby towar nie uzyskał innej postaci.

Aczkolwiek stylizacja w mowie będącego ustępu, a w szczególności zestawienie końcowego zdania ze zdaniem pierwszem mogłoby może budzić pewne wątpliwości, w szczególności w tym kierunku, czy potrzebne było ponownie wskazywać na wykluczenie od ulgowych stawek podatkowych obrotów przedsiębiorstw, uzyskanych ze sprzedaży towarów po ich przerobieniu w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych, podczas gdy pierwsze zdanie wogóle wyklucza ulgi w razie przerobu, — to jednak wątpliwość ta przestanie istnieć, jeżeli się weźmie pod uwagę z jednej strony judykaturę Trybunału na tle dawnej ustawy o podatku przemysłowym poz. 550/25 Dz. Ust., na co zwracają uwagę motywy, jak również wprowadzenie pewnego zróżniczkowania stawek w myśl końcowego postanowienia zdania ostatniego ust. 3 art. 7, według którego przedsiębiorstwa handlowe, przerabiające towary w obcem przedsiębiorstwie przemysłowem, korzystają z ulgowych stawek w ograniczonym zakresie, przyznanym pod literami C, D, E i F samoistnym przedsiębiorstwom robót i dostaw względnie przedsiębiorstwom przemysłowym, podpadającym pod p. 7 art. 5 ustawy. Brak więc tego postanowienia spowodowałby obciążenie takich przedsiębiorstw handlowych stawką 2% narówni z przedsiębiorstwami handlowemi, podpadającemi pod p. 6 art. 5, względnie innemi przedsiębiorstwami handlowemi, sprzedającemi towary po przerobieniu ich u siebie.

Podnieść należy, że samo Ministerstwo Skarbu w powyższy sposób interpretuje postanowienia cyt. ustępu, a w szczególności uznaje czynności przygotowawcze za obojętne dla stawki podatkowej, bez względu na to, czy czynności te są dokonywane we własnem czy cudzem przedsiębiorstwie. Tego rodzaju interpretacja wynika z powołanych przez zastępcę skargi na rozprawie okólników z 4 maja 1935 L. D. V. 1528/4/35 (Dz. Urz. z 1935 r. Nr. 13 poz. 328) i z 6 lipca 1935 L. D. V. 22962/4/35 (Dz. Urz. z 1935 r. Nr. 19 poz. 453), w których Ministerstwo wyjaśnia, że stawki podatkowe, przewidziane dla przedsiębiorstw handlowych, mają zastosowanie do obrotów przedsiębiorstw handlowych, uzyskanych z wymienionych w okólnikach towarów, bez względu na to, czy towary te poddane zostały przeróbce, uznanej przez Ministerstwo za czynności przygotowawcze, we własnych przedsiębiorstwach handlowych, czy też na ich zlecenie w obcych przedsiębiorstwach (pracowniach) przemysłowych.

Stanowisko tedy pozwanej władzy, o ile ona wyraża odmienne zapatrywanie, nie może być uznane za zgodne z ustawą.

Ponadto władza dokonane czynności przeróbcze, które według podpisanego przez przedstawiciela skarżącego protokółu z 14 kwietnia 1932 polegają na uszlachetnieniu przez wyprawę lub farbowanie, uznała za przerób, a nie za czynności przygotowawcze. W odwołaniu powoływał się skarżący na to, że w handlu futrami jedynie kupiec-właściciel surowca może przy oddaniu skór do wyprawienia wskazać cechy, jakim ma odpowiadać wyprawiony towar, czyli wskazywał, że według zwyczaju handlowego czynności przeróbcze, jakim towar uległ, są czynnościami przygotowawczemi w rozumieniu ustawy. Władza w odpowiedzi na skargę podnosi, że zostało ustalone, iż czynności powyższe są przerobem. Władza nie podaje jednak, na czem opiera to swoje twierdzenie, raport zaś buchaltera-rewidenta z 23 czerwca 1933 mówi właśnie o czynnościach przygotowawczych, a nie o przerobie. W tych warunkach musi się uznać, że istniała uzasadniona wątpliwość co do charakteru omawianych czynności. Władza obowiązana więc była w myśl cyt. ust. 3 art. 7 ustawy poz. 110/32 Dz. Ust. zasięgnąć opinji właściwej Izby Przemysłowo-Handlowej w kwestji, czy sporne czynności odpowiadają zwyczajom handlowym. Gdy władza tego nie uczyniła, Trybunał uznał, że ze szkodą dla skarżącego naruszone zostały formy postępowania administracyjnego (art. 84 p. 3 rozporządzenia o NTA).

Z zasad powyższych należało uchylić zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

1422.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Dostawa sprzedanego towaru własnego — świadectwo przemysłowe[1]).

Dokonanie przez posiadającego świadectwo przemysłowe I kat. kupca dostawy sprzedanych towarów, pochodzących bądź z własnej fabryki, bądź z własnego handlu, nie może być uważane za oddzielne przedsiębiorstwo przewozowe, ani za oddzielne przedsiębiorstwo dostaw.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 22 października 1935 3 K. 1065/35.

---

[1]) Por. OPA 341/33 i 704/34.

...Sąd Okręgowy uniewinnił oskarżonego z zarzutu oskarżenia, ustalając w uzasadnieniu wyroku, że firma G., posiadając fabrykę acetylenu i hurtową sprzedaż artykułów pokrewnych, t. j. gazów zgęszczonych karbidu i przyrządów do spawania, będących produktami częściowo własnej, częściowo obcej produkcji, odwoziła swym odbiorcom na ich życzenie wyżej wymienione towary, policzając stosowne wynagrodzenie za dostawę, — i że ten stan faktyczny nie wyczerpywał znamion przedsiębiorstwa przewozowego, gdyż wzmiankowana firma nie wykonywała przewozu jako samoistnego zawodu, lecz jako akcesorjum właściwej swej działalności, jaką była wytwórnia acetylenu i handel artykułami pokrewnemi.

W sprawie tej staje się więc tylko zagadnieniem spornem kwestja, czy dostawa towaru, będącego przedmiotem własnej produkcji i przedmiotem własnego handlu, może być uważana za oddzielne przedsiębiorstwo w myśl art. 18 ust. 1 ustawy o podatku przemysłowym.

W zasadzie każdy, kto dokonywa dostawy, obowiązany jest wykupić świadectwo (art. 18 ust. 1), a zwolniony od tego obowiązku — między innemi — jest właściciel przedsiębiorstwa przemysłowego przy dostawie wyrobów własnej fabrykacji oraz właściciel przedsiębiorstwa handlowego, który dostawia towary, będące przedmiotem tego przedsiębiorstwa handlu towarowego. A contrario w myśl art. 18 ustawy ten tylko, kto dostarcza towar, nie będąc ani wytwórcą, ani kupcem i nie posiada z tytułu tych czynności handlowych świadectwa przemysłowego, jest d o s t a w c ą s a m o i s t n y m w rozumieniu rozdz. V lit. A cz. II taryfy i obowiązany jest posiadać odnośne świadectwo przemysłowe. Ponieważ przez dostawę rozumieć należy dostarczenie i wydanie sprzedanej rzeczy w umówionym czasie i miejscu, przeto dokonanie przez posiadającego świadectwo I kat. handl. kupca dostawy sprzedanych towarów — pochodzących bądź z własnej fabryki, bądź z własnego handlu — nie może być uważane za oddzielne przedsiębiorstwo przewozowe, ani za oddzielne przedsiębiorstwo dostaw.

Charakteru oddzielnego przedsiębiorstwa nie może nadać w tych warunkach oczywiście sam fakt, że oskarżony celem uskutecznienia dostaw towaru, stanowiącego przedmiot jego handlu, posługiwał się autem ciężarowem, obsługiwanem przez szofera.

Z tych względów zarzuty kasacji są bezpodstawne.

1423.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Księgi handlowe: Niezamknięcie niektórych kont.

Jeżeli płatnik w odwołaniu w obronie prawidłowości ksiąg handlowych powołał się na niemożność zamknięcia końcowych miesięcy aż do chwili uzgodnienia kont z dostawcami, bankami i odbiorcami, to władza odwoławcza obowiązana jest z zarzutem tym, jako istotnym, rozprawić się.

Wyrok NTA z 2 października 1935 l. rej. 6569/33 w sprawie Maksa Bernsteina przeciw Komisji Odwoławczej w Grudziądzu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1932.

...Jak to wynika z motywów uchwały Komisji Szacunkowej z 7 stycznia 1933, księgi handlowe skarżącego uznane zostały za nienadające się do przyjęcia wykazanego w nich obrotu z następujących powodów:

1) żurnal prowadzony jest wbrew przepisom prawnym, zawiera bowiem liczne przekreślenia i poprawki czarnym atramentem, przeniesienia z folja na foljo uskutecznione są ołówkiem, a folja Nr. 57, 63 i 69 nie są zamknięte,

2) stwierdzono wypadek zaksięgowania tranzakcji przed jej dokonaniem.

Płatnik w odwołaniu zwalczał powyższe przyczyny dyskwalifikacji ksiąg, w szczególności w kwestji przeprowadzania poprawek powołał się na upoważnienie z § 43 miarodajnego kodeksu handlowego, co do przeniesień z folja na foljo stwierdził dokonanie zamknięć miesięcznych i rocznych atramentem, wyjaśniając, iż przenoszenia ołówkiem były tylko przejściowe, zgodnie zresztą z utartą praktyką, celem uniknięcia niepotrzebnych poprawek w związku z koniecznością bilansowania. Co do brakujących zamknięć, powołał się płatnik na niemożność zamknięcia końcowych miesięcy aż do chwili uzgodnienia kont z dostawcami, bankami i odbiorcami. Faktowi zaś zaksięgowania jednej tranzakcji przed jej dokonaniem zaprzeczył płatnik, wyjaśniając, na czem polega opisany w protokóle badania ksiąg zarzut. W szczególności podał płatnik, iż przychód towaru, zakupionego osobiście w Bydgoszczy w firmie W. w dniu 13 czerwca 1932, zaksięgował w tej dacie, fakturę zaś opatrzoną datą 14 czerwca 1932 przesłał sprzedawca następnego dnia.

Wszystkie powyższe zarzuty, poparte powołaniem się na przepisy ustawy handlowej oraz na ponownie ofiarowany dowód z ksiąg handlo-

wych, były istotne dla oceny prawidłowości ksiąg handlowych, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, iż rewizja ksiąg, dokonana w postępowaniu wymiarowem, odbyła się już w dacie 7 stycznia 1933 bezpośrednio po upływie roku podatkowego, a więc w terminie, w którym uwzględniając momenty, przytoczone w odwołaniu, zamknięcie końcowych miesięcy mogło być dla płatnika niemożliwe.

Wbrew postanowieniu art. 88 i 91 ustawy o podatku przemysłowym[1]) pozwana władza nie rozprawiła się z powyższemi zarzutami, mającemi istotne dla sprawy znaczenie, lecz poprzestała na powtórzeniu w zaskarżonej decyzji tych samych powodów dyskwalifikacji ksiąg, jakie władza wymiarowa przytoczyła, a które to powody płatnik zwalczał w odwołaniu.

W powyższem postąpieniu NTA dopatrzył się wadliwości, połączonej ze szkodą dla skarżącego, i dlatego, pomijając na zasadzie postanowienia art. 83 rozporządzenia o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.) dalsze powody ujemnej oceny ksiąg, przytoczone dopiero w odpowiedzi na skargę, uchylił zaskarżone orzeczenie.

Glosa Teofila Seiferta — przy orzeczeniu bezpośrednio następującem.

1424.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Księgi handlowe: Zaległości w księgowaniu.

Stwierdzenie zaległości w księgowaniu uzasadnia uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe; okoliczność, że zaległości zostały następnie usunięte, nie daje podatnikowi prawa domagania się uznania tych samych ksiąg za prawidłowe.

Wyrok NTA z 21 października 1935 l. rej. 9708/33 w sprawie Franciszka Sokołowskiego przeciw Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1932.

...Skarżący zarzuca, że uznanie przez Komisję Odwoławczą jego

[1]) Odpowiednikiem tych artykułów są art. 112 i 115 Ordynacji Podatkowej (poz. 134/36 Dz. Ust.).

ksiąg handlowych za nieprawidłowe jest sprzeczne z aktami Komisji Szacunkowej, ponieważ ta Komisja uznała księgi za prawidłowo prowadzone, dalej, że nie ma ono podstawy faktycznej, gdyż przy powtórnem badaniu tych ksiąg, dokonanem w postępowaniu odwoławczem, stwierdzono usunięcie zaległości w księgowaniu oraz że przyczyną zaległości była choroba jedynego buchaltera.

NTA nie uznał zarzutów skargi za trafne.

Z treści odwołania wynika, że skarżący wiedział o tem, iż Komisja Szacunkowa uznała księgi za „nienadające się do przyjęcia" z powodu niezamknięcia księgi głównej. Skarżący ten stan rzeczy uznał za prawdziwy, a tylko wyjaśnił przyczynę powstania zaległości w książkowaniu.

W myśl powszechnie uznanych zasad księgowości wpisy do ksiąg winny być uskuteczniane w ciągłości i bieżąco. Zaległości w księgowaniu stanowią uchybienie formalne i uzasadniają wniosek o nieprawidłowem prowadzeniu ksiąg. Przyczyna takich zaległości jest wobec formalnej strony zagadnienia obojętna, gdyż nie może ona tego uchybienia unicestwić. Okoliczność zaś, że po zbadaniu ksiąg w postępowaniu wymiarowem i stwierdzeniu tego uchybienia, zaległości zostały usunięte, nie może płatnikowi dać prawa domagania się uznania tych samych ksiąg za prawidłowe, jak to NTA m. i. stwierdził i uzasadnił w wyroku z 2 maja 1928 l. rej. 1753/26 (Zb. wyr. Nr. 1449); w postępowaniu wymiarowem stwierdzono zresztą także brak bilansu zamknięcia.

Jeżeli Komisja Odwoławcza braki te, stwierdzone w postępowaniu wymiarowem, uznała za istotne, to NTA nie mógł dopatrzeć się sprzeczności z aktami z tego powodu, że Urząd Skarbowy czy też Komisja Szacunkowa, przedkładając odwołanie do rozstrzygnięcia, stwierdziła usunięcie braków i zgłosiła wniosek o zastosowanie do części obrotu 1% stawki podatkowej. Wszak władza orzekająca według art. 91 ust. 1 ustawy[1]) nie jest związana ani wnioskiem przewodniczącego komisji szacunkowej ani uchwałą władzy I instancji, zaczem decyzji, powziętej wbrew tymże wnioskom, nie można zarzucić niezgodności z aktami. Wniosek bowiem władzy wogóle nie jest wyrazem jakiegoś stanu faktycznego, a tem mniej stanowi on okoliczność faktyczną, wiążącą władzę orzekającą.

W myśl powyższych rozważań NTA uznał skargę za nieuzasadnioną.

Władza wymiarowa nie uznała ksiąg handlowych podatników za prawidłowe, ponieważ

1) — w przypadku l. rej. 6569/33 — rachunki banków, odbiorców i dostawców znalazła niezamknięte z końcem roku bilansowego;

---

[1]) Podobnie według obecnie obowiązującego art. 115 § 1 Ordynacji Podatkowej (poz. 134/36 Dz. Ust.).

2) — w przypadku l. rej. 9708/33 — istniały zaległości, nie zamknięto księgi głównej.

NTA w pierwszym przypadku uznał za istotne — usprawiedliwienie zaległości takie, że od 31 grudnia do 7 stycznia, w którym to dniu odbyła się rewizja ksiąg, nie mógł płatnik zaległości wyrównać, — i z tego powodu zaskarżone orzeczenie uchylił. Natomiast w drugim przypadku NTA nie uznał usprawiedliwienia płatnika (choroba buchaltera) za wystarczające i skargę oddalił.

W drugim wyroku zatem uznał NTA ciągłość formalną księgowości za istotną podstawę rachunkowości przedsiębiorstwa, w pierwszym zaś — ciągłość materjalną.

Przyjęcie ciągłości formalnej księgowania jako istoty rachunkowości nie jest słuszne, tego nie żąda bowiem ani kodeks handlowy, ani praktyka życia handlowego. Wszystkie przedsiębiorstwa o pracy sezonowej lub o wyjątkowo doraźnie wzmożonej pracy muszą mieć zaległości w księgowaniu, inaczej musiałyby zatrudniać przy tem tak wielką ilość sił, że nie wytrzymałaby tego kalkulacja przedsiębiorstwa. I w pierwszym wyroku NTA uznał to właśnie usprawiedliwienie za wystarczające przy sezonowej pracy zamknięć rocznych.

Drugi wyrok stwierdza, że w sprawie, której dotyczy, zaległości usunięto, i to nawet — jak można sądzić z motywów wyroku — w dość krótkim czasie, t. zn., że ciągłość materjalna księgowania była zachowana w całości. Do dyskwalifikacji ksiąg nie było tedy podstawy.

Zauważyć jednak należy, że pierwszy wyrok, uznając trafnie ciągłość materjalną za istotę rachunkowości, idzie zbyt daleko o tyle, że przyjmuje za usprawiedliwienie zaległości „niemożność zamknięcia końcowych miesięcy aż do chwili uzgodnienia kont z dostawcami, bankami i odbiorcami". Wynikałoby z tego, że rachunkowości współpracujących ze sobą przedsiębiorstw, a należących do różnych właścicieli, tworzą jedną całość, co znów sprzeciwia się funkcji rachunkowości samoistnego przedsiębiorstwa: przedsiębiorstwo każde musi posiadać dla siebie wyłączną rachunkowość i to rachunkowość, którаby odpowiadała duchowi ustawy, a więc pełną; z zamknięciem rachunków swego przedsiębiorstwa nie musi się zatem czekać na uzgodnienie korespondujących rachunków z drugiemi współpracującemi przedsiębiorstwami; ewentualne małe różnice mogą być w przyszłości uzgodnione czy to przez storno czy przez dodatkowe wpisy, wielkie zaś różnice nie mogą zaistnieć. Gdyby istniały, wtedy taka rachunkowość nie dawałaby rzeczywistego obrazu przedsiębiorstwa i w tym ostatnim wypadku rachunkowość taka byłaby nieprawidłowa, a ewentualnie nawet nierzetelna.

Już z powyższych wywodów wynika, że naruszenie materjalnej ciągłości księgowania powinno się stwierdzić przez zbadanie rachunków względnie ksiąg na okoliczność, czy w czasie uzupełnienia zaległości nie nastąpiła zmiana przedstawienia stanu majątkowego przedsiębiorstwa, a w wypadku przeczącej odpowiedzi — naruszenie formalnej ciągłości księgowania nie powinno wpłynąć na ocenę prawidłowości ksiąg handlowych.

Teofil Seifert

1425.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Księgi handlowe: Zaległości w księgowaniu; niezaksięgowanie niektórych faktur w roku podatkowym.

Niezaksięgowanie niektórych faktur w roku podatkowym uzasadnia uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe, chociażby nastąpiło z powodu żądania opustu z ceny fakturowanej.

Wyrok NTA z 21 maja 1935 l. rej. 6344/33 w sprawie firmy E. Sp. z ogr. odp. w Katowicach przeciw Wydziałowi Skarbowemu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1931.

...Jak to widać z protokółu z 20 grudnia 1932, spisanego z zastępcą skarżącej, 1) faktura firmy Giesche z 5 grudnia 1931 na sumę 191,66 zł wpisana została do ksiąg skarżącej 1 stycznia 1932, 2) faktura tejże firmy z 10 listopada 1931 na sumę 705,55 zł wpisana została do ksiąg skarżącej 31 sierpnia 1932.

To spóźnione zaksięgowanie wymienionych faktur jest powodem nieuznania ksiąg handlowych za prawidłowe. Skarga zwalcza zaskarżone orzeczenie, powołując się na wyrok NTA z 9 grudnia 1927 l. rej. 2581/25 (Zb. wyr. Nr. 1332). Powołanie to jest atoli o tyle nietrafne, że w wymienionym wyroku Trybunał wypowiedział się w tym kierunku, iż zaległość w księgowaniu, dotycząca nie okresu podatkowego, lecz okresu późniejszego, nie uzasadnia zarzutu nieprawidłowości ksiąg[1]), natomiast w sprawie niniejszej chodzi o nieksięgowanie faktur w roku podatkowym.

Dalej skarga twierdzi, że skarżąca skorzystała w konkretnym przypadku z wynikającego z § 379 kod. handl. niem. uprawnienia i reklamowała u sprzedawcy przesyłki, a dopóki firma Giesche reklamacyj nie

---

[1]) Odnośny ustęp powołanego wyroku brzmi: „Wpływ jej [zaległości w księgowaniu] na ocenę ksiąg zawisł od rozmiaru zaległości, od jej przyczyn, od stanu zapisów w innych księgach. W ogólności usterki buchalteryjne, o ile nie wykraczają przeciw przepisom kodeksu handlowego, muszą być oceniane indywidualnie, w zależności od tego, czy bądź to zosobna, bądź też łącznie uchybiają celowi dowodu z ksiąg, t. j. zupełnemu i wiarygodnemu ustaleniu obrotu. Pod tym kątem rozpatrując ustalenia co do sposobu prowadzenia ksiąg przez płatnika, należy uznać za słuszne zapatrywanie skarżącego, iż zaległość w księgowaniu, dotycząca nie okresu podatkowego, lecz czasu późniejszego, nie uzasadnia jeszcze zarzutu nieprawidłowości ksiąg, skoro księgi w czasie ich badania były za okres podatkowy całkowicie wykończone".

załatwiła, to skarżąca nie mogła księgować spornych pozycyj w wysokości fakturowanej, a to w myśl zasad buchalterji. Władza w odpowiedzi na skargę wypowiada pogląd, że wymieniony przepis prawa nie ma zastosowania w wypadku domagania się opustu z ceny fakturowanej. Istotnie przepis wspomniany reguluje obowiązek kupującego w stosunku do otrzymanego a zakwestjonowanego przez niego towaru, w danym zaś wypadku skarga nawet nie twierdzi, że nabywczyni otrzymany towar zakwestjonowała. Stwierdzić też należy, że zasada buchalterji wymaga, aby do ksiąg wpisywana była suma odpowiadająca wartości towaru, t. j. suma umówiona. O ile więc fakturowana cena została między stronami umówiona, to z chwilą otrzymania niezakwestjonowanego towaru nastąpiłaby u skarżącej zmiana majątkowa: przybył towar, a ubyła gotówka, czy też zwiększył się dług. Żądanie opustu z takiej umówionej ceny byłoby próbą przenowienia zawartej umowy, a więc wynik tej nowej umowy stanowiłby nową czynność handlową, wymagającą osobnego uwidocznienia w księgach. Jak to wynika z powołanego protokółu z 20 grudnia 1932, skarżąca otrzymanego towaru nie wpisała do ksiąg w dniu otrzymania rachunku z powodu „natury konkretnej", nie wyjaśniając bliżej, o jaki to powód chodzi. Skoro w tym stanie rzeczy pozwana władza nie uznała złożonych wyjaśnień za usprawiedliwienie zaniedbania w księgowaniu i podtrzymała decyzję władzy wymiarowej, odrzucającą księgi handlowe jako nieprawidłowe, to w powyższem postąpieniu Trybunał nie dopatrzył się wadliwości postępowania względnie obrazy prawa....

Orzeczenie należy uznać za słuszne, a nadto zaznaczyć, że tak prowadzona rachunkowość przedsiębiorstwa jest nietylko nieprawidłowa, ale i nierzetelna, ponieważ przez niezaksiążkowanie tych dwóch faktur firma spowodowała rzeczywiste zatajenie obrotów i zysków, albowiem zakupione towary odprzedaje się z odpowiednim zyskiem. Rachunkowość o takich opuszczeniach nie odpowiada kodeksowi handlowemu. Tłumaczenie podatnika musi się również uznać za niewystarczające, ponieważ powód miał zawsze możność każdorazowy opust czy obniżkę w swoich księgach uwydatnić na odpowiednich rachunkach, a więc na rachunku towarów i na rachunku dostawców.

Teofil Seifert

1426.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Księgi handlowe: Nieprawidłowość ksiąg filji — znaczenie dla oceny ksiąg centrali.

Nieprawidłowość ksiąg handlowych filji sama przez się nie uzasadnia jeszcze w każdym przypadku uznania ksiąg centrali za nieprawidłowe.

Wyrok NTA z 22 listopada 1935 l. rej. 1909/34 w sprawie firmy: Zakłady Przemysłowe W. przeciw Komisji Odwoławczej w Grudziądzu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1932.

Skarżąca firma prowadziła w r. 1932 przedsiębiorstwo młyna wodnego za świadectwem przemysłowem II kat. przem., a oprócz tego posiadała 18 składnic, przyjmujących cudze zboże do przemiału w młynie w Starogardzie; ponadto prowadziła filje handlowe w Skórczu, Pelplinie, Wejherowie i Gdyni za świadectwami II kat. handl. W zeznaniu z 10 lutego 1933, obejmującem przedsiębiorstwo młyna, skarżąca wykazała obrót, uzyskany za r. 1932 z centrali, w ogólnej sumie 1.428.987 zł 33 gr, z czego przypada na przemiał cudzego zboża 99.845 zł 53 gr, a na cenę sprzedaży za własne przetwory młynarskie 1.329.141 zł 80 gr; ponadto w aneksie do zeznania wykazała firma z tytułu eksportu 13.000 zł, a z tytułu sprzedaży do Gdańska kwotę 272.902 zł 03 gr, ofiarowując księgi handlowe na poparcie wykazanego obrotu. Komisja Szacunkowa uznała księgi handlowe za nieprawidłowe i ustaliła obrót w sumie 4.269.100 zł, z czego 670.000 zł według 1% stawki, a 3.599.100 zł według 2% stawki podatkowej. Wniesionego przeciw wymiarowi odwołania Komisja Odwoławcza orzeczeniem z 28 grudnia 1933 nie uwzględniła, uznając księgi handlowe za nieprawidłowe, ponieważ ujawniono w saldach kredytowych na rachunku kasy w filji w Skórczu większy rozchód od przychodu; ruchome pożyczki nie były księgowane; pożyczki udzielane były przez osoby trzecie kierownikowi filji bez żadnego dowodu, czy też pokwitowania i bez oprocentowania; powyższe uchybienie dotyczy nietylko filji w Skórczu, lecz rozciąga się na całą księgowość firmy, ponieważ nieprawidłowe wyprowadzenie wyniku operacyj w jednej filji podważa zasady prawidłowego zbilansowania całości przedsiębiorstwa, przyczem filja w Skórczu kontrolowana była perjodycznie przez buchalterów centrali, tak, że niezaksięgowanie pożyczek musiało być przez kontrolującego stwierdzone, a zatem działo się za wiedzą centrali....

Na to orzeczenie wniesiona została skarga do NTA, który rozważył, co następuje:

W myśl § 38 niem. kod. handl., którego obrazę skarga m. i. zarzuca, kupiec ma obowiązek prowadzić księgi i ujawniać w nich swoje czynności handlowe oraz stan swego majątku według zasad prawidłowego prowadzenia ksiąg[1]). Władza nie twierdzi, że zasady te wymagają, aby kupiec prowadził jedne księgi handlowe dla wszystkich swoich przedsiębiorstw w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym, a pośrednio nawet przy-

---

[1]) Por. art. 54 pol. kod. handl. („według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej").

znaje, że dopuszczalne jest prowadzenie odrębnych ksiąg dla odrębnych przedsiębiorstw. Fakt więc, że dla przedsiębiorstwa w Skórczu prowadzone są odrębne księgi handlowe od ksiąg centrali, nie może szkodzić prawidłowości ksiąg centrali. Ze stanowiska, zajętego przez władzę, wynika jednak, że gdyby księgi filji w Skórczu uznać za nieprawidłowe z powodów przez władzę przytoczonych, to okoliczność ta przesądziłaby w sensie negatywnym o prawidłowości ksiąg centrali. Otóż stwierdzona przez władzę nieprawidłowość ksiąg w filji w Skórczu sprowadza się do powstania t. zw. sald biernych. Salda te jednak nie miały i nie mogły mieć wpływu na wynik bilansu przedsiębiorstwa centrali, a tem samem nie mogły podważyć zasad bilansowania tego przedsiębiorstwa. Nie ma też wpływu na prawidłowość ksiąg centrali okoliczność, że wobec kontrolowania ksiąg filji przez delegata centrali ta ostatnia wiedziała o pożyczkach, zaciąganych przez filję. Przyjąwszy bowiem nawet, że już nie delegat, a więc urzędnik centrali, ale sam właściciel przedsiębiorstwa o tem wiedział, to skoro władza uznaje dopuszczalność prowadzenia osobnych ksiąg dla różnych przedsiębiorstw, musi uznać zasadę, że jedne z nich mogą być prowadzone prawidłowo, a inne nie, że więc okoliczność, iż właściciel przedsiębiorstwa wie o faktach, dyskwalifikujących księgi jednego przedsiębiorstwa, nie ma sama przez się wpływu na przymiot ksiąg handlowych, dotyczących innego przedsiębiorstwa.

Gdyby więc nawet uznać, że księgi, dotyczące przedsiębiorstwa w Skórczu, są nieprawidłowe, to fakt ten nie ma wpływu na prawidłowość ksiąg przedsiębiorstwa głównego. Ponieważ zaś przedmiotem opodatkowania jest tylko to ostatnie przedsiębiorstwo i spór toczyć się może jedynie o prawidłowość ksiąg tego przedsiębiorstwa, przeto Trybunał pomija jako bezprzedmiotową kwestję, czy przytoczone w zaskarżonem orzeczeniu fakty uzasadniają uznanie za nieprawidłowe ksiąg handlowych filji w Skórczu. . . .

Powyższy wyrok przyjął jako zasadę:

1) że nieprawidłowe księgi oddziału nie mają żadnego wpływu na rachunkowość centrali,

2) że salda bierne jednego z oddziałów nie wpływają na bilans centrali, a więc na stan majątkowy i sumę zobowiązań całości przedsiębiorstwa.

NTA wyszedł tutaj z przesłanki, że oddział jest niezależnem przedsiębiorstwem. Kodeks handlowy, jak i zasady prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego wychodzą jednak z wręcz przeciwnego zapatrywania i żądają rachunkowości, któraby ujawniała stan majątku, zobowiązań i interesów handlowych całego przedsiębiorstwa. W przedsiębiorstwie może być tylko jedna rachunkowość, a już należy do podziału technicznego i ułatwienia pracy, specjalnie kontrolnej, czy oddziały prowadzą dla siebie rachunkowość, czy nie, i w jak dalekim zakresie. Również całość przedsiębiorstwa żąda pełnej odpowiedzialności centrali za oddziały, czyli i z tego względu musi istnieć jedna

tylko rachunkowość. Tego samego wymaga także istota funkcji księgowości. Z tych wszystkich względów bilans powinien dawać pełny obraz siły, obraz całości interesów całego przedsiębiorstwa; w przeciwnym razie bilans nie ma wartości, gdyż nie spełnia swej funkcji przedstawienia istotnego stanu majątkowego i zobowiązań przedsiębiorstwa. Należy również zaznaczyć, że także zwyczaj handlowy wymaga łączenia w bilansie centrali wszystkich obrotów oddziałów, a dokonuje się tego już to przez łączenie obrotów oddziałów z obrotami centrali, już to przez łączenie z obrotami centrali samych tylko sald oddziałów. Nie można wkońcu pominąć, że za koniecznością uznania jednej tylko rachunkowości przemawia i to, że oddział, jako jednostka podporządkowana centrali, mógłby na zlecenie tej centrali książkować czynności, któreby zmieniały „status" przedsiębiorstwa.

Z wyżej podanych powodów nie można traktować oddziału jako oddzielnego przedsiębiorstwa, a tem samem rachunkowości oddziału jako zupełnie samoistnej, i w konsekwencji należy uznać, że każdy błąd w rachunkowości oddziału wpływa bezpośrednio na rachunkowość całości przedsiębiorstwa, a tem samem i na bilans centrali. W szczególności salda bierne oddziału wywierają bezpośredni wpływ na wartość przedsiębiorstwa, a niezaksiążkowanie zaszłości w oddziale wpływa dodatnio lub ujemnie na stan siły majątkowej przedsiębiorstwa, tak, że bilans centrali, oparty na tego rodzaju organizacji rachunkowości, nie jest prawidłowy.

Teofil Seifert

1427.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Moc dowodowa zapisków, prowadzonych przez lekarza.

Władza jest obowiązana merytorycznie ocenić moc dowodową zapisku dziennych zbiorów, prowadzonego przez lekarza; brak dowodów kasowych nie uzasadnia zupełnego pominięcia tego środka dowodowego.

Wyrok NTA z 30 stycznia 1935 l. rej. 5441/32 w sprawie Dr. Jana Żytkiewicza przeciw Komisji Odwoławczej w Poznaniu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1930.

Dr. Jan Żytkiewicz, lekarz w Poznaniu, w zeznaniu o obrocie za r. 1930 wykazał obrót z praktyki lekarskiej w kwocie 14.448 zł 70 gr, przyczem w odpowiednich rubrykach zeznania, zawierających pytania co do prowadzenia ksiąg handlowych i gotowości ich przedstawienia na poparcie zeznanego obrotu, zamieścił odpowiedź twierdzącą.

Zawezwany do przedstawienia ksiąg z dokumentami, przedłożył płatnik do badania książkę kasową (zapisek dziennych zbiorów), która —

jak stwierdza spisany z tej czynności protokół urzędowy — wykazywała sumę obrotu, zgodną ze złożonem zeznaniem.

Komisja Szacunkowa po przesłuchaniu rzeczoznawcy ustaliła obrót na 35.000 zł.

Przeciwko wymiarowi podatku od powyższej sumy obrotu wniósł skarżący odwołanie, w którem powołując się ponownie na swoją książkę kasową, domagał się obniżenia sumy obrotu do wysokości, podanej w zeznaniu i udowodnionej książką kasową.

Komisja Odwoławcza nie uwzględniła odwołania, ponieważ wymiar podatku uzasadniony jest w postanowieniach ustawy o podatku przemysłowym poz. 550/25 Dz. Ust., przedłożonych zaś zapisków dziennych zbiorów, nieopartych na dowodach, nie uznała za miarodajne do określenia wysokości osiągniętego obrotu.

Powyższe orzeczenie Komisji stanowi przedmiot skargi do NTA, w której skarżący zarzuca wadliwość postępowania z powodu naruszenia istotnych form postępowania.

NTA rozważył, co następuje:

Zarzuty skargi dadzą się streścić w tem, że Komisja ustaliła obrót dowolnie na sumę przeszło dwukrotnie wyższą od zeznanej i udowodnionej książką kasową, nie dawszy skarżącemu możności dostarczenia innych dowodów, i że uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia jest niedostateczne i ogólne.

Trybunał zajął się przedewszystkiem rozpatrzeniem zarzutu, dotyczącego pominięcia dowodu z książki kasowej, i uznał go za uzasadniony.

Jak wykazują akta administracyjne, skarżący w odwołaniu podniósł konkretny zarzut niezgodności ustalonej przez Komisję Szacunkową podstawy wymiaru z rzeczywistą wysokością obrotu, podaną w zeznaniu i opartą na przedstawionej do badania książce kasowej.

Władza pozwana nadmieniła w zaskarżonem orzeczeniu, iż przedłożonych zapisków dziennych zbiorów, nieopartych na dowodach, nie uznała za miarodajne do określenia wysokości osiągniętego obrotu. Nie wynika z tego jasno, czy władza pozwana pominęła dowód ze wspomnianych zapisków dlatego tylko, że nie były one oparte na dowodach, czy też dlatego, że, nie będąc księgami handlowemi, nie mają one — zdaniem Komisji — żadnej mocy dowodowej przy określaniu wysokości obrotu i mogą służyć jedynie jako materjał pomocniczy.

Za drugą alternatywą przemawia treść odpowiedzi na skargę. Władza pozwana trafnie w niej wywodzi, że jedynym przepisem, który wiąże władzę wymiarową pod względem ustalania wysokości obrotu w tem znaczeniu, że nie może ona ustalić obrotu odmiennie od zeznania, jest postanowienie art. 76 ust. 3 ustawy, mające zastosowanie tylko wówczas, gdy

płatnik, prowadzący księgi handlowe, powołał się na nie w zeznaniu i gdy księgi te nie zostały uznane przez komisję za nieprawidłowe lub nierzetelne. Nie jest jednak słuszną konkluzja, jaką władza pozwana wysnuwa z tej okoliczności, że zapisek dziennych zbiorów, prowadzony przez skarżącego, nie jest księgą handlową, a mianowicie, że może on z tego powodu służyć tylko jako materjał pomocniczy. Zapatrywanie to jest mylne, gdyż zapisek ten, nie będąc księgą handlową i nie posiadając z tego powodu kwalifikowanej mocy dowodowej z art. 76 ust. 3 ustawy — nie stracił jednak przez to znaczenia zwyczajnego środka dowodowego i wszelkiej mocy dowodowej i władza pozwana była obowiązana rozprawić się merytorycznie z tym środkiem dowodowym tem bardziej, że nie uczyniła tego Komisja Szacunkowa, i w orzeczeniu swem podać do wiadomości płatnika, jak oceniła moc dowodową zaofiarowanego przezeń środka dowodowego i z jakich merytorycznych powodów uznała go za nieprzekonywujący.

Brak dowodów kasowych nie mógł też stanowić uzasadnionego powodu do zupełnego pominięcia środka dowodowego, o którym mowa. Brak taki może bowiem uzasadniać pominięcie dowodu z ksiąg jedynie w odniesieniu do ksiąg handlowych. Ponieważ książka kasowa, prowadzona przez skarżącego, nie była księgą handlową, przeto stanowiła jeden ze zwykłych środków dowodowych, co do których ustawa nie przepisuje żadnych specjalnych wymogów. Na tej zasadzie nie mogła ona być pominięta jedynie z powodu braku dowodów przychodowych, których zresztą skarżący nie dostarczył z tej przyczyny, że — jak twierdzi w skardze — niema zwyczaju w praktyce lekarskiej, by pacjenci wystawiali lub podpisywali kwity na uiszczone honorarjum.

Skoro więc władza pozwana nie rozprawiła się należycie w zaskarżonem orzeczeniu z konkretnym zarzutem odwołania co do ustalenia obrotu odmiennie od sumy zeznanej i popartej dowodem z książki kasowej, to NTA w braku tym dopatrzył się wobec treści art. 89 w związku z art. 91 ustawy wadliwości postępowania, połączonej ze szkodą dla skarżącego, i z tego powodu uchylił zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 84 p. 3 rozporządzenia o NTA poz. 806/32, nie wdając się w rozpoznawanie dalszych zarzutów skargi, jako w tym stanie rzeczy bezprzedmiotowych.

Glosa Tomasza Lulka — przy orzeczeniu bezpośrednio następującem.

1428.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Moc dowodowa zapisków, prowadzonych przez lekarza.

Sam brak dowodów pisemnych do poszczególnych pozycyj księgi podręcznej, prowadzonej przez lekarza, nie może uzasadnić odmówienia tej księdze mocy dowodowej.

Wyrok NTA z 4 marca 1935 l. rej. 4358/33 w sprawie Dr. Stanisława Szamborskiego przeciw Komisji Odwoławczej w Poznaniu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1931.

Skarga Dr. Stanisława Szamborskiego, lekarza, zwalcza orzeczenie Komisji Odwoławczej w Poznaniu z powodu pominięcia przedstawionych zapisków jako środka dowodowego na wysokość zeznanego obrotu, ponieważ „płatnik prowadził jedynie zapiski bez żadnych dowodów, nie dające pełnego obrazu osiągniętych obrotów".

NTA uznał skargę za uzasadnioną.

Nie może być i też niema sporu co do tego, że zapiski lekarza nie są księgami handlowemi. Skutkiem tego do nich nie ma też zastosowania przepis art. 76 ust. 3 ustawy (poz. 550/25 Dz. Ust.) o konieczności ofiarowania do wglądu nietylko ksiąg, ale także dokumentów i rachunków, czyli dowodów, na których podstawie wpisy do ksiąg zostały dokonane. Przy prowadzeniu zapisków takich nie obowiązują też znane prawidła buchalteryjne o pokryciu każdego wpisu do ksiąg odpowiednim dowodem pisemnym.

Sam brak tedy dowodów pisemnych, czyli rachunków do poszczególnych pozycyj księgi podręcznej skarżącego nie może uzasadnić odmówienia tym zapiskom mocy dowodowej, a to tem mniej, że władza nawet nie wysunęła twierdzenia, iż skarżący takie dowody posiadał względnie od swoich klientów otrzymywał, ani też że w praktyce zawodowej lekarzy miejscowych wystawianie takich rachunków, czy też pokwitowań ze strony klientów jest w użyciu.

Skoro lekarz nie jest kupcem, to władza miała obowiązek liczenia się z istniejącym stanem rzeczy i nie była władna odmówić oceny ofiarowanego dowodu li tylko z powodów formalnych, t. j. braku dodatkowych dowodów do poszczególnych pozycyj książkowych.

Z uwagi na powyższe rozważania NTA uznał postępowanie odwoławcze za wadliwe i orzekł uchylenie zaskarżonego orzeczenia....

Zarzuty władz wymiarowych w obu sprawach nie są nigdzie jasno wypowiedziane. W pierwszej sprawie (5441/32) najpierw wysunięty jest zarzut braku dokumentów dla zapisków księgi kasowej lekarza, co ma odbierać tej księdze wartość środka dowodowego względnie moc dowodową. W odpowiedzi na skargę władza wymiarowa przyznaje tej księdze nieudokumentowanej jedynie charakter materjału pomocniczego, a nie środka dowodowego. Co to jest jednak ów „materjał pomocniczy"? Musi on przecież czegoś dowodzić, inaczej nie byłby materjałem pomocniczym. Ostatecznie władza wymiarowa odmówiła wiarygodności temu „materjałowi pomocniczemu" i wezwała do pomocy znawcę, który oszacował obrót podatnika znacznie wyżej, a Komisja Szacunkowa, opierając się na jego ocenie, przyjęła sumę obrotów przeszło dwukrotnie wyższą od tej, którą wykazywał ów „materjał pomocniczy". NTA uznał niewątpliwie trafnie ów materjał pomocniczy poprostu za środek dowodowy (choć nie za księgi handlowe), co do którego wartości względnie siły dowodowej władza wymiarowa powinna była przeprowadzić ocenę, ewentualnie w razie ujemnego wyniku zażądać od podatnika innych dowodów.

Czy sam brak dokumentów kasowych uzasadniał ujemną ocenę mocy dowodowej tej księgi przychodów lekarza? Uzasadnienie wyroku wypowiada pogląd, jakoby taki brak uprawniał do pominięcia tylko ksiąg handlowych jako środka dowodowego. Otóż naogół jest tak rzeczywiście: zwyczaj handlowy i zasady rachunkowości wymagają, aby każdy wpis do ksiąg handlowych był oparty na dokumencie, który ma potwierdzać fakta opisane w księdze. Jednakże od tej zasady zwyczaj handlowy uznaje wyjątki. Gdzie mianowicie towarzyszące okoliczności uniemożliwiają lub bardzo utrudniają zdobycie potrzebnych autentycznych dokumentów, tam zwyczaj handlowy pozwala na wpisy bez dokumentów lub zadowala się t. zw. dokumentami wewnętrznemi, t. j. wystawionemi przez samego właściciela przedsiębiorstwa lub jego pracowników, a nie przez osoby obce do tego właściwie powołane. Do takich wypadków należą m. i. zakupna targowe od włościan, przekupniów, handlarzy i t. p., którzy kwitów na otrzymanie sum pieniężnych z reguły nie wystawiają, nawet jeżeli umieją pisać. Nadto należą tu wydatki dokonane w czasie podróży, na które niema ani oryginalnych biletów kolejowych (oddanych przy wyjściu ze stacji kolejowej), ani biletów automobilowych, ani pokwitowanych rachunków restauracyjnych, kwitów na wypłacone napiwki i t. p. Na takie wydatki nieudokumentowane pryncypał, ewentualnie jego pracownik, wystawia wykaz, który nie jest kwitem, bo nie jest wystawiony ani podpisany przez odbiorcę zapłaty. Zwyczaj handlowy uznaje takie „dokumenty wewnętrzne" za wystarczające dowody księgowe. Także sprzedaże sklepowe w drobnych ilościach odbywają się bez wystawiania kwitów odbiorcom ze względu na obciążenie manipulacji ogromną masą drobiazgowej pracy. Suma pieniędzy wpłacona do kasy z takich sprzedaży, a stwierdzona jednorazowo po upływie pewnego okresu (dnia, pół dnia) bywa wpisywana jako przychód do księgi kasowej bez żadnego dokumentu, tak że sam wpis jest jedynym śladem i dowodem, że do kasy wpłynęło tyle pieniędzy ani więcej ani mniej.

Otóż lekarz znajduje się w położeniu podobnem do kupca sklepowego, który sam prowadzi swe przedsiębiorstwo. Otrzymuje on honorarja od pacjentów, którym zwyczajowo nie wystawia kwitów, sobie zaś nie zostawia z nich odpisów ani odbitek, tak że jedynym dowodem, iż otrzymał on daną sumę pieniężną, jest wpis do jego księgi przychodów. Jeżeli ma sekretarkę, to ta prowadzi księgę kasową i odbiera pieniądze, a wtedy lekarz może powołać się na jej świadectwo, że nie otrzymał więcej ani mniej pieniędzy, niż wykazują wpisy kasowe. W braku takiej siły pomocniczej lekarz sam inkasuje pieniądze i sam prowadzi swą księgę przychodów, a wtedy naraża się

na podejrzenie, wypowiedziane milcząco przez władze wymiarowe w obu powyższych sprawach, że część przychodów kasowych zataił. Lekarz mógłby ofiarować chyba jedynie przysięgę na dowód, że jego wpisy kasowe są zupełne. Jeżeli jednak władze skarbowe nie mogą odrzucić ksiąg kupieckich, zawierających wpisy oparte na dowodach wewnętrznych, to niema dostatecznego powodu do odrzucenia księgi przychodów lekarskich jako nieudokumentowanej. Takie bowiem „dowody wewnętrzne", jak kupiec, mógłby sobie wystawiać i lekarz: byłaby to każdego dnia kartka (jedna lub więcej) z podaniem sumy zainkasowanych honorarjów i z podpisem lekarza. Wpis własnoręczny lekarza w jego księdze przychodów, podający ową sumę honorarjów z każdego dnia, nie jest dowodem lepszym ani gorszym niż byłby zbiór owych kartek, nie jest też dowodem gorszym niż wpis kupca, oparty na jego „dowodach wewnętrznych". Uznany przez władze wymiarowe „środek pomocniczy" ma zatem siłę dowodową równą tej, którą ustawa przyznaje wpisom do ksiąg handlowych, opartym na dowodach wewnętrznych, a której ta sama władza wymiarowa nie kwestjonuje.

Tomasz Lulek

1429.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Pojęcie partji towaru.

Partja towaru jest pojęciem faktycznem, zależnem od rodzaju towaru.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 4 października 1935 3 K. 1057/35.

...Ustawa z 15 lipca 1925 poz. 110/32 Dz. Ust., stanowiąc w p. 1 rozdz. I cz. II lit. A taryfy, jakie przedsiębiorstwa handlowe wymagają nabycia świadectwa przemysłowego I kat., nie określa, co należy rozumieć przez partję towaru....

Partja towaru jest pojęciem faktycznem w zależności od rodzaju towaru (Zb. orz. 122/32)[1]. Skoro zatem Sąd ustalił, iż oskarżeni nie prowadzili sprzedaży partjami towaru, to zasadnie ich uniewinnił.

---

[1]) OPA 45/32.

1430.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Sprzedaż aparatów radjowych i ich części — kategorja świadectwa przemysłowego.

Sprzedaż aparatów radjowych i części do nich, podobnie jak sprzedaż aparatów fotograficznych, przyborów optycznych i t. d., wymaga nabycia świadectwa przemysłowego II kat. handl.[1]).

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 17 grudnia 1935 3 K. 1498/35.

...Według dosłownego brzmienia sentencji wyroku, Izak i Berisch S. oskarżeni są o to, że w r. 1934 prowadzili na podstawie niewłaściwego świadectwa przedsiębiorstwo, a skazano ich z art. 98 ustawy o podatku przemysłowym również za to, że na podstawie niewłaściwego świadectwa przemysłowego prowadzili przedsiębiorstwo. W tem ujęciu czyn zarówno zarzucany, jak przypisany oskarżonym, nie odtwarza postaci przestępstwa nawet w najbardziej ogólnych zarysach, co powoduje, że z całości sentencji wyroku trudno się dorozumieć, o jaki czyn chodzi i za co mianowicie oskarżonych skazano. W tym względzie wątpliwości, które budzi sentencja wyroku, nie usuwa również jego uzasadnienie. Protokół karny władzy skarbowej stwierdza, że oskarżeni na podstawie świadectwa przemysłowego III kat. prowadzą sprzedaż aparatów radjowych i części do nich w pomieszczeniu o wyglądzie i charakterze pokoju, według ustaleń zaś Sądu oskarżeni posiadają przedsiębiorstwo wyrobu i sprzedaży aparatów radjowych, mieszczące się w jednym pokoju. Wychodząc ze słusznego założenia, że o ile sprzedaż aparatów fotograficznych, przyborów optycznych i t. d. wymaga nabycia świadectwa przemysłowego II kat. handl., to należy przyjąć, że i sprzedaż aparatów radjowych nie może być zaliczona do III kat. przedsiębiorstw handlowych, Sąd Okręgowy nie uwzględnił jednak okoliczności, że zgodnie z art. 14 ustawy o podatku przemysłowym detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu, dokonywana w tym samym lokalu, gdzie mieści się zakład przemysłowy, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa. W tym stanie rzeczy należy stwierdzić, że wyrok nie zawiera ustalenia czynu przypisanego oskarżonym w ramach postanowień taryfowych.

---

[1]) Por. OPA 533/34.

1431.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Kwaszarnia kapusty a sprzedaż kapusty obcej produkcji — świadectwo przemysłowe.

Wykupienie świadectwa przemysłowego na zakład przemysłowy w rodzaju własnej kwaszarni nie upoważnia do detalicznej sprzedaży kapusty, zakupywanej z obcej wytwórczości.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 21 stycznia 1936 3 K. 1782/35.

... Słusznie nie uznał Sąd przemywania zakwaszonej kapusty, uskutecznianego na wiosnę, doprawiania jej smakiem i układania w specjalnych beczkach za wyrabianie kwaszonej kapusty. Są to bowiem tylko czynności kupieckie, mające na celu konserwowanie i przysposobienie do drobnej sprzedaży towaru, pochodzącego z obcego niewątpliwie wyrobu, a nie własna produkcja. Wykupienie przez oskarżoną świadectwa przemysłowego na prawo prowadzenia zakładu przemysłowego w rodzaju własnej kwaszarni nie upoważniało zatem oskarżonej do detalicznej sprzedaży kapusty, zakupywanej z obcej wytwórczości (art. 10, 14 ustawy o podatku przemysłowym). Sprzedaż więc taka wymagała, jak to słusznie ocenił Sąd Okręgowy, wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego kategorji handlowej.

1432.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Uczniowie w przedsiębiorstwie handlowem — a zaklasowanie przedsiębiorstwa.

Uczeń przemysłowy, trzymany w danem przedsiębiorstwie na podstawie pisemnej umowy, nie jest pracownikiem w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym i nie wlicza się go do ogólnej ilości zatrudnionych w przedsiębiorstwie robotników.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 10 lutego 1936 3 K. 1960/35.

...SN w orzeczeniu z 16 października 1931 4 K. 650/31 Zb. orz. 447/31[1]), jak i w całym szeregu późniejszych orzeczeń, wyjaśnił już, że uczniów przemysłowych, trzymanych w danem przedsiębiorstwie na podstawie pisemnej umowy, nie można uważać za pracowników w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym i zaliczać ich do ogólnej ilości zatrudnionych w przedsiębiorstwie robotników, przyczem SN wyszedł tu z założenia, że umowa o naukę zawierana jest w interesie ucznia i w obronie fachowości przemysłu, a nie w interesie danego przedsiębiorcy i jego korzyści materjalnych.

Na tem samem stanowisku prawnem stanęło rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu z 14 września 1934 poz. 770 Dz. Ust., wydane w sprawie wykonania ustawy z 15 lipca 1925 o podatku przemysłowym[2]).

1433.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Komiwojażer — świadectwo przemysłowe.

Osobiste zajęcie przemysłowe, polegające na podróżowaniu z miejsca na miejsce i zbieraniu zamówień dla przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego na podstawie próbek, wzorów i t. d., stwarza obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego IV kat.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 13 stycznia 1936 3 K. 1603/35.

...Na zasadzie ustaleń protokółu władzy skarbowej w związku z wyjaśnieniami oskarżonego, Sąd Okręgowy stwierdził, że od 1 stycznia 1933 oskarżony wykonywał zawód podróżującego dla firmy R. w P. zupełnie bez świadectwa przemysłowego, czynności zaś jego polegały na zbieraniu w Sz. i okolicy zamówień na towary fabryki R. Mając zaś na uwadze, że osobiste zajęcie przemysłowe, polegające na podróżowaniu z miejsca na miejsce i zbieraniu zamówień dla przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego na podstawie próbek, wzorów i t. d., jest przedmiotem opodatkowania w myśl cz. III lit. D. taryfy, Sąd Okręgowy zasadnie uznał, że na oskarżonym ciążył obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego IV

---

[1]) Por. OPA 1230/35.

[2]) § 83.

kat. Związany z tem zajęciem obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego nie istniałby, gdyby było ustalone, że oskarżony był pracownikiem przedsiębiorstwa, czerpiącym swój zarobek głównie ze stałego wynagrodzenia służbowego (§ 128 rozp. wykon. poz. 406/32)[1]. Tego jednak Sąd nie ustalił.

1434.

PODATEK GRUNTOWY.

Wymiar dla posiadaczy gruntów nadziałowych na ziemiach wschodnich.

Wymiar podatku gruntowego dla posiadaczy gruntów nadziałowych odbywa się na ziemiach wschodnich na tych samych zasadach, co dla właścicieli innych gruntów.

Wyrok NTA z 7 marca 1935 l. rej. 8691/30 w sprawie Stanisława Kuchlewskiego przeciw Wydziałowi Powiatowemu w Białymstoku w przedmiocie wymiaru podatku gruntowego.

Mieszkańcy wsi Skrybicze zgłosili się do Przewodniczącego Wydziału Sejmiku Powiatowego w Białymstoku z zażaleniem, że Urząd gminy Zabłudów na podstawie uchwały gromadzkiej, powziętej przypadkową większością głosów, wymierzył na wieś Skrybicze podatki państwowe, jakoteż i komunalne, według nowego stanu posiadania, po dokonanej komasacji na r. 1930/31. Dnia 21 czerwca 1930 wydał Wydział Powiatowy orzeczenie, mocą którego uznał, że mieszkańcy wsi, posiadacze gruntów skomasowanych, podlegają aż do czasu przeprowadzenia przez Urząd Skarbowy nowej klasyfikacji gruntów opodatkowaniu według starego stanu posiadania.

Na powyższe orzeczenie wniósł Stanisław Kuchlewski skargę do NTA, który rozważył, co następuje:

Zarówno z treści zaskarżonego orzeczenia, jak i z załączonego do skargi pisma Wydziału Powiatowego z 5 sierpnia 1930 wynika, że chodzi tu o wymiar dla mieszkańców wsi Skrybicze państwowego podatku gruntowego, po dokonanem scaleniu. Otóż w myśl § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 14 stycznia 1924 poz. 77 Dz. Ust. ogólna suma podatku-

---

[1]) § 105 rozp. wykon. poz. 770/34 Dz. Ust.

przypadająca na powiat białostocki, między innemi, oblicza się według podanych tam norm z dziesięciny, osobno dla gruntów uprawnych, ogrodów i sadów, a osobno dla przestrzeni leśnych, błotnistych i pastwisk. Ogólną sumę podatku, przypadającego na powiat, rozkłada w myśl § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 12 lipca 1923 poz. 560 Dz. Ust. na poszczególne własności komisja repartycyjna, i to z uwzględnieniem przepisów rosyjskiej ustawy o powinnościach ziemskich, przepisów art. 15 ros. ustawy o podatkach bezpośrednich oraz rosyjskich przepisów prawa o włościanach. Cyt. art. 15 ustawy o podatkach bezpośrednich głosi, że pobór państwowego podatku gruntowego z gruntów nadziałowych włościańskich odbywa się trybem, przepisanym w ogólnej ustawie o włościanach. Wchodzące tu zaś w grę przepisy tej ostatniej ustawy (ks. I osob. dod. do T. IX Zb. Pr.), nie uchylone art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 14 października 1927 poz. 824 Dz. Ust., głoszą, że listę poboru podatku na każdą gromadę zestawia Izba Skarbowa (art. 243) oraz że rozkładu podatku pomiędzy pojedyńczych gospodarzy dokonywa zebranie gromadzkie (art. 251). Z uwagi na przepis § 6 cyt. rozporządzenia z 12 lipca 1923 poz. 560 Dz. Ust., który głosi, że skargi na postanowienia komisji repartycyjnej można wnosić w ciągu miesiąca od dnia obwieszczenia przez urząd skarbowy po ukończeniu repartycji i rozesłaniu nakazów płatniczych, należy uznać, że wymieniony art. 243 ustawy o podatkach bezpośrednich doznał o tyle zmiany, że komisja repartycyjna wyznacza również kontyngent podatku, przypadający na wieś. O ile zaś chodzi o zastosowanie art. 251 cyt. ustawy o podatkach bezpośrednich, to zważyć należy, że zebranie gromadzkie, o którem mowa w art. 87 rozporządzenia Kom. Gen. Ziem Wsch. z 26 września 1919 Dz. Urz. Zarządu Cyw. Ziem Wsch. poz. 215, nie jest zebraniem gromadzkiem stanowej gromady rosyjskiego prawa o włościanach, wskutek czego repartycja podatku pomiędzy członków gromady stanowej mogłaby się odbywać jedynie przez zebranie wiejskie, o którem mowa w art. 98 tegoż rozporządzenia. Ten ostatni przepis został atoli uchylony art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 14 października 1927 o uchyleniu odrębności stanowych poz. 824 Dz. Ust. Wobec tego na ziemiach wschodnich brak organu, któryby był władny do dokonania repartycji podatku między posiadaczy gruntów nadziałowych w myśl art. 15 ustawy o podatkach bezpośrednich. W konsekwencji więc należy uznać, że wymiar podatku gruntowego dla posiadaczy gruntów nadziałowych odbywa się na ziemiach wschodnich na tych samych zasadach, co dla właścicieli innych gruntów. Właściwą więc władzą w sprawie, o którą spór się toczy, była komisja repartycyjna w I, a Izba Skarbowa w II instancji.

Słusznie więc skarga zarzuca, że władza pozwana wydała zaskarżone orzeczenie z naruszeniem przepisów o właściwości. Wydział Powiatowy

bowiem, jako obowiązany w myśl art. 2 p. 2 rozporządzenia z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust. czuwać z urzędu nad swoją właściwością, powinien był postąpić w myśl art. 2 p. 3 tegoż rozporządzenia, nie wdając się w merytoryczne rozstrzyganie sprawy.

Z powyższych względów NTA uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwości postępowania na podstawie art. 84 p. 3 rozporządzenia z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust.

1435.

PODATEK OD KAPITAŁÓW I RENT.

Kapitały pieniężne pożyczone „bez względu na formę".

Pod obowiązek podatkowy na zasadzie art. 2 p. 3 ustawy o podatku od kapitałów i rent (poz. 517/20 Dz. Ust.) nie mogą być podciągnięte przychody, płynące z tranzakcji o cechach, wykluczających uznanie jej za tranzakcję o charakterze pożyczkowym. (Teza).

Wyrok NTA z 5 lutego 1936 l. rej. 6738/33 w sprawie firmy „Fanto" Sp. Akc. we Lwowie przeciwko Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku od kapitałów i rent za lata 1923 i 1924.

Spółka Akc. „Fanto" we Lwowie zaskarżyła do NTA decyzję Ministerstwa Skarbu z 12 maja 1933 w przedmiocie wymiaru podatku od kapitałów i rent za lata 1923 i 1924. W powyższej skardze skarżąca zarzuca:

1) mylną interpretację przepisu p. 3 art. 2 ustawy z 16 lipca 1920 o podatku od kapitałów i rent poz. 517 Dz. Ust. przez niedopuszczalną identyfikację pojęcia „pieniężny kapitał pożyczony" z pojęciem „kapitału" wogóle;

2) niezgodne z ustawą stanowisko Ministerstwa Skarbu w wydanem orzeczeniu, traktujące zagranicznych wierzycieli Spółki jak przedsiębiorstwa nieobowiązane do publicznego składania rachunków, gdy ustawa w p. 3 art. 2 nie czyni różnicy między przedsiębiorstwem obowiązanem do publicznego składania rachunków w Polsce a przedsiębiorstwem obowiązanem do składania rachunków w swej siedzibie; odmienna w tym względzie interpretacja w rozporządzeniu Ministra Skarbu z 8 marca 1921 jest sprzeczna z duchem ustawy;

3) wadliwość postępowania wobec nierozpoznania przez Ministerstwo

Skarbu zarzutu odwołania, powołującego się na konwencję z 6 kwietnia 1922, podpisaną w Rzymie.

NTA rozważył, co następuje:

O ile chodzi o zarzut skargi w ust. 2) sprecyzowany, to zarzut ten uznał NTA za nieuzasadniony, a to z powodów, wyłuszczonych w wyroku z 14 grudnia 1932 l. rej. 3277/30, wydanym w sprawie Sp. Akc. „Telechany“ w Warszawie[1]).

W wyroku powyższym, na którego motywy NTA się powołuje na podstawie § 57 swego regulaminu, orzekł NTA i uzasadnił, iż na zasadzie art. 2 p. 3 ustawy z 16 lipca 1920 o podatku od kapitałów i rent podlegają opodatkowaniu przychody z kapitałów pieniężnych, pożyczonych przez instytucje i przedsiębiorstwa zagraniczne, także obowiązane według ustaw swej siedziby do publicznego składania rachunków.

Przystępując do rozstrzygnięcia meritum sprawy, ujętego w zarzucie pod 1), stwierdza NTA, iż nadesłane akta nie zawierają dostatecznych danych celem ustalenia obowiązku podatkowego skarżącej spółki w świetle przepisu p. 3 art. 2 ustawy. W wyroku z 5 kwietnia 1932 l. rej. 3492/30[2]), w powołanym wyżej wyroku z 14 grudnia 1932 l. rej. 3277/30 oraz w szeregu dalszych wyroków orzekł NTA i uzasadnił, iż nietylko przychody, pochodzące z umowy o pożyczkę pieniężną w ścisłem (cywilistycznem) tego słowa znaczeniu, ale także z innych tytułów prawnych osiągnięte przychody z kapitałów podlegają opodatkowaniu podatkiem od kapitałów i rent w myśl cyt. przepisu ustawy. Zgodnie zatem z wykładnią cyt. przepisu, przyjętą w judykaturze NTA, dałyby się podciągnąć pod ten przepis także wypadki, gdy wierzycielskie przedsiębiorstwo dostarcza dłużnemu przedsiębiorstwu kapitału obrotowego nie w formie kredytu gotówkowego, lecz w inny sposób, np. w postaci maszyn i urządzeń technicznych, któremi bądź samo rozporządza, bądź też na ten cel w innych firmach nabywa. Istotnem jednakże kryterjum, uzasadniającem obowiązek podatkowy, jest z jednej strony, aby korzystanie przez dłużnicze przedsiębiorstwo z dostarczonego w ten sposób obcego kapitału miało miejsce na podstawie specjalnej umowy zawartej między stronami, a zapewniającej wierzycielskiemu przedsiębiorstwu pewne wynagrodzenie pieniężne w postaci perjodycznych opłat, uzależnionych od wartości dostarczonych środków obrotowych, z drugiej zaś strony, by dana umowa miała za przedmiot właśnie dostarczenie kapitału, a nie inną tranzakcję o cechach, wykluczających uznanie jej za tranzakcję o charakterze pożyczkowym.

W żadnym więc wypadku nie można pod obowiązek podatkowy pod-

---

1) OPA 359/33.

2) OPA 187/33.

ciągnąć przychodów, płynących z obrotów towarowych, w szczególności wpływów, pochodzących z pobierania od nieuiszczonej w terminie ceny kupna odsetek zwłoki, oczywiście, o ile wolą stron dłużna cena kupna nie zostanie pozostawiona przedsiębiorstwu nabywającemu w postaci oprocentowanej pożyczki.

W rozpoznawanej sprawie stosunek skarżącej firmy do wierzycielskich przedsiębiorstw nie został odpowiednio wyjaśniony, gdyż w aktach poza ogólnikowemi danemi, zawartemi w protokóle z 19 maja 1926, brak wszelkich informacyj co do istoty uprawnienia zagranicznych przedsiębiorstw, między któremi wedle wykazu była także fabryka maszyn w Bernie, mająca wierzytelność za sprzedane maszyny. W związku z odpowiednim zarzutem odwołania było obowiązkiem pozwanej władzy uzupełnić w powyższym kierunku materjał faktyczny celem ustalenia podstaw faktycznych obowiązku podatkowego.

Brak powyższy uznał NTA za wadliwość postępowania. Dalszej wadliwości dopatrzył się NTA w tem, iż władza pozwana nie rozprawiła się z zarzutem odwołania w przedmiocie powołania się na konwencję z 6 kwietnia 1922, podpisaną w Rzymie, w którym to kierunku podniesiony jest zarzut pod p. 3) skargi....

1436.

PODATEK OD LOKALI.

Zwolnienie od podatku „instytucyj samorządowych".

Kasy Chorych nie należą do urzędów i instytucyj samorządowych w rozumieniu art. 3 p. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 o podatku od lokali poz. 550 Dz. Ust.[1]) (Zasada prawna, wpisana do księgi zasad prawnych).

Uchwała kolegjum zwiększonego NTA z 14 września 1935 l. rej. 7028/33. — Wyrok NTA z 30 października 1935 l. rej. 7028/33 w sprawie Kasy Chorych w Lublinie przeciw Izbie Skarbowej w Lublinie w przedmiocie wymiaru podatku od lokali za lata 1932 i 1933.

---

[1]) Według art. 2 p. 2) dekretu z 14 listopada 1935 o podatku od lokali poz. 505 Dz. Ust., podatkowi od lokali nie podlegają lokale, zajmowane przez „u r z ę d y państwowe lub samorządowe". Rozporządzenie wykonawcze z 20 kwietnia 1936 poz. 258 Dz. Ust. wyjaśnia w § 4 ust. 1, że „przez „urzędy samorządowe" rozumie się urzędy samorządu terytorjalnego i gospodarczego".

Orzeczeniem z 26 czerwca 1933 Izba Skarbowa w Lublinie nie uwzględniła odwołania Kasy Chorych w Lublinie, w którem Kasa ta domagała się zwolnienia lokalu, zajmowanego przez jej oddział w Chełmie, od podatku od lokali, wymierzonego przez Magistrat m. Chełma za lata 1932 i 1933 nakazami płatniczemi, doręczonemi stronie 2 maja 1933. Orzeczenie swoje, oparte na art. 1 i 2 ustawy z 2 sierpnia 1926 poz. 550 Dz. Ust., § 1 rozporządzenia z 29 grudnia 1926 poz. 95/27 Dz. Ust. i art. 1 ustawy z 17 grudnia 1931 poz. 879 Dz. Ust., Izba Skarbowa uzasadniła tem, że „Kasa Chorych jest prawno-publiczną instytucją ubezpieczeniową, stanowiącą samoistną osobę prawną, w której świadczenia, wykonywane względem jej członków, są odpłatne, w następstwie czego nie posiada ona znamion instytucyj wymienionych w art. 3 p. 3 wyżej powołanej ustawy z 2 sierpnia 1926".

Orzeczenie to jest przedmiotem skargi do NTA, w której skarżąca Kasa Chorych w Lublinie, powołując się na wyrok SN w sprawie M. Brzozowicza z 27 listopada 1931 Nr. I. C. 2261/30, uznający Kasę Chorych za instytucję samorządu gospodarczego, sprawującą część administracji publicznej zamiast Państwa, zarzuca pozwanej władzy obrazę ostatnio wspomnianego przepisu art. 3, przewidującego zwolnienie od podatku od lokali pomieszczeń urzędów i instytucyj państwowych lub samorządowych.

NTA rozważył, co następuje:

Wyrok SN, na który powołuje się strona skarżąca, uznał istotnie Kasy Chorych za instytucje samorządowe, a to ze względu na ich charakter organizacyjny względnie ich zadania. Jednakże, jak widać z brzmienia tego wyroku, kwalifikację Kas Chorych jako instytucyj samorządowych SN oparł wyłącznie na kwalifikacji naukowej według teorji prawa administracyjnego, nie rozpatrując tej kwestji w świetle polskiego ustawodawstwa pozytywnego. O ile jednak w sprawie, rozstrzygniętej omawianym wyrokiem SN, wystarczał punkt widzenia czysto teoretyczny, jeżeli zważyć, że w tej sprawie chodziło wyłącznie o kwalifikację różnych instytucyj według odnośnych pojęć ogólnych (mianowicie o zakres pojęcia zakładów pracy, prowadzonych w sposób przemysłowy), o tyle w niniejszej sprawie zagadnienie charakteru Kas Chorych występuje w odmiennej płaszczyźnie, w płaszczyźnie pojęć prawa pozytywnego.

Mianowicie w sprawie niniejszej sporna jest kwestja, czy Kasy Chorych podpadają pod u s t a w o w e pojęcie instytucji samorządowej, figurujące w art. 3 p. 3 ustawy o podatku od lokali z 2 sierpnia 1926 poz. 550 Dz. Ust., innemi słowy, czy Kasy Chorych są zaliczone do instytucyj samorządowych przez obowiązujące ustawodawstwo. Tylko bowiem w razie twierdzącym możnaby przyjąć, że odnośny przepis ustawy z 2 sierpnia 1926 używa terminu prawnego „instytucji samorządowej" dla oznaczenia

w szczególności i Kas Chorych. Otóż rozpatrując kwestję z tego punktu widzenia, należało stwierdzić, co następuje:

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę, że obowiązująca w czasie miarodajnym ustawa konstytucyjna przewidywała tylko dwa zasadnicze typy samorządów, a mianowicie samorząd terytorjalny i samorząd gospodarczy (art. 65 i art. 68 ustawy z 17 marca 1921 poz. 267 Dz. Ust.); z zawartych zaś w tych artykułach definicyj ogólnych jak i przytoczonych tam poszczególnych rodzajów instytucji widać, że zakres przewidzianego w nich samorządu nie obejmuje Kas Chorych, które nie są jednostkami organizacji terytorjalnej i które mają zadania nie gospodarcze, lecz społeczne, przyczem działalność ich jest przewidziana w specjalnym przepisie konstytucji (art. 102). Potwierdzenie odrębności Kas Chorych od samorządów terytorjalnego i gospodarczego zawiera m. i. np. art. 1 p. 19 ustawy z 18 marca 1931 poz. 170 Dz. Ust., który wylicza instytucje ubezpieczeń społecznych obok instytucyj wspomnianych wyżej samorządów, jako oddzielną od nich grupę instytucyj.

Jeżeli jednak nawet przyjąć, że ta okoliczność sama przez się nie mogłaby mieć jeszcze znaczenia decydującego z uwagi na to, że ustawa konstytucyjna nie wykluczyła wyraźnie samorządów innych typów niż w niej przewidziane, przyczem ustawodawstwo powołało istotnie do życia jako instytucje samorządowe także i organizacje nie mieszczące się w ramach wyżej wspomnianych art. 65 i 68 konstytucji (np. samorządy zawodowe) — to, zastanawiając się nad spornem zagadnieniem, należy szukać wskazówek w ogólnym duchu ustawodawstwa, dotyczącego organizacyj samorządowych.

Otóż trzeba stwierdzić, że według stałej praktyki ustawodawczej powoływane do życia instytucje samorządowe są oznaczane wyraźnie jako takie w samych odnośnych ustawach. Praktyka ta idzie tak daleko, że jest naogół przestrzegana nawet co do takich organizacyj, które niewątpliwie podpadają pod typy samorządów, przewidziane w konstytucji. W szczególności stwierdzenie charakteru samorządowego różnych jednostek organizacyjnych znajduje się w następujących poszczególnych aktach ustawodawczych:

1) Dekret o samorządzie miejskim z 4 lutego 1919 poz. 140 Dz. Pr. art. 2 stanowi, że gmina miejska jest „samorządną jednostką terytorjalną".

2) Ustawa z 2 grudnia 1921 o ustroju i zakresie działania izb lekarskich poz. 763 Dz. Ust. w art. 1 p. b) głosi, że izby lekarskie stanowią „samorządne urzędowe przedstawicielstwo stanu lekarskiego", przyczem i w późniejszej ustawie o izbach lekarskich (poz. 275/34 Dz. Ust.) samorządowy charakter tych izb jest stwierdzony w sposób wyraźny.

3) Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 15 lipca 1927 o izbach przemysłowo-handlowych poz. 591 Dz. Ust. (vide zmiany poz. 292/32, poz. 210/33 i 203/34) w art. 3 głosi, że izba jest „instytucją samorządu gospodarczego".

4) Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o izbach rolniczych z 22 marca 1928 poz. 16/33 Dz. Ust. w art. 5 głosi, że izba rolnicza jest „jednostką samorządu gospodarczego".

5) Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ustroju adwokatury z 7 października 1932 poz. 733 Dz. Ust. w art. 1 głosi, że adwokatura stanowi „jednostkę samorządu zawodowego".

6) Ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego z 23 marca 1933 poz. 294 Dz. Ust. w art. 10 głosi, że każda gmina wiejska jest „samorządną jednostką terytorjalną".

7) Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 27 października 1933 o izbach rzemieślniczych poz. 638 Dz. Ust. w art. 1 ust. 2 głosi, że izby te są „instytucjami samorządu gospodarczego".

Z powyższej stałej praktyki ustawodawczej wynika, że charakter samorządowy poszczególnych instytucyj jest im przyznawany przez odnośny specjalny przepis ustawowy, że więc w braku takiego przepisu, o ile przytem odnośna instytucja nie należy do typów organizacyj samorządowych, przewidzianych w konstytucji, nie jest ona instytucją samorządową w rozumieniu prawa pozytywnego. Skoro zaś miarodajne w niniejszej sprawie przepisy o Kasach Chorych (ustawa z 19 maja 1920 poz. 272 Dz. Ust. i rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 29 listopada 1930 poz. 635 Dz. Ust. ze zmianami według rozporządzenia z 27 października 1932 poz. 814 Dz. Ust.) Kasom tym nie nadały charakteru instytucyj samorządowych, i to pomimo że np. ustawa z 19 maja 1920 o ciałach samorządowych wogóle wspomina (art. 93 ust. IV) i skoro, jak już wspomniano, charakter samorządowy Kas tych nie wynika też i z konstytucji r. 1921, to należy przyjąć, że nie mogą one podpadać pod ustawowe pojęcie takich instytucyj, będących przedmiotem zwolnienia podatkowego według art. 3 p. 3 ustawy o podatku od lokali z 2 sierpnia 1926.

Z tych powodów NTA skargę oddalił jako nieuzasadnioną.

NTA wyprowadza z przepisów konstytucji z 17 marca 1921 oraz z stałej praktyki ustawodawczej wniosek, że „charakter samorządowy poszczególnych instytucyj jest im przyznawany przez odnośny specjalny przepis ustawowy, że więc w braku takiego przepisu, o ile przytem odnośna instytucja nie należy do typów organizacyj samorządowych, przewidzianych w konstytucji, nie jest ona instytucją samorządową w rozumieniu prawa pozytywnego".

Z zajętego przez NTA stanowiska wynika, że samorządem będzie nie ta instytucja, która posiada wszystkie znamiona charakterystyczne samorządu, stwierdzone na

podstawie badania norm prawnych, regulujących ustrój i zakres działania instytucyj uznanych za samorządowe przez konstytucję, lecz tylko ta, która nosi ustawowo miano „samorządu".

Jest to punkt wyjścia czysto formalny, zdaniem mojem nieuzasadniony. Opierając się bowiem na nim, dojdziemy konsekwentnie do tego, że w polskiej administracji państwowej znajdziemy takie instytucje, które wykonują wprawdzie przekazaną im ustawą część administracji państwowej, lecz nie będą organami tej administracji, a więc nie będą ani organami rządowemi, ani samorządowemi. Zachodzi tu — jak widzimy — oczywista, niemożliwa również ze względu na porządek prawny, sprzeczność logiczna, która jest wynikiem niewłaściwego ujęcia zagadnienia samorządu.

Przypatrzmy się przepisom konstytucji z 17 marca 1921, obowiązującej w chwili wydania zaskarżonej decyzji Izby Skarbowej w Lublinie z 26 czerwca 1933.

Jest rzeczą niewątpliwą, że wedle konstytucji administracja państwowa rozpada się na administrację rządową i samorządową. Przemawiają za tem niezbicie postanowienia art. 65—71 oraz 73. Wprawdzie tylko w art. 71 i 73 konstytucja mówi wyraźnie o organach rządowych i samorządowych, względnie o administracji rządowej i samorządowej, w innych natomiast, jak w art. 66 i 67, mówi o administracji państwowej, względnie o państwowych władzach administracyjnych, rozumie ona jednak przez te ostatnie wyrażenia administrację rządową, względnie rządowe władze administracyjne. Najmniejszych wątpliwości nie nasuwa w tym względzie nowa konstytucja z 23 kwietnia 1935: dzieli ona już expressis verbis administrację państwową na rządową i samorządową, tę ostatnią wykonywaną przez samorząd terytorjalny i samorząd gospodarczy.

Zaznaczyć należy, że ani konstytucja marcowa, ani kwietniowa, ani też inne ustawy nie podają definicji samorządu, nie ustalają zatem w sposób autorytatywny jego prawnej istoty. Nie wynika z tego jednak, aby nie można było ustalić definicji prawnej samorządu w drodze analizy pozytywnego prawa.

Przeciwnie, musimy do tego dążyć, gdyż inaczej znajdziemy się na bezdrożu, na którem stanął NTA w powyższym wypadku, a którego zdołał uniknąć SN w wyroku z 27 listopada 1931 Nr. I. C. 2261/30.

Musimy za punkt wyjścia naszych rozważań wziąć postanowienia miarodajnej dla nas (ze względu na zaskarżone orzeczenie) konstytucji marcowej, która przewiduje dwa rodzaje samorządu: terytorjalny i gospodarczy. Gdy jednostki samorządu *terytorjalnego* wylicza konstytucja w art. 65 *taksatywnie* (województwa, powiaty oraz gminy miejskie i wiejskie), to w odniesieniu do samorządu *gospodarczego* przytacza konstytucja tylko *przykładowo* instytucje, podpadające pod ten samorząd, a więc: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne.... (art. 68).

Ze względu na zaznaczone wyżej stanowisko NTA należy stwierdzić tu z całym naciskiem, że art. 68 konstytucji powiada jedynie, iż osobna ustawa powoła obok samorządu terytorjalnego samorząd gospodarczy, natomiast nie powiada wcale, że ustawa musi przy powołaniu każdej nowej organizacji samorządu gospodarczego wyraźnie stwierdzić jej charakter samorządowy. Dodać należy, że na tem samem stanowisku stoi również konstytucja kwietniowa, z tą zmianą, iż przy przykładowem wyliczaniu instytucyj samorządu gospodarczego dodaje po słowie „inne" słowa „zrzeszenia publiczno-prawne". Dodatek ten jednak nie ma żadnego znaczenia, gdyż każda instytucja samorządowa jest zawsze publiczno-prawną. Inną być nie może.

Skoro zatem konstytucja nie stawia formalnego warunku, iż każda instytucja samorządowa musi być przez specjalną ustawę uznaną za samorządową, nie można od-

mawiać danej instytucji charakteru samorządowego jedynie z tego powodu, iż ustawa nie nadaje jej miana samorządu.

Fakt natomiast, iż ustawy stwierdzają przy poszczególnych instytucjach ich charakter samorządowy, niczego jeszcze nie dowodzi, tem bardziej, że znajdujemy w ustawodawstwie polskiem przykład na to, iż mimo formalnego nadania przez ustawę danej instytucji charakteru samorządowego, samorządową jednak nie była. Art. 1 nieobowiązującej już dzisiaj ustawy o szkołach akademickich z 13 lipca 1920 poz. 494 Dz. Ust. mówił wyraźnie, że szkołom akademickim zostaje przyznany „samorząd". Mimo tego jednak postanowienia szkoły akademickie samorządowemi nie były i to nie były one niemi tak z punktu widzenia naukowego, jak i z punktu widzenia przepisów konstytucji. Wychodząc z postanowień konstytucji, nie można było zaliczać szkół akademickich do samorządu terytorjalnego, a to ze względu na taksatywne ustalenie jednostek tego samorządu, nie mogły być znowu zaliczone do samorządu gospodarczego, ponieważ szkoły akademickie nie mają wogóle gospodarczych zadań do spełnienia. Z przepisów natomiast zawartych w ustawie o szkołach akademickich wynikało, że stanowiły one publiczno-prawne zakłady naukowe, podległe administracji rządowej (Ministerstwu Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.).

Wogóle o ile chodzi o terminologję, spotykaną w polskiem ustawodawstwie, jest ona bardzo chwiejna. Ustawy używają nietylko rozmaitych wyrażeń na określenie tego samego pojęcia, ale operują też pojęciami teoretycznemi, ustawowo nie sprecyzowanemi, często też nic nie znaczącemi. Wysnuwanie jakichkolwiek wniosków z używanych wyrażeń ustawy bez stosowania naukowej interpretacji, nie może doprowadzić do celu i musi zawieść. To, że ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923 w brzmieniu ustawy z 18 marca 1931 poz. 170 Dz. Ust. zawiera w art. 25 mieszaninę pojęć i wylicza instytucje ubezpieczeń społecznych obok urzędów „państwowych" i samorządowych, — niczego nie dowodzi i wskazuje tylko na to, że ustawodawca nie znał kardynalnych zasad organizacji administracji państwowej.

Przejdźmy obecnie do zasadniczego zagadnienia, a mianowicie do rozwiązania pytania, co będzie decydowało o zaklasyfikowaniu danej instytucji administracyjnej do administracji rządowej lub samorządu gospodarczego? Pytania tego nie możemy odnieść naturalnie do samorządu terytorjalnego, którego formy konstytucja ustaliła, jak zaznaczyliśmy już, w sposób taksatywny i tem samem przesądziła sprawę. Aby odpowiedzieć na postawione pytanie, musimy ustalić kryterja, odróżniające wspomniane dwa rodzaje administracji państwowej. Ponieważ konstytucja wymieniła ściśle instytucje samorządu terytorjalnego i podała kilka typów samorządu gospodarczego, przeto nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak poddać postanowienia ustaw, normujących instytucje samorządu terytorjalnego i wyliczone instytucje samorządu gospodarczego, ścisłej analizie prawniczej i porównać je z normami prawnemi, dotyczącemi organizacji administracji rządowej. Gdy w ten sposób postąpimy, otrzymamy z jednej strony wspólne cechy, z drugiej zaś strony znamiona odróżniające oba rodzaje administracji państwowej.

Stwierdzimy wówczas, że wspólną cechą administracji samorządowej i rządowej jest wykonywanie imperium państwowego, kryterjum odróżniające zaś oba rodzaje administracji stanowi moment formalno - organizacyjny: niezależność hierarchiczna i samodzielność w granicach ustaw przy samorządzie, a zależność hierarchiczna i obowiązek posłuchu organów niższych wobec wyższych przy administracji rządowej.

Rozporządzając ustalonemi w tej drodze, t. j. w drodze pozytywno-praw-

nego badania, kryterjami, z łatwością będziemy mogli zaklasyfikować daną instytucję, wykonującą administrację państwową. Konkretnie rzecz biorąc, jeśli poddamy rozbiorowi prawniczemu interesującą nas w tej chwili ustawę z 19 maja 1920 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, zobaczymy, że Kasy Chorych, rozporządzając imperium państwowem, wykonywały administrację państwową, były hierarchicznie niezależne i samodzielne w granicach ustawy, należały zatem do instytucyj samorządowych.

Gdy dojdziemy do takiego rezultatu badania, wówczas nie będziemy już wyciągali żadnych wniosków co do charakteru prawnego Kas Chorych z postanowienia art. 93 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, iż Związki Kas Chorych mogą jako osoby prawne „korzystać z zapomóg Państwa i ciał samorządowych oraz ofiar prywatnych".

Rozumie się samo przez się, że Kasy Chorych muszą być zaliczone do samorządu gospodarczego. Zarzut, że Kasy Chorych mają zadanie nie gospodarcze, lecz społeczne, nie może mieć istotnego znaczenia, ponieważ zadania gospodarcze i społeczne trudno od siebie odłączyć i trudno przeprowadzić między niemi ścisłą linję graniczną.

Tylko postępując w sposób wyżej wskazany, osiągniemy zadawalniające wyniki i nie staniemy wobec niekonsekwencji prawniczej, streszczającej się w tem, że w państwie może — jak zaznaczyliśmy już — istnieć jakiś organ, wykonujący wprawdzie administrację państwową, który jednak nie może być zaliczony ani do administracji rządowej, ani do administracji samorządowej, stanowiących zgodnie z nauką prawa administracyjnego i zgodnie z konstytucją jedną administrację państwową.

Prof. Dr. Jerzy Panejko

1437.

OPŁATY STEMPLOWE.

Pojęcie pisma, stwierdzającego umowę. Opłata stemplowa od pisma, stwierdzającego zamianę rzeczy ruchomej na rzecz ruchomą.

1. Okoliczność, że już uprzednio zawarto ważną umowę ustną kupna czy zamiany, jest z punktu widzenia art. 1 u. o. s. nieistotna dla kwalifikacji sporządzonego następnie pisma, stwierdzającego tę umowę i jej warunki, jako przedmiotu opłaty stemplowej. (Teza).

2. Stawka ulgowa, przewidziana w art. 67 p. 1 u. o. s. (poz. 570/26 Dz. Ust.), oraz uwolnienie od opłaty w myśl art. 69 p. 4 u. o. s. dotyczą tylko pism, stwierdzających sprzedaż, i nie mogą być rozciągane na pismo, stwierdzające zamianę.

Wyrok NTA z 9 stycznia 1935 l. rej. 5590/32 w sprawie firmy: Brzeskiauto Sp. Akc. w Poznaniu przeciw Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie opłaty stemplowej.

...Nakazem płatniczym z 30 lipca 1931 wymierzono firmie „Brzeski-auto" od umowy z 11 grudnia 1928, zawartej z Powszechną Wystawą Krajową o zamianę samochodu wartości 17.000 zł, na zasadzie art. 16 i 66 oraz 42 u. o. s., opłatę stemplową przy zastosowaniu stawki 0,5% i podwyżkę.... W odwołaniu firma zarzuciła..., że pismo z 11 grudnia 1928, stanowiące podstawę wymiaru, nie jest w rozumieniu prawnem żadną umową, a zawiera jedynie potwierdzenie umowy zawartej ustnie, która poprzedziła wystosowanie pisma. Pismo powyższe jest tedy wolne od opłaty stemplowej, a na wypadek, gdyby ono zawierało stwierdzenie umowy, wolne byłoby od opłaty na zasadzie p. 4 art. 69 u. o. s.; ewentualnie wchodziłby w rachubę przepis art. 67 p. 1 u. o. s., ustalający wysokość opłaty na 0,2%.... W odwołaniu podniesiono, że pismo quaestionis zaopatrzone jest tylko w podpis jednej strony i nie jest ani sporządzone ani uwierzytelnione sądownie lub notarjalnie.

Orzeczeniem z 19 marca 1932 Izba Skarbowa w Poznaniu nie uwzględniła w zasadzie odwołania..., a to na mocy art. 66 u. o. s., albowiem zakwestjonowane pismo, jako podpisane przez jedną stronę a wręczone drugiej, przedstawia umowę (art. 1 u. o. s.) o zamianę rzeczy ruchomej; umowa taka podlega opłacie w myśl art. 66 u. o. s. (uwolnienie z art. 69 p. 4 u. o. s. tyczy się tylko umów sprzedaży, a nie umów zamiany), t. j. w wysokości 1% (gdyż ulgowa stawka 0,2% z art. 67 p. 1 ma zastosowanie również tylko do umów sprzedaży, a nie do umów zamiany), — a w niniejszym wypadku ze względu na art. 16 u. o. s. 0,5%....

Skarga zarzuca, że pozwana władza błędnie zakwalifikowała pismo z 11 grudnia 1928 jako pismo, stwierdzające umowę (art. 1 u. o. s.), albowiem przed zredagowaniem i wysłaniem tego pisma zawarto umowę ustną, której firma jednostronnie nie mogła uchylić, tak, iż pismo quaestionis nie jest dokumentem, stwierdzającym umowę, lecz zwykłym listem, wyłuszczającym warunki, pod któremi zawarto ustną umowę. Nie doszła też w myśl zasad kodeksu cywilnego do skutku umowa w formie oferty i przyjęcia jej, skoro brak wymienienia przez strony odnośnych warunków w drodze piśmiennej.

Zarzutowi powyższemu NTA nie przyznał trafności. Z oświadczenia bowiem samej strony skarżącej wynika niewątpliwie, że umowę zawarto, a pismo quaestionis jest wyłuszczeniem warunków, pod któremi zawarto ustną umowę. Wyłania się na tle zarzutów skargi kwestja, czy wobec powyższego charakteru pisma może być ono uważane, ze względu na postanowienia art. 1 u. o. s., za „pismo, stwierdzające umowę". Otóż fakt, że już uprzednio zawarto ważną umowę ustną kupna czy zamiany, jest o tyle nieistotny dla kwalifikacji sporządzonego następnie pisma, stwierdzającego tę umowę i jej warunki, jako pisma, stwierdzającego umowę, z art. 1 u. o. s.,

że, lege non distinguente, art. 1 dotyczy tak pism, których treścią jest oświadczenie o charakterze dyspozycyjnym, t. j. stwarzającem prawa względnie obowiązki, jak i pism, sporządzonych jedynie dla stwierdzenia pewnej zaszłości, a w szczególności dla stworzenia dowodu piśmiennego zawartej umowy, które wszak z istoty swej są również pismami, „stwierdzającemi umowę". Tak tedy dopiero wskutek sporządzenia na piśmie umowy, która była zawarta poprzednio ustnie i jako taka nie podlegała opłacie stemplowej, może powstać przedmiot tej opłaty.

W rozpatrywanym wypadku pismo z 11 grudnia 1928 treścią swą stwierdza zawarcie umowy zamiany i jej warunki istotne, zatem stwierdza umowę zamiany, jak to przyjęła pozwana władza w zaskarżonem orzeczeniu. Wprawdzie zaś nosi ono podpis tylko jednej strony, atoli pozwana władza uznała okoliczność tę za nieodbierającą mu, z punktu widzenia przepisów u. o. s., a w szczególności jej art. 1, charakteru pisma, stwierdzającego umowę, wobec wręczenia go stronie drugiej. W tej zaś płaszczyźnie swoistej ustawy o opłatach stemplowych skarga powyższego zapatrywania władzy pozwanej nie zwalcza. Tak tedy należało uznać omawiany zarzut skargi za bezzasadny.

Skarga podnosi w dalszej swej treści zarzuty ewentualne na wypadek uznania, iż pismo quaestionis jest pismem, stwierdzającem umowę zamiany. W szczególności skarga zarzuca, iż pismu temu przysługuje zwolnienie od opłaty na zasadzie art. 69 p. 4 u. o. s. I temu zarzutowi nie przyznał NTA trafności, albowiem powyższy przepis według swego wyraźnego brzmienia dotyczy tylko umów sprzedaży; przepis ten, jako wyjątkowy, nie może, wbrew odmiennemu mniemaniu strony skarżącej, podlegać wykładni rozszerzającej.

I dalszy zarzut skargi, jakoby do pisma quaestionis miała zastosowanie stawka ulgowa z art. 67 p. 1 u. o. s. (ze względu na dokonanie tranzakcji w zakresie przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu), nie posiada uzasadnienia, skoro przepis powyższy według swego wyraźnego brzmienia dotyczy tylko umów o sprzedaż, podczas gdy pismo quaestionis stwierdza umowę zamiany. Trafnie też zaznacza władza pozwana w odpowiedzi na skargę, iż zapatrywanie strony skarżącej, jakoby ustawodawca traktował w ustawie o opłatach stemplowych umowę sprzedaży narówni z umową zamiany, nie wytrzymuje krytyki wobec wyraźnych przepisów tej ustawy, które traktują powyższe umowy narówni tylko, o ile chodzi o stawkę zasadniczą, a nie odnośnie do stawek ulgowych.

Z powyższych przyczyn NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

że „pismem stwierdzającem umowę" jest nietylko pismo, przez którego sporządzenie umowa zostaje zawarta, ale też takie, w którem wystawca pisma oświadcza

(choćby po latach), że zawarł umowę pewnej treści, wynika w szczególności z art. 6 u. o. s., według którego „za podstawę wymiaru opłaty od pisma, stwierdzającego umowę, bierze się wartość całego przedmiotu umowy, choćby z treści pisma wynikało, że umowa została już częściowo albo całkowicie wykonana przed sporządzeniem pisma".

Nowela z 14 stycznia 1936 poz. 15 Dz. Ust. (której art. 3 dotyczy u. o. s.) uchyliła stawkę 0,2%, przewidzianą w art. 67 p. 1 tekstu pierwotnego, gdyż całkowicie zwalnia od opłaty pisma, wymienione w powołanym art. 67 p. 1, nawet zaopatrzone w dwa podpisy. Atoli to zwolnienie dotyczy tylko pism, stwierdzających sprzedaż. A zatem jest nadal aktualną teza, która wynika a contrario z tezy 2 wyroku, a która głosi, że pismo, stwierdzające umowę zamiany rzeczy ruchomej na rzecz ruchomą, a posiadające cechy formalne, wymienione w art. 1 ust. 2 u. o. s., podlega opłacie stemplowej w wysokości 1% — nawet wówczas, gdy zostało sporządzone w wykonaniu przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu.

Achilles Rosenkranz

1438.

OPŁATY STEMPLOWE.

Uwolnienia osobiste.

Gminom nie przysługuje uwolnienie osobiste na zasadzie art. 16 u. o. s.

Wyrok NTA z 13 listopada 1935 l. rej. 279/33 w sprawie Gminy m. st. Warszawy przeciw Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie opłaty stemplowej.

Między Gminą m. st. Warszawy a Stefanem Krzywoszewskim zawarta została 24 października 1931 umowa, nazwana przez strony umową administracji poręczającej teatrów Narodowego, Letniego i Nowego. Nakazem płatniczym z 29 stycznia 1932 nałożył właściwy Urząd Skarbowy na obie strony kontraktujące obowiązek solidarnego uiszczenia sumy 520 zł wraz z 10% dodatkiem, a to w związku z p. 10 umowy, który głosi, że Magistrat zobowiązuje się zakupić w teatrze Narodowym 52 przedstawienia na cele ogólne kulturalno-oświatowe i społeczne oraz na potrzeby instytucyj kulturalno-oświatowych robotniczych; za każde zakupione przedstawienie Magistrat miał zapłacić po 5000 zł. Urząd Skarbowy oparł się przytem na przepisie art. 134 u. o. s. Decyzją zaś z 30 stycznia 1932, wystosowaną do Magistratu, zobowiązał tenże Urząd solidarnie obie strony do uiszczenia ½ % wartości dekoracyj i t. d., a to w związku z p. 5 umowy, który głosi — między innemi — że wszelkie dokupione lub dorobione przez administrację poręczającą na potrzeby teatrów nowe dekoracje, utensylja,

rekwizyty, narzędzia i t. p., jak również ewentualne naprawy inwentarza miejskiego stają się bezpłatnie włanością Gminy m. st. Warszawy. Termin uiszczenia tej opłaty, którą oparto na przepisie art. 114 u. o. s., ustalono na 25 października każdego roku, poczynając od r. 1932. ... Zarówno od nakazu zapłaty, jak i od decyzji Urzędu Skarbowego wniosła Gmina m. st. Warszawy odrębne odwołania, których Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie nie uwzględniła orzeczeniem z 18 października 1932. Na to orzeczenie wniesiona została skarga do NTA, który rozważył, co następuje:

... Skarga twierdzi, że Gmina m. st. Warszawy, zaciągając zobowiązanie z p. 10 umowy, działała jako instytucja kulturalno-oświatowa w wykonaniu ciążących na niej z tego tytułu obowiązków ustawowych, że więc korzysta z uwolnienia, przewidzianego w art. 16 u. o. s. Tego zarzutu nie uznał jednak Trybunał za trafny. Przepis ten bowiem, normujący podmiotowe zwolnienie od opłat, zwalnia od obowiązku uiszczenia procentowej opłaty stemplowej fundacje, zakłady i zrzeszenia prawnie istniejące i posiadające siedzibę w Polsce, których zadanie stanowi wyłącznie działalność oświatowa względnie inna działalność wymieniona w ustawie szczegółowo. Przepis ten nie ma na myśli gmin, co wynika z tej okoliczności, że w art. 120 p. 1 u. o. s. mowa jest o związkach komunalnych oraz o fundacjach, zakładach i zrzeszeniach, wymienionych w art. 16 ustawy. Gdyby zaś gminy podpadały pod pojęcie zakładów, fundacyj względnie zrzeszeń, to ustawodawca w art. 120 p. 1 u. o. s. nie byłby osobno wymienił związków komunalnych....

1439.

OPŁATY STEMPLOWE.

Rozciągłość upoważnienia, udzielonego Ministrowi Skarbu w art. 26 u. o. s.

Art. 26 u. o. s. upoważnia Ministra Skarbu do określenia sposobu uiszczania opłat stemplowych od pism, wydawanych z ksiąg grzbietowych, bez względu na ich rodzaj. (Teza).

Wyrok NTA z 4 marca 1936 l. rej. 2092/34 w sprawie firmy „I. Berman" w Łodzi przeciw Izbie Skarbowej w Łodzi w przedmiocie opłaty stemplowej.

Urząd opłat stemplowych w Łodzi wymierzył nakazem płatniczym z 6 czerwca 1933 skarżącej firmie od rachunków, wydanych różnym fir-

mom z księgi grzbietowej, opłatę stemplową w kwocie 3.534,40 zł wraz z podwyżką na zasadzie art. 72 i 42 u. o. s., zostało bowiem stwierdzone, że egzemplarze rachunków, pozostałe w księdze, nie były ostemplowane.

W odwołaniu od wymiaru firma podniosła, iż wydając rachunki z ksiąg przebitkowych, kierowała się poglądem, że ostemplowaniu podlega oryginał rachunku, gdyż zatrzymywana w książce kopja, jako odpis pisma, nie podlega opłacie, byłoby to bowiem sprzeczne z przepisami art. 3 i 72 u. o. s. Na dowód, że opłata została od wszystkich zakwestjonowanych rachunków uiszczona, firma powołała się na oryginały rachunków i oświadczyła gotowość przedłożenia tychże rachunków, a ponadto powołała się na księgi handlowe, które wykazują, ile w ciągu roku wydano na zakup znaczków stemplowych.

Izba Skarbowa w Łodzi orzeczeniem z 24 listopada 1933 zarządziła obniżenie opłaty do kwoty 2.440,70 zł na tej podstawie, ponieważ oryginałami przedłożonych rachunków zostało udowodnione, że część opłaty, wynosząca 1093,70 zł, została uiszczona.

W skardze do NTA skarżąca firma domaga się uchylenia powyższej decyzji, jako nie znajdującej oparcia w żadnym przepisie prawa.

NTA rozważył, co następuje:

Pozwana władza, opierając się na przepisie § 49 ust. 4 rozp. wykon. do u. o. s., wyszła z założenia, że opłatę od zakwestjonowanych rachunków należało uiścić przez naklejenie znaczków stemplowych na kopji, pozostającej w księdze grzbietowej, i skasowanie tych znaczków, zaś na wydanem piśmie rachunku zamieścić adnotację, o jakiej mówi powołany przepis.

Skarga podnosi zarzut, że ust. 4 § 49 nie jest zgodny z ustawą, gdyż przekracza granicę upoważnienia, udzielonego Ministrowi Skarbu w art. 26 u. o. s. Według stanowiska skargi art. 26 u. o. s. daje Ministrowi Skarbu tylko jedno upoważnienie, którego treścią jest wydanie zarządzenia, jakie pisma winny być wydawane z ksiąg grzbietowych, oraz do określenia w tym tylko przypadku sposobu uiszczenia opłaty. Jeśli tedy przepis ust. 4 § 49 sposób uiszczenia opłaty, unormowany przez Ministra Skarbu, rozciąga na wszelkie przypadki wydawania pism z księgi grzbietowej, zatem nietylko na przypadki, przewidziane w § 48 rozp. wykon., to wykracza on poza ramy upoważnień, nadanych Ministrowi Skarbu.

NTA nie podzielił powyższego stanowiska skargi. Przepis bowiem art. 26 u. o. s. głosi, że Minister Skarbu może zarządzić, że pewne rodzaje pism winny być wydawane z ksiąg grzbietowych z pozostawieniem talonu lub kopji, oraz określić sposób uiszczenia opłat stemplowych od pism tak sporządzonych. Przytoczona treść tegoż przepisu nie daje podstawy do ścieśniania upoważnienia Ministra Skarbu, o ile ono obejmuje wydanie zarządzenia w sprawie sposobu uiszczania opłat stemplowych, do tych tylko

pism, co do których Minister Skarbu wydał zarządzenie, iż mają one być wydawane z ksiąg grzbietowych, przeciwnie, wskazuje ona, że to upoważnienie odnosi się wogóle do pism „tak sporządzonych", czyli do pism, wydawanych z ksiąg grzbietowych. Skarga powołuje się ogólnie na układ omawianego art. 26 u. o. s., lecz ani jego układ ani też jego sens logiczny nie dają podstawy do nadawania mu takiego rozumienia, jakie nadaje mu skarga.

Wobec tego nie jest trafne stanowisko skargi, że w rozpoznawanej sprawie nie mają zastosowania przepisy §§ 48 i 49 rozp. wykon., lecz przepisy art. 3 i 72 ust. 4 u. o. s., a w konsekwencji upadają zarzuty skargi, o ile one nawiązują do tych ostatnich artykułów. . . .

1440.

OPŁATY STEMPLOWE.

Pisma, wydawane z księgi grzbietowej[1]).

Przepisy o sposobie uiszczenia opłaty stemplowej od pisma, wydanego z księgi grzbietowej, nie mają zastosowania, gdy talon bądź kopja są odłączone od księgi grzbietowej.

Wyrok NTA z 10 stycznia 1936 l. rej. 4869/32 w sprawie firmy „Standard-Nobel w Polsce Sp. Akc." w Warszawie przeciw Izbie Skarbowej w Białymstoku w przedmiocie opłaty stemplowej.

. . . Jest poza sporem kwestja, że sporne rachunki nie podpadają pod przepis § 46 rozp. wykon. poz. 713/26 Dz. Ust., a zatem, że skarżąca firma nie była obowiązana wydawać tych rachunków z księgi grzbietowej z pozostawieniem talonu. Zkolei należy rozstrzygnąć kwestję, czy przepisy ust. 4 § 47 rozp. wykon. o sposobie kasowania znaczków stemplowych mają zastosowanie w przypadkach, gdy zainteresowana osoba wogóle wydaje rachunki z księgi grzbietowej w więcej egzemplarzach, a więc nawet wtedy, gdy talon rachunku względnie kopja są odłączone od księgi grzbietowej

---

[1]) Od 14 grudnia 1932 odpowiednikami powołanych w powyższym wyroku §§ 46 i 47 rozp. wykon. poz. 713/26 Dz. Ust. są §§ 48 i 49 rozp. wykon. poz. 842/32 Dz. Ust. Jakkolwiek wyrok powyższy dotyczy rachunków, a zatem pism, które od 15 stycznia 1936 nie podlegają opłacie stemplowej (art. 3 p. 5 dekretu z 14 stycznia 1936 poz. 15 Dz. Ust.), to jednak teza powyższego wyroku jest aktualna, gdyż nadal obowiązują: art. 26 u. o. s. oraz oparty na nim § 49 (ust. ost.) rozp. wykon. Por. OPA 1439/36.

i w inny sposób przechowywane u tej osoby, czy też tylko w przypadkach, gdy talon względnie kopja nie są odłączone od księgi grzbietowej. Skarżąca firma przyznaje, że rachunki były wystawiane w trzech egzemplarzach z „księgi bloku". Oryginał rachunku po skasowaniu znaczka stemplowego był wręczany klientowi, zaś z dwóch kopij, po odnotowaniu na nich uiszczenia opłaty stemplowej i po odłączeniu od księgi bloku, jedna była przesyłana Centrali w Warszawie, druga — przechowywana w firmie w oddzielnym „segregatorze". Tym ustaleniom faktycznym nie przeczy władza pozwana. Jest ona jedynie zdania, że mimo odłączenia oryginału i dwóch kopij rachunków z grzbietu księgi bloku nawet w chwili wystawienia, opłatę stemplową należało skasować na kopji, pozostającej w firmie, w sposób przewidziany w § 47 ust. 4 rozp. wykon. To stanowisko władzy pozwanej nie jest trafne. Już w samej treści § 47 ust. 4 rozp. wykon., a mianowicie ze słów „w razie wydawania pism takich z księgi grzbietowej z pozostawieniem kopij... znaczki stemplowe nakleja się na kopji pozostającej w księdze" wynika, że przepisy § 47 ust. 4 mają zastosowanie jedynie w przypadkach, gdy kopja względnie talon rachunku, podlegającego opłacie stemplowej, pozostają w księdze, a więc nie zostają odłączone od grzbietu. Podniesiona w odpowiedzi na skargę okoliczność, iż ten stan rzeczy nie uprawnia do wniosku, iż w razie późniejszego odłączenia kopji od grzbietu osoba interesowana jest wolna od konsekwencyj, przewidzianych w ustawie o opłatach stemplowych za niezastosowanie się do przepisu § 47 ust. 4 rozp. wykon., nie jest aktualna w rozpoznawanej sprawie, skoro władza pozwana nawet nie twierdzi, by firma odłączyła od grzbietu kopje już po wystawieniu rachunków i skasowaniu znaczka stemplowego na oryginałach. Z treści zaskarżonego orzeczenia wynika dalej, iż władza pozwana stoi na stanowisku, że wobec wydawania rachunków z księgi grzbietowej firma miała obowiązek pozostawić kopje rachunków w księdze, a więc nie odłączać ich od grzbietu, a tem samem kasować znaczki stemplowe nie na oryginałach, lecz na kopji, pozostającej w księdze. Otóż taki obowiązek nie daje się wysnuć z przepisów §§ 46 i 47 rozp. wykon. Obowiązek pozostawiania w księdze grzbietowej talonów rachunków ciąży na zainteresowanych osobach jedynie w przypadkach wystawiania pism, przewidzianych w § 46 ust. 1 p. 1 do 4. Poza temi przypadkami, sposób kasowania znaczków stemplowych przewidziany w § 47 zgodnie z przepisem ust. 4 tegoż § 47 ma jedynie zastosowanie wtedy, gdy zainteresowany faktycznie wydaje pisma, podlegające opłacie stemplowej, z księgi grzbietowej z tem, że w księdze tej pozostawia talon względnie kopję pisma. W takim razie znaczki stemplowe należy kasować na kopji względnie talonie, a na oryginale odnotować tę okoliczność. W razie zaś sporządzenia pisma w więcej egzemplarzach, przy niepozostawieniu w księdze grzbietowej kopji względ-

nie talonu wchodzą w zastosowanie przepisy art. 3 u. o. s., według których przy sporządzeniu wtóropisów, t. j. pism równobrzmiących albo odpisów, opłata należy się tylko raz jeden, t. j. od pisma pierwszego, którem odnośnie do pism sporządzonych przez kalkę jest oryginał. Gdy zatem w rozpoznawanej sprawie niesporne jest między stronami, że skarżąca firma wystawiała rachunki w oryginale i dwóch kopjach bez pozostawiania w księdze bloku kopji rachunku, należało uznać, że przez skasowanie znaczków stemplowych na oryginale rachunku i odnotowanie tej okoliczności na kopjach, firma nie dopuściła się obrazy przepisów § 47 rozp. wykon. W konsekwencji należało uznać, że władza pozwana, uznając wymiar zasadniczej opłaty stemplowej od spornych rachunków oraz wymiar podwyżki stemplowej za prawnie uzasadnione, dopuściła się zarzucanej w skardze obrazy przepisów § 47 rozp. wykon. i art. 3 i 42 u. o. s....

1441.

OPŁATY STEMPLOWE.

Wznowienie postępowania (art. 49 u. o. s.).

Wyrok sądowy, stwierdzający, że nastąpiło odstąpienie od umowy za wzajemną zgodą stron, nie uzasadnia żądania zwrotu bądź uchylenia wymiaru opłaty stemplowej; rozstrzygnięcie jest pozostawione uznaniu władzy skarbowej.

Wyrok NTA z 18 listopada 1935 l. rej. 5047/33 w sprawie Dr. Chrystjana Jurka przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie opłaty stemplowej.

...Skarżący, opierając się na treści wyroku Sądu Okręgowego w Gnieźnie z 12 marca 1932 O. I. 4/31, stwierdzającego, że nastąpiło odstąpienie od umowy z 23 czerwca 1929 za wzajemną zgodą stron, domagał się na zasadzie art. 49 u.o. s. anulowania wymiaru, dokonanego nakazem z 6 czerwca 1932. Pozwana władza odmowne stanowisko, zajęte w zaskarżonej decyzji, uzasadniła tem, że w danym wypadku nie ma zastosowania przepis art. 49 ust. 1 u. o. s., na którym skarżący opiera swe żądanie, lecz przepis art. 49 ust. 2 u. o. s., według którego władza m o ż e orzec według swego uznania, że opłata stemplowa nie należy się lub ma być pobrana tylko w części. W konkretnym zaś wypadku pozwana władza po zbadaniu akt nie znalazła dostatecznego powodu do powzięcia decyzji, iż opłata nie ma być pobrana lub że ma być pobrana tylko w części.

Spór zatem sprowadza się do pytania, czy w danym wypadku ma zastosowanie przepis art. 49 ust. 1 u. o. s., nakazujący zwrot opłaty, jeśli zaistnieją warunki, o jakich w tym przepisie jest mowa, czy też przepis art. 49 ust. 2, pozostawiający uznaniu władzy wydanie decyzji, że opłata się nie należy lub że ma być pobrana tylko w części. W tym ostatnim wypadku Izba Skarbowa może taką decyzję wydać, jeżeli czynność prawna została w całości lub częściowo odwołana bądź za wzajemną zgodą stron, bądź na żądanie jednej strony z mocy służącego jej prawa. W rozpoznawanej sprawie — jak to stwierdza powołany wyżej wyrok — za wzajemną zgodą stron doszło do skutku odstąpienie od umowy, czyli, jak głosi przytoczony co dopiero przepis, czynność prawna, stwierdzona pismem z daty 23 czerwca 1929, została w całości odwołana za wzajemną zgodą stron. Ma tu więc zastosowanie przepis ust. 2 art. 49 u. o. s., nie zaś, jak twierdzi skarga, ust. 1 tegoż artykułu. Jeśli zaś pozwana władza po zbadaniu akt sprawy nie znalazła dostatecznego powodu do wydania decyzji, że opłata się nie należy, to NTA nie mógł dopatrzeć się w tem przekroczenia granic, pozostawionych jej swobodnemu uznaniu....

1442.

OPŁATY STEMPLOWE.

Odgraniczenie oferty od umowy[1]).

Pismo, które strony nazwały „ofertą", dotyczące sprzedaży nieruchomości, a ustalające: że część ceny została złożona notarjuszowi z poleceniem wypłacenia sprzedawcy po dostarczeniu dokumentów ekstabulacyjnych, że reszta ceny ma być uiszczona przed przyjęciem oferty i że po uiszczeniu tej reszty nieruchomość ma być oddana w posiadanie nabywcy— należy uważać za stwierdzające umowę o nabycie nieruchomości (art. 52 p. 1 u. o. s.).

Wyrok NTA z 11 grudnia 1935 l. rej. 9651/32 w sprawie Zbigniewa Waligórskiego przeciw Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie opłaty stemplowej.

Aktem notarjalnym z 7 września 1928 Maurycy Kołodziej, jako pełnomocnik Marji Heleny Janik, Zofji Szczepańskiej i Ludwiki Kołodziejowej, zaproponował Zbigniewowi Waligórskiemu, względnie osobie trzeciej

---

[1]) Por. OPA 1328/36, 1329/36, 1330/36 i 1331/36.

przez Waligórskiego przedstawionej, zawarcie następującego kontraktu kupna i sprzedaży: Mocodawczynie Kołodzieja sprzedają Waligórskiemu względnie osobie trzeciej przez niego przedstawionej nieruchomość swoją w Poznaniu przy ul. Kopernika 10/10a za cenę kupna 100.000 zł, która będzie uregulowana w ten sposób, że 7.560 zł deponuje kupujący do rąk notarjusza celem wypłacenia jej sprzedającym po dostarczeniu dokumentów ekstabulacyjnych odnośnie do kwoty 840 dolarów długu hipotecznego i po dostarczeniu zezwolenia Józefa Rakowskiego na wykreślenie hipoteki 10.000.000 mk., obciążającej nieruchomość. Sumę 92.440 zł zapłaci kupujący przed przyjęciem oferty. Oddanie objektu nastąpi przy wypłaceniu sumy 92.440 zł. Przewłaszczenie nastąpi po przyjęciu oferty. Przy przyjęciu oferty kupujący powinien przedłożyć dowód zapłacenia Kołodziejowi kwoty 92.440 zł. Sprzedające udzielają kupującemu z prawem substytucji nieodwołalnego pełnomocnictwa do przewłaszczenia sobie lub osobie trzeciej nabytej nieruchomości. Sprzedające wiążą się ofertą do dnia 1 października 1929. Waligórskiemu wolno przelać prawa z oferty na rzecz osób trzecich. Od tego aktu notarjalnego pobrał notarjusz opłatę stemplową w kwocie 3 zł.

Aktem notarjalnym z 24 października 1928 Zbigniew Waligórski przedstawił jako osobę trzecią, gotową do przyjęcia oferty według aktu z 7 września 1928, Jadwigę Makowską i przedłożył pokwitowanie, stwierdzające wpłatę sumy 92.440 zł, poczem Jadwiga Makowska oświadczyła, że zna treść oferty z 7 września 1928 i że ofertę tę akceptuje w całej rozciągłości. Tytułem opłaty stemplowej od tego aktu pobrał notarjusz 4% od sumy 100.000 zł, czyli kwotę 4.000 zł.

Orzeczeniem z 22 grudnia 1931 Urząd opłat stemplowych w Poznaniu skwalifikował akt notarjalny z 7 września 1928 nie jako ofertę, lecz jako kontrakt kupna i sprzedaży nieruchomości za 100.000 zł i w myśl art. 52 i 53 u. o. s. wymierzył Zbigniewowi Waligórskiemu opłatę stemplową w kwocie 4.000 zł.

W odwołaniu zarzucił Waligórski, że akt notarjalny z 7 września 1928 był jedynie ofertą, według której oddanie nieruchomości miało nastąpić dopiero po zapłaceniu sumy 92.440 zł, że oferty tej nie przyjął on, lecz w myśl upoważnienia przedstawił osobę trzecią, t. j. Jadwigę Makowską, która ofertę przyjęła, zaś notarjusz pobrał od tego aktu opłatę stemplową, wobec czego sprawa opłaty stemplowej jest załatwiona....

Izba Skarbowa w Poznaniu zaskarżonem orzeczeniem nie uwzględniła wniesionego odwołania....

W skardze na powyższe orzeczenie zarzuca skarżący, że w świetle postanowień § 128, 145, 152, 305, 313, 320 i 925 kod. cyw. akt notarjalny z 7 września 1928 jest ofertą, a więc zobowiązaniem jednostronnem. Oferta

ta nie została nigdy przyjęta przez skarżącego, natomiast przyjęła ją Jadwiga Makowska. W tych warunkach uznanie aktu z 7 września 1928 za stwierdzający kontrakt kupna i sprzedaży i wymierzenie na tej podstawie skarżącemu opłaty stemplowej jest pozbawione podstaw prawnych. Zawarte w ofercie pełnomocnictwo do przewłaszczenia, upoważnienie do przelania praw z oferty i t. p. nie zmienia postaci rzeczy, ponieważ wszystkie te postanowienia, jako zawarte w zobowiązaniu jednostronnem, nabrałyby mocy dopiero z chwilą zaakceptowania oferty przez skarżącego. Ofertę zaakceptowała Jadwiga Makowska i w ten sposób dopiero zaistniała umowa obustronna. Zdeponowanie u notarjusza na poczet ceny kupna kwoty 7.560 zł na wykup hipotek nie jest dopełnieniem umowy, jak długo nie nastąpiła formalna akceptacja oferty.... Podniesiona przez władzę pozwaną okoliczność, że reszta ceny kupna 92.440 zł była płatna przed przyjęciem oferty, nie ma istotnego znaczenia, gdyż zapłaty tej sumy dokonała Jadwiga Makowska....

NTA rozważył, co następuje:

Jak wynika z art. 6 u. o. s., władzy przysługiwało prawo przeprowadzenia oceny istotnej treści spornego dokumentu i ustalenia na tej podstawie rodzaju czynności prawnej, jaka doszła do skutku przez dany dokument. Otóż na podstawie powyższego uprawnienia władze skwalifikowały akt notarjalny z 7 września 1928, który skarżący uważa za ofertę, jako kontrakt kupna i sprzedaży nieruchomości. Należy zatem rozważyć, czy na podstawie treści aktu notarjalnego władze miały prawo przyjąć, iż stwierdza on dojście do skutku kontraktu kupna sprzedaży. Według § 1 aktu notarjalnego właścicielki nieruchomości, położonej w Poznaniu przy ul. Kopernika 10/10a, sprzedają Waligórskiemu względnie osobie trzeciej przez niego przedstawionej tę nieruchomość. Według § 2 aktu, cena kupna wynosi 100.000 zł i będzie uregulowana jak następuje: a) kupujący deponuje u notarjusza sumę 7.560 zł, który wypłaci ją sprzedającym po dostarczeniu dokumentów ekstabulacyjnych odnośnie do długu hipotecznego 840 dolarów, obciążającego nieruchomość, i zezwolenia Józefa Rakowskiego na wykreślenie hipoteki 10.000.000 mk., b) sumę 92.440 zł zapłaci kupujący przed przyjęciem oferty. Według § 4 aktu, oddanie nieruchomości nastąpi przy zapłaceniu sumy 92.440 zł z tem, że użytki, ciężary i podatki przechodzą na kupującego z pierwszym dniem miesiąca następującego po dokonaniu zapłaty kwoty 92.440 zł. Według § 5 umowy przewłaszczenie nastąpi po przyjęciu oferty, a kupujący przy przyjęciu oferty winien złożyć pokwitowanie na dowód zapłaconych 92.440 zł. Według § 6 aktu sprzedające udzielają kupującemu z prawem substytucji nieodwołalnego pełnomocnictwa do przewłaszczenia sobie lub osobie trzeciej nabytej nieruchomości. Akt sam podpisał skarżący, oświadczając, że treść oferty przyjmuje do

wiadomości. Według aktu notarjalnego z 24 października 1928 Waligórski, przedstawiając Jadwigę Makowską jako osobę, która ofertę przyjmuje, przedłożył pokwitowanie na zapłaconą resztę ceny kupna w kwocie 92.440 zł. Z powyższych danych wynika, że jakkolwiek strony nazwały akt notarjalny z 7 września 1928 ofertą, to jednak przez ten akt doszła do skutku umowa kupna i sprzedaży nieruchomości, ponieważ Waligórski, jako kupujący, złożył do rąk notarjusza część ceny kupna i sprzedaży w kwocie 7.560 zł, która to okoliczność według § 336 kod. cyw. już sama przez się stwierdza dojście do skutku umowy o kupno i sprzedaż nieruchomości. Wprawdzie skarżący podnosi, że kwota ta została jedynie zdeponowana u notarjusza, jednak ta okoliczność nie może wpłynąć na zmianę stanowiska NTA, skoro skarżący nawet nie twierdzi, by kwotę tę otrzymał zpowrotem, a ponadto trafnie podnosi władza pozwana w odpowiedzi na skargę, że podjęcie tej kwoty przez sprzedające zależało wyłącznie już nie od woli skarżącego, lecz od woli sprzedających, które z chwilą dostarczenia przewidzianych aktem dokumentów ekstabulacyjnych wchodziły w posiadanie tej kwoty. że przez akt notarjalny doszła do skutku umowa kupna i sprzedaży, świadczy o tem również postanowienie §§ 2 i 4 aktu, według których reszta ceny kupna w kwocie 92.440 zł miała być uiszczona przed przyjęciem oferty z tem, iż z chwilą zapłaty następuje oddanie nieruchomości. W ten sposób skarżący przed przyjęciem oferty mógł wejść w posiadanie nieruchomości. Z aktu notarjalnego z 24 października 1928 wynika ponadto, że skarżący przedłożył pokwitowanie zapłaty reszty ceny kupna w kwocie 92.440 zł przed przyjęciem oferty. Jeżeli się ponadto zważy, że według aktu notarjalnego z 7 września 1928 sprzedające udzieliły kupującemu z prawem substytucji nieodwołalnego pełnomocnictwa do przewłaszczenia sobie lub osobie trzeciej nabytej nieruchomości — należało uznać, że władza pozwana miała uzasadnione prawo przyjąć, iż przez akt notarjalny z 7 września 1928 doszła do skutku umowa kupna i sprzedaży nieruchomości, a zarzuty skargi, oparte na odmiennem założeniu, są nieuzasadnione. . . .

1443.

OPŁATY STEMPLOWE.

Zakres mocy obowiązującej art. 84 u. o. s. Pismo, stwierdzające ustanowienie hipoteki celem zabezpieczenia zarówno wierzytelności już powstałych jakoteż wierzytelności przyszłych.

1. Art. 84 ust. 1 u. o. s., o ile dotyczy ustanowienia hipoteki, obowiązuje na całym obszarze Państwa.

2. Jeżeli pismo stwierdza ustanowienie hipoteki celem zabezpieczenia zarówno wierzytelności już powstałych, jakoteż wierzytelności przyszłych, a suma wierzytelności już istniejących nie została określona ani w treści pisma ani też w odwołaniu, to w myśl art. 13 ust. 2 u. o. s. należy wymierzyć opłatę według stawki 0,5%, przewidzianej w art. 84 ust. 1, od całej sumy, dla której została ustanowiona hipoteka.

Wyrok NTA z 27 września 1934 l. rej. 8874/31 w sprawie Henryka Serwy przeciw Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie opłaty stemplowej.

Urząd Skarbowy w Ostrowie, opierając się na protokóle kontroli akt i ksiąg notarjusza, wymierzył nakazem płatniczym z 10 stycznia 1931 Henrykowi Serwie od podpisanego wobec notarjusza zezwolenia na wpis w księdze wieczystej realności Ostrów Nr. 820 hipoteki zabezpieczającej do maksymalnej wysokości 10.000 mk. niem. na rzecz Banku Francusko-Polskiego celem zabezpieczenia wszelkich poprzednich i przyszłych pretensyj tegoż Banku, od którego notarjusz pobrał opłatę w wysokości 0,1%, opłatę stemplową na zasadzie art. 84 ust. 1 u. o. s. według stopy 0,5%.

W odwołaniu od wymiaru płatnik podniósł zarzut, że w danym wypadku przepis art. 84 ust. 1 u. o. s. zastosowany być nie może, albowiem w przepisie tym wymienione są tylko §§ 1191 do 1203 niem. kod. cyw., podczas gdy chodzi tu o hipotekę kaucyjną z § 1190 niem. kod. cyw., do której ma zastosowanie art. 82 u. o. s.

Izba Skarbowa w Poznaniu orzeczeniem z 31 lipca 1931 odwołania nie uwzględniła....

NTA rozważył, co następuje:

Skarżący dowodzi, że do spornego pisma nie może mieć zastosowania przepis ust. 1 art. 84 u. o. s., albowiem pierwsza połowa tegoż ustępu obowiązuje tylko na obszarze b. zaboru rosyjskiego, zaś druga odnosi się wyłącznie do b. dzielnicy pruskiej. Twierdzenie powyższe opiera skarżący na tem, że w pierwszej połowie, gdzie jest mowa o ustanowieniu hipoteki albo zastawu nieruchomego, przytoczone są taksatywnie tylko §§ 2085—2091 kod. cyw. franc. i art. 1627 kod. cyw. ros., zaś w drugiej połowie, gdzie jest mowa o ustanowieniu długu gruntowego lub rentowego, tylko §§ 1191—1203 kod. cyw. niem. Powyższe stanowisko nie wytrzymuje atoli krytyki. Jeśli ustawodawca, mówiąc w art. 84 o piśmie, stwierdzającem umowę „o ustanowienie hipoteki albo zastawu nieruchomego“, wymienił w nawiasie §§ 2085—2091 kod. cyw. Nap. i art. 1627 kod. cyw. ros. i jeśli przytoczone przepisy traktują wyłącznie o zastawie nieruchomym, to oczywiście brak wszelkiej podstawy do twierdzenia, że wymienione przepisy dotyczą

zarówno zastawu nieruchomego jak i hipoteki. Tak jak przytoczone w ust. 1 art. 84 przepisy kodeksu cywilnego niemieckiego, traktujące o długu gruntowym i rentowym, wiążą się z tym tylko przedmiotem, tak samo wiążą się z ustanowieniem tylko zastawu nieruchomego traktujące o tym przedmiocie przepisy kodeksów francuskiego i rosyjskiego, przytoczone w ustępie w mowie będącym.

Stanowisko skarżącego, nie znajdujące — jak z powyższego wynika — żadnego oparcia w omawianym przepisie ustawy, prowadziłoby do takiej, niczem wytłumaczyć się nie dającej konsekwencji, że ustanowienie hipoteki tytułem kaucji podlegałoby opłacie na obszarze całego Państwa, podczas gdy ustanowienie hipoteki dla wierzytelności już istniejącej podlegałoby opłacie tylko na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Z powyższych powodów uznać należało stanowisko skargi za oczywiście chybione.

Nieuzasadniony jest również zarzut skargi, iż sporne pismo stwierdza wyłącznie ustanowienie hipoteki kaucyjnej, z treści bowiem tego pisma wynika ponad wszelką wątpliwość, że hipotekę ustanowiono na zabezpieczenie tak wszelkich poprzednich, a więc już istniejących, wierzytelności, do których ma zastosowanie art. 84 u. o. s., jak i pretensyj przyszłych. Gdy zaś wysokość wierzytelności już istniejącej nie została określona ani w treści samego pisma ani też w odwołaniu, to władza miała prawo sięgnąć do przepisu art. 13 ust. 2 u. o. s.

Z powyższych powodów NTA uznał skargę za nieuzasadnioną i orzekł jej oddalenie.

1444.

OPŁATY STEMPLOWE.

Znaczenie treści pisma dla wymiaru opłaty stemplowej.

Przy ocenie, czy ustanowione w piśmie zabezpieczenie dotyczy tylko wierzytelności, które dopiero w przyszłości powstać mogą, czy też także wierzytelności już istniejących, władza ma prawo oprzeć się na samej treści pisma, przyczem nie ma obowiązku badania, czy stan faktyczny, stwierdzony danem oświadczeniem pisemnem, jest zgodny z rzeczywistym stanem faktycznym.

Wyrok NTA z 29 stycznia 1936 l. rej. 9594/33 w sprawie firmy: Poznańska Kolej Elektryczna Sp. Akc. w Poznaniu przeciw Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie opłaty stemplowej.

Od aktu z 4 lipca 1928, ustanawiającego hipotekę zabezpieczającą, pobrał notarjusz opłatę stemplową w wysokości 5.160 zł. Udzielając następnie wyjaśnienia władzy skarbowej, Poznańska Kolej Elektryczna Sp. Akc. oznajmiła, że hipotekę kaucyjną na jej nieruchomościach dla zabezpieczenia pożyczki ustalono na 3.000.000 fr. szw., że pożyczkę otrzymała w ratach według załączonego wykazu i że nie wydawała weksli w związku z powyższą tranzakcją.

Nakazem płatniczym wymierzono Spółce od aktu z 4 lipca 1928, jako stwierdzającego ustanowienie łącznej hipoteki zabezpieczającej do maksymalnej wysokości 3.000.000 fr. szw. (= 5.160.000 zł) na zabezpieczenie udzielonej Spółce pożyczki w sumie 2.500.000 fr., opłatę stemplową, przy zastosowaniu do sumy 4.300.000 zł stawki 0,5% (art. 84, 114 u. o. s.), zaś do sumy 860.000 zł stawki 0,1% (art. 82 u. o. s.).

W odwołaniu zaznaczono, że kaucją w rozumieniu art. 82 u. o. s. jest tylko hipoteka, ustanowiona na zabezpieczenie wierzytelności jeszcze nie istniejącej, a taki właśnie stan rzeczy zachodzi w konkretnej sprawie, w której bankowi Schweizerische Bankgesellschaft — jak wynika z promesy z 26 czerwca 1928 i z pism tegoż Banku — w chwili zapisania hipoteki kaucyjnej nie przysługiwały jeszcze z tytułu stosunku kredytowego żadne pretensje do odwołującej się Spółki. Zresztą zastosowanie art. 82 u. o. s. nie jest uzależnione od tego, by hipotekę kaucyjną ustanowiono dla wierzytelności dopiero w przyszłości powstać mogących — jest zaś rzeczą uznaną, że z hipoteki kaucyjnej maksymalnej (jaką w niniejszym wypadku zapisano) powstaje prawo hipoteczne dla wierzyciela dopiero z chwilą rozwiązania stosunku, dla którego zabezpieczenie ustanowiono, i w tej wysokości, jaka się wówczas z tego stosunku wykaże. Wobec tego uznać należy zawarte w akcie oświadczenie, że kaucja zabezpieczać ma pretensje, które wierzycielowi „przysługują", za pozbawione znaczenia prawnego i niezgodne z wykazanym faktycznym stanem rzeczy. Tak tedy wniosek o wpis hipoteki kaucyjnej podlega — w braku istnienia jakichkolwiek wierzytelności w chwili ustanowienia kaucji — opłacie z art. 82 u. o. s. (którą notarjusz pobrał), natomiast nie mają zastosowania art. 84 i 114 u. o. s., gdyż pismo nie zawiera ani wniosku o wpis hipoteki, ani obligu na kwotę 2.500.000 fr. szw.

Załatwiając odwołanie, Izba Skarbowa w Poznaniu orzeczeniem z 9 listopada 1933 uznała, że pismo quaestionis stwierdza według swej treści ustanowienie hipoteki do maksymalnej wysokości 3.000.000 fr. szw. = 5.160.000 zł, celem zabezpieczenia pretensyj istniejących i w przyszłości powstać mających. Ponieważ pretensja z tytułu udzielonej pożyczki wynosiła 2.500.000 fr. szw. = 4.300.000 zł, orzeczenie ustaliło opłatę stemplową od 4.300.000 zł według stawki 0,5% (art. 84 u. o. s.), a od

860.000 zł według stawki 0,1% (art. 82 u. o. s.). Orzeczenie uznało okoliczność, iż pożyczkę wypłacono dopiero po sporządzeniu pisma, za bez znaczenia dla wymiaru opłaty, ponieważ już z natury stosunku prawnego pożyczki wynika, że przyszły wierzyciel żąda uprzedniego zabezpieczenia, zaś przyszły dłużnik stwierdza, iż pożyczkę otrzymał, jakkolwiek kwota pożyczkowa zostaje mu wypłacona niejednokrotnie po upływie dłuższego okresu czasu od sporządzenia pisma. Jedynie w razie niedojścia umowy do skutku, głosi orzeczenie, Izba Skarbowa w myśl ust. 2 art. 49 u. o. s. byłaby uprawniona uchylić wymiar względnie przyznać zwrot uiszczonej opłaty, okoliczność ta jednak nie zachodzi w konkretnym wypadku.

Skarga, wniesiona do NTA na orzeczenie Izby Skarbowej, zarzuca obrazę prawa, posługując się argumentacją odwołania i podnosząc, że zapatrywanie pozwanej władzy, jakoby okoliczność, iż kredyt wypłacono dopiero później, była bez znaczenia, oraz jakoby chodziło o pożyczkę, której otrzymanie dłużnik już naprzód przyznał, jest nietrafne, skoro przeczy mu treść promesy i wniosku o wpis hipoteki kaucyjnej, z której wynika, że chodziło o zabezpieczenie kaucją hipoteczną kredytu, mającego dopiero być udzielonym w myśl postanowień promesy.

NTA rozważył:

Trybunał już w wyroku z 10 stycznia 1934 l. rej. 3652/31[1]) orzekł i uzasadnił, że kaucją w rozumieniu art. 82 u. o. s. jest zabezpieczenie wierzytelności, które dopiero w przyszłości powstać mogą, lecz nie muszą i których wysokość jest niewiadoma. Trwając na stanowisku prawnem, zajętem w tym wyroku, Trybunał powołuje się na jego motywy zgodnie z § 57 swego regulaminu (poz. 968/32 Dz. Ust.).

W rozpatrywanym wypadku w akcie quaestionis na wstępie zaznaczono, że Sp. Akc. Poznańska Kolej Elektryczna w Poznaniu otrzyma od firmy Schweizerische Bankgesellschaft w Zurychu kredyt do wysokości 2.500.000 fr. szw. w myśl pisma tegoż Banku z 26 czerwca 1928. W dalszej treści aktu wspomniana Spółka „za wszelkie pretensje, które z t e g o t y t u ł u wspomnianemu Bankowi p r z y s ł u g u j ą lub w przyszłości przysługiwać będą", ustanowiło wierzycielowi hipotekę zabezpieczającą do maksymalnej wysokości 3.000.000 fr. szw. Otóż treść aktu quaestionis świadczy, że skarżąca stała w akcie na stanowisku, że z tytułu kredytu, którego dotyczy wspomniane pismo Banku, przysługują Bankowi już w chwili sporządzenia aktu jakieś pretensje.

W postępowaniu odwoławczem Spółka zarzuciła, że Bankowi w chwili zapisania hipoteki nie przysługiwały jeszcze z tytułu stosunku kredytowego żadne pretensje, że już promesa z 26 czerwca 1928 przewiduje, iż

---

[1]) OPA 880/34.

pierwsza rata przyznanego kredytu ma być wypłacona dopiero po zapisaniu hipoteki kaucyjnej, że wypłacenie tej raty nastąpiło 16 lipca 1928 i wówczas dopiero zaistniała wierzytelność Banku. Pozwana władza w odpowiedzi na skargę, rozwijając pogląd prawny, wyrażony w zaskarżonem orzeczeniu, podnosi, że akt quaestionis wiąże się z pismem Banku z 26 czerwca 1928, które przedstawia się jako pactum de mutuo dando. Skoro zaś to pismo zobowiązało kredytodawcę do wypłaty waluty pożyczkowej w miarę wykonywania warunków, w niem przewidzianych, wobec czego realizacja kredytu zależała wyłącznie od woli kredytobiorcy (t. j. strony skarżącej), a nie zależała już od woli kredytodawcy, — to okoliczność, iż w dniu sporządzenia pisma quaestionis nie był jeszcze zawarty kontrakt realny, dochodzący do skutku w ten sposób, że jedna strona daje drugiej pewną sumę pieniężną, a druga zobowiązuje się tę sumę zwrócić, nie może mieć zdaniem pozwanej władzy wpływu w kwestji zastosowania art. 84 u. o. s. Odpowiedź na skargę wskazuje również na treść względnie brzmienie aktu quaestionis, w którem wszak ustanowiono hipotekę „za wszelkie pretensje", które... Bankowi „p r z y s ł u g u j ą lub w przyszłości przysługiwać będą".

Otóż Trybunał, oceniając legalność zaskarżonego orzeczenia, wyszedł z postanowień aktu quaestionis, jako pisma, będącego przedmiotem opłaty. Treść pisma wykazuje niewątpliwie, że ustanowiono hipotekę także dla wierzytelności (pretensyj), które z tytułu kredytu, o którym mowa na wstępie aktu, Bankowi przysługują w chwili sporządzenia aktu. Z aktu więc widoczne, że w chwili tej strona stała na stanowisku, iż Bankowi przysługują już pretensje z tytułu wspomnianego kredytu, aczkolwiek jeszcze wogóle nie otrzymała waluty, oraz, że wolą strony było zabezpieczenie hipoteczne także tych już istniejących wierzytelności. Skoro zaś przedmiotem opłaty jest pismo quaestionis, to pozwana władza miała prawo oprzeć się na jego treści, a to tem bardziej, ileże strona w postępowaniu odwoławczem nawet nie twierdziła, względnie nie dowodziła, by zachodziły jakieś wadliwości istotne odnośnie do oświadczenia jej woli przy zdziałaniu aktu. Stwierdzić też należy, że władza, ustalając opłatę stemplową, nie miała obowiązku wnikania w trafność ujęcia zobowiązania w spornem piśmie, w którem dano wyraz poglądowi strony, iż Bankowi już w chwili zdziałania aktu przysługiwały jakieś pretensje, wymagające zabezpieczenia kaucją.

W tym stanie rzeczy nie mają istotnego znaczenia dla sprawy wywody strony, dotyczące charakteru przedmiotowej kaucji jako maksymalnej hipoteki kaucyjnej, a pozwana władza słusznie przyjęła, że pismo quaestionis ustanawia hipotekę na zabezpieczenie nietylko wierzytelności, które dopiero w przyszłości powstać mogą, lecz także wierzytelności już istnie-

jących, wobec czego zgodnie z judykaturą NTA, powołaną na wstępie rozważań, pismo to według swej treści podpada, o ile stwierdza ustanowienie hipoteki dla istniejącej już wierzytelności, pod przepis art. 84 u. o. s.

Jeśli tedy pozwana władza, w braku odmiennych danych ze strony płatnika, zastosowała do sumy 2.500.000 fr. szw. art. 84 u. o. s., to Trybunał nie dopatrzył się w tem zarzucanej w skardze obrazy prawa i z tej przyczyny oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

W myśl art. 6 u. o. s. „nazwa niezgodna z treścią nie ma znaczenia". A zatem w razie sprzeczności między nazwą a treścią rozstrzyga treść. Przez „treść" należy rozumieć s t a n f a k t y c z n y, stwierdzony danem oświadczeniem pisemnem. Jeśli treść jest niejasna, to powinno nastąpić „tłumaczenie oświadczenia woli" według zasad, podanych w art. 107 i 108 kod. zobow., poczem należy orzec tak, jak gdyby oświadczający odrazu powiedział wyraźnie to, do czego doszliśmy drogą „tłumaczenia".

Nasuwa się jednak pytanie: jak należy postąpić w zakresie opłat stemplowych, jeśli jest sprzeczność między treścią (czyli między stanem faktycznym, podanym w piśmie quaestionis) a stanem faktycznym rzeczywistym? Innemi słowy: z art. 6 wynika, że rozstrzyga stan faktyczny, podany w piśmie quaestionis; nasuwa się jednak pytanie, czy od reguły, wypowiedzianej w art. 6, niema wyjątku. Otóż wyjątek jest w art. 41 u. o. s., który głosi: „Zastosowanie... art. 40 nie uchyla obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej względnie części niedopłaconej". Art. 40 zawiera normę z zakresu prawa karnego, wiążącą się właśnie z przypadkiem, w którym stan faktyczny, podany w piśmie quaestionis, jest sprzeczny z rzeczywistością i w którym Skarb Państwa na skutek oparcia wymiaru na treści pisma poniósł (lub poniósłby) szkodę; przytoczony tekst art. 41 postanawia, że — w razie takiej kolizji — rozstrzyga o należności i wysokości opłaty stemplowej nie treść pisma, ale stan faktyczny rzeczywisty.

Wyjątek powyższy potwierdza regułę: jeśli oparcie wymiaru opłaty stemplowej na treści pisma jest dla Skarbu Państwa korzystniejsze niż oparcie na stanie faktycznym rzeczywistym, niezgodnym z treścią, to rozstrzyga treść. Jeśli więc pismo quaestionis zawiera ustanowienie hipoteki celem zabezpieczenia wierzytelności, które komuś „p r z y s ł u g u j ą lub w przyszłości przysługiwać będą", to celem ustalenia wysokości opłaty stemplowej (celem rozstrzygnięcia, czy ma być zastosowana tylko stawka 0,1%, przewidziana w art. 82 u. o. s., czy także stawka 0,5%, przewidziana w art. 84, czy tylko ta ostatnia na skutek istnienia warunków, przewidzianych w art. 13 ust. 2) należy oprzeć się na przesłance, że wierzytelności, zabezpieczone ową hipoteką, j u ż i s t n i a ł y w chwili sporządzenia pisma quaestionis. Jeśliby zaś strona zaofiarowała dowody celem stwierdzenia, że w owej chwili nie istniały żadne wierzytelności, zabezpieczone hipoteką, o której mowa, że zatem ta hipoteka zabezpiecza wyłącznie wierzytelności przyszłe, to organ wymiarowy bądź władza odwoławcza powinny nie dopuścić tych dowodów, gdyż są bezcelowe.

Nasuwa się pytanie dalsze: jak należałoby orzec, jeśliby kredytobiorca (nie posługując się schematem, polegającym na ustanowieniu hipoteki dla wierzytelności, „które już przysługują lub przysługiwać będą") oświadczył, że kredytodawca przyrzekł udzielenie pożyczki w oznaczonej kwocie, że kredytobiorca przedmiotu pożyczki ani w części nie odebrał i że ustanawia hipotekę celem zabezpieczenia tej pożyczki? Na pytanie to odpowiem ze stanowiska kodeksu zobowiązań. Jest istotne, że w myśl art. 430 kod. zobow. umowa pożyczki jest kontraktem konsensualnym i że do zawarcia tej umowy nie jest potrzebne przejście przedmiotu pożyczki na własność kredytobiorcy;

umowa pożyczki jest zawarta, skoro kredytodawca i kredytobiorca oświadczyli: pierwszy — że zobowiązuje się przenieść przedmiot pożyczki na własność kredytobiorcy, drugi — że zobowiązuje się zwrócić przedmiot pożyczki. Już po złożeniu tych dwóch oświadczeń (a nie dopiero na skutek przejścia przedmiotu pożyczki na własność kredytobiorcy) wierzytelność istnieje i nie można jej uważać za wierzytelność przyszłą. Jeśli więc oświadczenie kredytobiorcy, przewidziane w art. 430 kod. zobow., jest pismem stwierdzone, to takie pismo podlega opłacie w myśl art. 114 bądź 115 lub 116 u. o. s. Sporządzone zaś następnie pismo, zawierające ustanowienie hipoteki, podlega w myśl art. 84 u. o. s. opłacie w maksymalnej wysokości 5 zł. Jeśli zaś b e z p o ś r e d n i o po oświadczeniu kredytodawcy, przewidzianem w art. 430 kod. zobow., zostaje sporządzone pismo, w którem kredytobiorca, p o w o ł u j ą c s i ę n a o w o o ś w i a d c z e n i e, ustanawia hipotekę na zabezpieczenie pożyczki, to również takie pismo należy w myśl art. 29 kod. zobow. uważać za stwierdzające zobowiązanie kredytobiorcy, przewidziane w art. 430 kod. zobow.; pismo takie podlega więc opłacie stemplowej w myśl art. 114 bądź art. 116 u. o. s.

De lege ferenda zasługuje na uwagę twierdzenie p. Marjana Kurmana w glosie OPA 572/34, iż schemat: „dla wierzytelności już istniejących i przyszłych" wiąże się z tem, iż „weksel nie ma daty pewnej" i ma na celu zapobiec sporom, „kiedy weksel został faktycznie wydany, czy przed zapisaniem kaucji, czy po jej zapisaniu". Dyskusja merytoryczna nad zapatrywaniem, tylko co przytoczonem, nie jest możliwa, dopóki wygłaszający to zapatrywanie nie wyjaśnią zapomocą przykładów: jakie mogą być w przypadkach, o których mowa, punkty zaczepienia sporów, czyli: jaka może być — oparta na logicznem rozumowaniu, a w szczególności na prawie obecnie obowiązującem — argumentacja dłużnika lub innej osoby, pragnących udaremnić zabezpieczenie wierzytelności, powstałej faktycznie po wpisie kaucji hipotecznej i mającej pierwszeństwo według miejsca, wskazanego przez kaucję, oraz na jakiej podstawie można przypuszczać, że taka argumentacja mogłaby być uznana przez sąd.

Achilles Rosenkranz

1445.

OPŁATY STEMPLOWE.

Odgraniczenie hipoteki, zabezpieczającej zobowiązanie dłużnika, od hipoteki, zabezpieczającej zobowiązanie poręczyciela. Pojęcia: kaucji oraz hipoteki dla wierzytelności już istniejącej.

1. Zawarte we wniosku o wpis hipoteki oświadczenie, że zezwalający na wpis udzielił poręczenia za zobowiązanie osoby trzeciej, nie stwierdza umowy poręczenia.

2. Kaucją, w rozumieniu art. 82 u. o. s. jest zabezpieczenie wierzytelności, które dopiero w przyszłości powstać mogą, lecz nie muszą i których wysokość jest niewiadoma.

Wyrok NTA z 4 listopada 1935 l. rej. 1933/33 w sprawie Ericha Franka przeciw Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie opłaty stemplowej.

Podaniem z 16 maja 1927, skierowanem do Sądu Grodzkiego, Erich Frank zezwolił i wniósł, aby w księdze wieczystej nieruchomości Psiepole (dobra rycerskie) zapisano hipotekę kaucyjną w wysokości 82.000 zł maksymalnie na rzecz Skarbu Państwa, a to celem zabezpieczenia pretensji, roszczonej przez tenże Skarb do Alfreda Franka z tytułu podatku majątkowego. Tytułem opłaty stemplowej od tego podania pobrał notarjusz 0,1% od sumy 82.000 zł. Nakazem zapłaty z 25 września 1932 wymierzył Urząd Skarbowy w Krotoszynie od tego pisma opłatę w wysokości 0,5%, t. j. 410 zł. Odwołania, wniesionego od wymiaru, nie uwzględniła Izba Skarbowa w Poznaniu orzeczeniem z 17 stycznia 1933. Na to orzeczenie wniesiona została skarga do NTA, który rozważył, co następuje:

. . . Główny zarzut skargi streszcza się w tem, że skarżący postawił w sądzie wniosek pisemny o zabezpieczenie hipoteką kaucyjną ewentualnych pretensyj Skarbu Państwa z tytułu przyjętej gwarancji, władza natomiast twierdzi, że hipoteka kaucyjna została ustanowiona celem zabezpieczenia wierzytelności z tytułu podatku majątkowego, wymierzonego Alfredowi Frankowi. Skarżący powołuje się na udowodnienie swego twierdzenia na treść wniosku, w którym powiedziano, że Skarb Państwa rości sobie pretensję z tytułu podatku majątkowego, wymierzonego Alfredowi Frankowi, oraz że „za tę pretensję, o ile ona zostanie uznana za słuszną", przyjął skarżący gwarancję. Skarżący twierdzi tedy, że zawarł ze Skarbem Państwa jako wierzycielem umowę poręki z § 765 kod. cyw., t. j. że poręczył osobiście wypełnienie zobowiązania Alfreda Franka. Otóż w myśl § 766 kod. cyw. do ważności takiej umowy jest wymagana pisemna deklaracja poręczającego, a więc w danym wypadku skarżącego. Nie twierdzi on jednak, że tego rodzaju pisemna deklaracja została wobec Skarbu Państwa złożona. Nie może zaś być oczywiście uważane za tego rodzaju deklarację przytoczone wyżej oświadczenie we wniosku do Sądu, ileże stwierdza ono, że gwarancja została przyjęta, lecz nie jest jego przedmiotem przyjęcie gwarancji. Wobec tego należy przychylić się do poglądu władzy tej treści, iż pismo, będące przedmiotem sporu, dotyczy ustanowienia hipoteki dla wierzytelności Skarbu Państwa z tytułu podatku majątkowego.

Dalszy punkt sporny dotyczy art. 82 względnie 85 u. o. s. Mianowicie skarżący twierdzi, że pojęcie „hipoteki tytułem kaucji" z art. 82 u. o. s. pokrywa się z pojęciem hipoteki maksymalnej z § 1190 niem. kod. cyw., że więc pod art. 82 u. o. s. podpadają również hipoteki maksymalne, zabezpieczające wierzytelności istniejące w chwili ich ustanowienia, natomiast władza twierdzi, że wszelkie hipoteki ustanowione dla wierzytelności już

istniejących podpadają pod przepis art. 84 i nast. u. o. s. Jak dowodzi treść sporu, powstał on z tego powodu, że ustawa o opłatach stemplowych operuje nazwami, niezupełnie pokrywającemi się z pojęciami prawa cywilnego. Mianowicie prawo z r. 1818 mówi o hipotece (art. 47), a praktyka zna ponadto instytucję hipoteki kaucyjnej (por. np. Kurman: Notarjat, hipoteka, akty, Warszawa 1930, str. 1175), kodeks cywilny niemiecki mówi o hipotece zwyczajnej (§§ 1113 i 1186), hipotece zabezpieczającej (§ 1184) i hipotece maksymalnej (§ 1190), wreszcie prawo cywilne austrjackie mówi o zastawie gruntowym lub hipotece (§ 448 kod. cyw.). rozróżniając tu prawo zastawu dla oznaczonej sumy pieniężnej (ust. 1 § 14 ustawy z r. 1871) i prawo zastawu dla nieoznaczonej sumy pieniężnej (ust. 2 cyt. § 14). Nauka i praktyka b. zaboru pruskiego hipotece z § 1190 kod. cyw. daje nazwę kaucyjnej (por. np. Staudinger: Das B. G. B., 1912, III, str. 66); podobnie nauka i praktyka b. zaboru austrjackiego hipotece z ust. 2 § 14 ustawy z r. 1871 daje nazwę hipoteki kaucyjnej, czy kaucji hipotecznej (por. np. Wróblewski, Kodeks cywilny austr., I, str. 385). Można więc przyjąć, że w czasie wydania ustawy o opłatach stemplowych, t. j w r. 1926, prawo cywilne uznawało hipoteki (zwykłe) oraz hipoteki kaucyjne względnie kaucje hipoteczne z tem, że w b. zaborze pruskim ta ostatnia hipoteka stanowiła oddzielny rodzaj hipoteki zabezpieczającej (§ 1190 kod. cyw.). Według pojęć prawa cywilnego hipoteka kaucyjna (kaucja hipoteczna) zabezpiecza należności nietylko z zobowiązań przyszłych, ale także już istniejących (por. Kurman op. cit. str. 1175; Busch i inni: Das B. G. B., Berlin 1923, II, str. 628; Bartsch, Das oesterr. allg. Grundbuchsgesetz, Wiedeń 1902, str. 288). Gdyby więc za skargą uznać, że pojęcie hipoteki kaucyjnej prawa cywilnego pokrywa się z pojęciem hipoteki tytułem kaucji z art. 82 u. o. s., to w konsekwencji należałoby uznać, że pod przepis art. 82 u. o. s. podpadają również hipoteki kaucyjne zabezpieczające wierzytelności, istniejące w chwili ustanowienia takich hipotek. Gdyby to jednak było wolą ustawodawcy, to zbędneby było używanie w art. 84 i nast. u. o. s. wyrażenia „hipoteki dla wierzytelności już istniejących"; wystarczyłoby bowiem wyrażenie: hipoteka bez dodatku. Skoro zaś ustawodawca uznał za stosowne dodać dodatek, to mógł to uczynić jedynie dlatego, aby stworzyć pojęcie prawne odrębne dla zakresu prawa stemplowego. Ten stan rzeczy nie utrudnia zresztą stanowiska płatników, którzy w art. 13 mają rękojmię, aby ustanowienie hipoteki kaucyjnej, zabezpieczającej przyszłe należności, było opodatkowane według art. 82 u. o. s. Wobec tego Trybunał, zgodnie zresztą z dotychczasową swoją judykaturą (por. np. wyrok z 14 marca 1932 l. rej. 4330/29 w sprawie Habichta[1]),

---

[1]) OPA 13/32.

wyrok z 10 stycznia 1934 l. rej. 3652/31 w sprawie Larisch-Mönnicha[1]) uznał pogląd skargi za nietrafny.

Ponadto jednak istnieje spór co do tego, czy chodzi tu o wierzytelność w chwili ustanowienia kaucji już istniejącą. Mianowicie zaskarżone orzeczenie uznaje omawiany podatek majątkowy za pretensję Skarbu Państwa istniejącą w chwili sporządzenia aktu z tego powodu, że odwołujący się nie udowodnił twierdzenia, jakoby pretensja ta w dniu sporządzenia aktu nie istniała. Otóż na odnośne wezwanie władzy skarbowej skarżący przedłożył oryginał pisma Izby Skarbowej z 5 maja 1927, wystosowanego do adwokata Cichowicza w Poznaniu, z którego to pisma wynika, że na zabezpieczenie definitywnego wymiaru podatku majątkowego, wymierzonego Alfredowi Frankowi, nałożony był sekwestr na resztę ceny kupna u Dr. Zbigniewa Cichowicza oraz że Ministerstwo Skarbu zgodziło się na zniesienie sekwestru pod warunkiem, że dla „reszty" podatku majątkowego zostanie ustanowiona „hipoteczna gwarancja". Z pisma, będącego przedmiotem sporu, wynikałoby, że podatek został wymierzony w kwocie 82.000 zł, skarga zaś twierdzi, że wysokość podatku majątkowego nie była i nie jest ustalona. Tego zarzutu skargi nie mógł Trybunał rozstrzygnąć na podstawie stanu akt. Skoro bowiem władza przeprowadziła niezwalczaną przez skargę analogję między wierzytelnością prawa prywatnego z art. 85 u. o. s. a wierzytelnością z uprawnienia publiczno-prawnego, jaką jest wierzytelność z tytułu podatku majątkowego, to należało rozstrzygnąć, co należy uważać za wierzytelność „istniejącą" z tytułu publiczno-prawnego. Z uwagi na przepis art. 84 u. o. s. za wierzytelność istniejącą należy uważać wierzytelność, która już powstała na mocy tytułu prawnego, bez względu na to, czy jest ona wymagalna, czy nie. Tytułem prawnym dla sumy podatku majątkowego jest orzeczenie o wymiarze podatku. Rozumie się samo przez się, że zapłata podatku czyni wierzytelność „nieistniejącą". Czy zaś te okoliczności zachodzą, akta nie zawierają żadnych w tym kierunku danych. Wobec tego Trybunał uznał, że stan sprawy wymaga w tym kierunku uzupełnienia (art. 84 p. 1 rozporządzenia o NTA).

Z zasad powyższych należało zaskarżone orzeczenie uchylić z powodu wadliwego postępowania.

Ad 1. Art. 1 ust. 1 u. o. s. zawiera definicję „pisma, stwierdzającego umowę". Przepis ten jest regułą, od której są wyjątki. Właśnie w przypadku niniejszym ma zastosowanie przepis wyjątkowy, mianowicie art. 87 ust. 2, w myśl którego „na obszarze, na którym obowiązuje kodeks cywilny niemiecki, za stwierdzenie umów, wymienionych w art. 81—85, uważa się również wniosek o wpis prawa rzeczowego w księdze wieczystej". Taki wniosek zawiera podanie Ericha Franka, wymienione na wstępie motywacji powyższego wyroku; wniosek ten stwierdza przewidzianą w art. 85 u. o. s.

[1]) OPA 880/34.

„umowę, na mocy której nie dłużnik, lecz osoba trzecia ustanawia hipotekę dla wierzytelności już istniejącej" (oczywiście, jeśli uzupełnienie sprawy, wskazane w ustępie ostatnim motywacji, wykazało, iż mamy do czynienia z wierzytelnością istniejącą). Natomiast nie jest trafne zapatrywanie strony, że owo podanie stwierdza również umowę poręczenia. Art. 117 u. o. s. bowiem nie definjuje pisma, stwierdzającego umowę poręczenia, wobec czego ma zastosowanie reguła, zawarta w art. 1 ust. 1; pismo quaestionis zaś nie posiada cech, wymienionych w art. 1 ust. 1. Gdyby sporządzono pismo, stwierdzające umowę poręczenia (i uiszczono opłatę przewidzianą w art. 117) i gdyby z pisma quaestionis wynikało niewątpliwie, że hipoteka zabezpiecza zobowiązanie poręczyciela (nie zaś zobowiązanie dłużnika), to nie miałby zastosowania art. 85, lecz od ustanowienia hipoteki należałaby się opłata w maksymalnej kwocie 5 zł, przewidziana w art. 84 ust. 2 u. o. s.

Ad 2. Interpretacja art. 82 u. o. s., w szczególności stosunek tego przepisu do art. 83—85, jest przedmiotem wyroków OPA 13/32, 572/34, 880/34, 1388/36, 1443/36, 1444/36 i wyżej ogłoszonego. Wyroki te można usystematyzować z różnych punktów widzenia. W szczególności: wyrok OPA 1388/36 dotyczy b. Królestwa Kongresowego, wyroki OPA 13/32, 572/34 i 880/34 dotyczą b. dzielnicy austrjackiej, inne wiążą się z b. dzielnicą pruską; podział ten ma znaczenie ze względu na poruszoną w glosach kwestję wpływu kwalifikacji prywatno-prawnej (według niezunifikowanych dotychczas dzielnicowych praw rzeczowych) na wysokość opłaty stemplowej. Wyroki OPA 13/32 i 572/34 ustalają definicję kredytu wekslowego (art. 82 u. o. s.). Wyroki 880/34, 1388/36 i wyżej ogłoszony zajmują się definicją kaucji (art. 82 u. o. s.). Wyroki 1443/36 i 1444/36 dotyczą stosunku art. 82 do art. 84, mianowicie pierwszy dotyczy przypadku, w którym pismo posiada cechy, wymienione w obu powołanych artykułach, drugi przypadku, w którym strona twierdzi co do pisma, posiadającego cechy, wymienione w obu powołanych artykułach, że stan rzeczywisty mieści się całkowicie w ramach art. 82. Grupę odrębną stanowi wyrok OPA 1446/36, dotyczący stosunku art. 82 do art. 114 u. o. s.

Teza 2, przytoczona przed wyrokiem, z którym wiąże się glosa niniejsza, spotkała się z oceną krytyczną: w glosach pp. Marjana Kurmana (OPA 572/34) i Karola Hettlingera (OPA 880/34). Punktem wyjścia krytyki jest zapatrywanie, że pojęcie „kaucji" w rozumieniu art. 82 u. o. s. nie może różnić się od definicji, którą prawo cywilne wiąże z terminem „kaucja". Miałem już sposobność wykazać (w swoim komentarzu: w uw. 11 do art. 1 oraz w artykule p. t. „W sprawie wykładni art. 12 u. o. s.", umieszczonym w Nr. 14/58 czasopisma „Notarjat—Hipoteka" z 1933 r.): 1) że — o ile u. o. s. posługuje się terminami technicznemi, wziętemi z prawa prywatnego — należy im celem zastosowania u. o. s. tylko wówczas nadawać to znaczenie, jakie mają w prawie prywatnem, jeśli u. o. s. nie podaje definicji własnej, i że w razie sprzeczności między definicją prywatno-prawną a wynikającą z u. o. s. (np. definicją nieruchomości, ujawnioną w art. 12 u. o. s.) rozstrzyga ta ostatnia, 2) że teza powyższa uzasadnia się ze stanowiska ratio legis tem, iż u. o. s. nie jest niewolnicą prawa prywatnego, lecz stanowi dziedzinę równouprawnioną, że, będąc częścią prawa skarbowego (które należy do prawa publicznego), zmierza do celów zupełnie innych niż prawo prywatne. Zauważam dalej, że nie byłaby trafna metoda, która celem ustalenia tez z zakresu u. o. s., potrzebnych w przypadku konkretnym, posługiwałaby się tylko jednym artykułem u. o. s.: tym, który wymienia cechy szczególne przypadku konkretnego. Już samo istnienie „części pierwszej", zaopatrzonej w nagłówek „Postanowienia ogólne", dowodzi, że celem rozstrzygnięcia przypadku konkretnego nie wystarcza wzięcie pod

uwagę tego tekstu, zawartego w „części drugiej", który normuje przypadek konkretny expressis verbis, lecz trzeba mieć na względzie całą część pierwszą. Również nie byłoby trafne zapatrywanie, że podział ustawy na rozdziały nie ma żadnego znaczenia dla interpretacji. Musimy raczej dojść do wniosku, że celem rozstrzygnięcia przypadku konkretnego należy brać pod uwagę cały rozdział, zawierający artykuł, który normuje przypadek konkretny. Jest to bardzo jasne w szczególności co do rozdz. 14 u. o. s., który zawiera w art. 86 i 87 postanowienia, uzupełniające bądź wszystkie bądź niektóre artykuły poprzednie tego rozdziału. Rozdział ten normuje — według swego nagłówka — „pisma, tyczące się praw rzeczowych na rzeczy cudzej". Jeśli więc pismo quaestionis zawiera ustanowienie prawa rzeczowego, które uprawnionemu będzie służyło na rzeczy cudzej, to — celem rozstrzygnięcia, jakiej opłacie to pismo podlega — nie wolno poprzestać na jednym tylko artykule, znajdującym się w rozdz. 14, lecz należy uwzględnić rozdział ten w całości. Kto zastosuje tę metodę, ten musi natknąć się na art. 83—85, które expressis verbis normują ustanowienie zastawu bądź hipoteki „dla wierzytelności już istniejącej", i ten, mając wymierzyć opłatę stemplową od pisma, ustanawiającego hipotekę „dla wierzytelności już istniejących", zastosuje bądź art. 84 bądź art. 85, a nie zastosuje art. 82, w którym o wierzytelności już istniejącej niema żadnej wzmianki.

Ze stanowiska ratio legis rozstrzygają w zakresie opłat stemplowych i wogóle w zakresie prawa skarbowego nie kryterja prywatno-prawne, ale motywy g o s p o d a r c z e. Z tego punktu widzenia jest oczywiście istotna różnica między wierzytelnością już istniejącą a przypuszczeniem, że wierzytelność może powstać, i zapewnieniem pierwszeństwa tej możliwej wierzytelności. Ta różnica wyraziła się w różnicy między stawką w myśl art. 82 a stawkami w myśl art. 83—85. Niepodobna zrozumieć, dlaczego od ustanowienia hipoteki dla wierzytelności już istniejącej należałoby wymierzyć opłatę według stawki 0,1% w razie nazwania tej hipoteki „kaucją" lub w razie ustalenia, że ta hipoteka jest kaucją w rozumieniu prawa cywilnego.

P. Hettlinger użył w powołanej glosie wyrażenia „oblig (art. 84 u. o. s.)", mimo że w art. 84 wyraz „oblig" wcale nie jest użyty i mimo że „obligom" jest poświęcony osobny rozdz. 21 (art. 114—121), a art. 86 wyraźnie przeciwstawia obligi pismom, wymienionym w art. 82—85. Z tej błędnej przesłanki wynikła błędna konkluzja: p. Hettlinger jest zdania, że teza, którą krytykuje, „pociągnie za sobą znaczne straty dla Skarbu Państwa", gdyż „dłużnik wprawdzie zapłaci przy zapisaniu kaucji 0,5% opłaty stemplowej, wydawane jednak w takim wypadku pod zabezpieczenie tej kaucji tytuły, z wyjątkiem weksli, w myśl art. 3 u. o. s. będą już wolne od opłaty stemplowej. Jeżeli zaś przyjmiemy pod uwagę, że stosunek oparty na kaucji hipotecznej może trwać lata, a tytuły, które ta kaucja zabezpiecza, mogą być zamieniane wielokrotnie, to okaże się, ze Skarb... otrzyma znacznie mniej". Otóż art. 3 u. o. s. dotyczy „pism równobrzmiących lub choćby tylko co do treści zgodnych". Rzecz jasna, że nie są zgodne co do treści dwa pisma, których kwalifikacja prawna jest odmienna; dlatego u. o. s., ilekroć chce, aby był stosowany art. 3 do pism o różnej kwalifikacji prawnej, postanawia to wyraźnie (np. w ustępie drugim art. 52; w art. 76; w zdaniu ostatniem art. 87). Nietylko zaś według u. o. s., lecz też w myśl prawa cywilnego jest czemś innem zobowiązanie się do uiszczenia sumy pieniężnej, a czemś innem ustanowienie hipoteki celem zabezpieczenia tego zobowiązania. Zastosowanie art. 3 do oświadczeń, wymienionych w zdaniu poprzedniem, jest niedopuszczalne; jeśli zaś sporządzono: najpierw oblig, a następnie pismo, zawierające ustanowienie zastawu ruchomego lub hipoteki, to ustanowienie zastawu jest wolne od opłaty (art. 83), a ustanowienie hipoteki podlega opłacie w wysokości 5 zł lub niższej: niższej — gdy z zastosowania stawki 0,5% wynika

mniej niż 5 zł (gdyby miał zastosowanie art. 3, to byłby zbyteczny przepis zwalniający, zawarty w art. 83, i byłaby niezrozumiała stawka w wysokości 5 zł, przewidziana w art. 84).

Achilles Rosenkranz

1446.

OPŁATY STEMPLOWE.

Stosunek opłaty stemplowej od ustanowienia hipoteki tytułem kaucji (art. 82 u. o. s.) do opłaty od pisma, stwierdzającego uznanie długu (art. 114 u. o. s.)[1]).

Opłata stemplowa, uiszczona od pisma, stwierdzającego ustanowienie hipoteki tytułem kaucji, nie ulega potrąceniu od opłaty, należnej od deklaracji osoby, która ustanowiła kaucję, że ze stosunków kredytowych, z któremi kaucja się wiąże, jest dłużna faktycznie pewną oznaczoną kwotę.

Wyrok NTA z 21 października 1931 l. rej. 7175/29 w sprawie Śląskiego Banku Eskontowego Sp. Akc. w Bielsku przeciw Wydziałowi Skarbowemu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w przedmiocie opłaty stemplowej.

Aktami z daty Bielsk 2 grudnia, 31 grudnia 1927 i 19 maja 1928 firma: Tow. Akc. Fabryk wyrobów emaljowanych i metalowych w Bielsku ustanowiła — na zabezpieczenie wszelkich pretensyj, które z udzielonego kredytu lub innych tytułów prawnych Śląskiemu Bankowi Eskontowemu Sp. Akc. w Bielsku wobec powyższej firmy przysługują i w przyszłości przysługiwać będą — hipotekę na swych realnościach lwh. 308 i 236 ks. gr. gm. kat. Bielsko i zezwoliła, aby na podstawie tego zapisu w stanie biernym wspomnianych realności zaintabulowano prawo zastawu dla sum kaucyjnych w kwotach: 15.000 dol., 40.000 dol. i 25.000 dol. Od powyższych trzech zapisów kaucyjnych wymierzył Urząd Skarbowy w Bielsku na zasadzie art. 82 ust. 1 u. o. s. opłaty stemplowe.

Deklaracją z 9 kwietnia 1929 firma Tow. Akc. Fabryk wyrobów emaljowanych i metalowych w Bielsku stwierdziła i uznała, iż ze stosun-

---

[1]) Por. OPA 1443/36, 1444/36 i 1445/36. Ze względu na związek z zagadnieniami, w tych wyrokach rozstrzygniętemi, zamieszczamy dawniejszy wyrok, dotychczas nie publikowany.

ków kredytowych, dla których kaucje hipoteczne wymienionemi na wstępie aktami, w wysokości 40.000, 15.000 i 25.000 dol. dane zostały, dłużna jest faktycznie pełne kwoty 40.000, 15.000 i 25.000 dol., a zatem, iż prawa zastawu dla powyższych sum kaucyjnych stały się w pełnej wysokości skuteczne. Zarazem zezwoliła wspomniana wyżej firma, by na podstawie omawianej deklaracji adnotowana została w ks. gr. gm. kat. Bielsk przy kaucjach hipotecznych skuteczność prawa zastawu dla pełnych kwot, w nich wymienionych.

Od deklaracji powyższej wymierzył Urząd Skarbowy w Bielsku opłatę stemplową na zasadzie art. 114 u. o. s.

Od wymienionego ostatnio wymiaru wniósł Śląski Bank Eskontowy Sp. Akc. w Bielsku i Tow. Akc. Fabryk wyrobów emaljowanych i metalowych w Bielsku odwołanie. Apelujący podnoszą, że z przepisów art. 84 i 134 u. o. s. wynika, że umowy, oparte na poprzedniej umowie, podlegającej opłacie, opłacać należy tylko jeden raz, że zatem poprzednio zapłacona należytość ma być wliczona do później uiszczanej należytości. Gdy deklaracja z 9 kwietnia 1929 ustala jedynie skuteczność wpisanego już prawa zastawu w myśl § 20 lit. b) ustawy hipotecznej dla kwoty 80.000 dol., przyczem nie następuje nowy wpis prawa zastawu, natenczas kwota opłat, uiszczonych od zapisów kaucyjnych, winna być odpisana.

Odwołania powyższego Śląski Urząd Wojewódzki orzeczeniem z 11 października 1929 nie uwzględnił, ponieważ wymiar opłaty oraz obowiązek odwołującej się firmy do jej uiszczenia jest uzasadniony w art. 114 u. o. s. Na zarzuty odwołania orzeczenie zauważyło, że do potrącenia od wymiaru opłat stemplowych, wymierzonych uprzednio od zapisów kaucyjnych, brak podstawy prawnej. Zapis kaucyjny służy bowiem do zabezpieczenia wszelkich ewentualnie w przyszłości mogących powstać pretensyj i korzysta na tej podstawie z ulgowej stawki 0,1% w myśl art. 82 u. o. s. — uznanie zaś długu, stwierdzone późniejszym odrębnym dokumentem, podlega opłacie stemplowej w myśl art. 114 powyższej ustawy i wywołuje (o ile to jest zamiarem stron) zabezpieczenie w formie hipoteki zwykłej (nie kaucyjnej). Ma się tu więc do czynienia z dwiema odrębnemi czynnościami prawnemi, różnemi co do skutków prawnych i czasu ich powstania, co do których uiszczone opłaty stemplowe nie mogą być kompensowane. Powoływanie się strony apelującej na art. 84 i 134 u. o. s. uznało orzeczenie za nietrafne, ponieważ treść tych artykułów nie dotyczy rozpatrywanej w danej sprawie kwestji. . . .

NTA rozważył, co następuje:

Od deklaracji z 9 kwietnia 1929 wymierzono opłatę stemplową na zasadzie art. 114 ustawy z 1 lipca 1926 poz. 570 Dz. Ust., jako od uznania

długu. Trafności powyższego określenia przez władzę rodzaju czynności prawnej, jaką stwierdza deklaracja, skarga nie kwestjonuje.

Skarga zarzuca, iż od należności, wymierzonej od deklaracji, winna była być potrącona kwotą opłaty, uiszczonej od zapisów kaucyjnych, zdziałanych aktami z daty: Bielsk 2 grudnia i 31 grudnia 1927 oraz 19 maja 1928; zarzut ten opiera strona skarżąca na przepisie art. 84 i 134 u. o. s., nie wywodząc go bliżej. Zestawienie skargi z odwołaniem ujawnia, że strona mniema, iż z przepisów art. 84 i 134 wynika, że umowy, polegające na poprzedniej umowie, podlegającej opłacie, opłacać należy tylko jeden raz, wobec czego poprzednio zapłacona należytość winna być potrącona od później uiszczanej należytości.

Powyższy zarzut skargi, wywodzony z niedokonania przez władzę potrącenia, NTA uznał za nieuzasadniony: akty bowiem z r. 1927/28, dotyczące ustanowienia hipoteki tytułem kaucji, i deklaracja z r. 1929, stwierdzająca uznanie długu, są ze względu na swą istotę odrębnemi, samoistnemi czynnościami prawnemi, a nałożone od nich na zasadzie art. 82 i 114 opłaty nie mogą być kompensowane dla braku przepisu prawnego, któryby kompensatę taką uzasadniał.

Gdy jedyny zarzut skargi okazał się bezzasadny, NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Zastosowanie w przypadku niniejszym stawki 0,1%, przewidzianej w art. 82 u. o. s. do pisma (pierwszego), zawierającego ustanowienie hipoteki, nie jest trafne: gdy bowiem hipoteka została ustanowiona nietylko „na zabezpieczenie pretensyj, które w przyszłości przysługiwać będą“, ale też takich, „które przysługują“, więc w myśl tezy 1 w OPA 880/34 należało zastosować stawkę 0,5%, przewidzianą w art. 84 u. o. s. Wyrok, z którym wiąże się glosa niniejsza, dotyczący opłaty od pisma (drugiego), zawierającego uznanie długu, służy do interpretacji, gdy hipoteka zabezpiecza tylko „wierzytelności, które dopiero w przyszłości powstać mogą, lecz nie muszą i których wysokość jest niewiadoma“, jak również wówczas, gdy (jak w przypadku niniejszym) władza skarbowa faktycznie wymierzyła opłatę w myśl art. 82 u. o. s. od pisma, zawierającego ustanowienie hipoteki na zabezpieczenie wierzytelności już istniejących i przyszłych (por. zdanie pierwsze w ustępie ostatnim art. 33 u. o. s., w brzmieniu poz. 404/35 Dz. Ust.).

Żądanie, by opłata, uiszczona od określonego wyżej pisma pierwszego, była potrącona od opłaty, która należy się od pisma drugiego, nie da się uzasadnić również ze stanowiska ratio legis. Kaucja bowiem może trwać długo i w tym czasie mogą w oparciu o nią powstać wierzytelności, których suma znacznie przewyższy kwotę kaucji — mianowicie tą drogą, że dłużnik po spłaceniu lub częściowem spłaceniu długu, opartego o kaucję, zaciągnie nowe zobowiązanie w ramach kaucji i że ta procedura powtórzy się kilkakrotnie.

Achilles Rosenkranz

1447.

OPŁATY STEMPLOWE.

Ulgi dla nowowznoszonych budowli: Opłata od obligu[1]).

Uwolnienie od opłaty stemplowej, przewidziane w art. 31 p. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast poz. 372 Dz. Ust., służy obligowi, stwierdzającemu pożyczkę, otrzymaną nie z Państwowego Funduszu Budowlanego, tylko wówczas, jeśli pożyczka została udzielona na warunkach, zatwierdzonych przez Ministra Skarbu, oraz za zgodą Magistratu lub Komitetu Rozbudowy.

Wyrok NTA z 30 września 1935 l. rej. 5850/33 w sprawie Ignacego Filipiaka przeciw Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie opłaty stemplowej.

Ignacemu i Bronisławie Filipiakom wymierzono opłatę stemplową od trzech aktów notarjalnych z 15 stycznia 1930 Nr. rej. not. 15, 16 i 17, stosując do aktu Nr. rej. not. 15 art. 84, zaś do innych — art. 84 i 116 u. o. s.

W odwołaniu zarzucono, że pożyczki były zaciągnięte z funduszu budowlanego dla urzędników powiatu poznańskiego w celu zbudowania domu mieszkalnego. W myśl art. 31 p. 4 rozporządzenia o rozbudowie miast z 1927 r. oraz art. 120 p. 4 u. o. s. wolne są od opłat stemplowych obligi, dotyczące pomocy kredytowej na budowle. Skoro takiemi właśnie obligami są skrypty dłużne, od których dokonano wymiaru opłaty, i skoro dotyczą one budowli, leżącej w sferze interesów mieszkaniowych miasta (art. 7 ustawy o wykon. ref. roln. z 1925 r.), wymiar opłaty nie posiada uzasadnienia.

W postępowaniu odwoławczem władza zażądała od strony przedłożenia w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie dowodów na okoliczność, że pożyczka, udzielona z Powiatowej Kasy Oszczędności, pochodzi z funduszu rozbudowy miast. Na powyższe żądanie władzy strona nadesłała zaświadczenie Starosty powiatu poznańskiego z 6 października 1931, że skrypt dłużny z 15 stycznia 1930 dotyczy pożyczki udzielonej przez Wy-

---

[1]) Odpowiednikami powołanych w powyższym wyroku art. 4 p. 7, 16 i 28 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast poz. 372 Dz. Ust. są art. 4 p. 6, 11 i 18 tekstu jednolitego poz. 107/36 Dz. Ust. Zacytowany nadto w powyższym wyroku art. 31 powołanego rozporządzenia z 1927 r. został uchylony z dniem 1 kwietnia 1933 na mocy art. 15 ustawy z 24 marca 1933 o ulgach dla nowowznoszonych budowli poz. 173 Dz. Ust., ma jednak w tej ustawie odpowiednik w art. 8 p. d). — Por. OPA 1157/35.

dział Powiatowy poznański z funduszu budowlanego na pobudowanie przez Filipiaka domu mieszkalnego. Następnie, na żądanie władzy, by przedłożono zaświadczenie Komitetu Rozbudowy, iż odnośnych pożyczek udzielono na wniosek tego Komitetu, strona, oznajmiając, że nie ubiegała się o tego rodzaju pożyczki, przedłożyła zaświadczenie Starosty z 20 maja 1932, iż skrypty dłużne, od których wymierzono opłatę, dotyczą udzielonych przez Wydział Powiatowy poznański z funduszu budowlanego pożyczek na pobudowanie przez Filipiaka nowego domu mieszkalnego. W dalszym biegu sprawy Wydział Powiatowy na zapytanie władzy skarbowej, czy udzielił pożyczek budowlanych na warunkach, zatwierdzonych przez Ministra Skarbu w myśl art. 28 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 kwietnia 1927 poz. 372 Dz. Ust., względnie czy akcja budowlana Wydziału nie ma nic wspólnego z akcją, przewidzianą w powyższem rozporządzeniu, — oznajmił pismem z 8 maja 1933, że udzielił swego czasu Filipiakowi długoterminowej pożyczki budowlanej z funduszu budowlanego, przeznaczonego na budowę domów mieszkalnych dla tamtejszych urzędników.

Orzeczeniem z 18 maja 1933 Izba Skarbowa w Poznaniu nie uwzględniła odwołania na podstawie przepisów prawnych, powołanych w nakazie płatniczym, zauważając na zarzuty odwołania, iż uwolnienie z art. 31 rozporządzenia z 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast nie ma w danym wypadku zastosowania, albowiem pomoc kredytowa, udzielona stronie, nie mieści się w ramach tego rozporządzenia, a w szczególności jego art. 28, który wymaga zatwierdzenia warunków kredytu przez Ministerstwo Skarbu.

Skarga, wniesiona do NTA na orzeczenie Izby Skarbowej, zarzuca, iż pozwana władza błędnie interpretuje art. 28 rozporządzenia o rozbudowie miast, i wywodzi z powołaniem się na pismo Wydziału Powiatowego z 8 maja 1933 (wspomniane powyżej), że stronie skarżącej przysługuje zwolnienie od opłaty stemplowej według art. 31 tego rozporządzenia.

NTA rozważył:

Na wstępie zaznacza się, że obligi quaestionis podpisali w charakterze dłużników Ignacy i Bronisława Filipiakowie. Jako wierzyciele występują: w jednym obligu (Nr. 15 rej. not.) Związek Komunalny powiatu poznańskiego, w dwóch pozostałych obligach Komunalna Kasa Oszczędności powiatu poznańskiego.

Strona skarżąca zarzuca, iż obligi quaestionis są wolne od opłaty stemplowej na zasadzie art. 31 rozporządzenia z 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast.

W wspomnianym art. 31 rozporządzenia pod p. 4 postanowiono, że wolne są od opłat stemplowych obligacje i innego rodzaju obligi, doty-

czące pomocy kredytowej, przewidzianej w tem rozporządzeniu. W rozporządzeniu powyższem jest mowa o pomocy kredytowej w art. 16 i 28, oraz w art. 4 p. 7. Otóż trafnie podnosi pozwana władza w odpowiedzi na skargę, iż jest niesporne, że w rozpatrywanym wypadku nie ma zastosowania art. 16, gdyż pożyczka nie została udzielona z Państwowego Funduszu Budowlanego. Jak dalej trafnie wywodzi pozwana władza, nie ma też zastosowania art. 28, w którym wprawdzie jest mowa o pożyczkach udzielanych nie z Państwowego Funduszu Budowlanego, ale którego zastosowanie zależy od równoczesnego istnienia dwóch warunków: 1) od tego, aby pożyczka była udzielona na warunkach, zatwierdzonych przez Ministra Skarbu, 2) aby została zaciągnięta za zgodą Magistratu lub Komitetu Rozbudowy, — zaś strona skarżąca nawet nie twierdzi, iżby powyższe dwa warunki lub choćby jeden z nich były w rozpatrywanej sprawie spełnione. Wreszcie nie znajduje zastosowania w rozpatrywanej sprawie i art. 4 p. 7 rozporządzenia, skoro nie idzie tu o pożyczkę udzieloną przez Magistrat, względnie Komitet Rozbudowy.

Z poprzedniego wynika bezzasadność zarzutu skargi, jakoby pisma, od których wymierzono opłatę stemplową, utrzymaną w mocy zaskarżonem orzeczeniem, były wolne od opłaty na zasadzie art. 31 p. 4 rozporządzenia. Z tej przyczyny Trybunał oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

1448.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Samoistny podatek komunalny od gruntów państwowych: Grunty, oddane do użytkowania straży leśnej.

Zwolnienia podatkowe, przewidziane w art. 50 i 64 p. 6 ros. ustawy o powinnościach ziemskich (Zb. Pr. tom IV) w stosunku do gruntów, oddanych do użytkowania straży leśnej, zostały uchylone art. 2 ust. 2 ustawy o tymcz. ureg. fin. komun. z 11 sierpnia 1923 poz. 747 Dz. Ust.

Wyrok NTA z 25 września 1935 l. rej. 11.177/32 w sprawie Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży przeciw Wydziałowi Powiatowemu w Słonimie w przedmiocie wymiaru samoistnego podatku od gruntów państwowych za r. 1932/33 na rzecz gminy Biżewicze.

1449.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Samoistny podatek komunalny od gruntów państwowych — obliczenie bez 100% podwyżki.

Przy wymiarze samoistnego podatku komunalnego od gruntów państwowych nie uwzględnia się 100% podwyżki, wprowadzonej § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 12 kwietnia 1924 poz. 339 Dz. Ust.

Wyrok NTA z 1 kwietnia 1935 l. rej. 7725/32 i 7827/32 w sprawie Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży przeciw Wydziałowi Powiatowemu w Kosowie Poleskim w przedmiocie wymiaru samoistnego podatku komunalnego od gruntów państwowych za r. 1931/32 na rzecz gminy Święta Wola.

Urząd gminy Święta Wola nakazami płatniczemi z 15 lipca 1931 i z 22 kwietnia 1932 wezwał Nadleśnictwo Państwowe wiadotupickie do uiszczenia samoistnego podatku gruntowego za lata 1931/32 i 1932/33 w kwocie 1403 zł i 72 gr. Odwołań od tych wymiarów nie uwzględnił Wydział Powiatowy w Kosowie Poleskim orzeczeniami z 14 listopada 1931 (22 czerwca 1932) oraz z 28 czerwca 1932 (6 lipca 1932).

Rozpatrując skargi na powyższe orzeczenia, NTA rozważył, co następuje:

Spór pomiędzy Dyrekcją Lasów Państwowych w Białowieży a Wydziałem Powiatowym w Kosowie Poleskim toczy się przedewszystkiem o wykładnię przepisu § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 12 kwietnia 1924 o podwyższeniu państwowych podatków gruntowych poz. 339 Dz. Ust. w związku z przepisami art. 14 ustawy z 15 czerwca 1923 w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych tudzież niektórych podatków budynkowych poz. 505 Dz. Ust. oraz ust. 2 art. 2 ustawy z 11 sierpnia 1923 o tymcz. ureg. fin. komun. poz. 747 Dz. Ust. Skarżąca wnioskuje z tych przepisów, że Urząd gminy Święta Wola przy wymierzaniu samoistnego podatku komunalnego od gruntów państwowych, pozostających w zarządzie Nadleśnictwa wiadotupickiego, nie miał podstawy prawnej do przyjęcia za jego podstawę także 100%-owej podwyżki podatku gruntowego, wprowadzonej pow. rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 12 kwietnia 1924.

NTA uznał powyższy zarzut skarżącej za uzasadniony. Według ust. 2 art. 2 ustawy z 11 sierpnia 1923 grunty, należące do Państwa, mogą być obciążone samoistnemi podatkami komunalnemi w wysokości kwot,

któremi podobne grunty w sąsiedztwie są obciążone dodatkami do podatków państwowych. Z osnowy tego przepisu widoczne jest, że wolą ustawodawcy było — opodatkowanie gruntów państwowych na rzecz samorządu zrównać całkowicie z opodatkowaniem gruntów prywatnych, nie stawiając gruntów państwowych ani w uprzywilejowane położenie, ani nie obciążając tych gruntów wyższą normą podatkową. Innemi słowy, z przepisu tego wynika, że samoistny podatek komunalny od gruntów państwowych winien być wymierzony na tej samej podstawie prawnej i obliczeniowej, na jakiej wymierzane byłyby dodatki do państwowych podatków od tych gruntów, gdyby one były gruntami prywatnemi. Ponieważ więc według art. 14 ustawy z 15 czerwca 1923 dodatki do państwowych podatków gruntowych na rzecz samorządów nie mogą przewyższać 100% (wyjątkowo 150%) ogólnej kwoty państwowego podatku gruntowego wraz z dodatkiem progresywnym, to również samoistne podatki samorządowe od gruntów państwowych nie mogą przewyższać tych norm maksymalnych. Ponieważ dalej według § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 12 kwietnia 1924 kwoty, powstałe ze 100%-owej podwyżki państwowych podatków gruntowych, nie mogą służyć za podstawę do obliczenia dodatków na rzecz związków samorządowych w myśl art. 14 ustawy z 15 czerwca 1923, to tem samem nie mogą one, zgodnie z powyższemi rozważaniami, służyć za podstawę do obliczenia samoistnych podatków od gruntów państwowych.

Odmienne swoje stanowisko w tym przedmiocie opiera władza pozwana na pojęciu „zasadniczego podatku gruntowego", określonem przez Ministerstwo Spraw Wewn. w okólniku Nr. 43 z 19 lutego 1928, lecz pojęcie tego podatku państwowego, który okólnik ten traktuje jako podstawę obliczeniową opłat drogowych, nie ma żadnej logicznej łączności z wymiarem samoistnego podatku gruntowego od gruntów państwowych. Natomiast w innym swym okólniku z 15 października 1930 Nr. S. F. 2366/3 Ministerstwo Spraw Wewn. staje na stanowisku, powyżej wyłożonem, wypowiadając, co następuje: „...przy wymiarze tegoż samoistnego podatku (od gruntów państwowych) analogicznie do dodatku komunalnego do państwowego podatku od gruntów prywatnych nie jest brana pod uwagę podwyżka, wprowadzona rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 12 kwietnia 1924 poz. 339 Dz. Ust.".

Stosując zatem przy spornym wymiarze 100%-ową podwyżkę z § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 12 kwietnia 1924, władza pozwana oparła się na mylnej wykładni tego przepisu....

1450.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Samoistny podatek komunalny od gruntów państwowych: Uwzględnienie zmian, mających wpływ na wymiar podatku.

Urzędy względnie instytucje, zarządzające gruntami państwowemi, mają prawo domagać się uwzględnienia przy wymiarze samoistnego podatku komunalnego od gruntów państwowych zmian, mających wpływ na wymiar podatku, podanych do wiadomości przewodniczącemu komisji klasyfikacyjnej przed 1 stycznia danego roku, choćby komisja nie podała do wiadomości poszczególnych gmin maksymalnych sum tego podatku od położonych na jej obszarze gruntów państwowych zgodnie z przepisem § 5 p. 5 rozporządzenia min. z 23 listopada 1932 poz. 937 Dz. Ust.

Wyrok NTA z 14 lutego 1936 l. rej. 8072/33 w sprawie Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku przeciw Wydziałowi Powiatowemu w Lubomlu w przedmiocie wymiaru opłat na utrzymanie poczty gminnej na rzecz gminy Huszcza.

W dniu 31 marca 1933 Urząd Gminy Huszcza doręczył Nadleśnictwu Państwowemu Opalit wymiar opłat na utrzymanie poczty gminnej w r. 1933/34, obliczony w stosunku procentowym do wysokości komunalnego podatku gruntowego od gruntów Nadleśnictwa i wynoszący 21 zł 45 gr.

W odwołaniu Nadleśnictwo prosiło o uchylenie wymiaru, ponieważ Urząd Gminy uskutecznił ten wymiar, opierając się na obliczeniach podatku gruntowego, pochodzących z r. 1932 i nieaktualnych dla wymiaru danin za r. 1933/34, ponieważ Nadleśnictwo stosownie do postanowień § 7 rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z 23 listopada 1932 poz. 937 Dz. Ust. zgłosiło we właściwym terminie, a mianowicie w dniu 29 grudnia 1932 zmiany w stanie obszarów, podlegających opodatkowaniu.

Wydział Powiatowy w Lubomlu orzeczeniem z 26 sierpnia 1933 odwołania nie uwzględnił z tem uzasadnieniem, że Urząd Gminy Huszcza nie otrzymał zawiadomienia od powiatowej komisji klasyfikacyjnej, przewidzianego przez p. 5 § 5 pow. rozporządzenia Ministra Spraw Wewn., o tem, że dotychczasowe zaklasyfikowanie gruntów państwowych uległo na r. 1933/34 zmianie, a przez to wymierzył podatek na podstawie danych z roku ubiegłego.

Rozpatrując skargę na powyższe orzeczenie, w której skarżąca Dy-

rekcja powtarza zarzuty odwołania, oraz odpowiedź władzy pozwanej, NTA rozważył, co następuje:

Spór między stronami rozstrzyga w sposób zdecydowany ust. 2 § 7 rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z 23 listopada 1932 poz. 937 Dz. Ust., wydanego celem wykonania ustawy z 11 sierpnia 1923 o tymcz. ureg. fin. komun., w myśl którego wszelkie zmiany, mogące mieć wpływ na wymiar podatku od gruntów państwowych, powinny odnośne urzędy względnie instytucje państwowe, zarządzające oddzielnemi jednostkami gruntów państwowych w powiecie, podawać przewodniczącemu komisji klasyfikacyjnej do wiadomości przed dniem 1 stycznia każdego roku; w razie zaś niedotrzymania tego terminu, wymiar podatku komunalnego ma być dokonany według stanu wykazów gruntów państwowych z przed 1 stycznia. Z powyższego przepisu widoczne jest, że sankcja dokonania wymiaru podatku według stanu z roku ubiegłego dotknąć może grunty państwowe tylko w tym przypadku, gdy odnośne urzędy względnie instytucje państwowe nie zgłoszą odpowiednich zmian przed 1 stycznia każdego roku, nie zaś również w tym przypadku, gdy komisja klasyfikacyjna wbrew przepisowi p. 5 § 5 pow. rozporządzenia nie poda we właściwym czasie do wiadomości gminie maksymalnych kwot samoistnego podatku komunalnego od położonych na jej obszarze gruntów.

Twierdzenie władzy pozwanej w odpowiedzi na skargę, że byłoby sprzeczne z zasadami słuszności, gdyby za niedokonanie zmian przez komisję klasyfikacyjną odpowiadał materjalnie zarząd gminy, nie jest przekonywające wogóle, a to tem bardziej, że byłoby niemniej sprzeczne z zasadą słuszności, gdyby za uchybienia komisji klasyfikacyjnej odpowiadał większym ciężarem podatkowym Skarb Państwa, pomimo że odnośne jego organa wykonały swój obowiązek zgłoszenia zmian we właściwym terminie.

Władza pozwana słusznie wywodzi, że Urząd Gminy Huszcza, nie otrzymawszy zawiadomienia o zmianie zaklasyfikowania gruntów, miał podstawę prawną do wymierzenia podatku na podstawie danych z roku ubiegłego. Takiej podstawy prawnej nie miała jednak już władza pozwana, ponieważ odwołanie zawierało zarzut, że skarżąca we właściwym terminie zgłosiła zmiany w stanie obszarów. Władza pozwana, będąca władzą wymiarową drugiej instancji, nie była powołana do kasacyjnej oceny legalności orzeczenia wymiarowego pierwszej instancji, lecz obowiązana była rozważyć zarzuty odwołania i rozstrzygnąć sprawę merytorycznie. . . .

1451.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Obciążenie samoistnemi podatkami komunalnemi gruntów państwowych w b. zab. ros., znajdujących się w posiadaniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Grunty państwowe w b. zaborze rosyjskim, znajdujące się w posiadaniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", mogą być obciążane samoistnemi podatkami komunalnemi.

Wyrok NTA z 25 września 1935 l. rej. 6822/33 w sprawie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w Radomiu przeciw Wydziałowi Powiatowemu w Lublinie w przedmiocie wymiaru samoistnego podatku gruntowego za lata 1932/33 i 1933/34 na rzecz gminy Mełgiew.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Radomiu zaskarżyła do NTA orzeczenie Wydziału Powiatowego w Lublinie z 27 sierpnia 1933, które pozostawiło w mocy wymiar samoistnego podatku komunalnego od gruntów, zajętych przez koleje żelazne na terenie powiatu lubelskiego, dokonany przez Urząd gminy Mełgiew za lata 1932/33 i 1933/34. Skarżąca zarzuca, że wymiar ten został dokonany nielegalnie, ponieważ art. 8 i 32 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 września 1926 o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" poz. 568 Dz. Ust., zwalnia to przedsiębiorstwo od wszelkich podatków i danin na rzecz Skarbu Państwa, bądź też na rzecz poszczególnych związków samorządowych. Prócz tego, według dalszych wywodów skargi, obłożony podatkiem grunt podatkowi nie podlega również z tego powodu, iż nie jest objektem, nadającym się do eksploatacji rolnej, lecz stanowi pas, niezbędny do eksploatacji i utrzymania toru w stanie, zapewniającym bezpieczeństwo ruchu pociągów.

NTA nie uznał skargi za uzasadnioną, albowiem art. 8 pow. rozporządzenia Prezydenta z 24 września 1926, którym Dyrekcja uzasadnia swą skargę i który przewidywał zwolnienie przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" od jakichkolwiek podatków i danin publicznych na rzecz Skarbu Państwa lub też na rzecz poszczególnych związków samorządowych, w miarodajnych okresach budżetowych 1932/33 i 1933/34 już nie obowiązywał w przytoczonem brzmieniu.

Mianowicie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 29 listopada 1930 poz. 641, ogłoszone w Nr. 82 Dz. Ust. z 2 grudnia 1930, które weszło w życie z dniem ogłoszenia (art. 3), nadało temu artykułowi brzmienie następujące (art. 1 p. 11): „Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe"

wolne jest od wszelkich podatków, danin i opłat publicznych, od których wolny jest Skarb Państwa". Gdy zaś według art. 2 ust. 2 ustawy z 11 sierpnia 1923 o tymcz. ureg. fin. komun. poz. 747 Dz. Ust., grunty w b. dzielnicy rosyjskiej, należące do Państwa, mogą być obciążone samoistnemi podatkami komunalnemi, to również grunty państwowe, znajdujące się w posiadaniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", wbrew wywodom skargi, temuż obowiązkowi podatkowemu podlegać mogą.

Dalszego zarzutu skargi, iż grunty opodatkowane, nie będące gruntami rolnemi, lecz służące potrzebom eksploatacji i utrzymania toru, są wolne od podatku, NTA nie uwzględnił, jako nie podniesionego w toku postępowania administracyjnego (art. 83 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust.).

Z powyższych powodów NTA oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

1452.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Podatek od kopalń: Zaspokojenie przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna.

Podatek od kopalń nie korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia przy rozdziale ceny kupna, uzyskanej z licytacyjnej sprzedaży uprawnień do wydobywania minerałów żywicznych[1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej SN z 21 lutego 1936 C. II. 1907/35 w sprawie egzekucyjnej Artura Aleksandrowicza i innych przeciw Naftowej Spółce Handlowej i innym o 490 dol.

SN nie uwzględnił rekursu rewizyjnego, wniesionego przez Powiatowy Związek Samorządowy w Drohobyczu od uchwały Sądu Okręgowego w Samborze z 19 stycznia 1935 I. Cz 859/34, którą ten Sąd na rekurs Powiatowego Związku zatwierdził uchwałę działową Sądu Grodzkiego w Drohobyczu z 8 sierpnia 1934 E 705/33.

---

[1]) Na tem samem stanowisku przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna, uzyskanej za sprzedany majątek nieruchomy dłużnika, SN stanął w orzeczeniu z 16 marca 1932 w sprawie R. 832/31, ogłoszonem w Przeglądzie Prawa i Admin. r. 1932 pod poz. 294. Również w orzeczeniu z 2 października 1935, zapadłem w sprawie C. II. 1050/35, SN z powołaniem się na przepisy art. 59 ustawy z 11 sierpnia 1923 poz. 747 Dz. Ust. odmówił podatkowi od kopalń pierwszeństwa przy rozdziale ceny kupna, uzyskanej z licytacyjnej sprzedaży inwentarza kopalnianego.

Uzasadnienie.

... Rekurs rewizyjny Powiatowego Związku Samorządowego nie jest usprawiedliwiony.

SN nie wdaje się w rozstrzygnięcie pytania co do charakteru samoistnego podatku od sprzedanej licytacyjnie kopalni ropy naftowej, znajdującej się na obszarze Powiatowego Związku Samorządowego w Drohobyczu, obowiązanej do zapłaty tego podatku, którego podstawę wymiaru stanowi ilość wydobytej ropy naftowej, nie mogącego przenosić 1% ceny lub wartości sprzedażnej (art. 5 ustawy z 11 sierpnia 1923 o tymcz. ureg. fin. komun. poz. 747 Dz. Ust. w brzmieniu poz. 884/32 Dz. Ust. z uwzględnieniem zmian dokonanych przez art. 130 ust. 4 ustawy z 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego poz. 294 Dz. Ust., tudzież przez art. 26 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych poz. 846 Dz. Ust.

W szczególności SN nie rozstrzyga pytania, czy powyższy samoistny podatek komunalny jest szczególnym podatkiem realnym od nieruchomości.

Pytanie to bowiem nie jest w sprawie aktualne, rekurs zaś rewizyjny jest chybiony z następujących przyczyn:

Tak według przepisów, obowiązujących przed dniem 1 października 1934, jako też w myśl ustawy z 15 marca 1934 poz. 346 Dz. Ust., zawierającej Ordynację Podatkową, obowiązującą od 1 października 1934, tudzież rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z 19 września 1934 poz. 821 Dz. Ust. do Ordynacji Podatkowej, „należności z tytułu podatku gruntowego, podatku od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich, podatku od placów budowlanych oraz z tytułu dodatków do tych podatków służy pierwszeństwo zaspokojenia w kolejności, zastrzeżonej przepisami postępowania sądowego dla podatków i innych danin publicznych, należnych z nieruchomości“ (art. 139 O. P.).

Powołany przepis dotyczy należności z tytułu podatków państwowych, tudzież państwowych i samorządowych dodatków do tych podatków, ponieważ Ordynacja Podatkowa w myśl art. 1 tejże zawiera postępowanie w sprawach podatków państwowych, wyliczonych wyczerpująco w tym artykule, według zaś art. 2 § 1 stosuje się ją również do tych dodatków państwowych i samorządowych, które są pobierane wraz z powyższemi podatkami.

W myśl art. 2 § 2 O. P. Ministrowie Spraw Wewn. i Skarbu mogą rozciągnąć moc obowiązującą wszystkich lub niektórych przepisów tej Ordynacji, zatem również art. 139, także na wszystkie lub niektóre samoistne podatki na rzecz związków samorządowych.

Z tego wynika, że nawet należnościom z tytułu samoistnych podatków samorządowych, choćby były podatkami realnemi, nie służy z mocy Ordynacji Podatkowej przywilej lub pierwszeństwo zastawu na nieruchomości, wskutek czego należnościom z powyższego tytułu, niewpisanym do ksiąg hipotecznych, nie służy pierwszeństwo przed wierzytelnościami wpisanemi.

Przywilej hipoteczny służyłby należnościom z tytułu wspomnianych podatków dopiero wówczas, gdyby wyraźnie był unormowany w ustawie lub też został udzielony rozporządzeniem Ministrów Spraw Wewn. i Skarbu.

Przesłanki powyższe w sprawie nie zachodzą, gdyż rozporządzenie ministerjalne w kierunku omawianym nie zostało dotychczas wydane, ustawa zaś o tymcz. ureg. fin. komun., powołana na wstępie niniejszego uzasadnienia, tudzież odnoszące się do art. 5 tej ustawy §§ 22 do 27 rozp. wykon. do powyższej ustawy, wydanego przez Ministra Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministrem Skarbu, z 23 listopada 1932 poz. 937 Dz. Ust., zmienionego częściowo, poza wspomnianemi paragrafami, rozporządzeniem z 18 maja 1934 poz. 400 Dz. Ust., nie zawierają postanowienia, iżby należnościom z tytułu samoistnych podatków komunalnych służył przywilej hipoteczny.

Natomiast art. 59 p. 1 powyższej ustawy o tymcz. ureg. fin. komun. zgodnie z przepisami, obowiązującemi przed dniem 1 października 1934, tudzież zgodnie z art. 2 § 1 O. P. zastrzega pierwszeństwo zastawne na nieruchomościach dla należności z tytułu dodatków komunalnych do podatków państwowych, korzystających z przywileju hipotecznego. W myśl § 216 p. 2 ord. egz. w stopniu, tam oznaczonym, będą zaspokojone z masy rozdziałowej tylko te podatki i daniny publiczne wraz z odsetkami, należne ze sprzedaży nieruchomości za ostatnie trzy lata przed udzieleniem przybicia targu, którym według istniejących przepisów służy ustawowe prawo zastawu lub pierwszeństwa (por. nadto motywy rządowe do § 216 ord. egz. str. 206 i 207 oraz art. III ust. 1 przep. wprow. do ord. egz.).

Ponieważ nie istnieją przepisy o ustawowem prawie zastawu lub pierwszeństwa należności z tytułu samoistnych podatków komunalnych, przeto, gdyby nawet podatek od kopalń był podatkiem realnym, jak twierdzi Powiatowy Związek Samorządowy, niesłuszne są zarzuty rekurenta z powodu nieuwzględnienia przywileju pierwszeństwa co do jego należności z tytułu podatku kopalnianego.

Z tych zasad rekurs rewizyjny Powiatowego Związku Samorządowego nie mógł odnieść skutku.

1453.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Podatek inwestycyjny: Sposób oznaczenia w statucie czasu, przez jaki podatek ma być pobierany.

Okres czasu, w ciągu którego ma być pobierany podatek inwestycyjny, winien być oznaczony w statucie ściśle przez podanie okresów budżetowych.

Wyrok NTA z 13 maja 1935 l. rej. 11.092/32 w sprawie firmy: Bank Spółek Zarobkowych Sp. Akc. w Poznaniu przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu w Łodzi w przedmiocie wymiaru podatku komunalnego inwestycyjnego na budowę dróg za r. 1932.

... Według art. 21 ust. 2 ustawy z 11 sierpnia 1923 o tymcz. ureg. fin. komun. poz. 747 Dz. Ust. podatek inwestycyjny może być pobierany przez „oznaczony okres czasu".

Statut podatku inwestycyjnego na rzecz gminy m. Piotrkowa, uchwalony przez Radę Miejską w dniu 23 lutego 1932, na podstawie którego wymierzono skarżącemu Bankowi sporny podatek, zawiera w § 1 następujące postanowienie: „Na pokrycie wydatków, związanych z budową dróg, w ogólnej sumie 117.693 zł pobrana będzie w roku budżetowym 1932/33 kwota 20.000 zł tytułem podatku inwestycyjnego". Z brzmienia tego artykułu oraz z wyjaśnień władzy pozwanej w odpowiedzi na skargę wynika, że ogólna suma podatku inwestycyjnego uchwalona została w wysokości 117.693 zł, że suma ta ma być pobrana nie w jednym roku budżetowym, lecz w ciągu dłuższego okresu czasu, że w r. 1931/32 na poczet tej sumy pobrano 40.000 zł, na r. 1932/33 zaś uchwalono pobrać 20.000 zł.

W dalszym ciągu swych wyjaśnień władza pozwana wywodzi, iż z postanowień statutu „wnioskować należy, że podatek inwestycyjny będzie pobierany na rzecz m. Piotrkowa przez taką ilość lat, w których pobrane poszczególne sumy podatku inwestycyjnego dadzą ogólną kwotę 117.693 zł, a więc tą drogą jest oznaczony w statucie okres czasu, przez jaki podatek inwestycyjny w m. Piotrkowie będzie pobierany".

Otóż w związku z postanowieniem statutu i wyjaśnieniami władzy pozwanej powstaje pytanie, czy zastosowane przez władze wymiarowe określenie czasu, w którym podatek inwestycyjny ma być pobierany, odpowiada postanowieniom art. 21 ust. 2 ustawy.

Odpowiedź na to pytanie może wypaść tylko przecząco. Zauważyć bowiem przedewszystkiem należy, że podatek inwestycyjny jest podatkiem wyjątkowym, który może być wprowadzony tylko pod pewnemi ściśle okre-

ślonemi warunkami; rzecz naturalna, że wobec wyjątkowego charakteru podatku wszystkie te warunki winny być stosowane strictissime. Jednym z nich jest, aby podatek był pobierany przez „oznaczony okres czasu". Jeśli wogóle każda uchwała podatkowa (statut), uchwalona na okres terminowy, winna zawierać określenie czasu, przez który ma obowiązywać, to tem bardziej ta ogólna zasada winna być stosowana do podatku inwestycyjnego, w odniesieniu do którego ustawodawca podkreśla, aby pobór jego trwał tylko przez oznaczony okres czasu.

Obowiązek określenia tego czasu w sposób ścisły wypływa również z przepisów § 14 rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z 18 marca 1924 poz. 317 Dz. Ust., według którego „do uchwał w przedmiocie poboru podatków inwestycyjnych winny być dołączone oprócz materjałów finansowych, wymaganych przy przedstawianiu władzy nadzorczej do zatwierdzenia innych uchwał, kosztorys robót i plan ich wykonania z oznaczeniem terminu uskutecznienia robót i poboru podatku".

W myśl powyższych wywodów dojść należy do wniosku, że okres czasu, w ciągu którego podatek inwestycyjny może być pobierany, winien być oznaczony w statucie w sposób jasny, wyraźny, zrozumiały dla ogółu płatników, powszechnie w ustawach podatkowych stosowany, a mianowicie — w okresach budżetowych.

Wbrew powyższym wymogom, statut o podatku inwestycyjnym m. Piotrkowa na r. 1932/33 nie wskazuje żadnego okresu czasu, w którym pobór ogólnej sumy podatku w kwocie 117.693 zł ma być dokonany. Nie jest w stanie w sposób ścisły określić tego okresu sama władza pozwana, która w odpowiedzi na skargę wywodzi, że okres ten da się ustalić tylko „drogą wnioskowania" i że będzie on trwał do wyczerpania całkowitej sumy uchwalonego podatku.

W ten sposób dojść należy do wniosku, że statut m. Piotrkowa nie odpowiada wymaganiom art. 21 ust. 2 ustawy z 11 sierpnia 1923 i że wobec tego zaskarżony wymiar tego dodatku, jako oparty na statucie, nie odpowiadającym prawu, jest nielegalny....

1454.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Podatek inwestycyjny od gruntów: Właściwość władz do wymiaru i poboru.

Wymiar i pobór podatku inwestycyjnego od gruntów uskutecznia władza, powołana do wymiaru i poboru państwowego podatku gruntowego.

Wyrok NTA z 3 września 1935 l. rej. 442/32 w sprawie Maurycego Zamoyskiego w Klemensowie przeciw Wojewodzie lubelskiemu w przedmiocie wymiaru podatku inwestycyjnego za r. 1930/31.

...Jak wykazują akta, podatek inwestycyjny został wymierzony skarżącemu w wysokości 35%-owego dodatku do państwowego podatku gruntowego, przypadającego od Ordynacji na rzecz Powiatowego Związku Komunalnego w Biłgoraju.

Ponieważ podatki komunalne od gruntów mogą być w myśl ust. 1 art. 2 ustawy z 11 sierpnia 1923 o tymcz. ureg. fin. komun. poz. 747 Dz. Ust. pobierane tylko w postaci dodatków do podatków państwowych, w myśl zaś ust. 2 art. 43 tejże ustawy wymiar i pobór dodatków komunalnych do podatków państwowych uskutecznia władza, powołana do wymiaru i poboru podatków państwowych, — to niewątpliwe jest, że wymiar i pobór spornego podatku inwestycyjnego winien być dokonany przez właściwy urząd skarbowy.

To prawne stanowisko uznaje zresztą, jak to jest widoczne z treści zaskarżonego orzeczenia i odpowiedzi na skargę, również władza pozwana, według której wymiar i pobór podatku inwestycyjnego został dokonany nie przez urząd skarbowy, lecz przez Wydział Powiatowy „li tylko ze względów technicznych". żadne jednak „względy techniczne" nie mogą, oczywiście, uchybiać wyraźnemu przepisowi prawa.

Ponieważ w konkretnym przypadku wymiaru i poboru podatku inwestycyjnego od gruntów Ordynacji Zamoyskiej, wbrew powołanym przepisom prawa, dokonał Powiatowy Związek Komunalny przez własne organa, nie zaś przez urząd skarbowy, a władza pozwana wymiar ten zaskarżonem orzeczeniem zatwierdziła, przeto NTA orzeczenie to uchylił jako niezgodne z ustawą.

1455.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Specjalne dopłaty: Oznaczenie kryterjów szczególnych korzyści lub udogodnień; sposób ustanawiania.

1. **Oznaczenie kryterjów szczególnych korzyści lub udogodnień należy przy ustanawianiu specjalnych dopłat do właściwych organów związków komunalnych.**

2. **Uchwały związków komunalnych o ustanowieniu specjalnych dopłat nie wymagają zatwierdzenia władz nadzorczych.**

Wyrok NTA z 17 stycznia 1936 l. rej. 4445/33 w sprawie Jakóba Szpiglera w Będzinie przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu w Kielcach w przedmiocie wymiaru specjalnych dopłat wodociągowych za r. 1932/33.

Jakób Szpigler z Będzina podtrzymał w skardze do NTA z pośród zarzutów, podniesionych w odwołaniu, jedynie zarzut, że z urządzenia w mieście i utrzymywania wodociągów on jako właściciel nieruchomości nie odniósł żadnych szczególnych korzyści ani udogodnień, i przeciwstawił się zapatrywaniu władzy, by przychód lub wartość czynszowa domu mogły stanowić miernik takich korzyści.

Pozatem zakwestjonował on legalność zaskarżonego orzeczenia z tego powodu,

1. że w uchwale o poborze specjalnych dopłat wbrew § 113 rozporządzenia min. z 23 listopada 1932 nie określono zasad, miarodajnych dla ustalenia szczególnych korzyści i udogodnień;
2. że władza wymiarowa nie ustaliła konkretnie tych szczególnych korzyści i udogodnień, które miał mieć skarżący z założenia i utrzymywania wodociągu;
3. że uchwała o poborze specjalnych dopłat na rzecz m. Będzina nie została zatwierdzona przez władzę nadzorczą.

NTA rozważył, co następuje:

W aktach sprawy znajduje się odbitka drukowa ogłoszenia Magistratu m. Będzina, Tymczasowego Zarządu, z 6 lutego 1932 o poborze w latach (budżetowych okresach) 1931/32, 1932/33 i 1933/34 dopłat na zasadzie art. 31 ustawy z 11 sierpnia 1923 o tymcz. ureg. fin. komun. poz. 747 Dz. Ust. i § 19 rozporządzenia II Ministra Spraw Wewn. z 18 marca 1924 poz. 317 Dz. Ust. na pokrycie kosztów założenia i utrzymania wodociągów miejskich. Według postanowienia kierownika Tymczasowego Zarządu miasta z 3 lutego 1932 przewidziano powołanie specjalnej komisji w składzie 6 osób w celu wydania opinji o stopniu korzyści i udogodnień, osiąganych przez poszczególne kategorje płatników z powyższych urządzeń wodociągowych, i o danych, miarodajnych dla wymiaru dopłat.

W aktach sprawy atoli brak udokumentowania na powołanie i skład komisji oraz na ustalenia, przez tę komisję dokonane. Znajdujący się w aktach „wyciąg“ „z protokółu posiedzenia komisji w przedmiocie rozkładu dopłat wodociągowych na r. 1932/33 z 17 października 1932“ stwierdza jedynie, że dla właścicieli domów n o w y c h przewidziano „specjalną dopłatę w wysokości 3% czynszu względnie wartości czynszowej domu“, oraz że na Szpiglera Jakóba przypada dopłata w wysokości zł 388,80. Ten fragmentaryczny wyciąg atoli nie pozwala na rozpoznanie, czy i jakie okoliczności uznała komisja w ramach postanowienia z 3 lutego 1932 i przepisów ustawy za miarodajne dla stopniowania szczególnych ko-

rzyści gospodarczych lub udogodnień w stosunku do tych właścicieli nieruchomości, którym wodociągi takie szczególne korzyści i udogodnienia przyniosły. Władza pozwana bowiem w zaskarżonej decyzji ograniczyła się do stwierdzenia, że ocena, czy dane urządzenie lub zakład dobra publicznego przynosi specjalne korzyści i udogodnienia, pozostawiona jest z natury rzeczy właściwym organom związków komunalnych, a płatnik ma możność kwestjonowania osiągnięcia tych korzyści, oraz że skarżący nie poparł swego twierdzenia o braku korzyści szczególnych żadnemi konkretnemi danemi liczbowemi.

Stanowisko powyższe władzy jest jednak o tyle tylko trafne, o ile wiąże się ono z czynnością wstępną organów samorządu miejscowego, zmierzającą do wprowadzenia opłat. Na tym odcinku oczywiście do władzy należy ustalenie zarówno faktu związania korzyści i udogodnień z wprowadzeniem i utrzymywaniem określonych urządzeń, jak też rodzaju tych korzyści i udogodnień, jak niemniej okoliczności, stwierdzających szczególność tych korzyści i udogodnień dla pewnej kategorji właścicieli nieruchomości w porównaniu z korzyściami i udogodnieniami wypływającemi z tych urządzeń dla innych, oraz umożliwiających stopniowanie dopłat w stosunku do wartości osiągniętych korzyści.

Powyższe pierwiastki są natury rzeczowej i stanowią o zaistnieniu i rozmiarze obowiązku daninowego. Podciągnięcie zaś indywidualne pod ten obowiązek zależy od zaistnienia powyższych przesłanek rzeczowych w stosunku do konkretnego wypadku. Jeżeli przeto płatnik broni się zarzutem, skierowanym przeciw obowiązkowi daninowemu, to władza winna wykazać zaistnienie w stosunku do niego wszystkich przesłanek rzeczowych.

Ponieważ brak w aktach dokładnych danych, dotyczących całokształtu ustaleń, dokonanych przez specjalną komisję, uniemożliwia Trybunałowi jako sądowej instancji kasacyjnej rozpoznanie zarzutów skargi, skierowanych przeciw zaskarżonemu orzeczeniu w związku z tą częścią odwołania, w której skarżący kwestjonował, jakoby jako właściciel nieruchomości odniósł z wodociągów szczególne korzyści gospodarcze lub udogodnienia oraz że wysokość czynszu lub wartość czynszowa są w stosunku do niego odpowiednim miernikiem korzyści, przeto NTA uznał, że stan faktyczny sprawy wymaga uzupełnienia w tym kierunku.

Natomiast nie uznał NTA za trafny zarzutu kasacyjnego o konieczności zatwierdzenia uchwały o poborze specjalnych dopłat. O tem, które uchwały podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych, mówi generalnie art. 1 ustawy w odniesieniu atoli tylko do podatków i nie przewiduje zatwierdzenia uchwał samorządu terytorjalnego o poborze opłat. W części II ustawy, podającej przepisy o opłatach i specjalnych dopłatach, brak normy

ogólnej o stosunku władzy nadzorczej do uprawnionego związku samorządowego w dziedzinie zatwierdzania uchwał poborowych związku. Natomiast podaje ustawa w tejże części w niektórych artykułach normy szczególne. Otóż w art. 31 jest taki przepis, mianowicie w p. 4. Lecz z niego właśnie wynika zasada wręcz odmienna od stanowiska, zajętego w skardze. Skoro bowiem ustawa przepisuje, że uchwała o niepobieraniu specjalnych dopłat podlega zatwierdzeniu władzy nadzorczej, a nic nie postanawia w tym względzie, o ile chodzi o uchwały o pobieraniu takich dopłat, to nie może ulegać żadnej wątpliwości, że uchwały ostatnio wymienione nie podlegają takiemu zatwierdzeniu.

W myśl powyższych rozważań NTA orzekł uchylenie zaskarżonego orzeczenia w myśl art. 84 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 o NTA poz. 806 Dz. Ust.

1456.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Podatek wyrównawczy: Podstawa podziału między płatników.

Ogólna suma podatku wyrównawczego podlega w gminie podziałowi pomiędzy poszczególnych płatników tego podatku w stosunku do podatku gruntowego, przypadającego na każdego płatnika w czasie, w którym niedobór budżetowy był tym podatkiem pokrywany.

Wyrok NTA z 16 grudnia 1935 l. rej. 8487/33 w sprawie Maurycego Zamoyskiego w Klemensowie przeciw Wydziałowi Powiatowemu w Janowie Lubelskim w przedmiocie wymiaru podatku wyrównawczego za r. 1930/31 na rzecz gminy Kawęczyn.

... Skarga nie przeczy, że podatek gruntowy, wymierzony płatnikowi w r. 1930, wynosił 8.502,52 zł, twierdzi jednak, że za podstawę do wymiaru podatku wyrównawczego winien być wzięty podatek gruntowy za r. 1931, który wyraża się cyfrą 5.348,60 zł. Spór sprowadza się więc do tego, czy ogólna suma podatku wyrównawczego podlega w gminie podziałowi pomiędzy poszczególnych płatników tego podatku w stosunku do podatku gruntowego, przypadającego na każdego płatnika w czasie wymierzania podatku wyrównawczego, jak twierdzi skarga, czy też w stosunku do podatku gruntowego, przypadającego za czas, za który niedobór budżetowy był pokrywany podatkiem wyrównawczym, jak twierdzi władza.

Trybunał uznał za trafne stanowisko władzy pozwanej. Mianowicie

w myśl art. 2 ustawy z 20 marca 1931 poz. 172 Dz. Ust. ogólna suma podatku wyrównawczego nie może przewyższać deficytu, wynikającego z zestawienia dochodów i wydatków gminy. Skoro zaś budżet gminy jest podstawą jej gospodarki na okres budżetowy i skoro budżet ten zestawia się z reguły w normalnych warunkach przed rozpoczęciem okresu budżetowego, to w normalnych warunkach podatek wyrównawczy pobrany będzie w ciągu okresu budżetowego, zatem — w braku innego przepisu ustawy— podatki płacone w tym okresie winny stanowić podstawę wymiaru podatku wyrównawczego. Niema żadnego powodu, aby naruszać tę zasadę w wypadku, kiedy organa gminne czy nadzorcze spóźnią się z ustaleniem budżetu czy statutu podatkowego, wskutek czego podatek pobrany będzie w okresie spóźnionym. Naruszenie bowiem w takim przypadku określonej wyżej zasady oznaczałoby nałożenie (choćby częściowe) podatku na osoby, które zresztą do ponoszenia podatku wyrównawczego pociągnięte nie byłyby, a trudno przyjąć tezę, że na obywateli można nakładać ciężary z tego powodu, że organa gminne czy nadzorcze spóźniły się z ustaleniem podstaw gospodarki finansowej gminy....

1457.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Możność kwestjonowania wymiaru daniny komunalnej w przypadku oparcia go na prawomocnem ustaleniu innego samoistnego podatku.

Niewniesienie środka prawnego od wymiaru samoistnego podatku komunalnego nie przesądza rozciągłości obowiązku płatniczego innej daniny, której wymiar opiera się na ustaleniu sumy tego podatku.

Wyrok NTA z 7 września 1935 l. rej. 10.564/32 w sprawie Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu w Łucku w przedmiocie wymiaru opłaty drogowej za r. 1932/33.

Wydział Powiatowy Sejmiku w Kowlu wymierzył Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku opłatę drogową za r. 1932/33 od gruntów, położonych na terenie powiatu, a należących do tejże Dyrekcji. Od tego wymiaru wniosła Dyrekcja Lasów odwołanie, w którem zarzuciła, iż zarówno dokonane wymiary, jak i postanowienia statutu, naruszają w sposób jaskrawy zasadę równomiernego rozkładania ciężarów podatkowych na wszystkich płatników. Decyzją z 30 września 1932 Urząd Wojewódzki oddalił powyższe odwołanie. Decyzja ta jest przedmiotem skargi do NTA.

NTA rozważył, co następuje:

Opłaty drogowe, pobierane (jak niniejsza) na zasadzie art. 19 ust. 2 ustawy z 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych poz. 32/21 Dz. Ust., nie są, jak to NTA uzasadnił w szeregu wyroków, a m. i. w wyroku z 18 lutego 1925 l. rej. 1461/24, podatkami w rozumieniu ustawy o tymcz. ureg. fin. komun. Cyt. przepis ustawy upoważnia ogólnie powiatowe związki komunalne do uchwalania specjalnych opłat na zasilenie funduszów na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i nie ogranicza tychże związków, jak to NTA w wyroku z 13 stycznia 1932 l. rej. 2700/30 orzekł i uzasadnił, w wyborze podstaw wymiaru tej opłaty.[1])

Z drugiej jednak strony powyższa swoboda władz samorządowych w wyborze podstawy wymiaru nie może stworzyć dla tychże władz uprawnienia do różniczkowania między poszczególnemi grupami płatników w ten sposób, iżby podstawa wymiaru, zastosowana do jednej i tej samej kategorji płatników, zapewniała jednej grupie tejże kategorji korzystniejsze stanowisko pod kątem widzenia obciążenia daniną, aniżeli innej grupie tejże kategorji.

Byłoby to bowiem sprzeczne z istotną zasadą ustawodawstwa podatkowego, a mianowicie równomierności opodatkowania wszystkich płatników.

W rozpoznawanej sprawie skarżąca w odwołaniu, powołując się na powyższą zasadę równomierności opodatkowania, wyraźnie zarzuciła, iż mienie państwowe przy zastosowaniu podstaw wymiaru, przyjętych w statucie, opłacałoby o 25% więcej opłat, niż grunty prywatne, ponieważ podstawa wymiaru odnośnie do gruntów państwowych jest wyższa aniżeli odnośnie do innych gruntów, obciążonych podatkiem gruntowym. Pozwana władza zarzut powyższy pominęła, powołując się na fakt, iż wymiar samoistnego podatku z gruntów państwowych za r. 1932/33 nie został przez Dyrekcję Lasów Państwowych w swoim czasie zaskarżony drogą odwołania.

Stanowiska tego pozwanej władzy nie mógł NTA uznać za trafne, a to z uwagi, iż opłata, pobierana na zasadzie art. 19 ust. 2 ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych, jest samoistną opłatą, jak to wyżej zaznaczono. Niewniesienie bowiem środków prawnych przez interesowaną stronę od wymiaru odrębnego samoistnego podatku nie może być jeszcze uważane za przesądzenie rozciągłości obowiązku płatniczego przy wymiarze innej publicznej daniny, chociażby jej wymiar opierał się na prawomocnem ustaleniu sumy tegoż podatku.

Wobec tego NTA, nie wdając się w obecnej fazie postępowania

---

[1]) Por. OPA 272/33.

w ocenę kwestji, czy zarzucona w skardze dysproporcja opodatkowania powstała wskutek zastosowania do kwoty samoistnego podatku gruntowego 100% dodatku progresyjnego oraz 50% podwyżki, uznał, iż władza pozwana obowiązana była z tym zarzutem odwołania się rozprawić, i dlatego uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania. . . .

1458.

KARTELE.

Znamiona umów kartelowych. Intencje umawiających się stron. Powody rozwiązania umów kartelowych. Wzgląd na szkodę, jaką rozwiązanie umowy kartelowej może przynieść uczestnikom takiej umowy.

1. O tem, czy umowa podpada pod art. 1 ustawy o kartelach, decydują treść i cel umowy; treść powinna polegać na wzajemnych zobowiązaniach, dotyczących produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr, a cel — na ustanowieniu kontroli lub regulowaniu powyższych produkcji, zbytu, cen i warunków. W umowach, powstających w łonie już istniejącego kartelu i stanowiących objaw jego działalności, cel — ustanowienie kontroli lub regulowania — może być niezawsze ujawniony, lecz ze względu, że umowa powstała na tle stosunków wewnętrznych kartelu i dotyczy czynności i zadań kartelu, uprawnione będzie domniemanie, że celem jej jest również cel ogólny, dla którego osiągnięcia kartel utworzono.

2. Ustawa o kartelach bynajmniej nie wymaga, ażeby cel kontroli lub regulowania produkcji, zbytu, cen przyświecał obu umawiającym się stronom w jednakowej mierze; wystarcza, ażeby ten cel miała na względzie tylko jedna strona i nim się powodowała przy zawieraniu umowy.

3. Ustawa o kartelach nie nakłada na Sąd Kartelowy obowiązku wzięcia pod uwagę, że rozwiązanie lub uchylenie umowy kartelowej może przynieść dotkliwą szkodę uczestnikom takiej umowy; jedyne kryterjum, którem Sąd Kartelowy przy rozstrzyganiu sprawy ze stanowiska art. 4 ustawy o kartelach ma się kierować, jest zagrożenie dobra publicznego, a to przez wywoływanie skutków gospodarczo szkodliwych, bądź też przez podwyższenie albo utrzymywanie cen na poziomie gospodarczo nieusprawiedliwionym.

Orzeczenie Sądu Kartelowego z 19 grudnia 1933 C. 2/33 w sprawie Ministra Przemysłu i Handlu przeciw firmom: Zjednoczone Fabryki Związ-

ków Azotowych w Mościcach i Chorzowie i Zakłady „Elektro" Spółka z ogr. odp. w Łaziskach Górnych.

Sąd Kartelowy, po rozpoznaniu wniosku Ministra Przemysłu i Handlu,

I. rozwiązuje zawartą przez pozwane przedsiębiorstwa umowę z 15 października 1929, zmienioną później w drodze wymiany dwóch równobrzmiących listów pozwanych firm z 21 i 31 maja 1932, a zobowiązującą Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych do niesprzedawania i niewprowadzania na rynek krajowy, ani też zagraniczny produkowanego przez się karbidu;

II. zasądza tytułem opłaty sądowej od każdego z pozwanych przedsiębiorstw po 1.000 zł.

Uzasadnienie.

I. Pismem z 24 listopada 1933 Minister Przemysłu i Handlu wniósł o rozwiązanie w trybie art. 4 i 5 ustawy o kartelach umowy z 15 października 1929, zawartej pomiędzy przedsiębiorstwem: Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie a firmą: Zakłady „Elektro" Spółka z ogr. odp. w Łaziskach Górnych, zmienionej następnie w drodze wymiany równobrzmiących listów obu tych firm z 21 i 31 maja 1932, i na uzasadnienie tego wniosku przytoczył następujące okoliczności:

Umową z 15 października 1929 Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie zobowiązała się na czas trwania tej umowy, czyli od 1 lipca 1929 do 30 czerwca 1932 (a właściwie do 30 czerwca 1935, gdyż zgóry przewidziano możność przedłużenia mocy obowiązującej tej umowy aż do tego późniejszego terminu) nie sprzedawać, ani nie wprowadzać na rynek wyprodukowanego przez siebie karbidu, lecz zużywać go dla własnych potrzeb i do dalszej przeróbki na azotniak lub też na inne wyroby. Wzamian za to zobowiązały się Zakłady „Elektro" wypłacać fabryce w Chorzowie odszkodowanie w sumie 1.000.000 zł rocznie, niezależnie od każdorazowych kosztów produkcji, cen sprzedaży i faktycznego zbytu karbidu, istnienia lub nieistnienia syndykatu karbidowego, czy też innego porozumienia między producentami karbidu i wogóle niezależnie od jakichkolwiek zmian na krajowym lub zagranicznym rynku karbidowym, a nawet w razie powstania nowych fabryk karbidu. Pozwane firmy przedłużyły umowę powyższą w drodze wymiany listów z 21 i 31 maja 1932 do 30 czerwca 1935 z tą jedynie zmianą, iż odszkodowanie fabryki w Chorzowie za niesprzedawanie i niewprowadzanie na rynek wyprodukowanego przez nią karbidu zostało inaczej oznaczone, a mianowicie od 1 kwietnia 1932 miało być obliczone według połowy ilości karbidu, sprzedanego w Polsce przez firmę Zakłady „Elektro", pomnożonej przez różnicę między stwierdzoną

ceną sprzedaży karbidu za tonnę a sumą 300 zł za tonnę karbidu, przyjętą jako koszt własny produkcji. Przy karbidzie o granulacji 0/2 mm odliczać się miało od ceny sprzedaży 1 tonny karbidu tytułem kosztów własnych zamiast 300 zł tylko 150 zł. Dla obliczenia wysokości tego odszkodowania miarodajne były ceny sprzedaży karbidu, ustanawiane przez „Konwencję Karbidową", czyli polski kartel karbidowy, obejmujący obok pozwanych Zakładów „Elektro" jeszcze dwie inne polskie fabryki karbidu, a mianowicie: Tow. Akc. „Karbid Wielkopolski" w Bydgoszczy i Tow. Akc. „Elektryczność" w Ząbkowicach. W kartelu tym udział firmy Zakłady „Elektro" w ogólnym zbycie karbidu na polskim obszarze celnym wynosi 68%, udział Tow. Akc. „Karbid Wielkopolski" w Bydgoszczy 20%, a Tow. Akc. „Elektryczność" w Ząbkowicach 12%.

Następstwem zaskarżonej umowy było, według wniosku Ministra Przemysłu i Handlu, zupełne wyłączenie przez firmę „Elektro", a tem samem przez kartel karbidowy, wszelkiej konkurencji Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i całkowite zmonopolizowanie zarówno polskiego rynku karbidowego, jak i eksportu polskiego karbidu zagranicę. Cena karbidu, ustanowiona przez kartel, dla konsumentów wynosiła początkowo 710 do 750 zł za 1 tonnę, a od kwietnia 1933 po 660 do 700 zł za 1 tonnę, podczas gdy własny koszt produkcji ustaliły strony na 300 zł za tonnę, a nawet na 150 zł za karbid o granulacji 0/2 mm, zaczem cena pobierana od konsumentów przekracza o przeszło 100% własne koszty. Jest ona gospodarczo nieusprawiedliwiona i wysoce szkodliwa, to też spowodowała gwałtowne zmniejszenie się konsumpcji karbidu na rynku wewnętrznym, na którym w r. 1929 sprzedano 13.000 tonn, w r. 1932 tylko 6.200 tonn, a w pierwszych trzech kwartałach r. 1933 około 4.450 tonn karbidu, jak i wywozu zagranicę, który z 6.800 tonn w r. 1930 spadł do 3.000 tonn w r. 1932. Zawarcie tej umowy było w początkach do pewnego stopnia tem usprawiedliwione, iż umożliwiało fabryce chorzowskiej oddanie się wyłącznie produkcji azotniaku, wytwarzanego właśnie z karbidu, lecz od niego znacznie tańszego, którego zapotrzebowanie w rolnictwie było wówczas tak znaczne, iż Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie nie była w możności sama pokryć potrzeb krajowego rynku rolniczego, wobec czego musiano azotniak sprowadzać w dużych ilościach z zagranicy. Światowy kryzys gospodarczy, który szczególnie ostro dotknął rolnictwo w Polsce, wprowadził jednak w ciągu krótkiego czasu zupełną zmianę stosunków w tym względzie, a zapotrzebowanie w rolnictwie sztucznych nawozów spadło do tego stopnia, iż w formie azotniaka nie można czy to na rynku krajowym, czy też zagranicznym, zbyć więcej aniżeli 60% do 65% produkcji jednego normalnego pieca karbidowego, czyli najmniejszej jednostki wytwórczej, jaką fabryka cho-

rzowska w tym zakresie rozporządza. Fabryka w Chorzowie znalazła się skutkiem tego w tem położeniu, iż ewentualnie będzie zmuszona wstrzymać całkowicie produkcję karbidu, gdyż dalsze gromadzenie zapasów azotniaku w magazynach fabrycznych, wobec ich przepełnienia, nie jest możliwe. Grozi to zupełnym upadkiem tak niezwykle ważnej placówki gospodarczej, jaką jest fabryka chorzowska, spełniająca dla dobra publicznego funkcje takie, jakich inni producenci karbidu spełnić nie są w możności. Coraz bardziej zatem uwydatniają się szkodliwe gospodarczo skutki zaskarżonej umowy kartelowej, a mianowicie utrzymywanie się cen karbidu na poziomie nieusprawiedliwionym gospodarczo, łączące się z tem załamanie się przemysłu karbidowego z powodu znacznego spadku tak konsumpcji krajowej, jak i wywozu zagranicznego, z przyczyny wysokich cen, a wreszcie groźba zupełnego upadku przemysłu azotowego.

Pozwana firma Zakłady „Elektro" Spółka z ogr. odp. w Łaziskach Górnych sprzeciwiła się wnioskowi Ministra Przemysłu i Handlu i prosiła o oddalenie tego wniosku, a w obronie swej zarzuciła przedewszystkiem, że umowa z 15 października 1929, zmieniona częściowo umową z 23 kwietnia 1932, nie podpada pod postanowienia art. 1 ustawy o kartelach, gdyż jest to umowa prywatna pomiędzy dwoma przedsiębiorstwami, mająca za cel umożliwienie Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie udziału w polskim kartelu karbidowym, istniejącym od r. 1926, a opierającym się na umowie o podział kontyngentów produkcji i sprzedaży karbidu na rynku krajowym, w której to umowie fabryka chorzowska, jako przedsiębiorstwo państwowe, nie chciała brać udziału bezpośrednio. Umowa, zaskarżona przez Ministra Przemysłu i Handlu, została zawarta dlatego, ażeby Zjednoczonym Fabrykom Związków Azotowych umożliwić jak najtańszą produkcję azotniaku, stanowiącego najważniejszy nawóz sztuczny; Zjednoczone Fabryki miały się specjalizować w produkcji azotniaku, którego Zakłady „Elektro" do dziś nie wytwarzają, natomiast produkcję i handel karbidem miały objąć Zakłady „Elektro" i znowu w tej dziedzinie się specjalizować. Nie chciano bowiem dopuścić do rozdrobnienia sił produkcyjnych obydwóch przedsiębiorstw na wszystkie dziedziny produkcji, należącej do ich zakresu, lecz przeciwnie dążono do tego, aby je skupić w pewnych kierunkach i dla pewnych dziedzin tej produkcji, ustalonych zgóry dla każdego kontrahenta. Umowa ta ma na celu unormowanie wzajemne tych gałęzi produkcji kontrahentów, które okazały się najbardziej odpowiednie dla każdego z nich, i to zarówno ze względu na ich własny interes, jak i interes ogółu. Nie normuje ona natomiast cen, ani nie ogranicza podaży, a tylko takie umowy mogą zagrażać dobru publicznemu; nie mówi też nic o rejonowaniu, ani o centralizacji zbytu, o wzajemnem komunikowaniu sobie cen, o kontyngentowaniu i normalizacji

produkcji, a te właśnie momenty decydują w myśl § 1 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z 4 lipca 1933 poz. 382 Dz. Ust. o obowiązku zgłaszania umowy kartelowej. Zaskarżona umowa nie posiada wogóle swoistych cech, właściwych prawdziwej umowie kartelowej, której celem jest podniesienie zysku przedsiębiorstw pewnej gałęzi produkcji przez ograniczenie współzawodnictwa, regulowanie produkcji i wymiany. Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych uważały również zaskarżoną umowę za prywatno-prawną, gdyż wypowiedziały ją pismem z 31 sierpnia 1933, powołując się na postanowienie punktu 4 tej umowy, który przewiduje możność wypowiedzenia umowy w razie zmiany kursu złotego w stosunku do dolara, a wypowiedzenia te uzasadniały tylko tem, że umowa ta nie odpowiada najżywotniejszym ich interesom, lecz nie wspominały wogóle o zagrożeniu dobra publicznego. Nie można też, według przedstawienia Zakładów „Elektro", mówić o tem, jakoby konkurencja Zjednoczonych Fabryk na rynku karbidowym była wyłączona, skoro za swój udział w tymże rynku w wysokości 34% otrzymywały one stale odszkodowanie. Tak samo nie może być mowy o zmonopolizowaniu rynku karbidowego, bo wszelkie uchwały kartelu karbidowego były zawsze regularnie podawane do wiadomości Zjednoczonych Fabryk; otrzymywały też one regularnie sprawozdania o stanie dostaw karbidu pozostałych trzech przedsiębiorstw karbidowych, we wszystkich zaś uchwałach, dotyczących tak rynku wewnętrznego, jak i zagranicznego, Zakłady „Elektro" działały zawsze w porozumieniu ze Zjednoczonemi Fabrykami. Zaskarżona umowa kartelowa umożliwia produkcję i sprzedaż karbidu dwóm mniejszym producentom karbidowym (Tow. „Karbid Wielkopolski" w Bydgoszczy i Tow. „Elektryczność" w Ząbkowicach); w braku tej umowy produkcja tych przedsiębiorstw byłaby uniemożliwiona.

Podnoszą dalej Zakłady „Elektro", że Minister Przemysłu i Handlu nie zaskarżył właściwej umowy kartelowej, ani też przed wystąpieniem do Sądu Kartelowego nie zwracał się do przedsiębiorstw, produkujących karbid, z wezwaniem o obniżenie cen, a wniosek o rozwiązanie zaskarżonej umowy przedstawił wyłącznie tylko w interesie Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych, którym umowa ta obecnie nie odpowiada.

Według dalszych wywodów firmy „Elektro", należy się liczyć z tem, iż rozwiązanie zaskarżonej umowy pociągnie za sobą rozwiązanie umowy Zakładów „Elektro" z Międzynarodowym Syndykatem Karbidowym z r. 1926, mającej obowiązywać do 30 czerwca 1935, na podstawie której przyznano Zakładom „Elektro" stosunkowo znaczną kwotę udziałową, a mianowicie 10.500 tonn karbidu rocznie w wywozie zagranicznym, a Zakłady „Elektro" po porozumieniu się z fabryką w Chorzowie przyjęły na siebie zobowiązanie, że fabryka ta nie będzie do 30 czerwca 1935 wy-

woziła karbidu zagranicę. Gdyby więc w razie rozwiązania zaskarżonej umowy fabryka chorzowska zaczęła karbid wywozić zagranicę, Zakłady „Elektro“ byłyby narażone na utratę kaucji, złożonej w Międzynarodowym Syndykacie Karbidowym, na procesy odszkodowawcze z wszystkimi fabrykantami karbidu, należącymi do Generalnej Konwencji Międzynarodowej, a nadto musiałyby płacić znaczne kary umowne, przez co doszczętnie byłyby zrujnowane. Zachodzi też obawa, że Międzynarodowy Syndykat Karbidowy zostanie natychmiast rozwiązany, a wtedy Polska utraciłaby zagraniczne rynki zbytu, gdyż nie mogłaby skutecznie konkurować z krajami, produkującemi karbid, których waluty uległy zdewaluowaniu, lub też takiemi, które prąd elektryczny wytwarzają zapomocą taniej siły wodnej. Zakłady „Elektro“ musiały prowadzić przez kilka lat zawziętą walkę na wszystkich rynkach zagranicznych i dopiero po nadzwyczajnych wysiłkach i dużych ofiarach udało się im uzyskać tak znaczny udział w eksporcie, jaki przedstawia ilość 10.500 tonn rocznie.

Podnoszą dalej Zakłady „Elektro“, że zaskarżona umowa karbidowa z 15 października 1929 łącznie z dodatkową umową z 22 kwietnia 1932 pozostają w ścisłym i nierozerwalnym związku z umową o dostarczenie prądu elektrycznego z 19 września 1927, zawartą między temi samemi stronami — obie te umowy stanowią jedną nierozdzielną całość, gdyż zawierają wyrównania wzajemnych roszczeń i zobowiązań. Jeżeli więc umowa karbidowa zostanie rozwiązana, Zakłady „Elektro“ poniosą znaczną szkodę przez to, że udzieliły swego czasu Zjednoczonym Fabrykom Związków Azotowych zwłoki w odbiorze prądu, same jednak nie będą mogły korzystać z ustępstw, przyznanych im przez Zjednoczone Fabryki co do bezprocentowej prolongaty należnych im rat odszkodowawczych za niesprzedawanie karbidu, a to z powodu przedterminowego rozwiązania umowy karbidowej.

Spadek zbytu karbidu nie ma nic wspólnego z wysokością jego ceny i nastąpił zupełnie niezależnie od niej. Zniżka cen karbidu od kwietnia 1933 nastąpiła z powodu obniżenia cen koksu, lecz ponowne podniesienie przez Syndykat koksowy, począwszy od 17 października 1933, cen koksu, jednego z podstawowych artykułów przy fabrykacji karbidu, przeszkodziło dalszej obniżce cen tego artykułu. W r. 1929 ilość zbytego w kraju karbidu, a zarazem cena jego były najwyższe, a chociaż od tego czasu nastąpiła znaczna obniżka cen, nie wzrosła wcale konsumpcja karbidu, lecz w dalszym ciągu stale się obniża, karbid bowiem nie jest artykułem powszechnego użytku. Przyczyną spadku zbytu karbidu, według twierdzeń firmy Zakłady „Elektro“, jest przedewszystkiem zmniejszenie się ilości wydobycia węgla, podniesienie wydajności pracy górnika skutkiem postępu mechanizacji i racjonalizacji pracy, wprowadzenie przez zarządy kopalń

oszczędności w zużyciu karbidu i zaniechanie używania przez wiele kopalń węgla oświetlenia acetylenowego skutkiem wprowadzenia oświetlenia elektrycznego. Sytuacja na wewnętrznym rynku karbidowym zaczyna się jednak poprawiać dzięki wzmagającemu się używaniu acetylenu do autogenicznego cięcia i spawania metali. Wkońcu podnoszą Zakłady „Elektro", że nietylko zbyt karbidu się zmniejszył, ale tak samo i sprzedaż azotniaku przez Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych wykazuje silny spadek, a to skutkiem kryzysu gospodarczego i fatalnego położenia rolnictwa. Zaskarżona umowa jednak nie pozostaje w żadnym związku przyczynowym ze zmniejszeniem się zbytu azotniaku.

Pozwane Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie nie złożyły żadnych pisemnych wyjaśnień, a przedstawiciel ich oświadczył na rozprawie przed Sądem Kartelowym, że zgadza się z wnioskiem Ministra Przemysłu i Handlu o rozwiązanie zaskarżonej umowy.

II. Przytoczone okoliczności wskazują, że rozstrzygnięcie sprawy niniejszej zależy od rozwiązania dwu podstawowych zagadnień, a mianowicie: czy umowa z 15 października 1929 podpada pod pojęcie umów, przewidzianych w art. 1 ustawy o kartelach, i czy „powoduje skutki" gospodarczo szkodliwe.

Sąd Kartelowy w orzeczeniu z 16/18 października 1933 w sprawie kartelu cementowego[1]) stanął na stanowisku, że o tem, czy umowa podpada pod art. 1 ustawy o kartelach, decydują treść i cel umowy. Treść powinna polegać na wzajemnych zobowiązaniach, dotyczących produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr, a cel — na ustanowieniu kontroli lub regulowaniu powyższych produkcji, zbytu, cen i warunków. Wprawdzie Sąd Kartelowy przy tem wyjaśnieniu miał na względzie umowę o zawiązanie kartelu, lecz dotyczy ono również umów, powstających w łonie już istniejącego kartelu i stanowiących objaw jego działalności. W tych ostatnich umowach cel — ustanowienie kontroli lub regulowania — może być niezawsze ujawniony, lecz ze względu, że umowa powstała na tle stosunków wewnętrznych kartelu i dotyczy czynności i zadań kartelu, uprawnione będzie domniemanie, że celem jej jest również cel ogólny, dla którego osiągnięcia kartel utworzono.

Pod względem treści umowa z 15 października 1929 polegała na zobowiązaniu się Chorzowa „nie sprzedawać i nie wprowadzać na rynek produkowanego przez niego karbidu", natomiast „zużywać karbid dla własnych potrzeb i przeróbki na azotniak, względnie na inne wyroby" oraz na zobowiązaniu się Zakładów „Elektro" wypłacania „wzamian za to" odszkodowania. Zobowiązanie nie dokonywać sprzedaży samo przez się

---

[1]) OPA 578/34.

jest niewątpliwie zobowiązaniem, dotyczącem regulacji zbytu, gdyż zmniejsza podaż i wpływa w mniejszym lub większym stopniu na rynek. W danym zaś przypadku wzajemne zobowiązanie pozwanych firm miało szersze znaczenie, gdyż chodziło nie o zmniejszenie podaży karbidu, lecz o odstąpienie innej fabryce kontyngentu Chorzowa i uregulowanie tym sposobem produkcji karbidu ze wszystkiemi wynikającemi z tego uregulowania skutkami. Stwierdza to przedstawione do akt sprawy przez pełnomocnika Zakładów „Elektro" w odpisie pismo b. dyrektora naczelnego P. F. Z. A. w Chorzowie inż. Adama Podoskiego z 5 marca 1931 do p. Gandillon, prezesa Association Générale du Carbure, w którem p. Podoski pomiędzy innemi pisze: „Chorzow a depuis quatre ans une convention avec Łaziska et d'après cette convention nous avons cédé notre quote - part du marché interieur a Łaziska contre un paiement annuel..."; umowa zaś o odstąpienie kontyngentu sprzedaży jest typową umową kartelową.

Pod względem celu umowa z 15 października 1929 jest mniej przejrzysta i można przypuszczać, że Chorzów mimowoli przyczynił się zapomocą tej umowy do uregulowania produkcji karbidu w ten sposób, że przeszła ona prawie wyłącznie w ręce Zakładów „Elektro". Owszem, ze sprawozdania fabryki chorzowskiej za r. 1926 wynika, że ze strony Chorzowa jedynym celem umowy o zaprzestanie sprzedaży karbidu było dążenie do zwiększenia produkcji azotniaku, gdyż przeróbka na azotniak tej ilości karbidu, którą Chorzów mógł sprzedać, dawała możność zwiększenia produkcji azotniaku o 5.000 tonn rocznie. Natomiast co do Zakładów „Elektro", to niema wątpliwości, że ich celem było dążenie do uzyskania na rynku polskim dla kartelu karbidowego faktycznego monopolu, gdyż poza Chorzowem i skartelizowanemi fabrykami — Zakłady „Elektro", Karbid Wielkopolski i Elektryczność nikt inny w Polsce karbidu nie produkuje. Częściowo przyznaje to i sam pełnomocnik Zakładów „Elektro", stwierdzając na str. 3 swej odpowiedzi na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu, że „odtąd, t. j. od czasu porozumienia z Chorzowem co do niesprzedawania karbidu, produkcją i sprzedażą azotniaku zajmowały się wyłącznie Państwowe Zakłady, natomiast produkcją i sprzedażą karbidu Zakłady „Elektro" i dwa pozostałe przedsiębiorstwa mniejsze". Ustawa o kartelach zaś bynajmniej nie wymaga, ażeby cel kontroli lub regulowania produkcji, zbytu, cen i t. d. przyświecał obu umawiającym się stronom w jednakowej mierze. Wystarcza, ażeby ten cel miała na względzie tylko jedna strona i nim się powodowała przy zawieraniu umowy.

Wobec tego umowa z 15 października 1929 zarówno pod względem treści, jak i celu, podpada pod pojęcie umowy, przewidzianej w art. 1 ustawy o kartelach.

III. Minister Przemysłu i Handlu powody do rozwiązania zaskar-

żonej umowy upatruje m. i. w utrzymywaniu przez kartel karbidowy cen karbidu na poziomie gospodarczo nieusprawiedliwionym. Rzeczywiście ceny karbidu na rynku krajowym w pierwszej połowie lipca 1926 skoczyły z 45 na 62 zł za 100 kg i podnosząc się ustawicznie wgórę, doszły w kwietniu 1929 do 75 zł, a dopiero w kwietniu 1933 nieznacznie się zmniejszyły, a mianowicie do 70 zł za 100 kg, przewyższając tym sposobem koszty własne produkcji, wynoszące około 30 zł za 100 kg, o 100 i więcej %. Żadnego usprawiedliwienia dla tak wysokiej ceny pozwane firmy nie przytoczyły. Minister Przemysłu i Handlu nie żąda jednak rozwiązania z powodu utrzymywania ceny karbidu na poziomie gospodarczo nieusprawiedliwionym kartelu karbidowego, lecz jedynie umowy z 15 października 1929. Powstaje zatem konieczność rozważenia, w jakim stosunku znajduje się ta umowa do poziomu cen karbidu i w jakiej mierze spowodowała ona ten szkodliwy dla dobra publicznego skutek.

Umowa z 15 października 1929 była dalszym ciągiem stosunków prawnych, zawiązanych w r. 1926 pomiędzy P. F. Z. A. w Chorzowie a Zakładami „Elektro", i — jak widać z p. 12 tejże umowy — zastąpiła ona umowy z 10 listopada 1926 i 23 listopada 1927. Umowy te, jak wyżej wspomniano, dały kartelowi karbidowemu możność zawładnięcia polskim rynkiem karbidowym i dyktowania cen, co się ujawniło przez podwyższenie w pierwszej połowie lipca 1926, t. j. po faktycznem wycofaniu się Chorzowa z tego rynku, ceny karbidu z 45 na 62 zł za 100 kg. W kwietniu 1929, kiedy Chorzów był całkowicie pochłonięty produkcją azotniaku, cena podniosła się nawet do 75 zł za 100 kg, a to wskazuje, że pomiędzy umową o niesprzedawanie przez Chorzów karbidu a cenami na ten produkt na rynku polskim istniał związek i że rozwiązanie tej umowy istotnie może wpłynąć na potanienie cen karbidu, co zresztą się już ujawniło w postaci spadku ceny karbidu po zawieszeniu przez Ministra Przemysłu i Handlu zaskarżonej umowy. Wszakże, ze względu że karbid nie jest produktem powszechnego użytku i odbiorcami jego są prawie wyłącznie kopalnie węgla, Sąd Kartelowy zagadnienie ceny uważa za mające dla sprawy niniejszej drugorzędne znaczenie, główny zaś powód do rozwiązania zaskarżonej umowy upatruje w innych okolicznościach, abstrahując przytem od tego, że Chorzów jest przedsiębiorstwem państwowem, jak również abstrahując od kwestji, czy rozwiązanie tej umowy będzie korzystne lub niekorzystne dla interesów Chorzowa jako przedsiębiorstwa. A mianowicie na szali wyroku Sądu Kartelowego zaważyła powołana przez Ministra Przemysłu i Handlu okoliczność, że jeżeli fabryka chorzowska pozbawiona będzie możności produkowania chociażby jednym piecem karbidowym z 6, jakie posiada, to wówczas ta niezwykle ważna placówka gospodarcza, spełniająca funkcje, których inni producenci karbidu nie są w stanie speł-

nić dla dobra publicznego, musi upaść całkowicie, że jeżeli przemysł azotowy, tak ważny zarówno dla rolnictwa krajowego jak i zagadnień obrony państwa, ma nadal istnieć, to musi mieć otwarte wszelkie możliwości handlowe.

Istotnie, ze sprawozdań Chorzowa wynika, że ta największa w Polsce fabryka związków azotowych w roku operacyjnym 1932/33 wyprodukowała zaledwie 6.903 tonny i wykorzystała swoją zdolność produkcyjną zaledwie w 16%. W kwietniu 1932 Chorzów zatrzymał produkcję azotniaku i ograniczył fabrykację syntezy amonjaku, w bilansie zaś wykazał stratę, wynoszącą 3.146.091 zł 23 gr, podczas gdy w latach poprzednich podniósł produkcję azotniaku do 163.000 tonn rocznie (r. 1929) i miał zyski, dochodzące w r. 1927 do 15.147.466 zł. Jak ważne znaczenie dla rolnictwa posiada Chorzów, wymownie świadczy jego sprawozdanie za r. 1926. Stwierdza ono przedewszystkiem, że konkurując z azotniakiem zagranicznym i pozostawiając, pomimo wahań złotego i ciągłego wzrostu kosztów własnych produkcji, cenę zasadniczą azotniaku bez zmiany, Chorzów zaoszczędził rolnictwu 7.100.000 zł i dopomógł do zwiększenia urodzaju o 285.224 tonny zboża. Co więcej, z przedstawionego przez pełnomocnika Zjednoczonych F. Z. A. w Mościcach i Chorzowie p. Kwiatkowskiego zaświadczenia Państwowego Banku Rolnego okazuje się, że w r. 1928, gdy Bank w sezonie wiosennym tego roku zakupił zagranicą 25.000 tonn azotniaku po cenie 1,93 zł za 1 kg % azotu, Chorzów, celem ujednostajnienia cen azotniaku na rynku krajowym, zobowiązał się wyrównać różnicę pomiędzy cenami azotniaku zagranicznego a produkowanego przez Chorzów i wpłacił do Banku Rolnego po 0,10 zł od każdego kg % azotu, zawartego w azotniaku chorzowskim, sprzedanym przez fabrykę w sezonie wiosennym 1928 r.

Rok 1929 był dla Chorzowa rokiem rekordowym. Ażeby zaoszczędzić dla rolnictwa azotniak, rozpoczęto dla potrzeb wydziałów chemicznych fabrykację syntetycznego amonjaku. Produkcję azotniaku doprowadzono do 163.320 tonn, a w czasie od 1 października 1928 do 1 października 1929 sprzedano azotniaku 153.854 tonn. Produkcja karbidu wzrosła z 92.895,4 tonn w r. 1926 do 125.076,6 tonn w r. 1929. Obrót ze sprzedaży produktów fabryki wzrósł do 63.200.885 zł. Czysty zysk za r. 1929 stanowił 11.247.320 zł. W tych warunkach i okolicznościach zawarto umowę z 15 października 1929, stanowiącą dalszy ciąg zobowiązań Chorzowa do niesprzedawania karbidu, zaciągniętych w r. 1926 i 1927. Nikt w owym czasie nie mógł przypuszczać, że umowa ta, pod wielu względami wygodna dla Chorzowa, po 4 latach stanie się ciężarem nieznośnym i zaważy na egzystencji potężnego przedsiębiorstwa. Nieświadomie oddano na długie lata polski przemysł karbidowy w ręce pracującej kapitałem zagranicznym firmy. Naj-

większe w Polsce, nowocześnie urządzone przedsiębiorstwo produkcji karbidu, na długi czas, bo aż do 30 czerwca 1935 wycofało się z krajowego rynku karbidowego, pozostawiając polskiego konsumenta karbidu na łasce przedsiębiorstwa, które, zresztą zupełnie naturalnie, miało na względzie wyłącznie zysk i interes zagranicznego kapitału. Co więcej, bez żadnego uzasadnionego powodu, bez odszkodowania zrzeczono się rynku zagranicznego i zgodzono się „aby wszelkie odszkodowania, przyznane w czasie trwania umowy przez syndykat niemiecki, względnie międzynarodowy, za wstrzymanie się przez Chorzów od wywozu karbidu, przypadły wyłącznie Zakładom „Elektro". A odszkodowanie to według tekstu umowy z międzynarodowym syndykatem karbidowym wynosiło 1 funt szterl. w złocie za każdą tonnę, gdyby roczny kontyngent Zakładów „Elektro" był poniżej 6.000 tonn. Nawiasem mówiąc, sam syndykat międzynarodowy nie wierzył w możność trwałego wstrzymania się Chorzowa od wywozu karbidu zagranicę, gdyż w rzeczonej umowie, obowiązującej od 1 stycznia 1933, uczynił zastrzeżenie, że Zakłady „Elektro" są zobowiązane do pokrycia aż do 30 czerwca 1935 na wymienionym kontyngencie (t. j. przyznanym Zakładom „Elektro" w wysokości 10.500 tonn rocznie) wszelkich ewentualnych zapotrzebowań Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, dotyczących eksportu polskiego karbidu. Zakłady „Elektro" w r. 1933 wywiozły zagranicę 3.235 tonn karbidu, więc Z. F. Z. A. w Mościcach i Chorzowie istotnie mogłyby, według wyrażenia dyrektora tych zakładów p. Kwiatkowskiego, „zmieścić się" w przyznanym Zakładom „Elektro" kontyngencie 10.500 tonn, gdyby nie umowa z 15 października 1929. Wreszcie, co najważniejsze, z powodu kryzysu i zaniku popytu na azotniak stracono możność ruchu przemysłowego i skazano potężne przedsiębiorstwo na bezczynność aż do 30 czerwca 1935.

Wstrzymanie ruchu fabryki chorzowskiej, zaprzestanie produkcji azotu jest klęską nietylko dla tej fabryki, lecz dla całej polskiej gospodarki społecznej i wymaga bezzwłocznego wynalezienia wszelkich środków do zapobieżenia niebezpieczeństwu upadku przemysłu azotowego. Jednym z tych środków jest zwolnienie fabryki chorzowskiej od ciążącego na niej zobowiązania, co też Sąd Kartelowy czyni wyrokiem niniejszym.

IV. Wywody pozwanej firmy „Elektro" o ujemnych dla niej następstwach rozwiązania zaskarżonej umowy ze względu na możliwość rozpadnięcia się zarówno krajowego, jak i międzynarodowego kartelu karbidowego, nie mogły wywrzeć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy przez Sąd Kartelowy. Z natury rzeczy wynika bowiem, że rozwiązanie lub uchylenie umowy kartelowej może, a nawet musi przynieść dotkliwą szkodę uczestnikom takiej umowy, gdyż pozbawia ich odrazu wszelkich korzyści, jakie rozwiązana umowa im zapewniała, i stwarza niewygodną dla nich wolną

konkurencję, którą umowa ta wyłączała. Ustawa o kartelach nie wkłada jednak na Sąd Kartelowy obowiązku wzięcia także i tych momentów pod uwagę przy rozstrzygnięciu sprawy, gdyż interes prywatny musi ustąpić wobec zagrożenia dobra publicznego. To właśnie zagrożenie dobra publicznego, a to przez wywoływanie skutków gospodarczo szkodliwych, bądź też przez podwyższenie albo utrzymywanie cen na poziomie gospodarczo nieusprawiedliwionym, stanowi według ustawy o kartelach jedyne kryterjum, którem Sąd Kartelowy przy rozstrzygnieniu sprawy ze stanowiska art. 4 ustawy o kartelach, ma się kierować. I jeden i drugi sposób zagrożenia dobra publicznego zachodzi w niniejszym wypadku niewątpliwie.

Bez wpływu na rozstrzygnienie sprawy pozostała też okoliczność, że zaskarżona umowa kartelowa pozostaje możliwie w pewnym związku z umową o dostarczenie przez Zakłady „Elektro" prądu elektrycznego dla Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Gdyby taki związek pomiędzy temi umowami istotnie zachodził, a strony same nie mogły dojść do porozumienia co do następstw, wynikających z niemożności dotrzymania przez Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych tej umowy w całej pełni, musiałby o tem rozstrzygnąć sąd powszechny w ewentualnym sporze cywilnym. Sąd Kartelowy bowiem nie jest powołany do zajmowania się zagadnieniem powikłań, jakie rozwiązanie umowy kartelowej może w innych kierunkach sprowadzić w stosunkach prywatno-prawnych uczestników takiej umowy.

Z tych pobudek, na mocy art. 4 i 14 ust. 2 ustawy o kartelach z 28 marca 1933 poz. 270 Dz. Ust. Sąd Kartelowy orzekł jak w sentencji wyroku, uznając zarazem za stosowne zasądzić od każdego z pozwanych przedsiębiorstw tytułem opłat sądowych sumę 1.000 zł.

Druga teza wyroku budzi wątpliwości:

Sąd Kartelowy stanął na stanowisku, że dla uznania, że dana umowa podpada pod art. 1 ustawy o kartelach, wystarcza, by cele, o których mowa w tym przepisie, przyświecały jednej tylko stronie.

Stanowisko to wiąże się ściśle z oceną przez Sąd Kartelowy stanu faktycznego w sprawie, sformułowaną z pewnemi zastrzeżeniami i z powołaniem się na okoliczność, że umowa, stanowiąca o istocie stosunku kartelowego, jest „mniej przejrzysta". Wszakże nawet wówczas, gdyby przyjąć zgodnie z motywami wyroku, że cel tej umowy nie jest nazbyt wyraźny, niepodobna jednak uznać za trafne przypuszczenia, że jeden z kontrahentów przyczynił się zapomocą tej umowy do uregulowania produkcji skartelizowanego towaru w ten sposób, że produkcja ta przeszła prawie wyłącznie w ręce drugiego kontrahenta, nie z całą świadomością swych czynów i ich skutków, lecz tylko „mimowoli".

Przypuszczenie takie, pomijając już okoliczność, że każde większe przedsiębiorstwo, przygotowując się do zawarcia określonej umowy, bada jej charakter i strukturę i zastanawia się nad konsekwencjami przyszłego stosunku umownego, nie da się pozatem pogodzić z okolicznościami, przytoczonemi w wyroku, wskazującemi na to, że

obie pozwane firmy uczestniczyły w porozumieniu kartelowem i obie ciągnęły świadomie korzyści z należenia do tego porozumienia. Skoro bowiem zostało stwierdzone, że wzajemne zobowiązanie pozwanych firm dotyczyło odstąpienia za wynagrodzeniem kontyngentu, a więc udziału w ogólnej produkcji, ustalonego i mogącego być ustalonym jedynie tylko na zasadzie i w ramach określonej umowy na tle istnienia porozumienia kartelowego, i skoro nie zostało uznane za niesłuszne przytoczone w motywach twierdzenie jednej z pozwanych firm (służące zresztą za podstawę do wysnucia przez tę firmę niesłusznego wniosku odnośnie do charakteru prawnego umowy), że udział drugiej firmy nie był „bezpośredni" z uwagi na jej charakter przedsiębiorstwa państwowego, — to oczywistem jest, że niepodobna mówić tylko o „mimowolnem" przyczynieniu się przez tę ostatnią firmę do nieomal monopolistycznego uprzywilejowania jej kontrahenta i do pozostawienia konsumenta karbidu na jego łasce.

Niezależnie od aktualnego układu stosunków faktycznych w sprawie i ich oceny przez Sąd Kartelowy powstaje pytanie, czy może być zaakceptowana wspomniana teza zasadnicza wyroku.

Z brzmienia art. 1 ustawy o kartelach wynika, że jej przepisom podlegają umowy, zmierzające do regulowania produkcji, zbytu, cen i t. d. drogą w z a j e m n y c h zobowiązań. Chodzi więc o umowy, mocą których umawiające się strony zobowiązują się do działania z pewnym wspólnym ściśle określonym celem (regulowanie produkcji i t. d.). Umowy tego rodzaju są spółkami prawa cywilnego w rozumieniu art. 546 i n. kod. zobow., względnie spółkami handlowemi z wyjątkiem wypadku, gdy porozumienie wyraźnie przybiera formę prawną stowarzyszenia (mającą zresztą wiele wspólnych cech ze spółką).

Stanowisko powyższe znajduje oparcie w doktrynie niemieckiej prawa kartelowego. najbardziej miarodajnej z uwagi na zależność konstrukcji polskiej ustawy od niemieckiego wzoru oraz ze względu na to, że definicja spółki, zawarta w art. 546 kod. zobow., jest zbliżona do określenia spółki w § 705 BGB.

W pierwszych latach rozwoju prawa kartelowego również w Niemczech doktryna nie zajmowała w tej sprawie zdecydowanego stanowiska. Dr. Szymon Rundstein, autor jednej z najwcześniejszych prac w tej dziedzinie (Das Recht der Kartelle, 1904), przyjmuje (str. 20), że umowę kartelową, nie powołującą do życia specjalnej organizacji kartelowej, uważać należy za contractus innominatus (facio ut facias). Jednakże już w 1922 r. Waldeck (Deutsches und Internationales Kartellrecht, 1922, str. 48) pisze: „Gegenseitige Verträge zu Kartellzwecken ohne gesellschaftlichen oder vereinsrechtlichen Charakter sind nicht denkbar". Całkiem zdecydowanymi zwolennikami powszechnie dziś przyjętego poglądu są: Flechtheim (Die rechtliche Organisation der Kartelle, 2 wyd. 1923, str. 144), Isay-Tschierschky (Kartellverordnung, 1925, str. 127), Eger (Das Recht der deutschen Kartelle, 1932, str. 25). Jasne sformułowanie, a zarazem zarys ewolucji poglądów znajdujemy u Bluma (Die Grundzüge des neuen deutschen Kartellrechts, 1925, str. 25), który pisze: „Es bestand früher in Literatur und Rechtssprechung die Streitfrage, ob bei dem Fehlen eines Gesellschaftsvermögens oder einer Organisation und damit angeblich des gemeinsamen Zweckes nicht eine Gesellschaft, sondern ein blosser — höchstens gesellschaftsähnlicher — Innominat-Kontrakt oder gar nur ein System von Einzelverträgen vorliege. Dem gegenüber sieht die herrschende Meinung diese Gebilde als Gesellschaften an". Geiler (Das Gesellschaftsrecht des bürgerlichen Rechts, 3 wyd. 1932, str. 405) pisze: „Es muss noch hinzukommen, dass es sich um Vereinigungen mit Verbandscharakter handelt, wobei das Wesen des Verbandes in diesem Sinne in der gesellschaftlich organisierten Verfolgung gemeinschaftlicher Zwecke und der bindenden Unterordnung des einzelnen

Mitgliedes unter diese Zwecke besteht... Durch diesen Verbandscharakter und die darin liegende organisatorische Bereitschaft zur Erweiterung des Kreises der Mitglieder unterscheidet sich das Kartell von den blossen Individualverträgen und Zweckgemeinschaften ohne Verbandscharakter". Wreszcie Callmann w najnowszym komentarzu do niemieckiego prawa kartelowego (Das deutsche Kartellrecht, 1934, str. 303 i n.) pisze: „Unter Verträgen im Sinne des § 1 KVO sind nicht reine Individualverträge, sondern nur Verträge mit Gesellschaftscharakter zu verstehen".

Zaznaczyć należy, że niemiecki Sąd Kartelowy wprowadza w szeregu wyroków (por. Klinger, Die Rechtsprechung des Kartellgerichts, zeszyt II 1934 r. str. 8 i n.) jako kryterjum dla określenia charakteru kartelowego danej umowy koncepcję stosunku prawnego zbliżonego do stosunku spółki („gesellschaftsähnliches Rechtsverhältnis", „gesellschaftsähnlicher Vertrag"). Koncepcja ta jako niejasna i zbędna została przez szereg autorów słusznie zakwestjonowana (Callmann op. cit. str. 304—305; Strauss, Autonomer Revers und Kartellrevers, Kartellrundschau 1933 str. 369, 456).

Jeżeli zatem każdy kartel jest spółką, względnie stowarzyszeniem, dojść należy do wniosku, że koncepcja umów kartelowych, w których nie wszyscy kontrahenci dążą do osiągnięcia celów kartelowych. nie da się utrzymać. Zarówno bowiem w wypadku spółki, jak i w wypadku stowarzyszenia, spólnicy względnie członkowie dążą do jednego wspólnego celu przez działanie w sposób oznaczony.

Mieczysław Fryde

1459.

KARTELE.

Pojęcia: kontroli i regulowania w art. 1 ustawy o kartelach. Obowiązek zgłoszenia umowy w przypadkach wątpliwych. Umowa wspólnoty interesów. Kara za niesporządzenie umowy kartelowej na piśmie. Kara za spóźnione zgłoszenie. Odpowiedzialność karna osób prawnych.

1. Pod pojęcia: kontroli i regulowania w art. 1 ustawy o kartelach podpada wszelka działalność, podjęta w celu ograniczenia konkurencji; dlatego każda umowa, bez względu na to, jaki typ organizacji gospodarczej tworzy, ulega nadzorowi Ministra Przemysłu i Handlu, jeżeli zawiera chociażby najlżejszą wskazówkę na zamiar oddziaływania na życie gospodarcze w kierunku ograniczenia gospodarczej wolności.

2. Obowiązek zgłoszenia umowy w trybie art. 2 ustawy o kartelach istnieje nawet w przypadkach budzących wątpliwość, czy podpada ona pod przepisy art. 1 tej ustawy.

3. Szczegóły umowy wspólnoty interesów mogą ją przybliżyć równie dobrze do kartelu podziału zysków, jak do koncernu.

4. Także przed nowelizacją ustawy kartelowej niesporządzenie umo-

wy kartelowej na piśmie nie zwalniało od odpowiedzialności karnej za niezgłoszenie takiej umowy.

5. Spóźnione wykonanie obowiązku zgłoszenia umowy kartelowej podlega karze, przewidzianej w ust. 1 art. 10 ustawy o kartelach.

6. Odpowiedzialność karna osób prawnych była przewidziana w ustawie o kartelach także przed jej nowelizacją.

Orzeczenie Sądu Kartelowego z 30 listopada — 4 grudnia 1935 K. 1/34.

Sąd Kartelowy w sprawie 1. Katowickiej Spółki Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa w Katowicach, 2. Górnośląskich Zjednoczonych Hut „Królewska i Laura" Spółki Akc. Górniczo-Hutniczej w Katowicach po rozpoznaniu odwołań obu Spółek od orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu z 12 grudnia 1933 Nr. G. M. K. 181/33, którem wymierzona im została grzywna po 50.000 zł za niezgłoszenie umowy o wspólnocie interesów, zawartej między temi Spółkami,

na mocy art. 10 i 14 ustawy o kartelach, art. 644, 648 i 578 k. p. k. i art. 47—54 p. o k. s. uznaje Katowicką Spółkę Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa w Katowicach i Spółkę Akc. Górniczo-Hutniczą Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura za winne niezgłoszenia zawartej między niemi umowy o wspólnocie interesów i skazuje za to każdą z wymienionych spółek na karę grzywny w wysokości 25.000 zł, obciąża je solidarnie kosztami postępowania i tytułem opłaty sądowej zasądza od każdej z nich po 2.500 zł.

Uzasadnienie.

Orzeczeniem z 12 grudnia 1933 Minister Przemysłu i Handlu skazał: 1) Katowicką Spółkę Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa w Katowicach i 2) Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura — Spółkę Akc. Górniczo-Hutniczą w Katowicach na karę grzywny po 50.000 zł za niezgłoszenie umowy o wspólnocie interesów, zawartej między temi Spółkami.

Od tego orzeczenia odwołały się wymienione Spółki do Sądu Kartelowego.

Zarówno w pisemnem odwołaniu, jak w ustnych wywodach na rozprawie Sądu Kartelowego obrońcy Spółek wnosili o uchylenie zaskarżonego orzeczenia z następujących zasad:

1. Z teoretycznego punktu widzenia umowy o wspólnocie interesów nie są umowami kartelowemi. W szczególności umowa pomiędzy wymienionemi Spółkami — z których każda należała do szeregu karteli i w ten sposób osiągała to, co w dziedzinie kartelizacji osiągnąć mogła — nie miała charakteru umowy kartelowej, a przeto pod przepisy ustawy o kartelach z 28 marca 1933 nie podpada.

2. Umowa pomiędzy Spółkami została zawarta 26 września 1933, a zgłoszona Ministrowi Przemysłu i Handlu 27 września 1933. To, co oskarżenie uważa za umowę rzekomo zawartą w r. 1929, było jedynie jej projektem. Gdyby nawet uznać, że umowa między Spółkami istniała od 1929 r., to w każdym razie nie była ona zawarta na piśmie, a mogła to być tylko umowa ustna, która z chwilą ogłoszenia ustawy o kartelach w myśl ust. 2 art. 1 tej ustawy była prawnie nieważna, a zatem nie mogła ulegać zgłoszeniu.

3. Grzywna, przewidziana w ust. 1 art. 10 ustawy o kartelach, ma charakter — nie kary, lecz środka przymusowego, co wynika z przepisu ust. 2 tegoż artykułu o wyznaczeniu dodatkowego terminu. Ponieważ w danym przypadku zgłoszenie nastąpiło jeszcze przed rozpoznaniem sprawy przez Ministra Przemysłu i Handlu, zastosowanie środka przymusowego w postaci grzywny było bezcelowe.

4. Jeśli nawet stanąć na stanowisku, że projekt umowy o wspólnocie interesów między Spółkami ulegał zgłoszeniu, to w myśl art. 20 k. k. nie można uznać winy tych Spółek, ponieważ, mając z jednej strony przepis ustawy o kartelach, że umowy kartelowe są ważne tylko, gdy są pisemne, a z drugiej strony wiedząc, że umowa na piśmie nie została zawarta, Spółki mogły mieć podstawę do mniemania, że obowiązek zgłoszenia na nich nie ciąży, a więc znajdowały się w błędzie co do okoliczności należącej do istoty czynu.

5. Kwestja odpowiedzialności osób prawnych jest w doktrynie sporna. Ustawodawstwo polskie i orzecznictwo SN tej kwestji nie rozstrzygają. Jeśli chodzi o ustawę o kartelach, to należy przyjść do wniosku, że w okresie przed jej nowelizacją osoby prawne jako takie w myśl jej przepisów nie były odpowiedzialne karnie.

Po rozpoznaniu okoliczności sprawy, rozważeniu złożonych do akt dokumentów i wysłuchaniu głosów stron, Sąd Kartelowy zważył, co następuje:

I. Opierając się na tem, że t. zw. wspólnoty interesów według naukowej klasyfikacji ustrojów gospodarczych zaliczają się nie do typu karteli, lecz do typu koncernów, a także powołując się na treść umowy pomiędzy wymienionemi Spółkami, obrona twierdzi, że umowa ta nie ulegała zgłoszeniu Ministrowi Przemysłu i Handlu w trybie art. 2 ustawy o kartelach. Chodzi tu zatem o zakres uprawnień Ministra Przemysłu i Handlu co do nadzoru nad organizacjami gospodarczemi w dziedzinie górnictwa, przemysłu i handlu. Obrona uważa, że do klasyfikacji umów w myśl art. 1 ustawy o kartelach trzeba stosować jak najściślejszą wykładnię, że zatem ulegają zgłoszeniu tylko takie umowy, które zupełnie ściśle dotyczą „kontroli lub regulowania" produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany. Trze-

ba jednakże podkreślić, że użyte w art. 1 pojęcie: „regulowanie“ jest bardzo niejasne. Oto co mówi w tym względzie Liefmann: „mit so allgemeinen Angaben, dass die Kartelle den Einkauf, die Erzeugung oder den Absatz des Gewerbes „regeln“ wollen — ist nichts klares ausgesagt“. Z drugiej strony ustawa o kartelach wprowadza nadzór Ministra Przemysłu i Handlu nad ustrojami gospodarczemi w interesie publicznym, który wymaga dokładnego badania działalności zrzeszeń gospodarczych i strzeżenia, ażeby realizacja interesów skartelizowanych przedsiębiorstw nie odbywała się ze szkodą z punktu widzenia ogólno-gospodarczego (Uzasadnienie do ustawy o kartelach. Druk Sejmowy Nr. 695). Ten wzgląd przemawia za rozciągłą wykładnią zarówno pojęcia „regulowania“, jak wogóle zakresu uprawnień do nadzoru Ministra Przemysłu i Handlu.

Kontrola i regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany nie są właściwie celem samym w sobie, a są raczej środkiem do osiągnięcia celu kartelizacji. Celem zaś jej wedle określenia Tschierschky‘ego jest ochrona przed niebezpieczeństwem swobodnej konkurencji zapomocą związania ważniejszych czynników konkurencji, a w pierwszym rzędzie cen i warunków wymiany. Określenie to należy uznać za usłuszne, a w takim razie pod pojęcia „kontroli i regulowania“ w art. 1 ustawy o kartelach podpadnie wszelka działalność, podjęta w celu ograniczenia konkurencji. Dlatego każda umowa, bez względu na to, jaki typ organizacji gospodarczej tworzy, ulega nadzorowi Ministra Przemysłu i Handlu, jeżeli zawiera chociażby najlżejszą wskazówkę na zamiar oddziaływania na życie gospodarcze w kierunku ograniczenia gospodarczej wolności. Ponieważ zaś wchodzi tu w grę interes publiczny, należy uznać, że obowiązek zgłoszenia umowy w trybie art. 2 ustawy o kartelach istnieje nawet w przypadkach budzących wątpliwość, czy podpada ona pod przepisy art. 1 tej ustawy.

Należy prócz tego zaznaczyć, że ogromna rozmaitość warunków życia gospodarczego uniemożliwia nieraz ścisłe ustalenie charakteru umowy.

Jakichkolwiek obowiązujących wzorów takich umów, któreby dawały możność zróżniczkowania ich typu gospodarczego, niema. Tak np. umowa wspólnoty interesów teoretycznie polega na ustanowieniu wspólnoty ryzyka i dochodu oraz klucza podziału zysków, jednakże szczegóły umowy mogą ją przybliżyć równie dobrze do kartelu podziału zysków, jak do koncernu.

Przechodząc do rozważenia treści załączonej do akt umowy o wspólnocie interesów pomiędzy wskazanemi Spółkami, przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że, jak widać z tego dokumentu, umowa ta została zawarta pomiędzy wymienionemi Spółkami, jednakże „w połączeniu gospodarczem“ z firmą Consolidated Silesian Steel Corporation w Nowym Jorku (C. S. S. C.). Związek z tym trzecim wspólnikiem polega rzekomo na tem,

że może on żądać pośredniego lub bezpośredniego zwrotu kosztów i wydatków za „współdziałanie i poparcie" (§ 5 umowy), w razie zwołania sądu polubownego przewidzianego do rozstrzygania wszelkich sporów, wynikających z umowy — mianuje przewodniczącego tego sądu (§ 13), a także rozstrzyga w przypadkach braku zgody przy powzięciu uchwał Rady Wspólnoty (p. III Instrukcji Rady).

Już ten udział trzeciego wspólnika z dość nieokreślonemi prawami i zobowiązaniami wskazuje, że umowa pomiędzy oskarżonemi Spółkami i Silesian Steel Corporation odchylała się od typu umów koncernowych i obejmowała jakieś bliżej nieokreślone stosunki co do „połączenia gospodarczego", „współdziałania" i „poparcia", których znaczenie dla życia gospodarczego Polski mogło być bardzo doniosłe i najzupełniej uzasadniało wgląd Ministra Przemysłu i Handlu w warunki umowy.

Dalej cel zawarcia umowy wyrażony jest w tak ogólnikowej formie, że stanowczego wniosku o jej charakterze wysnuć nie można.

§ 1 umowy głosi, że została ona zawarta „celem racjonalizacji, potanienia i rozszerzenia produkcji, obniżenia kosztów handlowych, podwyższenia eksportu etc." § 2 podkreśla, że umowa obejmuje wszystkie obecne i przyszłe przedsiębiorstwa i interesy Spółek. § 3 mówi, że Rada Wspólnoty ustali obowiązujące dla obydwóch Spółek inne formy wzajemnej pomocy i współdziałania. § 4, omawiający kompetencję Rady Wspólnoty, wskazuje między innemi, że może ona ułożyć plan finansowo-handlowy. § 5 ustala skład Rady Wspólnoty i wskazuje, kto ponosi koszty jej urzędowania. § 7 określa wzajemne odszkodowania wspólników za pomoc i współdziałanie, a także stosunek ich udziału w wynikach obliczeń rocznych. § 11 ustala „karę umowną" za uchybienia warunkom umowy. § 12 przewiduje możliwość rozszerzenia Wspólnoty Interesów przez przyjęcie nowych członków. § 13 zastrzega, że wszelkie, wynikające z umowy spory będą poddane sądowi polubownemu z wykluczeniem zwykłej drogi prawnej.

Widzimy więc przedewszystkiem, że Rada Wspólnoty mogła układać plan finansowo-handlowy. Pojęcie planu finansowo-handlowego zawiera w sobie niewątpliwie możliwość regulowania cen i zbytu, wymienionego w ust. 1 art. 1 ustawy o kartelach.

Również postanowienie co do podwyższenia eksportu jest bardzo nieokreślone. Podwyższenie eksportu może być dokonane sposobami, zagrażającemi dobru publicznemu, np. w przypadku eksportu deficytowego z jednoczesnem podniesieniem cen na rynku wewnętrznym dla pokrycia deficytu i t. p.

Z drugiej strony znajdujemy zastrzeżone w §§ 2, 3 i 12 umowy bardzo daleko idące możliwości w przyszłem działaniu Wspólnoty, możli-

wości tak szeroko ujęte, że dadzą się w nich zmieścić wszystkie cele wymienione w ust. 1 art. 1 ustawy o kartelach. Należy przeto dojść do wniosku, że umowa ta przez bardzo obszerne i ogólnikowe ujęcie uprawnień i możliwości rozwojowych — ma, co do swych celów, charakter umowy przewidzianej w ust. 1 art. 1 ustawy o kartelach.

Że cele te mają być osiągane drogą wzajemnych zobowiązań, wskazuje zestawienie treści § 1 umowy z jej §§ 7 i 11.

Argument obrony, jakoby Spółki, należąc razem i każda oddzielnie do szeregu karteli, osiągały już przez to wszystko co się da w dziedzinie kartelizacji, nie jest przekonywujący. Cele kartelowe w szerokiem znaczeniu, a zwłaszcza w ujęciu obowiązującej ustawy, są tak obszerne i tak różnorodne, że przynależność przedsiębiorstwa do kilku karteli nie dowodzi jeszcze, by zawierając nową umowę kartelową nie mogło ono osiągnąć takiego celu, jakiego uprzednio zawarte umowy nie spełniały. Należenie wymienionych Spółek do znacznej ilości karteli właśnie świadczy o tem, że w każdym z nich szukały zaspokojenia jakiejś odmiennej potrzeby.

Na podstawie przytoczonych rozumowań Sąd Kartelowy uznaje, że umowa pomiędzy wymienionemi Spółkami ze względu na swą treść i wynikające z niej cele ulegała zgłoszeniu w trybie art. 2 ustawy o kartelach.

II. Ustawa o kartelach zezwala na zawieranie umów, mających na celu kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany — jednakże pod dwoma warunkami, mianowicie sporządzenia umowy na piśmie i zgłoszenia jej Ministrowi Przemysłu i Handlu. Przed nowelizacją ustawa expressis verbis wskazywała karę za niedopełnienie obowiązku zgłoszenia, jednakże niewątpliwie mieściła się w tej karze implicite i kara za niesporządzenie umowy na piśmie. Istotnie, tłumaczenie niezachowania obowiązku zgłoszenia tem, że się uprzednio nie zastosowało do obowiązku sporządzenia umowy na piśmie — jest niedopuszczalne, nie można bowiem usprawiedliwiać przekroczenia przepisu ustawy przekroczeniem innego przepisu tejże ustawy; przeciwnie, wina w tym przypadku jest cięższa, ponieważ polega na podwójnem naruszeniu ustawy.

Że taka była intencja ustawodawcy, widać z noweli do ustawy o kartelach z 27 listopada 1935 poz. 529/35, która już wyraźnie przewiduje karę za wykonywanie umowy pomimo niezachowania formy pisemnej.

Żadnej szczególnej formy, w jakiej umowa powinna być z a w a r t a, ustawa o kartelach nie przewiduje, wystarczy, gdy jest ona sporządzona na piśmie i daje możność zadośćuczynienia przepisom rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z 4 lipca 1933 o rejestrze kartelowym poz. 383/33.

W sprawie niniejszej, jak widać z załączonych do akt dokumentów, tekst umowy o wspólnocie interesów pomiędzy wymienionemi Spółkami

był przyjęty i zatwierdzony uchwałą Rady Nadzorczej firmy Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura z 8 czerwca 1929 i uchwałą jej Walnego Zgromadzenia z tegoż dnia, a także uchwałą Rady Nadzorczej firmy Katowicka Spółka Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa w Katowicach z 20 września 1929 i uchwałą jej Walnego Zgromadzenia z 21 września 1929, przyczem obydwa Walne Zgromadzenia upoważniły swoje Zarządy do zawarcia tej umowy. Ukonstytuowała się Rada Wspólnoty interesów, która odbyła w dniu 10 października 1929 w Berlinie posiedzenie. Z protokółu tego posiedzenia widać, że została na niem uchwalona „instrukcja działalności“ Rady, poczem dwaj członkowie Rady złożyli sprawozdanie w kwestji opłaty stemplowej od umowy o wspólnocie interesów. W związku z tem postanowiono: „umowy tymczasem nie zawierać. Stosunek pomiędzy obydwiema Spółkami powinien być tak traktowany, jak gdyby umowa była zawarta“. Następnie na wniosek jednego z członków Rady uchwalono pewne zmiany w tekście umowy. Tekst z uwzględnieniem tych zmian został wydrukowany, przyczem jego § 6 głosi, że Wspólnota Interesów rozpoczęła się dnia 1 lipca 1929. Z załączonych do akt drukowanych sprawozdań obydwóch Spółek za r. 1929, 1930 i 1931 widać, że umowa ta była wykonywana przez obydwie Spółki. To samo wynika z załączonych do akt odpisów protokółów posiedzeń Rady Wspólnoty Interesów z 7 listopada 1929, 30 stycznia i 25 kwietnia 1930, 24 marca 1931, 27 czerwca 1932 i 17 marca oraz 26 września 1933. W protokóle tego ostatniego posiedzenia zasługuje na uwagę następujący ustęp:

„Przy utworzeniu Wspólnoty Interesów w r. 1929 powstało pytanie, czy taka umowa podlega opłacie stemplowej i od jakiego przedmiotu należy tę opłatę obliczać. Były wówczas złożone opinje. Większość wypowiedziała się za tem, że umowa nie podlega opłacie, a co najwyżej może wchodzić w grę zwykła opłata od umów w wysokości 3 zł. Po omówieniu tej sprawy na posiedzeniu Rady Wspólnoty z 10 października 1929 postanowiono umowy na razie nie zawierać. Stosunek pomiędzy Spółkami miał jednak być tak traktowany, jakgdyby umowa została zawarta. T e k s t n o r m o b o w i ą z u j ą c y c h W s p ó l n o t ę I n t e r e s ó w z o s t a ł n a m o c y u d z i e l o n y c h Z a r z ą d o m u p o w a ż n i e ń w y d r u k o w a n y. U m o w a j a k o t a k a n i e z o s t a ł a p o d p i s a n a. Obecnie kwestja opłaty stemplowej została na nowo poruszona przez czynniki urzędowe. Teraz również zachodzą wątpliwości, czy opłata stemplowa obowiązuje. Prócz tego jest możliwe, że stosunek Wspólnoty Interesów podpada pod ustawę o kartelach z 28 marca 1933, która weszła w życie 4 lipca 1933, i że podlega obowiązkowi zgłoszenia. Aczkolwiek kwestja ta jest wątpliwa, jednakże mogą stąd powstać niemiłe następstwa dla Stowarzyszenia. Dlatego też, zmieniając postanowienie z 10 października 1929,

uchwalono umowę o Wspólnocie Interesów podpisać w formie notarjalnego protokółu. Notarjusz powinien zaraz wyjaśnić kwestję opłaty stemplowej i umowa ma być niezwłocznie w myśl ustawy o kartelach zgłoszona".

Uchwała ta została wykonana tegoż 26 września 1933 przez podpisanie umowy u notarjusza Mierzejewskiego w Katowicach oraz przez przesłanie jej dnia 27 września 1933 do Ministerstwa Przemysłu i Handlu celem zgłoszenia.

Jeśli tę historję powstania i rozwoju Wspólnoty Interesów pomiędzy nazwanemi Spółkami rozważyć w świetle przytoczonej na wstępie analizy ust. 2 art. 1 i art. 2 ustawy o kartelach, to trzeba dojść do wniosku, że umowa o Wspólnocie Interesów pomiędzy niemi została zawarta jeszcze w r. 1929, że została sporządzona w formie pisemnej i że była wykonywana od 1 lipca tegoż roku. Fakt niepodpisania tej umowy tłumaczy w sposób wystarczający — przytoczony wyciąg z protokółu Rady Wspólnoty z 26 września 1933.

Na podstawie tych rozważań Sąd Kartelowy uznaje, że umowa ta w myśl art. 2 i 17 ustawy o kartelach ulegała zgłoszeniu Ministrowi Przemysłu i Handlu nie później jak 5 sierpnia 1933.

III. Podniesiony przez obronę zarzut, jakoby kara, przewidziana w art. 10 ustawy o kartelach, nie była normalnym środkiem represji karnej, lecz wyłącznie środkiem przymusowym — jest bezpodstawny.

Gdyby twierdzenie obrony było słuszne, to ustawodawca zaznaczyłby wyraźnie, że przepis karny w art. 10 ustawy o kartelach ma charakter inny, niż przepisy tejże ustawy, które niewątpliwie mówią o normalnej karze, a więc art. 12 i 13 tejże ustawy.

Przez porównanie z innemi ustawami widzimy, że ustawodawca rozróżnia te odmienne charaktery przepisów karnych bardzo wyraźnie (por. np. art. 121 w przeciwstawieniu do art. 123 ustawy o spółdzielniach poz. 495/34 i § 26 rozp. Min. Sprawiedl. o rejestrze handlowym poz. 511/34).

Z tych zasad Sąd Kartelowy uznaje, że kara, przewidziana w ust. 1 art. 10 ustawy o kartelach, ma charakter mieszany, a więc z jednej strony charakter środka przymusowego, mającego na celu skłonienie opornych lub niedbałych uczestników umów kartelowych do ich zgłoszenia, a z drugiej strony charakter normalnej represji karnej, że zatem może być wymierzona nawet w przypadku tylko spóźnionego wykonania obowiązku zgłoszenia.

IV. Powoływanie się obrony na art. 20 k. k. jest bezpodstawne. Obrona twierdzi, że Spółki, mając z jednej strony przepisy ustawy o kartelach co do ważności prawnej tylko pisemnych umów, a z drugiej strony wiedząc, że umowa o Wspólnocie Interesów nie została zawarta na piśmie — mogły mniemać, że umowa ta nie ulega zgłoszeniu.

Jasnem jest, że ocena, czy na kimś ciąży obowiązek zastosowania się do pewnej znanej mu normy prawnej, nie stanowi „okoliczności należącej do istoty czynu“, o której mówi § 1 art. 20 k. k. Mogłaby zatem jedynie, nawet w ujęciu obrony, wchodzić w grę „nieświadomość bezprawności czynu“, przewidziana w § 2 art. 20 k. k. Jednakże nieświadomość taka, w myśl tego przepisu, musi być usprawiedliwiona, a więc — dajmy na to — kiedy został ustalony fakt nieznajomości danej normy prawnej, np. wskutek jej późnego dotarcia do pewnej miejscowości, albo fakt błędnego zrozumienia tej normy np. z powodu nieznajomości języka. W danym przypadku sama obrona opiera swe rozumowania na twierdzeniu, że przepisy ustawy o kartelach były znane zainteresowanym osobom; przypuszczenie o niemożności zrozumienia przepisów przez te osoby, gdy się zważy, że byli to doświadczeni i wytrawni kierownicy dużych przedsiębiorstw przemysłowych — musi odpaść. Chodzi więc właściwie o nic innego jak o wykładnię przepisów ustawy o kartelach, która mogła budzić wątpliwości. A skoro tak, to stosowanie wykładni z tych czy innych względów dogodniejszej, zamiast zwrócenia się celem usunięcia wątpliwości do miarodajnego źródła, mianowicie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu — nie może być w żadnym razie uważane za usprawiedliwione.

Z tych względów Sąd Kartelowy uznaje, że ani § 1 ani § 2 art. 20 k. k. nie może tu mieć zastosowania.

V. Obrona wysuwa wątpliwość, czy w myśl ustawy o kartelach osoby prawne ulegają odpowiedzialności karnej. Rozważania teoretyczne, uzasadniające celowość takiej odpowiedzialności — ważne de lege ferenda — nie dadzą rozstrzygnięcia tej wątpliwości. Wypada tylko zaznaczyć, że wprawdzie zagadnienie to nie zostało stanowczo rozstrzygnięte w k. k. z r. 1932, jednak że odpowiedzialność karna osób prawnych nie jest obca ustawodawstwu polskiemu, tak np. rozporządzenie Prezydenta o postępowaniu przymusowem w administracji poz. 342/28 przewiduje w art. 47 wyraźnie taką odpowiedzialność. Jeśli chodzi o ustawę o kartelach, to redakcja jej poszczególnych przepisów (np. art. 11), a także różnica w wysokości przewidzianej grzywny pomiędzy przepisami, które niewątpliwie dotyczą osób fizycznych, a temi, które mogą również dotyczyć osób prawnych, zdaje się wskazywać na to, że ustawa ta uznaje odpowiedzialność osób prawnych. Jeżeli przed nowelą z 27 listopada 1935 poz. 529/35 mogły co do tego powstawać wątpliwości, to znowelizowany tekst ust. 1 art. 11 rozwiewa je zupełnie, wskazując a contrario, że na karę grzywny może być skazana osoba prawna jako taka, a tylko karze aresztu podlegają jej reprezentanci. Wyjaśnia to ostatecznie, jaka była w tej mierze myśl ustawodawcy.

Z tych względów Sąd Kartelowy uznaje, że odpowiedzialność karna osób prawnych w ustawie o kartelach jest przewidziana.

Zastosowanie zatem sankcji karnej z ust. 1 art. 10 ustawy o kartelach do obydwóch wymienionych Spółek jest uzasadnione.

VI. Przechodząc do wymiaru kary, Sąd Kartelowy uważa, że wobec nieznacznego opóźnienia zgłoszenia i wobec wykonania tego obowiązku jeszcze przed zastosowaniem represji, karą odpowiednią będzie grzywna w wysokości 25.000 zł w stosunku do każdej ze Spółek.

I. Z wydanych dotychczas 3 wyroków Sądu Kartelowego (pierwszy w sprawie kartelu cementowego, drugi w sprawie kartelu karbidowego) ostatni wyrok w sprawie katowickiej Wspólnoty Interesów jest niewątpliwie najciekawszy i bardziej doniosły dla naszej dalszej praktyki kartelowej, niż dwa poprzednie wyroki, mimo że formalnie rozstrzygnął on jedynie kwestję ukarania grzywną uczestników Wspólnoty Interesów za niezgłoszenie jej jako umowy kartelowej w należytym czasie do rejestru kartelowego. Przy tej jednak sposobności, uzasadniając swoje orzeczenie, Sąd Kartelowy rozstrzygnął zarazem cały szereg zasadniczych kwestyj kartelowych, mających pierwszorzędne znaczenie dla dalszej wykładni polskiego prawa kartelowego.

II. Do takich kwestyj należy przedewszystkiem samo pojęcie umowy kartelowej na tle przepisów polskiej ustawy o kartelach.

Pod tym względem zaznaczyła się w ostatnim wyroku Sądu Kartelowego bardzo doniosła ewolucja.

W motywach wyroku przeciwko kartelowi cementowemu czytaliśmy: „Przez kartel w pojęciu ustawy z 28 marca 1933 o kartelach, obejmującej, prócz karteli w ścisłem tego słowa znaczeniu, też trusty, koncerny i inne temu podobne ustroje gospodarcze, Sąd Kartelowy rozumie wolne, oparte na umowie porozumienie lub zrzeszenie przedsiębiorstw tej samej gałęzi wytwórczości lub wymiany, mające na celu, drogą wzajemnych zobowiązań uczestników umowy, kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany. Nie każde zatem porozumienie lub zrzeszenie gospodarcze przedsiębiorców ma charakter i znaczenie kartelu, chociażby potocznie tak się nazywało. Decyduje o tem treść umowy i jej cele. Jeśli w tej umowie niema wzajemnych zobowiązań, dotyczących kontroli lub regulowania produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany, to nie odpowiada ona pojęciu umowy o kartel, a powstały na jej podstawie związek będzie zrzeszeniem gospodarczem przedsiębiorców, lecz nie ich kartelem".

Interpretując w ten sposób pojęcie kartelu w rozumieniu polskiej ustawy kartelowej, Sąd Kartelowy słusznie ustalił, że przez słowo „kartel" należy rozumieć nietylko kartele (umowy kartelowe) w ich pierwotnem, ciasnem ujęciu Kleinwächtera i jego następców (w szczególności Liefmanna), czyli w t. zw. dzisiaj „znaczeniu ścisłem", ale także wszelkie inne umowy kartelowe, mające również na celu drogą wzajemnych zobowiązań kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen lub warunków wymiany w dziedzinie przemysłu i handlu, czyli także kartele w „znaczeniu obszerniejszem", albowiem właśnie w ten sposób expressis verbis określa wszelkie kartele całkiem wyraźnie polska ustawa o kartelach.

Dlatego też zupełnie trafnie wymienił Sąd Kartelowy przytem jako przykłady takich karteli w znaczeniu obszerniejszem również trusty, koncerny i t. p. ustroje gospodarcze, o ile tylko stanowią one oparte na umowie, wolne porozumienia lub zrzeszenia przedsiębiorstw (a więc nie fuzje!), służące wymienionym wyżej celom, co

w praktyce rzeczywiście niejednokrotnie się zdarza. Nie należy bowiem nigdy zapominać, że tak samo, jak słowo „kartel", zarówno w nauce jak i w praktyce, bywa używane dla określenia najróżnorodniejszych typów i form kartelizacji, tak samo i słowa „trust", „koncern", „wspólnota interesów" i t. p. ani w nauce ani w praktyce nie określają żadnych jednolitych, zgodnie ustalonych pojęć, ale również cały szereg ich odmian i postaci, nawet nie zawsze pokrewnych. Dlatego w każdej dyskusji na temat karteli, trustów, koncernów i t. p. należy przedewszystkiem sprecyzować, co chcemy rozumieć przez te słowa, które same przez się nic konkretnego jeszcze nie mówią; wtedy najłatwiej unikniemy zbytecznych nieporozumień i kontrowersyj. W szczególności mówiąc o trustach, nie należy ignorować najbardziej co do nich miarodajnej literatury anglo-amerykańskiej, która już dawno jasno stwierdziła, że przez trusty nie należy bynajmniej rozumieć tylko jakichś fuzyj monopolistycznych, ale wogóle wszelkie możliwe formy porozumień przedsiębiorców, ograniczających konkurencję i monopolizujących rynek, analogicznie jak europejskie kartele w znaczeniu obszerniejszem, których nazwa jest zresztą również znana w krajach anglo-amerykańskich.

Podając przedstawioną wyżej definicję karteli, zgodną w zasadzie z art. 1 ustawy o kartelach, Sąd Kartelowy wprowadził w niej równocześnie pewne ograniczenia, które nie znajdują uzasadnienia w ustawie. Do takich należy:

1) ograniczenie karteli do umów przedsiębiorstw „tej samej gałęzi wytwórczości lub wymiany". Ograniczenia takiego w ustawie kartelowej niema i słusznie, bo wiadomo, że do jednego i tego samego kartelu mogą należeć także przedsiębiorstwa dwóch lub więcej branż pokrewnych, albo nawet różnych, co daje się zauważyć w szczególności przy pionowej organizacji kartelowej, łączącej producentów surowców z ich przetwórcami bliższymi (półfabrykatów) i dalszymi (gotowych fabrykatów). W taki właśnie pionowy sposób są często rozbudowane trusty i koncerny. Skoro Sąd Kartelowy trafnie ustalił co do nich, że podlegają naszej ustawie kartelowej, jeżeli tylko nie przedstawiają typu fuzji, tem bardziej nie należało równocześnie przyjmować ograniczenia, że uczestniczące w kartelu przedsiębiorstwa muszą należeć do tej samej gałęzi przemysłu. Sprzeczność ta zdaje się być przypadkowem następstwem podświadomego zasugerowania się przestarzałą definicją Liefmanna, która w Polsce jeszcze ciągle jest chętnie cytowana jako najbardziej miarodajna definicja karteli, skąd nietylko omawiane ale także różne inne nieporozumienia wynikają.

2) Drugie ograniczenie pojęcia kartelu, wprowadzone przez Sąd Kartelowy, a nie znajdujące uzasadnienia w ustawie kartelowej, to wymóg, aby kartel był oparty na „wolnej" t. zn. dobrowolnej umowie.

W tem zastrzeżeniu Sądu Kartelowego odezwał się znów duch Liefmannowskiej definicji. Ale nasza ustawa kartelowa nie przyjęła tego zastrzeżenia, bo praktyka wykazała już dawno ponad wszelką wątpliwość nietylko w Polsce, ale także w innych państwach, że liczne t. zw. dobrowolne kartele w rzeczywistości nie są dobrowolne, gdyż powstają pod pośrednim lub bezpośrednim naciskiem czynników rządowych przy pomocy odpowiedniej polityki celnej lub innych zarządzeń administracyjno-gospodarczych, opartych niekiedy na specjalnych aktach ustawodawczych, które jednak same nie przewidują wyraźnie tworzenia jakichkolwiek karteli, a tylko pośrednio do tego zmuszają. Te wszystkie, wymuszone przez Państwo kartele, o ile nie będą uregulowane specjalnemi przepisami prawnemi (art. 16 ustawy o kartelach), będą również podlegać powszechnej ustawie kartelowej, mimo to, że w rzeczywistości nie będą oparte na dobrowolnej umowie.

Zgodnie z art. 16 ustawy kartelowej nie podlegają jej jedynie te organizacje

kartelowe, które powstały na podstawie specjalnych przepisów prawnych, przyczem jednak jest okolicznością obojętną, czy są to organizacje dobrowolne czy przymusowe.

3) Trzecie ograniczenie, wprowadzone przez Sąd Kartelowy do definicji kartelu, a nie przewidziane w naszej ustawie kartelowej, to ustalenie, jakoby kartelowe cele danej umowy, a więc regulacja czy kontrola produkcji, zbytu, cen lub warunków wymiany, miały być wyrażone w treści tej umowy, gdyż bez tego nie będzie ona odpowiadać pojęciu umowy kartelowej.

Polska ustawa kartelowa słusznie nie stawia takiego wymogu formalnego. W myśl art. 1 tej ustawy wystarcza do przyjęcia kartelowego charakteru pewnej umowy ustalenie, że ma ona na celu kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu i t. d. drogą wzajemnych zobowiązań, bez względu na to, czy ten cel będzie w treści umowy wyraźnie wypowiedziany czy nie. Dzięki temu zapobiega nasza ustawa skutecznie łatwemu uchylaniu się z pod jej kompetencji przez odpowiednią stylizację treści danej umowy kartelowej. Z praktyki wiemy doskonale, jak łatwo o taką niekartelową redakcję umów kartelowych, podających np. jako cel swego istnienia „uzdrowienie stosunków" w pewnej gałęzi przemysłu albo „ochronę interesów gospodarczych" uczestników, „przyjmowanie w zarząd istniejących i w przyszłości powstać mogących fabryk" i t. p., wszystko przykłady, wzięte z istniejących, licznych umów kartelowych, zarejestrowanych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

W drugim zrzędu wyroku, wydanym w sprawie kartelu karbidowego, Sąd Kartelowy, ustalając ponownie pojęcie umowy kartelowej, podpadającej pod art. 1 ustawy o kartelach, podtrzymał swoją definicję z pierwszego wyroku, na którą zresztą wyraźnie się powołał.

Wyjaśniając jednak w drugim wyroku swoje pierwotne ustalenie, że o kartelowym charakterze umowy „decydują treść i cel umowy", Sąd Kartelowy wprowadził tu pewne bliższe określenie, którego w pierwszym wyroku nie było, a które zmienia częściowo pierwotne określenie umowy kartelowej, mimo że Sąd Kartelowy tego nie przyznaje i powołuje się na swoją pierwszą definicję umowy kartelowej tak, jak gdyby nie uległa ona absolutnie żadnej zmianie.

Tymczasem rzecz przedstawia się jednak inaczej. W pierwszym wyroku, mówiąc o treści umowy kartelowej, Sąd Kartelowy stwierdził wyraźnie, że winna ona zawierać „wzajemne zobowiązania, dotyczące kontroli lub regulowania produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany". O „celach" umowy kartelowej jako takich osobno Sąd Kartelowy nie wspomniał, zamknął je implicite w „treści", która właśnie ma te „cele" wyrażać.

Inaczej w drugim wyroku, gdzie stwierdza Sąd Kartelowy dosłownie tak: „O tem, czy umowa podpada pod art. 1 ustawy o kartelach, decydują treść i cel umowy. Treść powinna polegać na wzajemnych zobowiązaniach, dotyczących produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr, a cel — na ustanowieniu kontroli lub regulowaniu powyższych produkcji, zbytu, cen i warunków". Wprowadzono zatem najwyraźniej rozróżnienie między treścią a celem umowy kartelowej, jako dwoma odrębnemi wymogami, decydującemi o istnieniu umowy kartelowej w rozumieniu art. 1 ustawy o kartelach. Ponadto ujęto tę treść umowy kartelowej odmiennie, niż w pierwszym wyroku. Wedle drugiego wyroku wystarcza, jeżeli określone w treści umowy kartelowej zobowiązania „dotyczą produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr" — bez potrzeby wspominania o „kontroli lub regulowaniu" tej produkcji, zbytu i t. d., które w myśl pierwszego wyroku winny być również wyrażone w treści umowy kartelowej; w przeciwnym razie — stwierdził tam Sąd Kartelowy — „jeśli w tej umowie niema wzajemnych zobowiązań, dotyczących kontroli lub regulowania pro-

dukcji, zbytu, cen i warunków wymiany, to nie odpowiada ona pojęciu umowy o kartel, a powstały na jej podstawie związek będzie zrzeszeniem gospodarczem przedsiębiorców, lecz nie ich kartelem". Natomiast w myśl drugiego wyroku umowa taka mimo braku w jej treści wyraźnej wzmianki o „kontroli lub regulowaniu" produkcji i t. d. będzie jednak kartelową. Ustanowienie tej „kontroli lub regulowania" produkcji i t. d. stanowi jako „cel" umowy kartelowej jej odrębny, konieczny wymóg, który jednak może przejawiać się przez samą działalność kartelu i nie musi być wyrażony w samej treści umowy kartelowej.

Ujmując w ten sposób cel umowy kartelowej, Sąd Kartelowy porzucił swoje pierwotne stanowisko w tym względzie i stanął na gruncie ustawy kartelowej, która w art. 1, określając cel umowy kartelowej, również nie żąda, aby cel ten był expressis verbis wyrażony w jej treści. Z niewiadomych tylko przyczyn Sąd Kartelowy nietylko nie stwierdził wyraźnie tej doniosłej zmiany swego zapatrywania, ale przeciwnie, przedstawił ją tak, jak gdyby wogóle żadna zmiana w ujęciu umowy kartelowej nie zaszła.

Uzgadniając w ten sposób ujęcie celu umowy kartelowej z art. 1 ustawy kartelowej, Sąd Kartelowy mimo to nie uzgodnił w tym względzie swego stanowiska z ustawą całkowicie właśnie z powodu przedstawionego wyżej rozróżnienia między treścią a celem umowy kartelowej, którego ustawa nie zna. Ustawa, dając w art. 1 prawne ujęcie pojęcia umowy kartelowej, mówi tylko o jej celu, natomiast treścią tej umowy celowo nie interesuje się i nie stawia co do niej żadnych wymogów, właśnie dlatego, aby nie legalizować łatwej w praktyce możliwości obejścia tych wymogów przez odmienną redakcję treści umowy kartelowej i wyłączenia jej w ten sposób z pod kompetencji ustawy kartelowej. Z chwilą jednak dopuszczenia możliwości ustalenia celu umowy kartelowej także w inny sposób, a nietylko przy pomocy treści umowy kartelowej, ograniczenie art. 1, wprowadzone przez Sąd Kartelowy co do treści umowy kartelowej, przestało mieć w praktyce istotne znaczenie.

W trzecim wyroku Sądu Kartelowego, w sprawie przeciwko katowickiej Wspólnocie Interesów, jesteśmy świadkami dalszej doniosłej ewolucji pojęcia umowy kartelowej.

Zastanawiając się ponownie nad celem umowy kartelowej, jako tym bezsprzecznie najbardziej miarodajnym wskaźnikiem kartelowego charakteru danej umowy, Sąd Kartelowy poddał tym razem poraz pierwszy krytyce określenie tego celu w art. 1 ustawy o kartelach. „Trzeba jednakże podkreślić, — stwierdza Sąd Kartelowy — że użyte w art. 1 pojęcie: regulowanie jest bardzo niejasne". Na poparcie tej opinji powołuje się Sąd na znany cytat z Liefmanna. W dalszym ciągu stwierdza Sąd Kartelowy, że „kontrola i regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany nie są właściwie celem samym w sobie, a są raczej środkiem do osiągnięcia celu kartelizacji. Celem zaś jej wedle określenia Tschierschky'ego jest ochrona przed niebezpieczeństwem swobodnej konkurencji zapomocą związania ważniejszych czynników konkurencji, a w pierwszym rzędzie cen i warunków wymiany. Określenie to należy uznać za słuszne, a w takim razie pod pojęcie „kontroli i regulowania" w art. 1 ustawy o kartelach podpadnie wszelka działalność, podjęta w celu ograniczenia konkurencji. Dlatego — konkluduje Sąd Kartelowy — każda umowa, bez względu na to, jaki typ organizacji gospodarczej tworzy, ulega nadzorowi Ministra Przemysłu i Handlu, jeżeli zawiera chociażby najlżejszą wskazówkę na zamiar oddziaływania na życie gospodarcze w kierunku ograniczenia gospodarczej wolności".

Ujmując tak szeroko pojęcie umowy kartelowej, Sąd Kartelowy nietylko prze-

kreślił wszystkie swoje pierwotne ograniczenia tego pojęcia, które, jak wykazałem, nie znajdowały uzasadnienia w ustawie, ale, uważam, wykroczył częściowo nawet poza granice, jakie w tym względzie zakreślił art. 1 ustawy o kartelach.

Dając nowe określenie celu umowy kartelowej, Sąd Kartelowy odrzuca ustawowe jego określenie, gdyż pojęcie „regulowanie" jest bardzo niejasne i nic konkretnego nie mówi. Ten sam zarzut Sąd zdaje się odnosić także do określenia „kontrola", jakkolwiek tego wyraźnie nie wypowiada. Sąd uważa ponadto, że zarówno „regulowanie" jak i „kontrola" są tylko środkiem, a nie celem kartelizacji, którym jest ochrona przed niebezpieczeństwem swobodnej konkurencji, i dlatego wszelka działalność, podjęta w celu ograniczenia konkurencji, podpada pod pojęcie owego „regulowania" i „kontroli" z art. 1 ustawy o kartelach, nadając dotyczącej umowie charakter umowy kartelowej.

Ta argumentacja nie przekonuje. Przedewszystkiem należy ściśle odróżniać dwie odrębne kwestje: gospodarcze pojęcie kartelu i p r a w n e u j ę c i e tego pojęcia; tego drugiego znów nie należy identyfikować z p r a w n ą d e f i n i c j ą kartelu, która wogóle nie istnieje. Kartel jest bowiem pojęciem wyłącznie i nawskroś gospodarczem, a nie prawnem i właśnie dlatego nie istnieje żadne prawne pojęcie kartelu. Istota kartelu tkwi w tem, że jest on naturalnem przeciwieństwem wolnej konkurencji. W miejsce usuniętej konkurencji wstępuje odpowiednia monopolizacja rynku. Forma prawna, w jakiej to się dokonuje, będzie dla istoty kartelu z natury rzeczy zawsze obojętna. Dlatego dobrze się stało, że polska ustawa kartelowa, określając w art. 1 kartele, nie związała ich istoty absolutnie z żadną formą prawną i nie pokusiła się o stworzenie jakiejś prawnej definicji karteli, co jej niektórzy niesłusznie wytykają jako wadę. Stwarzając bowiem jakąkolwiek definicję kartelu, ustawa tem samem ograniczyłaby swoje zastosowanie tylko do tych umów kartelowych, które podpadałyby pod jej definicję kartelu, wbrew naczelnej intencji ustawy podporządkowania nadzorowi Państwa w s z e l k i c h możliwych umów kartelowych, niezależnie od ich formy i treści.

Z drugiej strony jednak było konieczne wyraźne stwierdzenie w ustawie, do jakich organizacyj gospodarczych należy ją stosować, co też nasza ustawa kartelowa uczyniła, stwierdzając w art. 1, że przepisom jej podlegają „umowy, uchwały i postanowienia, mające na celu drogą wzajemnych zobowiązań kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr w dziedzinie górnictwa, przemysłu i handlu". Określając w ten sposób umowy kartelowe (abstrahuję od nieinteresujących nas w tej chwili uchwał i postanowień), ustawa nie dała nam ich definicji, oczywiście gospodarczej (prawna, jak wskazałem, wogóle nie istnieje), bo pominęła najbardziej istotne ich znamię — ograniczenie lub wyłączenie konkurencji. Ustawa dała nam tylko p r a w n e u j ę c i e umów kartelowych, eliminując przytem celowo z ich gospodarczego pojęcia najistotniejsze dla każdego kartelu znamię ograniczenia lub wyłączenia konkurencji, aby umożliwić praktyczne stosowanie tej ustawy. Gdyby musiano w każdym wypadku praktycznego zastosowania ustawy kartelowej ustalić przedtem, że dana umowa kartelowa faktycznie ogranicza lub wyłącza konkurencję, natrafionoby często na nieprzezwyciężone trudności, które niejednokrotnie udaremniłyby wogóle możność stosowania tej ustawy. Kto w praktyce zetknął się bliżej chociażby z kilkoma kartelami, ten rozumie doskonale, jak często jest trudno twierdzić stanowczo, że pewien kartel rzeczywiście ogranicza lub wyłącza konkurencję, skoro tak często istnieje skuteczna konkurencja czy to ze strony krajowych outsiderów czy też ze strony zagranicznych importerów. Dlatego nawet najsilniejsze kartele niejednokrotnie tracą przemijająco na dłuższe lub krótsze okresy czasu swoje monopolistyczne stanowisko (mo-

nopolistyczny wpływ) na rynku. bo powstaje nagle jakaś nowa konkurencja. Czyż mielibyśmy w takich okresach przejściowej utraty monopolistycznego władztwa nad konkurencją odmawiać danym kartelom ich kartelowego charakteru? A ileż niewątpliwych karteli obserwujemy w praktyce takich, które nigdy nie zdołały nawet skutecznie ograniczyć konkurencji, ale które ciągle o to walczą i każdej chwili mogą swój cel jednak osiągnąć? Jak łatwo podczas samego ustalania, czy pewna umowa ogranicza konkurencję i jako taka jest kartelową, może się zdarzyć, że umowa ta, zależnie od zmieniających się szybko stosunków faktycznych, będzie jednego dnia konkurencję ograniczać, a już następnego dnia albo jeszcze nawet w ciągu tego samego dnia może już ten wpływ na konkurencję utracić, a zarazem swój kartelowy charakter; jeszcze dzień później, w następstwie szczęśliwego dla siebie nowego układu stosunków na rynku, będzie mogła ta sama umowa znów ograniczać konkurencję i będzie znów kartelową.

Moglibyśmy zatem łatwo dojść do absurdu, gdybyśmy musieli prawną klasyfikację każdej umowy kartelowej oprzeć na ustaleniu, że faktycznie ogranicza ona lub wyłącza konkurencję. Znaczna część umów kartelowych wymknęłaby się wtedy trwale z pod kompetencji ustawy kartelowej, bo nie dałoby się co do nich wogóle stanowczo ustalić, że ograniczają konkurencję; wiele innych niewątpliwych umów kartelowych podlegałoby znów ustawie kartelowej na zmianę, zależnie od zmieniającego się wpływu tych umów na konkurencję; po każdej takiej zmianie trzebaby te umowy coraz to wciągać do rejestru kartelowego, to znów wykreślać i tak w kółko.

Dlatego ustawa musiała przyjąć inne, bardziej uchwytne, trwałe kryterjum, na podstawie którego dałby się ustalić kartelowy charakter każdego kartelowego porozumienia. Kryterjum takie ustawa znalazła w samej metodzie, w s p o s o b i e o g r a n i c z a n i a względnie usuwania k o n k u r e n c j i na podstawie zawartej umowy kartelowej, podnosząc konsekwentnie ten sposób zbiorowego działania dwóch lub więcej uczestników umowy kartelowej do znaczenia jej celu, pomijając natomiast wszelkie dalsze cele każdej takiej umowy. Pominięcie tych dalszych celów jest przy tem także z tego względu uzasadnione, że ograniczenie konkurencji, wskazane przez Sąd Kartelowy jako właściwy cel umowy kartelowej, jest w rzeczywistości również tylko ś r o d k i e m do ostatecznego celu każdej umowy kartelowej, jakim jest osiągnięcie przez uczestników umowy lepszych zysków, niż w stanie wolnej konkurencji. Cele kartelizacji i konkurencji są zatem identyczne. Nie zawsze jednakowe są tylko ich wyniki. Raz konkurencja daje lepsze zyski, raz kartelizacja. I dlatego zależnie od zmieniających się warunków w tych samych gałęziach przemysłu coraz na zmianę kartelizacja wypiera konkurencję, a konkurencja kartelizację. Natomiast trwale różne są tylko środki działania. Kartelizacja opiera się na wzajemnej kooperacji konkurentów, a konkurencja na ich wzajemnej walce.

Dlatego, aby porozumienia kartelowe ustawowo ściśle wyodrębnić, nie można ich prawnej klasyfikacji opierać na ich ostatecznym celu, lecz tylko i wyłącznie na środkach działania, stosowanych przez uczestników tych porozumień. Skoro samo ograniczenie czy wyłączenie konkurencji, jak wykazałem, jest praktycznie często trudne do ustalenia, należało sięgnąć głębiej, a mianowicie do tych technicznych postanowień umownych, które owo ograniczenie względnie wyłączenie konkurencji wywołują. Takiemi postanowieniami są właśnie te, które traktują o kontroli lub regulacji produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany.

Ujawniony fakt istnienia wzajemnego porozumienia dwóch lub więcej przedsiębiorców w celu wzajemnego kontrolowania albo wspólnego regulowania swojej produkcji, swego zbytu, cen albo warunków wymiany produkowanych względnie sprze-

dawanych przez siebie artykułów da się zawsze ustalić. Skoro właśnie ten fakt w całości lub w części jest podstawą istnienia *każdej* umowy kartelowej, ustawa, przyjąwszy ten fakt jako istotne kryterjum rozpoznawcze umów kartelowych, stworzyła tem samem realną możliwość łatwego ustalenia istnienia każdej ujawnionej umowy kartelowej jako takiej.

Argument Sądu Kartelowego, że samo pojęcie „kontrola" lub „regulowanie" jest bardzo niejasne i nic konkretnego jeszcze nie mówi, argument powtarzany nietylko przez Liefmanna, ale także przez wielu innych autorów, do których i siebie zaliczam (zob. moją pracę „Kartele i trusty", Warszawa 1933, str. 31 i n.) — jest słuszny, jeżeli na *samem* pojęciu „kontroli" lub „regulacji" próbuje ktoś (jak np. Grunzel) oprzeć całą definicję kartelu. Nie zapominajmy jednak, że nie było i z przedstawionych wyżej przyczyn nie mogło być celem ustawy kartelowej danie *definicji* kartelu (która pozatem jest ciągle jeszcze sporna zarówno w nauce jak i w praktyce), lecz tylko możliwie ścisłe określenie tego *stanu faktycznego*, który *wytwarza* względnie każdej chwili może wytworzyć *skutki kartelowe* (ograniczenie konkurencji i odpowiednia monopolizacja rynku) i który wymaga dlatego trwałego nadzoru Ministra Przemysłu i Handlu. I właśnie ten stan faktyczny art. 1 ustawy kartelowej odtworzył wiernie i jasno, a przytem w sposób łatwy do ustalenia w praktyce.

Oparcie prawnej klasyfikacji umów jako kartelowych wyłącznie na momencie ograniczenia konkurencji, tak, jak to uczynił Sąd Kartelowy w ostatnim wyroku, nasuwa jeszcze inne wątpliwości. Sąd stwierdził, że *każda* umowa podlega ustawie kartelowej, skoro tylko „zawiera chociażby najlżejszą wskazówkę na zamiar oddziaływania na życie gospodarcze w kierunku ograniczenia gospodarczej wolności". Na tej podstawie należałoby przyjąć, że każda umowa o fuzji dwóch lub więcej przedsiębiorstw, która z konieczności musi w pewnym stopniu oddziaływać na życie gospodarcze w kierunku ograniczenia wolności, zwłaszcza, kiedy sfuzjonowane przedsiębiorstwa odgrywają w danej gałęzi przemysłu dominującą rolę i dzięki dokonanej fuzji nietylko ograniczą, ale całkiem wyłączą konkurencję. Natomiast zarówno z treści art. 1, jak i z całej polskiej ustawy kartelowej wynika całkiem wyraźnie, że do fuzyj, powodujących powstanie *jednolitego* przedsiębiorstwa spółkowego lub pojedyńczego, chociażby o charakterze najbardziej monopolistycznym, nie ma ta ustawa zastosowania, tak samo, jak do wszelkich innych prywatnych monopoli jednostkowych.

Ta rozszerzająca wykładnia pojęcia umowy kartelowej, wykraczająca wyraźnie poza ramy ustawy kartelowej, niewątpliwie nie leżała nawet w intencji Sądu Kartelowego. W innym bowiem ustępie motywów tego samego wyroku stwierdził Sąd Kartelowy, że „ustawa o kartelach wprowadza nadzór Ministra Przemysłu i Handlu nad ustrojami gospodarczemi w interesie publicznym, który wymaga dokładnego badania działalności zrzeszeń gospodarczych i strzeżenia, ażeby realizacja interesów skartelizowanych przedsiębiorstw nie odbywała się ze szkodą z punktu widzenia ogólnogospodarczego. Ten wzgląd przemawia za rozciągłą wykładnią zarówno pojęcia „regulowania", jak wogóle zakresu uprawnień do nadzoru Ministra Przemysłu i Handlu".

Przez „ustroje gospodarcze" (termin, którym Sąd Kartelowy chętnie się posługuje) można niewątpliwie rozumieć wszystko, a więc nietylko kartele, ale także fuzje, wogóle każde przedsiębiorstwo, każdą komórkę życia gospodarczego, która musi mieć zawsze jakiś ustrój. Sąd Kartelowy stwierdza jednak w dalszym ciągu wyraźnie, że mówiąc o „ustrojach gospodarczych", ma przecież na myśli tylko kartelowe „zrzeszenia gospodarcze", przez które w tym wypadku rozumie wszelkie kartele, nietylko te, utworzone w formie zrzeszeń.

Wykraczająca poza ramy ustawy wykładnia pojęcia umowy kartelowej nie była

zatem przez Sąd Kartelowy zamierzona. Jest ona wyłącznie następstwem oparcia prawnego kryterjum umowy kartelowej na trudnym do uchwycenia fakcie ograniczenia konkurencji oraz łączącej się z tem zrozumiałej troski Sądu, aby nie ograniczyć przez to ustawowego zakresu nadzoru Ministra Przemysłu i Handlu nad ruchem kartelowym.

Sąd przyjął ograniczenie konkurencji jako istotne kryterjum prawne umów kartelowych, mimo że sam zdawał sobie sprawę z tego, że nie zawsze uda się je ustalić, czemu też dał wyraz w motywach wyroku, stwierdzając, — „że ogromna rozmaitość warunków życia gospodarczego uniemożliwia nieraz ścisłe ustalenie charakteru umowy". Uważam, że już samo to stwierdzenie przemawia za stanowczem odrzuceniem kryterjum ograniczenia konkurencji, skoro może ono uniemożliwić ścisłe ustalenie kartelowego charakteru danej umowy. Rygorystycznych, w prywatną inicjatywę głęboko sięgających przepisów ustawy kartelowej nie powinno się stosować do umów, których charakteru kartelowego nie można ustalić.

III. Następstwem oparcia prawnej klasyfikacji umów kartelowych na fakcie ograniczenia konkurencji są również wyraźne trudności, na jakie Sąd Kartelowy natrafił, klasyfikując umowę katowickiej Wspólnoty Interesów jako umowę kartelową.

Na wstępie dotyczących rozważań daje Sąd Kartelowy definicję umowy wspólnoty interesów, stwierdzając, że „umowa wspólnoty interesów teoretycznie polega na ustanowieniu wspólnoty ryzyka i dochodu oraz klucza podziału zysków, jednakże szczegóły umowy mogą ją przybliżyć równie dobrze do kartelu podziału zysków jak do koncernu".

Tak, jak pojęcie kartelu, koncernu, trustu, syndykatu i t. d., tak samo i pojęcie wspólnoty interesów bywa w literaturze, w szczególności w niemieckiej, najróżnorodniej definjowane. Wykraczałoby daleko poza ramy tej glosy, gdybym zechciał chociaż w skrócie te różne, często sprzeczne definicje wspólnoty interesów tu przedstawiać. Dlatego ograniczę cytowanie literatury obcej tylko do tych dwóch autorów niemieckich (Liefmanna i Tschierschky'ego), na których Sąd Kartelowy powołał się ostatnio, określając pojęcie umowy kartelowej, tem bardziej, że swoją definicję wspólnoty interesów oparł Sąd Kartelowy również na jednym z tych autorów, a mianowicie na Liefmannie (Kartelle, Konzerne und Trusts).

Przyjmując Liefmanna definicję wspólnoty interesów, Sąd Kartelowy zredagował ją jednak w ten sposób, że właściwie wykluczył możliwość, aby wspólnota interesów mogła być kartelem albo koncernem. O tyle też definicja Sądu Kartelowego różni się od definicji Liefmanna. Sąd ogranicza bowiem pojęcie wspólnoty interesów do wspólnoty zysków jej uczestników oraz ich podziału wedle wspólnie ustalonego klucza, z tem, że „szczegóły" (to znaczy treść) umowy wspólnoty interesów mogą ją „przybliżyć" do kartelu podziału zysków albo do koncernu. A więc tylko „przybliżyć" — a umowa przybliżona do umowy kartelowej czy do koncernu nie jest umową kartelową ani też koncernem. Znamienne jest przytem rozróżnienie, jakie Sąd Kartelowy wprowadził nietylko między wspólnotą interesów a kartelem, ale także między wspólnotą interesów a koncernem. Z definicji Sądu Kartelowego wynika, że wspólnota interesów, koncern i kartel, to trzy różne organizacje gospodarcze, które mogą tylko przybliżyć się wzajemnie. Definjując zatem wspólnotę interesów, Sąd Kartelowy ograniczył zarazem i to bardzo znacznie nietylko swoją obszerną definicję kartelu, daną w tym samym wyroku, ale również swoją pierwotną definicję kartelu, wyrażoną w pierwszym wyroku, która, jak wyżej przedstawiłem, m. i. obejmowała również wyraźnie także koncerny. Ponieważ pojęcie koncernu jest w nauce sporne, w praktyce zaś bywają tem mianem określane różne organizacje, a Sąd Kartelowy

pojęcia koncernu wogóle nie określił, niewiadomo, co przez koncern rozumiał i dlaczego wyodrębnił go zarówno z pod pojęcia wspólnoty interesów, jak i kartelu.

Inaczej natomiast ujmuje wspólnotę interesów Liefmann, na którym Sąd Kartelowy oparł swoją definicję wspólnoty interesów. Wspólnota interesów jest wedle Liefmanna umownem porozumieniem dwóch lub trzech, rzadko więcej przedsiębiorstw, zachowujących swoją samodzielność, które rozdzielają zyski między uczestników wedle wspólnie ustalonego klucza. („Das sind vertragsmässige Vereinbarungen zwischen zwei oder drei, selten mehr selbständig bleibenden Unternehmungen, die Gewinne untereinander nach einem gemeinsamen Schlüssel verteilen" — 7 wyd. „Kartelle, Konzerne u. Trusts", str. 264). Między wspólnotą interesów a koncernem Liefmann nietylko nie widzi żadnej różnicy, ale przeciwnie przedstawia wspólnotę interesów jako jeden z klasycznych, zasadniczych typów koncernów i dlatego też omawia wspólnotę interesów w rozdziale o koncernach (str. 259 i n.). Liefmann widzi tylko różnicę między koncernem (wspólnotą interesów) a kartelem; wedle niego koncern nie dąży do monopolizacji rynku i dlatego nie jest kartelem; koncerny — zdaniem Liefmanna — są tylko wyrazem wspólnoty finansowej lub wspólnoty administracji przedsiębiorstw („finanzielle Betriebs — oder Verwaltungsgemeinschaften"). Koncerny — powiada Liefmann — „można zdefinjować jako zjednoczenie przedsiębiorstw, zachowujących prawnie swoją samodzielność, do pewnej jednostki (jedności — „Einheit") pod względem produkcyjno-technicznym, administracyjno-technicznym, handlowym a szczególnie finansowym", z tem, że cele te nie muszą łącznie istnieć w jednym koncernie. („Die Konzerne kann man definieren als eine Zusammenfassung zu einer Einheit in produktionstechnischer, verwaltungstechnischer, kommerzieller und namentlich finanzieller Hinsicht. Nicht alle vier Zwecke müssen aber bei jeder Konzernbildung vorhanden sein", str. 260). Równocześnie jednak stwierdza Liefmann, że koncern, a w szczególności wspólnota interesów może nietylko „przybliżyć się" do kartelu, ale że „jest n a j ś c i ś l e j s p o k r e w n i o n a z kartelami podziału zysków, innemi słowy, w s p ó l n o t a i n t e r e s ó w s t a j e s i ę k a r t e l e m, jeżeli obejmuje cały przemysł, jeżeli dąży do monopolistycznego stanowiska w przemyśle". („Die Interessengemeinschaft ist daher aufs engste verwandt mit den Gewinnverteilungskartellen, m. a. W., die Interessengemeinschaft wird zu einem Kartell, wenn sie das ganze Gewerbe umfasst, eine monopolistische Stellung im Gewerbe bezweck", str. 270; Liefmann podaje przytem praktyczne przykłady takich wspólnot interesów — karteli).

Abstrahuję w tej chwili od wykazywania nieścisłości i sprzeczności, jakie zachodzą u Liefmanna w ujęciu karteli, koncernów i trustów, na które zresztą już dawniej wskazałem (Kartele i trusty, str. 44 i n.). Wystarczy przypomnieć, że polska ustawa kartelowa w swojem określeniu umów kartelowych pomija całkowicie ich znamię monopolistyczne, to właśnie, w którem Liefmann upatruje jedyną istotną różnicę między kartelem a koncernem (wspólnotą interesów); tem samem nic już nie stoi na przeszkodzie, aby pojęciem umowy kartelowej z art. 1 ustawy kartelowej objąć także koncerny (wspólnoty interesów) nawet tak rozumiane, jak je pojmuje definicja Liefmanna.

Tschierschky, drugi autor, na którego Sąd Kartelowy powołał się wyjaśniając pojęcie umowy kartelowej, tak znów określa wspólnotę interesów (zgodnie zresztą z opinją większości autorów niemieckich, w szczególności Geilera, Friedländera i Marquardta, na których się powołuje): „Istota wspólnoty interesów polega na wspólnocie zysku. Zysk uczestniczących przedsiębiorstw zlewa się razem i dzieli się wedle pewnego stałego klucza. Nie ulega wątpliwości, że taka organizacja jest n a d z w y c z a j n i e z b l i ż o n a do kartelowego zjednoczenia. Ma ona skutek i w regule także zamiar kon-

kurencję między uczestniczącemi przedsiębiorstwami wyłączyć albo chociaż zmniejszyć". („Das diese Massnahme dem kartellmässigen Zusammenschluss ausserordentlich nahesteht, ist zweifellos. Sie hat die Wirkung und in der Regel auch den Zweck, die Konkurrenz zwischen den beteiligten Unternehmungen auszuschalten oder doch zu mindern" — Kartellverordnung, 2 wyd., str. 135). Tschierschky słusznie konkluduje, że skoro zysk ostatecznie płynie do wspólnej kasy, jest to dla uczestników do pewnego stopnia obojętne, kto inkasuje zyski z poszczególnych interesów, a tem samem z konieczności ustaje między uczestnikami walka konkurencyjna o te zyski.

Stwierdzając trafnie, że wspólnota interesów tak samo, jak kartel, wyłącza całkiem albo ogranicza konkurencję, co znów, jak wiemy, z natury rzeczy powoduje nieuniknienie odpowiednią monopolizację rynku, Tschierschky odrzuca tem samem ową rzekomą istotną różnicę (wpływ monopolistyczny), jaka zdaniem Liefmanna zachodzi między kartelem a wspólnotą interesów (koncernem). Tschierschky uważa natomiast, że wspólnota zysku, jako konieczny istotny obowiązek każdej wspólnoty interesów, nie jest koniecznem znamieniem kartelu i tem właśnie różni się od niego. Dalsza różnica między kartelem a wspólnotą interesów leży — zdaniem Tschierschky'ego — w tem, że wspólnota interesów nie ma za zadanie regulowania produkcji, zbytu, cen ani warunków wymiany, lecz tylko podział zysku. Tschierschky sam czuje, że trudno troszczyć się o dobry wspólny zysk w stanie walki konkurencyjnej uczestników wspólnoty, sam stwierdził zresztą wyraźnie, definjując wspólnotę interesów, że wyłącza ona lub ogranicza konkurencję, — i dlatego wypowiada równocześnie następujące charakterystyczne zdanie bezpośrednio po stwierdzeniu, że wspólnota interesów nie reguluje produkcji, zbytu i t. d.: „Wszelako wynika ze wspólnoty zysku dla każdego uczestniczącego przedsiębiorstwa obowiązek baczenia na osiągnięcie zysku, jednak ten ogólny obowiązek troskliwości nie wystarcza dla ściśle ograniczonych wymogów § 1", t. j. dla przyjęcia istnienia umowy kartelowej w rozumieniu niemieckiej ustawy kartelowej. („Allerdings ergibt sich aus der Gewinngemeinschaft für jedes beteiligte Unternehmen die Pflicht, auf die Erzielung von Gewinn bedacht zu sein, allein diese allgemeine Sorgfaltspflicht genügt nicht den festumgrenzten Voraussetzungen des § 1" — str. 136). A czy mogą konkurenci inaczej troszczyć się o osiągnięcie wspólnego zysku, jeżeli nie przy pomocy stosownego uregulowania wzajemnej konkurencji czyli jej ograniczenia lub nawet wyłączenia, co sam Tschierschky uważa za skutek i cel wspólnoty interesów? A cóż innego znów oznacza ograniczenie konkurencji, jeżeli nie odpowiednie uzgodnienie zasad czyli uregulowanie produkcji lub zbytu albo cen albo warunków wymiany? W tego rodzaju wyraźne sprzeczności musi wpaść zawsze każdy, nawet taki praktycznie rutynowany teoretyk kartelowy, jak Tschierschky, skoro zacznie konstruować pojęcia, oderwane od faktów i życia.

Nie twierdziłem natomiast nigdy i nie twierdzę teraz, by każdy koncern (wspólnota interesów) musiał być zawsze kartelem, tak samo, jak nie zawsze to wszystko, co się nazywa kartelem, musi być naprawdę kartelem w rozumieniu ustawy kartelowej (zob. moją pracę „Kartele i trusty", str. 44 i 54). Owszem nie wykluczam możliwości istnienia powiązań czysto finansowych dwóch lub więcej przedsiębiorstw, które rzeczywiście nie będą pozatem zajmować się żadną wspólną regulacją swojej produkcji czy zbytu. Związane finansowo w ten sposób przedsiębiorstwa mogą być również określane mianem koncernu lub wspólnoty interesów, ale mimo to nie będzie można ich podciągnąć pod pojęcie umowy kartelowej. I dlatego znów wracam do tego, co już raz wyżej stwierdziłem: unikajmy chwytania się samych terminów, takich, jak kartel, syndykat, koncern, wspólnota interesów, trust, pool i t. d., bo te terminy s a m e absolutnie nic konkretnego nam nie mówią; zwracajmy uwagę zawsze i wyłącznie na

t r e ś ć umowy, wypowiedzianą wyraźnie lub milcząco per facta concludentia, przez sposób wykonywania tej umowy oraz przez jej skutki; natomiast sama nazwa tej umowy niech będzie dla nas zawsze obojętna. Z tego też względu zasługuje naprawdę na uznanie określenie umowy kartelowej w art. 1 polskiej ustawy kartelowej, przy którem pominięto wogóle słowo „kartel" i żadnego podobnego też nie użyto, ograniczając się do rzeczowego, zwięzłego podania zasadniczej treści zobowiązań kartelowych, będących podstawą każdej organizacji kartelowej, a dających się w praktyce zawsze stosunkowo łatwo ustalić. Jeżeli jakakolwiek umowa, nazwana „wspólnotą interesów", będzie miała na celu kontrolę albo regulowanie produkcji albo zbytu, cen lub warunków wymiany dóbr, będzie umową kartelową; natomiast każda inna wspólnota interesów nią nie będzie.

W naszej skromnej literaturze kartelowej zdanie moje co do wspólnoty interesów nie jest zresztą odosobnione. Podziela je taki wytrawny znawca problemu kartelowego, jak adw. Fryde, który w swej rozprawce o polskiej ustawie kartelowej (Warszawa, 1933, str. 11) stwierdził wyraźnie, że „pod przepisy ustawy kartelowej podpadają wszelkiego rodzaju umowy kartelowe, niezależnie od ich formy prawnej, a w pewnych wypadkach również i w s p ó l n o t y i n t e r e s ó w, koncerny oraz trusty". Tej samej opinji dał adw. Fryde wyraz w późniejszym artykule o kartelach w Nr. 8 „Encyklopedji Podręcznej Prawa Prywatnego" w 1934 r.

Przechodząc zkolei do oceny kartelowego charakteru wspólnoty interesów na praktycznym przykładzie katowickiej Wspólnoty Interesów — stwierdzić należy, że Sąd Kartelowy mimo przedstawionego wyżej pewnego wyodrębnienia umowy wspólnoty od umowy kartelowej, uznał, że umowa katowickiej Wspólnoty Interesów jest umową kartelową w rozumieniu art. 1 ustawy o kartelach. Ta decyzja Sądu Kartelowego jest niewątpliwie słuszna, ale uzasadnienie jej może budzić pewne zastrzeżenia.

Pierwszy argument, przemawiający za kartelowym charakterem katowickiej Wspólnoty Interesów, widzi Sąd Kartelowy w udziale firmy amerykańskiej Consolidated Silesian Steel Corporation w Nowym Jorku (C. S. S. C.) jako trzeciego uczestnika Wspólnoty Interesów oraz w roli, jaką ten uczestnik odgrywa w Wspólnocie Interesów. Argument ten ujął Sąd Kartelowy następująco: „Przechodząc do rozważenia treści załączonej do akt umowy o wspólnocie interesów pomiędzy wskazanemi Spółkami, przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że, jak widać z tego dokumentu, umowa ta została zawarta pomiędzy wymienionemi Spółkami, jednakże „w połączeniu gospodarczem" z firmą Consolidated Silesian Steel Corporation w Nowym Jorku (C. S. S. C.). Związek z tym trzecim wspólnikiem polega r z e k o m o (podkreślenie glosatora) na tem, że może on żądać pośredniego lub bezpośredniego zwrotu kosztów i wydatków za „współdziałanie i poparcie" (§ 5 umowy), w razie zwołania sądu polubownego przewidzianego do rozstrzygania wszelkich sporów, wynikających z umowy — mianuje przewodniczącego tego sądu (§ 13), a także rozstrzyga w przypadkach braku zgody przy powzięciu uchwał Rady Wspólnoty (p. III Instrukcji Rady). Już ten udział trzeciego wspólnika z dość n i e o k r e ś l o n e m i prawami i zobowiązaniami wskazuje, że umowa pomiędzy oskarżonemi Spółkami i Silesian Steel Corporation o d c h y l a ł a s i ę o d t y p u u m ó w k o n c e r n o w y c h i obejmowała j a k i e ś b l i ż e j n i e o k r e ś l o n e stosunki co do „połączenia gospodarczego", „współdziałania" i „poparcia", których znaczenie dla życia gospodarczego Polski m o g ł o b y ć b a r d z o d o n i o s ł e i n a j z u p e ł n i e j u z a s a d n i a ł o w g l ą d M i n i s t r a P r z e m y s ł u i H a n d l u w w a r u n k i u m o w y".

Wydaje mi się, że zredagowany w ten sposób argument przemawia raczej przeciw kartelowemu charakterowi Wspólnoty Interesów. Przedewszystkiem co do samej strony

faktycznej tego argumentu, uważam stwierdzenie tylko przypuszczalnej treści pewnej spółki („związek z tym trzecim wspólnikiem polega rzekomo na tem“...) za nie wystarczające do wydania o niej tak doniosłego w skutkach sądu, iż jest spółką kartelową. Tę samą uwagę nasuwa dalsze analogiczne ustalenie Sądu Kartelowego co do treści tej samej Spółki, że obejmuje ona „jakieś bliżej nieokreślone stosunki“. Ustalenie kartelowego charakteru jakiejkolwiek umowy musi opierać się na pewnych, konkretnych ustaleniach faktycznych, a nie na przypuszczeniach. Jeżeli takich faktycznych wymogów (w art. 1 ustawy kartelowej wyraźnie określonych) ustalić nie można, nie można przyjąć kartelowego charakteru danej umowy, chociażby nawet pozory pozwalały przypuszczać, że jest to umowa kartelowa. Tak samo nie wydaje mi się trafne ustalenie Sądu, że znaczenie tych „jakichś bliżej nieokreślonych stosunków mogło być dla życia gospodarczego Polski bardzo doniosłe“ i dlatego „najzupełniej uzasadniało wgląd Ministra Przemysłu i Handlu w warunki umowy“. Dla życia gospodarczego Polski istotnie może być doniosła każda umowa, nietylko kartelowa, ale sama taka możliwość nie może jeszcze uzasadnić wglądu Ministra Przemysłu i Handlu w treść każdej prywatnej umowy gospodarczej. Tego rodzaju nadzór Ministra Przemysłu i Handlu musiałby być wyraźnie przewidziany w ustawie.

W istocie rzeczy owo „połączenie gospodarcze“ amerykańskiej Consolidated Silesian Steel Corporation z katowicką Wspólnotą Interesów przedstawia klasyczny typ połączenia czysto finansowego. Consolidated Silesian Steel Corporation uczestniczy finansowo w kapitałach akcyjnych obu spółek, będących uczestnikami Wspólnoty, a to w Katowickiej Spółce Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa w 83%, a w Górnośląskich Zjednoczonych Hutach Królewska i Laura Sp. Akc. (via macierzysta spółka akc. Vereinigte Laura und Königshütte w Berlinie) w 56%. Pozatem nie łączy firmy amerykańskiej ze spółkami śląskiemi ani żaden wspólny program produkcji ani zbytu, tem mniej żadne wspólne ustalanie jakichkolwiek cen lub warunków wymiany. I dlatego właśnie wobec wyraźnego braku w umowie firmy Consolidated Silesian Steel Corporation ze Wspólnotą Interesów tych istotnych wymogów, które w myśl art. 1 ustawy o kartelach nadają umowie charakter kartelowy, umowa ta w rozumieniu polskiej ustawy o kartelach nie może być uważana za kartelową, mimo że stanowi część składową umowy Wspólnoty Interesów dwóch pozostałych spółek, która jest umową kartelową. Umowa Consolidated Silesian Steel Corporation ze Wspólnotą Interesów jest zatem doskonałym przykładem wspólnoty interesów (koncernu), nie będącej kartelem.

Dalszy argument, na którym Sąd Kartelowy oparł kartelowy charakter katowickiej Wspólnoty Interesów, to niektóre postanowienia jej pisemnej umowy (statutu), które Sąd częściowo dosłownie cytuje w motywach wyroku.

Omawiając cel zawarcia umowy stwierdza Sąd, że jest on „wyrażony w tak ogólnikowej formie, że stanowczego wniosku o jej charakterze wysnuć nie można“. Gdyby tak miało być istotnie, a równocześnie gdyby nie można było inaczej tego celu ustalić, należałoby znów raczej odrzucić kartelowy charakter Wspólnoty Interesów wobec braku istotnych wymogów z art. 1 ustawy o kartelach. Ale tak nie jest. W § 1 umowy Wspólnoty cel jej określony jest całkiem wyraźnie: „Wychodząc z zamiaru uzyskania jak największej rentowności obu Spółek przez wzajemną pomoc i współdziałanie celem racjonalizacji, potanienia i rozszerzenia produkcji, obniżenia kosztów handlowych, podwyższenia eksportu etc., zawarły Spółki wspólnotę interesów, ażeby przy zachowaniu prawnej samodzielności i kompetencji swych prawnych organów mogły interesa swe prowadzić, jak gdyby tworzyły jedną całość gospodarczą“. W treści umowy Wspólnoty stwierdzono zatem całkiem wyraźnie,

że ma ona na celu regulowanie produkcji i zbytu (koszty handlowe i eksport), a tem samem zachodzą warunki, określone w art. 1 ustawy o kartelach, pozwalające ustalić bez jakichkolwiek wątpliwości kartelowy charakter Wspólnoty. Podnoszony ze strony obrony Wspólnoty argument, że ten, statutowo określony cel Wspólnoty nie był w rzeczywistości wykonywany, jest dla oceny kartelowego charakteru Wspólnoty najzupełniej obojętny. Żadna z istniejących umów kartelowych nie przestaje być kartelową dlatego tylko, że nie jest przestrzegana czy wykonywana w całości lub częściowo. Przedmiotem ustawy kartelowej są wszystkie istniejące umowy kartelowe, niezależnie od tego, czy są wykonywane lub nie.

Jakkolwiek postanowienia o regulacji produkcji i zbytu, zawarte w paragrafie o celu umowy Wspólnoty, Sąd Kartelowy uznał za niewystarczające do wysnucia stanowczego wniosku o charakterze tej umowy, to jednak w dalszym ciągu, analizując statutowe prawo Rady Wspólnoty do „układania planu finansowo-handlowego“ — Sąd stwierdził, że „pojęcie planu finansowo-handlowego zawiera w sobie niewątpliwie możliwość regulowania cen i zbytu, wymienionego w ust. 1 art. 1 ustawy o kartelach“. Czyli to samo, co częściowo (regulacja zbytu) § 1 umowy Wspólnoty wymienia całkiem wyraźnie jako jej cel, tu Sąd w drodze dedukcji wydobywa jako istotne znamię kartelowego charakteru Wspólnoty.

Dalszy argument Sądu Kartelowego, że „również postanowienie co do podwyższenia eksportu jest bardzo nieokreślone“ — i że — „może ono być dokonane sposobami, zagrażającemi dobru publicznemu, np. w przypadku eksportu deficytowego z jednoczesnem podniesieniem cen na rynku wewnętrznym dla pokrycia deficytu i t. p.“ — nie przemawia m. zd. ani za kartelowym charakterem Wspólnoty, ani przeciw. Ten argument byłby aktualny przy rozważaniu kwestji, czy działalność Wspólnoty na odcinku eksportu nie zagraża dobru publicznemu i czy nie jest gospodarczo szkodliwa, a ta kwestja nie była wogóle przedmiotem rozprawy w Sądzie Kartelowym. Co do samego określenia podwyższenia eksportu jako statutowego celu Wspólnoty, nie uważam za wskazane, aby w takich razach statut zawierał bliższe postanowienia, w jaki sposób to podwyższenie eksportu ma się odbywać. Jest to już wewnętrzna kwestja polityki gospodarczej Wspólnoty.

Tak samo nie wydaje mi się trafny ostatni argument, przemawiający zdaniem Sądu Kartelowego za kartelowym charakterem Wspólnoty, a polegający na tem, że niektóre postanowienia umowy Wspólnoty (w szczególności §§ 2, 3 i 12) są tak szeroko ujęte, że dadzą się w nich zmieścić wszystkie cele wymienione w ust. 1 art. 1 ustawy o kartelach. „Należy przeto dojść do wniosku — stwierdza Sąd dosłownie — że umowa ta przez bardzo obszerne i ogólnikowe ujęcie uprawnień i możliwości rozwojowych ma, co do swych celów, charakter umowy przewidzianej w ust. 1 art. 1 ustawy o kartelach“.

Zawarte w § 2 umowy Wspólnoty postanowienie: „Wspólnota Interesów obejmuje wszystkie obecne i przyszłe przedsiębiorstwa i interesa Spółek. Wszystkie prawa i stosunki Spółek należy wykorzystać dla wspólności interesów. Odrębne zakresy działania nie istnieją i nie mogą też być uzasadnione“ — oraz postanowienie § 3 Wspólnoty, opiewające: „Spółki winny interesy swe tak prowadzić, by uzyskano jak największe korzyści dla wspólności“ — stwarzają niewątpliwie możliwość zamknięcia w tych postanowieniach wszystkich celów kartelowych, określonych w art. 1 ustawy o kartelach. Skoro jednak cele te nie są w tych postanowieniach wyraźnie wymienione, muszą one być w jakikolwiek inny sposób stwierdzone, bo stwierdzenie samej możliwości, że one mogą zmieścić się w pewnych innych, nie kartelowych, nie w art. 1 ustawy kartelowej wyraźnie określonych celach umowy, mojem zdaniem, nie wystar-

cza. W danym wypadku było to jednak zbyteczne, skoro kartelowy cel umowy Wspólnoty został w § 1 tej umowy stwierdzony całkiem wyraźnie expressis verbis.

Doc. Dr. Roman Piotrowski

Motywy wyroku, dotyczące istoty wspólnoty interesów, nasuwają następujące uwagi:

I. Wspólnotą interesów nazywamy porozumienie samodzielnych przedsiębiorstw w celu osiągnięcia wspólnego kierownictwa oraz w celu łączenia zysków i strat poszczególnych przedsiębiorstw w jedną całość, podlegającą podziałowi według określonego klucza. Wspólnota interesów jest stosunkowo mało rozpowszechnioną formą zrzeszania się przedsiębiorstw. Macierzystym krajem, w którym wspólnota interesów powstała i rozpowszechniła się, są Niemcy, gdzie w dobie powojennej do r. 1926 fuzjonowanie przedsiębiorstw było ze względów podatkowych uciążliwe, a wspólnota interesów stała się naturalną i jedyną możliwą namiastką fuzji. Z chwilą jednak, gdy ustawa z 31 marca 1926 (Steuermilderungsgesetz) otworzyła szeroko drzwi dla instytucji fuzji (Fix, Fusion von Aktiengesellschaften, 1928, str. 58, 64), proces likwidowania przejściowej formy zrzeszania się, jaką naogół była wspólnota interesów, stał się nader intensywny (por. Prof. Flechtheim w sprawozdaniu niemieckiej Komisji ankietowej, I podsekcja, 3 grupa, 1 część, str. 16—17; Dr. Robert Goldschmidt, Die sofortige Verschmelzung-Fusion-von Aktiengesellschaften, 1930, str. 10—12; Prof. Liefmann, Kartelle, Konzerne und Trusts, 8 wyd., 1930, str. 292). Należy mieć na uwadze, że w myśl zasad niemieckiego prawa podatkowego żadna opłata w związku z założeniem wspólnoty interesów nie była pobierana, i to w tym samym czasie, kiedy opłata fuzyjna była bardzo wysoka (Geiler w komentarzu do kodeksu handlowego Düringer-Hachenburga, 3 wyd., 1932, str. 521).

Niektórzy teoretycy — jak o tem świadczy ciekawa dyskusja na temat fuzji i wspólnoty interesów w niemieckiej Komisji ankietowej — wygłaszali poglądy, że wspólnota interesów bynajmniej nie jest formą koncentracji, zawdzięczającą swój rozwój tylko specjalnym warunkom, o których była mowa wyżej. Wywodów tych niepodobna uznać za trafne i raczej należy przyjąć zgodnie z przeważającą opinją, że gdyby nie obawa przed wysoką opłatą fuzyjną, instytucja wspólnoty interesów nie zdołałaby szeroko w Niemczech rozpowszechnić się (Pinner w cyt. wyżej sprawozdaniu Komisji ankietowej, str. 474; Friedländer, Konzernrecht, 1927, str. 223). Wszakże nie da się zaprzeczyć, że w pewnych wypadkach wspólnota interesów, abstrahując od momentu podatkowego, może się okazać praktyczną i celową formą skoncernowania przedsiębiorstw, które z tych lub innych powodów nie mogą jeszcze osiągnąć końcowego etapu w procesie koncentracji i centralizacji: fuzji. (Por. Flechtheim, Neue Rechtsformen industrieller Zusammenschlüsse, w pracy: Strukturwandlungen der deutschen Volkswirtschaft, I, str. 354).

II. W praktyce i doktrynie niemieckiej zagadnienie, czy wspólnota interesów jako taka, t. j. w swej czystej postaci, podpada zasadniczo pod postanowienia § 1 niemieckiej ustawy o nadużyciu przewagi gospodarczej, zostało z rzadko spotykaną jednomyślnością rozstrzygnięte negatywnie (Geiler op. cit., str. 498; Friedländer op. cit., str. 223—224; tenże, Aktienrecht, 1932, str. 12—13; Goldbaum, Kartellrecht und Kartellgericht, 2 wyd., 1926, str. 41; Müllensiefen-Dörinkel, Das neue Kartell-Zwangskartell-und Preisüberwachungsrecht, 2 wyd., 1934, str. 13; Haussmann-Hollaender, Kartellverordnung, 1925, str. 25), przyczem niektórzy z autorów uważają za wskazane podkreślić, że poszczególne formy wspólnot mogą jednak podpadać pod postanowienia § 1 (Isay-Tschierschky, Kartellverordnung, 1925, str. 135, 182, 256; Lehnich-Fischer, Das

deutsche Kartellgesetz, 1924, str. 84—85), a mianowicie wtedy, kiedy obok postanowień, charakterystycznych dla wspólnoty interesów, umowy zawierają również zobowiązania, wymienione w § 1 niemieckiej ustawy kartelowej. Zaznaczyć należy, że wspólnoty interesów nie zostały w § 1 wspomniane. Natomiast w § 10 ustawodawca niemiecki wymienia przedsiębiorstwa pojedyncze, a obok nich kartele, syndykaty, trusty tudzież wspólnoty interesów. Wszakże zgodnie z ustalonem zapatrywaniem, przedsiębiorstwa jak również i porozumienia przedsiębiorstw tylko wtedy podpadają pod postanowienia ustawowe, gdy są w stanie wywierać wpływ na rynek przez nadużycie swej przewagi gospodarczej, t. j. wtedy, gdy dążą do monopolistycznego opanowania rynku.

III. Przechodząc do zagadnienia, czy wspólnoty interesów podpadają pod postanowienia ustawy z 28 marca 1933 o kartelach, należy przedewszystkiem uświadomić sobie, że pomiędzy niemieckim wzorem a polską ustawą, mimo znaczne podobieństwo, zachodzą nader istotne różnice. Następnie należy zgodnie z tezą wyroku Sądu Kartelowego C. 1/33 uznać (por. moją glosę OPA 578/34), że ustawa o kartelach obejmuje nietylko kartele stricto sensu, lecz również i inne porozumienia przedsiębiorstw. Mogą zatem podpadać pod postanowienia art. 1 również i wspólnoty interesów. Nie podpada natomiast, w odróżnieniu od niemieckiej ustawy (§ 10), przedsiębiorstwo monopolistyczne, a więc i takie przedsiębiorstwo, które powstało w wyniku sfuzjonowania się kilku przedsiębiorstw. Jeżeli przyjmiemy, że wspólnota interesów w swej czystej postaci jest w zasadzie przejściową formą do fuzji, należałoby wywnioskować, że t a k a wspólnota interesów, o ile tylko wchodzące do niej przedsiębiorstwa nie stawiają sobie celów monopolistycznych, nie podpada pod postanowienia art. 1 ustawy.

Nie mamy chyba potrzeby podkreślać, że opieramy się na kryterjum, zdaniem naszem najważniejszem, gdy chodzi o ustalenie, że dane porozumienie podpada pod postanowienia ustawowe: kryterjum monopolistycznego dążenia do opanowania rynku w celu osiągnięcia korzyści. Kryterjum to zostało niesłusznie pominięte zarówno w nazbyt zresztą ogólnikowej definicji ustawowej, jak i w próbie definicji zawartej w powołanym wyżej pierwszym wyroku Sądu Kartelowego.

Mieczysław Fryde

Na pytanie, czy w myśl ustawy o kartelach osoby prawne (prawnicze) podlegają odpowiedzialności karnej, odpowiadam:

Orzeczenie (wyrok) Sądu Kartelowego z 4 grudnia 1935 K. 1/34 stwierdza zupełnie słusznie, że kodeks karny z r. 1932 zagadnienia tego nie rozstrzygnął. Nie rozstrzygnął, bo do rozstrzygania nie miał powodu. Kodeks karny jako jednolita kodyfikacja zajmuje się właściwym trzonem prawa karnego, poza kodeksem karnym istnieje jeszcze cały szereg przepisów karnych o charakterze specjalnym i wyjątkowym; przy kodyfikacji kodeksu karnego wszystkie te zjawiska pozostawia się na uboczu. Oczywistem jest, że sprawa odpowiedzialności osób nie mogących być sprawcami fizycznymi należy do p r a w a karnego, ale nie do k o d e k s u karnego.

Zasada odpowiedzialności tych osób pozostaje w ścisłym związku z ewolucją prawa karnego. W zaczątkach ludzkiej cywilizacji występuje ta odpowiedzialność w postaci odpowiedzialności rodów za czyny popełnione przez członka rodu, tudzież w odpowiedzialności terytorjalnych związków (opola, gminy) za czyn spełniony w granicach danego terytorjum. W jednym i w drugim wypadku zachodzi kombinacja odpowiedzialności z tytułu domniemanego faworyzowania danego przestępstwa czy danego przestępcy z odpowiedzialnością za niedopełnienie obowiązku należytego wykonywania służby bezpieczeństwa (por. Makarewicz, Prawo Karne str. 109 i Polskie Prawo Karne str. 73).

Wiek XIX starał się odpowiedzialność karną możliwie zindywidualizować i wszelkie pozostałości odpowiedzialności zbiorowej usunąć. Udało się to o tyle, że niema już dziś odpowiedzialności rodziny, ani odpowiedzialności gminy za przestępstwo pospolite, natomiast zjawiły się skutkiem skomplikowanego życia gospodarczego i społecznego przepisy, które z odpowiedzialnością osób nie będących fizycznemi ponownie się liczą. Podłoże psychologiczne jest to samo co dawniej, jest niem przypuszczenie, pewność niemal, że osoba zbiorowa, odnosząc pewną materjalną czy moralną korzyść, solidaryzuje się z działaniem sprawcy fizycznego, postępowanie jego uznaje za wskazane, a może go nawet wynagradza. Odpowiedzialność ta dotyka innego typu osób zbiorowych, nie chodzi tu o związki rodzinne lub terytorjalne, lecz o związki gospodarcze w szerokiem tego słowa znaczeniu.

Czy prawo polskie zna odpowiedzialność karną osób prawnych? Pytanie to jest identyczne z pytaniem innem, a mianowicie, czy według prawa polskiego osoba prawna może odczuwać dolegliwość (malum passionis), treścią kary jest bowiem właśnie dolegliwość.

Na pytanie to należy odpowiedzieć twierdząco. Prawo polskie w rozmaitym związku zaznacza swe stanowisko w tym względzie, przewiduje mianowicie 1) dolegliwość zadaną osobie prawnej celem zmuszenia jej do prawnego zachowania się (środek egzekucyjny), 2) dolegliwość zadaną w postaci kary, którą osoba prawna ma odcierpieć subsydjarnie (w zastępstwie osoby fizycznej), 3) dolegliwość zadaną osobie prawnej wprost jako podmiotowi przestępstwa i przedmiotowi kary.

ad 1) O dolegliwości jako środku przymusu w stosunku do osoby prawnej mówi rozporządzenie Prezydenta poz. 342/28 Dz. Ust., chodzi tu o grzywny o charakterze środka egzekucyjnego.

Obowiązująca na obszarze b. zaboru austrjackiego nowela prasowa z r. 1894 przewiduje zawieszenie wydawnictwa czasopisma celem wymuszenia zapłaty grzywny, nałożonej na redaktora w związku z treścią inkryminowanego artykułu. Zawieszenie to dotknie osobę prawną, o ile jest właścicielką wydawnictwa.

ad 2) Zupełnie wyraźnie występuje pośrednia odpowiedzialność według przepisów polskiego prawa skarbowego karnego. Polska ustawa karna skarbowa z r. 1932 art. 36 mówi wyraźnie o nałożeniu odpowiedzialności, zwanej „odpowiedzialnością osób trzecich", także na osobę prawną, a według art. 33 § 2 nałożenie takiej odpowiedzialności ma ten skutek, że z majątku odpowiedzialnego ściąga się karę pieniężną i koszty postępowania, jeśli ich nie ściągnięto w całości lub w części od skazanego.

ad 3) Odpowiedzialność bezpośrednia zachodzi w takim wypadku, kiedy ustawa niezależnie od odpowiedzialności osoby fizycznej wprost ustanawia odpowiedzialność karną osoby prawnej. Pod tym względem ustalona jest praktyka ustawodawcza w stosunku do prywatnych kolei żelaznych (w Szwajcarji, Anglji, Stanach Zjednoczonych i t. p.). Por. Makarewicz, Prawo Karne str. 110.

Przepisy polskiej ustawy kartelowej nie pozostawiają wątpliwości co do stosowania zasady odpowiedzialności karnej osób zbiorowych. Art. 11 ust. 1 w redakcji z 27 listopada 1935 poz. 529 Dz. Ust. zawiera przepis: „kto, będąc uczestnikiem umowy,... podlega karze grzywny do 500.000 zł oraz karze aresztu do lat 2; jeżeli uczestnikiem jest osoba prawna, karze aresztu podlegają jej reprezentanci". Wobec tego brzmienia jasnem jest, że osoba prawna nie może ponieść kary aresztu, ale może być skazana na karę grzywny do 500.000 zł.

Dla polskiego prawa kartelowego niema żadnej wątpliwości, iż osoba prawna może być uznana za podmiot przestępstwa i za przedmiot kary. Ze środków

karnych, które można stosować przeciwko osobom prawnym, usunąć należy karę pozbawienia wolności, pozostaje natomiast kara pieniężna (grzywna).

Prof. Dr. Juljusz Makarewicz

1460.

SPRAWY BUDOWLANE.

Pozwolenie na budowę a kwestja własności gruntu i praw osób trzecich[1]).

Obowiązujące prawo budowlane nie nakłada na władzę budowlaną, udzielającą pozwoleń budowlanych, obowiązku dochodzenia, czy grunt, na którym ubiegający się o pozwolenie zamierza budować, stanowi jego własność, czy też znajduje się w jego faktycznem posiadaniu i czy wreszcie wzniesienie budynku lub ogrodzenia nie naruszy praw osób trzecich.

Wyrok NTA z 29 maja 1934 l. rej. 9209/31 w sprawie Icka Dolinera przeciw Wojewodzie wołyńskiemu w przedmiocie ogrodzenia działki ziemi.

... Doliner na orzeczenie Magistratu z 6 sierpnia 1931, odmawiające mu pozwolenia na ogrodzenie działki, odwołania nie zgłosił i powyższe orzeczenie stało się prawomocnem.

W odwołaniu przeciwko orzeczeniu Magistratu o udzieleniu pozwolenia Feldmanowi, Doliner podniósł szereg zarzutów wadliwości postępowania, domagał się wstrzymania wydania pozwolenia na ogrodzenie Feldmanowi do czasu rozstrzygnięcia kwestji uprawnień do spornej działki przez sąd i dowodził, że przysługujące mu i faktycznie wykonywane prawo wieczystoczynszowego posiadania wyklucza uprawnienia Feldmana, jako właściciela tej działki, do jej ogrodzenia.

Obowiązujące prawo budowlane z 16 lutego 1928 nie zawiera przepisu, któryby nakładał na władzę budowlaną, udzielającą pozwoleń budowlanych, obowiązek dochodzenia, że grunt, na którym ubiegający się o pozwolenie zamierza budować, stanowi jego własność, czy też znajduje się w jego faktycznem posiadaniu i czy wreszcie wzniesienie budynku czy ogrodzenia nie naruszy praw osób trzecich, a więc praw współwłaścicieli, dzierżawców, posiadaczy faktycznych, sąsiadów, jak również wszelkich osób roszczących sobie pretensje do prawa własności lub posiadania tego gruntu.

Przeciwnie, z postanowienia art. 350 prawa budowlanego wynika nie-

wątpliwie, że władza budowlana takiego obowiązku nie ma, udzielone bowiem przez władzę budowlaną pozwolenie na wzniesienie budowli nie daje żadnych praw otrzymującemu pozwolenie w stosunku do osób trzecich, gdyż w niczem nie narusza praw, jakie służą tym osobom trzecim na podstawie przepisów prawa prywatnego, a w szczególności prawa obrony swych praw w drodze sądowej.

Powyższe wynika również z przepisów rozporządzenia Ministra Robót Publ. z 2 lipca 1929 o wydawaniu pozwoleń na budowy poz. 456 Dz. Ust., które również dla otrzymania pozwolenia na budowę nie wymaga ani wykazania prawa własności, ani prawnego czy też faktycznego posiadania, lecz traktuje jedynie o obowiązkach i prawach „u b i e g a j ą c e g o s i ę o p o z w o l e n i e n a b u d o w ę".

Skoro pozwolenie na budowę, wydane przez władzę budowlaną, nie zawiera w sobie w żadnej mierze stwierdzenia prawa osoby, która je otrzymała, do gruntu podlegającego zabudowie i — jak wspomniano wyżej — nie ogranicza praw posiadacza do obrony posiadania, a art. 350 prawa budowlanego odsyła pretensje, oparte na przepisach prawa cywilnego, na drogę sądową, należało uznać, że orzeczenie Magistratu m. Łucka o udzieleniu pozwolenia Feldmanowi na wykonanie ogrodzenia działki w niczem nie naruszało praw Dolinera.

W tym stanie rzeczy zważywszy, że władza pozwana, zatwierdzając orzeczenie Magistratu m. Łucka, udzielające pozwolenia na ogrodzenie danej działki Feldmanowi, hipotecznemu właścicielowi tej działki, oraz wyjaśniając, iż udzielenie tego zezwolenia w myśl art. 350 prawa budowlanego w niczem nie przesądza praw skarżącego do tej działki i dochodzenia ich na drodze sądowej, wbrew twierdzeniu skarżącego nie wchodziła w rozpoznawanie prywatnych praw skarżącego, że zarzut skarżącego co do pogwałcenia przez władzę pozwaną ust. 2 art. 74 rozporządzenia z 22 marca 1928 o post. admin. jest nieuzasadniony, gdyż naprzód w sprawie niniejszej nie było sporu sądowego między Feldmanem a skarżącym co do przysługujących mu praw do danej działki, a zresztą kwestja ta w myśl art. 350 prawa budowlanego dla władzy budowlanej nie stanowiła pytania wstępnego, a następnie, gdyby nawet dopuścić konieczność rozstrzygnięcia pytania wstępnego, to i w takim razie — jak słusznie twierdzi władza pozwana — wydana przez nią decyzja nie może spowodować dla skarżącego niepowetowanej szkody lub uniemożliwić przywrócenia do stanu poprzedniego, z tych wszystkich powodów NTA skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

1461.

SPRAWY BUDOWLANE.

Prawo udziału w postępowaniu administracyjnem w charakterze strony — sąsiadów ubiegającego się o pozwolenie na wzniesienie budowli.

Sąsiedzi budującego się nie są powołani do bronienia w toku postępowania administracyjnego w sprawie budowlanej interesu publicznego, natomiast służy im prawo na podstawie art. 9 prawa o post. admin. brania udziału w postępowaniu administracyjnem w tych sprawach, o ile zarządzenie władzy policyjno-budowlanej narusza takie przepisy prawa budowlanego, które jednocześnie chronią i ich interesy prywatne.

Wyrok NTA z 1 lutego 1935 l. rej. 98/32 w sprawie Bolesława i Stanisławy Tatarczuchów przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu w Krakowie w sprawie budowlanej.

Magistrat m. Krakowa decyzją z 11 czerwca 1931 zatwierdził przedłożony przez Anielę Zawistowską plan budowy trzypiętrowego domu z oficyną parterową prawą przy ulicy Św. Krzyża 10 w Krakowie z wymienionemi w decyzji zastrzeżeniami.

Od decyzji odwołali się do krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego właściciele posesji sąsiedniej Bolesław i Stanisława Tatarczuchowie.

Wojewoda decyzją z 14 października 1931 odwołania nie uwzględnił z następujących powodów:

I. Zarzut odwoławców, że wysokość domu Zawistowskiej od frontu wynosząca 17 m jest sprzeczna z art. 182 prawa budowlanego, jest nieuzasadniony ze względu na treść art. 185 tegoż prawa i rozporządzenie Magistratu z 31 października 1922, w myśl którego w dzielnicach od I—VIII wolno bez względu na szerokość ulicy budować domy na 17 m wysokie, natomiast zezwolenie na wysokość budynku 16 m od strony podwórza jest niezgodna z przepisami tegoż rozporządzenia Magistratu, które dopuszcza maksymalną wysokość domu na 9 m.

II. Zarzuty odnośnie do niepozostawienia należytej przestrzeni niezabudowanej i wymiaru dziedzińca są słuszne wobec treści art. 176 prawa budowlanego i § 24 ustawy budowniczej dla m. Krakowa, obawa jednak rekurentów, że mikroby, zbierające się na podwórzu realności Zawistowskiej, przenosić się będą do ich realności, są płonne wobec istnienia na granicy muru ogniowego bez otworów od strony podwórza Zawistowskiej.

III. Istotnie, urządzenie balkonów w domu Zawistowskiej nie od-

powiada wymogom § 27 ustawy budowniczej dla m. Krakowa, lecz okoliczność ta w danym wypadku nie ma znaczenia dla rekurentów, albowiem balkony są od granicy ich oddzielone ścianką, można je zatem uważać za wewnętrzne loggie; pozatem rekurenci mają własny mur ogniowy, nie ponoszą zatem szkody z bliskiego sąsiedztwa balkonów.

IV. Wreszcie zarzut niezgodności z § 27 ustawy budowniczej dla m. Krakowa ze względu, że ściana muru ogniowego rekurentów ma odsadzki od strony sąsiedniej parceli, jest nieuzasadniony, gdyż na ulicy Św. Krzyża plan zabudowania miasta przewiduje zabudowanie zwarte, nie można więc wymagać od budującego odsunięcia budynku od granicy sąsiada o 5 m, skoro on ma zamiar doprowadzić budynek do samej granicy sąsiada; inne komentowanie pomienionego przepisu byłoby sprzeczne z ustawą budowlaną z 16 lutego 1928.

Na decyzję tę wnieśli do NTA skargę Bolesław i Stanisława Tatarczuchowie, jako współwłaściciele sąsiedniej z budującą się realności Nr. 16 przy ulicy Mikołajskiej.

Odpowiedź władzy pozwanej Trybunał pominął, jako wniesioną z przekroczeniem wyznaczonego terminu. Ponadto odpowiedź na skargę wniosła gmina m. Krakowa, jako osoba przypozwana.

NTA, zważywszy:

że w sprawie niniejszej Magistrat m. Krakowa wydał decyzję zgodnie z art. 385 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16 lutego 1928 o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli poz. 202 Dz. Ust. w charakterze władzy policyjno-budowlanej instancji pierwszej,

że skarga dotyczy decyzji Wojewody krakowskiego, zapadłej na skutek odwołania skarżących od pomienionej decyzji Magistratu,

że zatem gmina m. Krakowa nie może być wogóle uważana w danej sprawie za stronę, której służyłoby prawo występowania przed Trybunałem w trybie art. 51 prawa z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust., postanowił odpowiedź na skargę, wniesioną przez gminę m. Krakowa, pominąć.

Przechodząc następnie do rozpoznania zarzutów, wysuniętych w skardze, NTA rozważył, co następuje:

Według art. 378 prawa budowlanego z 16 lutego 1928 do czuwania, ażeby roboty budowlane były wykonywane zgodnie z obowiązującemi przepisami i ażeby nie było przytem narażone na niebezpieczeństwo życie i zdrowie ludzkie, powołane są władze policyjno-budowlane, wyszczególnione w art. 382—393 tegoż prawa, natomiast do przestrzegania tych względów nie są powołani poszczególni obywatele, a w ich liczbie również i sąsiedzi budującego się. Art. 350 ustawy wyraźnie stanowi, że udzielenie pozwolenia na budowę nie narusza praw osób trzecich, które im służą

w zakresie prawa prywatnego i dochodzenia tych praw w drodze sądowej. Komentując powyższe przepisy ustawy, NTA w wyrokach z 5 lutego 1932 l. rej. 764/29 (Zb. wyr. Nr. 491 A) i z 20 listopada 1933 l. rej. 4465/30 (Zb. wyr. Nr. 698 A)[1]) wyjaśnił, że sąsiedzi budującego się nie są powołani do bronienia w toku postępowania administracyjnego w sprawie budowlanej interesu publicznego, natomiast służy im prawo na podstawie art. 9 prawa o post. admin. brania udziału w postępowaniu administracyjnem w tych sprawach, o ile zarządzenie władzy policyjno-budowlanej narusza takie przepisy prawa budowlanego, które jednocześnie chronią i ich interesy prywatne.

Otóż oceniając zarzuty skargi z tego stanowiska, należy stwierdzić, że skarżący nie są legitymowani do zwalczania zaskarżonego orzeczenia z tego powodu, że Zawistowskiej udzielone zostało zezwolenie na budowę domu, którego wysokość od strony ulicy lub podwórza przekracza normy ustawowe, natomiast w sprawie szerokości podwórza oraz niewłaściwej odległości zaprojektowanego domu Zawistowskiej od ich granicy wogóle, a balkonów w szczególności, skarżący niewątpliwie mają prawo bronić swoich praw w drodze postępowania administracyjnego i przed NTA.

Otóż w tej mierze słuszność zarzutów skarżących potwierdza sama treść zaskarżonego orzeczenia, władza pozwana bowiem, jak wyżej wykazano, sama oświadcza, że w planie domu Zawistowskiej zaprojektowano przestrzeń niezabudowaną w wymiarze niezgodnym z art. 176 prawa budowlanego, że dziedziniec nie odpowiada przepisom § 24 ustawy budowniczej dla m. Krakowa z 18 marca 1883, że balkony zostały zaprojektowane bez zachowania odległości od linji granicy z posiadłością skarżących, wyznaczonej przez § 27 tej ostatniej ustawy, że wreszcie pomimo istnienia odsadzek ze strony posiadłości skarżącej nie została zachowana wyznaczona w tymże § 27 odległość zaprojektowanego domu Zawistowskiej od granicy skarżących, lecz owszem dom ten ma być do samej ich granicy doprowadzony. W tej ostatniej kwestji władza pozwana powołuje się na plan zabudowy ulicy Św. Krzyża, ustalony w ogólnym planie zabudowania m. Krakowa, i dowodzi, że wobec tego przepis § 27 co do zachowania odległości 5-metrowej nie ma w tym przypadku zastosowania. Komentarz powyższy jednak nie znajduje oparcia w treści przepisu, który nakazuje bądź doprowadzenie domu do ściany domu sąsiada, bądź ostąpienie od granicy sąsiada co najmniej o 5 m i nie przewiduje wyjątku od tego ostatniego nakazu w zależności od mającego się w przyszłości realizować planu zabudowy miasta. Skoro więc w danym wypadku, wobec istnienia odsadzek w murze granicznym skarżących, zaprojektowany dom Zawistowskiej nie

---

[1]) OPA 824/34.

mógł przypierać do nieruchomości skarżących, winien był być zachowany alternatywny nakaz ustawy, a mianowicie zachowana odległość od granicy o 5 m.

W wyniku powyższych rozważań i zważywszy, że władza pozwana nie była uprawniona do zatwierdzenia planu budowy domu Zawistowskiej wbrew kategorycznym przepisom prawa budowlanego, NTA uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Powołany w powyższym wyroku wyrok NTA z 20 listopada 1933 l. rej. 4465/30 zawiera w uzasadnieniu zredagowany w ogólnikowych wyrazach ustęp, dotyczący stanowiska zajętego poprzednio przez Trybunał w wyroku z 5 lutego 1932 (Zb. wyr. Nr. 491 A) w sprawie legitymacji czynnej sąsiada osoby, ubiegającej się o uzyskanie zezwolenia na wzniesienie budowli.

Komentując wyrok z 20 listopada 1933 w glosie OPA 824/34, p. Stefan Urbanowicz ze względu na treść wspomnianego ustępu doszedł do przekonania, że Trybunał zmienił swój pogląd w wymienionej sprawie i według tego zmienionego poglądu za osobę interesowaną czy też za stronę w procesie budowlanym ma być poczytywany i sąsiad, który wysuwa zarzut naruszenia przez władzę przepisów prawa budowlanego, które to naruszenie w ten czy inny sposób mogłoby się odbić na prawnie chronionych jego uprawnieniach; autor glosy wyraża przytem zdanie, że legitymację czynną w tym wypadku należałoby przyznawać osobom o dotkniętem uprawnieniu o charakterze prywatno-prawnym.

Obecnie wątpliwości, które mogłaby w tym względzie wzbudzać redakcja wymienionego na wstępie wyroku, rozprasza wyrok Trybunału z 1 lutego 1935 l. rej. 98/32.

W wyroku tym Trybunał powołuje się na przytoczone na wstępie wyroki z 5 lutego 1932 i z 20 listopada 1933, stwierdzając w ten sposób, że nie dopatruje się w nich bynajmniej sprzeczności, a zestawiając przepisy art. 378 i 350 ustawy budowlanej z 16 lutego 1928, wywodzi, że sąsiedzi osoby, podejmującej budowę, nie są powołani do obrony w toku postępowania administracyjnego, toczącego się w sprawie udzielenia zezwolenia na budowę — interesu publicznego, obowiązek bowiem czuwania, ażeby przy robotach budowlanych były przestrzegane obowiązujące przepisy, tudzież ażeby nie były narażone na niebezpieczeństwo życie i zdrowie ludzkie, obciąża władze policyjno-budowlane, nie mogą też pomienione osoby występować w toku postępowania administracyjnego z zarzutami o charakterze wyłącznie prywatno-prawnym, gdyż tego rodzaju spory należą do właściwych władz sądowych. Natomiast udział sąsiadów w postępowaniu budowlano-administracyjnem w charakterze strony jest dopuszczalny, gdy występują oni w obronie takich swoich praw i interesów, które są chronione przez przepisy ustawy budowlanej. Stanowisko to jest niewątpliwie słuszne. Skoro ustawa budowlana wymaga od podejmujących budowę ścisłego przestrzegania przepisów policyjno-budowlanych, mając na względzie przedewszystkiem ochronę bezpieczeństwa i zdrowia ludzkiego, i skoro w poszczególnych wypadkach udzielenie zezwolenia na rozpoczęcie budowy względnie jakieś inne zarządzenie władzy policyjno-budowlanej, dotyczące wzniesienia, utrzymywania lub zniesienia budynku, narusza takie właśnie przepisy, które zostały ustanowione dla ochrony bezpieczeństwa i zdrowia ludzkiego, a więc niewątpliwie i dla ochrony bezpieczeństwa i zdrowia sąsiadów budującego względnie właściciela budynku, którego zarządzenie dotyczy — to sąsiedzi, występując w tych wypadkach w obronie praw i interesów własnych, bronią jednocześnie i chronionego przez ustawę interesu publicznego.

Naruszenie przepisów policyjno-budowlanych najczęściej musi dotykać bezpośrednio właśnie sąsiadów budującego, należy im zatem zapewnić możność obrony swoich praw w toku postępowania administracyjnego w charakterze strony i przedłożenia dowodów, że zarządzenie władzy policyjno-budowlanej obraża i łamie ustawę.

Z tego stanowiska nie zachodzi niezgodność w uzasadnieniach wymienionych wyżej wyroków Trybunału z 5 lutego 1932 i 20 listopada 1933. W wyroku z 5 lutego 1932 Trybunał nie przyznał legitymacji czynnej spółdzielniom, które wystąpiły w toku postępowania administracyjnego z protestem przeciwko udzieleniu przez władzę policyjno-budowlaną innej spółdzielni zezwolenia na wzniesienie budynku niezgodnie z projektem planu regulacyjnego m. Warszawy, a mianowicie z prawem pobudowania oficyny. Natomiast w wyroku z 20 listopada 1933 legitymacja czynna została przyznana osobie, która podniosła zarzut, że władza policyjno-budowlana udzieliła wbrew art. 277 ustawy budowlanej jej sąsiadowi zezwolenia na wybudowanie domu mieszkalnego bez zachowania ustawowej odległości od jej granicy.

W wypadku pierwszym zarzuty wkraczały w dziedzinę, przekazaną przez ustawę organom samorządu terytorjalnego (art. 21 ustawy budowlanej). Władze te mianowicie powołane zostały do opracowania trybem w ustawie wskazanym planu regulacyjnego osiedli (art. 12—38 ustawy budowlanej), przyczem zastrzeżony został obowiązek wyłożenia projektu planu do przeglądu publicznego i prawo osób interesowanych składania zarzutów i sprzeciwów; plan regulacyjny staje się prawomocnym w razie niezgłoszenia zarzutów, względnie po rozpoznaniu tych zarzutów i zatwierdzeniu planu przez właściwą władzę państwową (art. 33). W czasie, gdy władza budowlana wydała zaskarżone w omawianej sprawie orzeczenie, plan regulacyjny m. st. Warszawy nie był jeszcze zatwierdzony, a zatem nie można było wysuwać zarzutów, iż władza wydała zarządzenie niezgodne z planem, w czasie zaś opracowania projektów planu i dokonanych w tych projektach zmian — zarzuty i sprzeciwy mogą być przez obywateli podnoszone w sposób wyżej wskazany, natomiast w postępowaniu administracyjnem w sprawach o udzielenie zezwolenia na poszczególne budowle osoby prywatne, właściciele posesyj sąsiednich, nie są powołane do wytaczania zarzutów co do charakteru zabudowy danej dzielnicy miasta i domagania się zastrzeżenia przy udzielaniu zezwolenia na budowę rygorów i ograniczeń, na tem opartych, nie wchodzą tu bowiem w grę ich interesy prywatne, a charakter zabudowy poszczególnych dzielnic osiedla jest ustalany w innej drodze i ze stanowiska wymogów polityki urbanistycznej.

Inaczej w wypadku, będącym przedmiotem sprawy, rozstrzygniętej drugim wyrokiem. Zachowanie ustawowo określonej odległości wznoszonego budynku od granicy sąsiada nakazane zostało w interesie publicznym — pomiędzy innemi i ze względu na bezpieczeństwo pożarowe; przestrzeganie tych przepisów leży jednak jednocześnie i w interesie sąsiadów budującego, oni bowiem przedewszystkiem na niebezpieczeństwo pożaru ze względu na niedopuszczalną bliskość zabudowań sąsiednich narażeni być mogą. Będąc najbliższymi sąsiadami budowy, najłatwiej mogą spostrzec i ustalić zarówno narażenie swoich interesów, jak i niezgodność zarządzeń władzy policyjno-budowlanej z przepisami ustawy i w konsekwencji przez swój udział w postępowaniu administracyjnem przyczynić się do należytego ustalenia stanu faktycznego.

Z drugiej strony dokonana została wykładnia art. 350 prawa budowlanego. Trybunał doszedł do przekonania, że nie należy zbytnio ograniczać zakresu stosowania przepisów tego artykułu i dopuszczać władzy policyjno-budowlanej do wchodzenia w rozpoznawanie podnoszonych w toku postępowania administracyjnego sporów o charakterze prywatno-prawnym — nawet w ograniczonym zakresie. Przedewszystkiem brak w tym względzie uprawnień w przepisach ustawy budowlanej, a art. 350 odsyła

te sprawy zasadniczo do sądów powszechnych. Pozatem wkraczanie władzy policyjno-budowlanej w tę dziedzinę albo doprowadziłoby do rozstrzygnięć niekompetentnych, które komplikowałyby bardziej wzajemne pomiędzy stronami stosunki i utrudniały następnie sądom rozstrzygnięcie spraw, już choćby z powodu wydania odnośnych decyzyj i powstałych na tem tle faktów dokonanych, albo też powodowałoby zahamowanie biegu spraw budowlanych, gdyby władze policyjno-budowlane w obawie przed niewłaściwem rozstrzygnięciem zgłaszanych sporów prywatno-prawnych powstrzymywały się z wydaniem decyzyj w swoim zakresie — w zakresie przepisów ustawy budowlanej. Przewlekanie postępowania administracyjnego w tych sprawach zarówno ze stanowiska popierania ruchu budowlanego — gdy chodzi o udzielenie zezwolenia na budowę — jak i ze stanowiska bezpieczeństwa publicznego — gdy chodzi o wydanie zarządzenia o zabezpieczenie stanu budynku, względnie opróżnienie lub rozbiórkę budynku — byłoby niewątpliwie zewszechmiar niepożądane, a czasem wręcz niedopuszczalne.

Jeżeli chodzi o judykaturę Trybunału, to należy stwierdzić, że wyroki, wydawane w poszczególnych incydentalnych na tem tle sporach, zgodne są z wyłożonemi wyżej zasadami.

I tak w dniu 1 kwietnia 1932 w sprawie l. rej. 344/30 Trybunał rozpoznał skargę sąsiada właściciela wytwórni dykt klejonych o niezastosowanie przepisów co do odległości od granicy skarżącego — studni, kotłowni, komina i maszyn fabryki; w sprawie, rozstrzygniętej wyrokiem z 23 maja 1934 l. rej. 1118/32 skarżył się sąsiad na wzniesienie ustępu wbrew przepisom. W wyroku z 21 grudnia 1934 l. rej. 2999/32 Trybunał uznał, że władza odwoławcza obowiązana była rozpoznać jako istotny dla przebiegu sprawy zarzut, iż władza I instancji nie miała podstawy do wznowienia postępowania z powodu ujawnionych nowych okoliczności, skoro te okoliczności były sporną kwestją o charakterze prywatno-prawnym, a w wyroku z 5 maja 1933 l. rej. 5173/32 i 6249/32 (OPA 1464/36) uznał za uzasadnione zarządzenie władzy, nakazujące opróżnienie lokalu grożącego zawaleniem, i odmowę władzy rozpoznania sporu właściciela domu z lokatorem, z odesłaniem stron w tej mierze na drogę sądową.

Również w wyroku z 29 maja 1934 l. rej. 9209/31 (OPA 1460/36) Trybunał nie uznał za słuszne domagania się wstrzymania pozwolenia na ogrodzenie działki do czasu rozstrzygnięcia kwestji uprawnień do tej działki, przyczem wyjaśnił, że ustawa budowlana nie nakłada na władze budowlane obowiązku dochodzenia, czy grunt, na którym ubiegający się o pozwolenie zamierza budować, stanowi jego własność, czy znajduje się w jego faktycznem posiadaniu, czy wzniesienie budynku lub ogrodzenia nie narusza praw współwłaścicieli, dzierżawców, posiadaczy faktycznych, sąsiadów lub innych osób, roszczących sobie pretensje do pomienionego gruntu. Opierając się na treści art. 350 prawa budowlanego, Trybunał stwierdza, że pozwolenie na budowę nie daje żadnych praw otrzymującemu pozwolenie na budowę w stosunku do osób trzecich, i odsyła wszystkie spory na podstawie prawa prywatnego do drogi sądowej.

B. Kozłowski

1462.

SPRAWY BUDOWLANE.

Moc obowiązująca ustalonej przez gminę miejską linji regulacyjnej dla władz kolejowych odnośnie do terenów, przylegających do linji kolejowej.

Uchwała Rady Miejskiej m. Krakowa o ustanowieniu linji regulacyjnej na terenie, przylegającym do linji kolejowej, powzięta bez zachowania przepisów § 99 ces. rozporządzenia z 16 listopada 1851, nie ogranicza władzy kolejowej w swobodnem dysponowaniu tym terenem.

Wyrok NTA z 19 stycznia 1935 l. rej. 439/30 w sprawie Gminy m. Krakowa przeciw Ministerstwu Komunikacji w przedmiocie budowy toru kolejowego.

Ministerstwo Komunikacji pismem z 4 października 1929 zawiadomiło Okręgową Dyrekcję Kolei Państwowych w Krakowie, że w sprawie różnicy zdań, powstałej w komisji polityczno-obchodowej i wywłaszczeniowej w dniu 27 czerwca 1929 w sprawie rozszerzenia stacji kolejowej Kraków—Grzegórzki odnośnie do żądań zastępców Gminy m. Krakowa o odsunięcie nowoprojektowanego toru wyładunkowego od linji regulacyjnej i usunięcie tego toru z obrębu drogi, biegnącej z lewej strony linji kolejowej Kraków—Lwów, przychyla się w całej rozciągłości do opinji przedstawicieli Dyrekcji, ponieważ położenie linji regulacyjnej m. Krakowa, obejmującej grunty P. K. P., było uchwalone przez Radę Miejską w dniu 5 października 1923 bez wiedzy i uzgodnienia z zarządem kolejowym, wobec czego nie może ono obowiązywać tego zarządu, a żądanie Gminy m. Krakowa dostosowania kierunku nowych torów do tej linji regulacyjnej nie może być uwzględnione, że droga, biegnąca pomiędzy linją kolejową Kraków—Lwów a murem cmentarza izraelickiego, stanowi na całej swej długości własność P. K. P., a Gmina m. Krakowa używała tej drogi na podstawie umowy z 6 względnie 20 listopada 1908 z zastrzeżeniem, że Dyrekcja Kolei Państwowych ma prawo cofnięcia każdego czasu zezwolenia na używanie tej drogi do użytku publicznego, wobec czego żądanie Gminy usunięcia toru z tej drogi nie jest uzasadnione. Z powyższych względów Ministerstwo udziela na podstawie § 19 rozporządzenia b. austr. Ministerstwa Handlu z 25 stycznia 1879 austr. Dz. u. p. Nr. 19 zezwolenia na rzecz Towarzystwa Akc. „Kolej Lokalna Kraków—Kocmyrzów" robót, objętych nadesłanym projektem, pod wymienionemi na wstępie decyzji warunkami. Wśród warunków tych władza pod punktem f) zastrzegła, że Dyrekcja winna przeprowadzić odwodnienie przestrzeni między nowym nasypem projektowanego

toru a murem cmentarnym przez zbudowanie rowów wzdłuż plantu kolejowego od strony cmentarza, zgodnie z opinją znawcy technicznego i wykonać przepust o średnicy 1 m na kilometrze 0.2/3, oraz oświadczyła, że zastrzeżenia delegatów Gminy m. Krakowa wyrażone w § 5 p. 3 są niezrozumiałe, wobec czego w tej sprawie należy przedstawić Ministrowi sprawozdanie dodatkowe z wyszczególnieniem odpowiedniego stanowiska delegatów Dyrekcji i znawcy technicznego.

Gmina m. Krakowa zaskarżyła do NTA powyższe orzeczenie....

NTA rozważył, co następuje:

Skarżąca Gmina zarzuca przedewszystkiem, że władza pozwana nie uwzględniła w zaskarżonem orzeczeniu linji regulacyjnej, ustalonej uchwałą Rady m. Krakowa z 5 października 1923, zaznaczając, że zgodnie z § 10 ustawy budowniczej dla m. Krakowa z 18 lipca 1883 Dz. Ust. Kraj. Nr. 63 Radzie Miejskiej służyło wówczas prawo uchwalania linij regulacyjnych na gruntach obcych bez porozumienia i uzgodnienia uchwały z wolą interesowanych właścicieli gruntów. Władza pozwana na zarzut ten słusznie odpowiada, że w myśl § 2 tejże ustawy — wszystkie jej przepisy nie mają w niczem naruszać praw, jakie obowiązują przy budowlach kolejowych, według zaś § 99 obowiązującego na terenie województwa krakowskiego ces. rozporządzenia z 16 listopada 1851 Dz. u. p. Nr. 1 z 1852 r. w pobliżu kolei nie wolno sąsiadom niczego zakładać, coby groziło stanowi kolei i jej przynależności i przeszkadzało regularnemu i bezpiecznemu jej używaniu, kto zaś chce czynić w terenie takim zmiany, przez któreby miejsce, gdzie zmiana ma nastąpić, zbliżało się do własności kolei, winien uprzednio uzyskać pozwolenie władzy powołanej do nadzoru nad koleją i właściwej władzy politycznej. Przepisy te, jakkolwiek wspominają o budynkach, należy uznać za miarodajne i odnośnie do ewentualnej budowy drogi publicznej, zarówno bowiem wznoszenie budynku, jak i przeprowadzenie ruchliwej arterji komunikacyjnej, nie może być dla administracji kolejowej zarówno ze względu na potrzeby kolejnictwa, jak i bezpieczeństwo ruchu, obojętne.

Ponieważ pomiędzy stronami bezsporna jest okoliczność, że droga, na której zaprojektowana została budowa toru kolejowego i która na mocy umowy z 6—20 listopada 1908 oddana była do użytkowania Gminie m. Krakowa, stanowi własność Skarbu Państwa, przeznaczoną dla celów kolejowych, i przechodzi tuż obok linji kolejowej Kraków—Lwów, to w tych warunkach wobec brzmienia przytoczonych wyżej przepisów zacyt. § 99 rozporządzenia z r. 1851 Rada Miejska pomimo swoich ogólnych uprawnień w sprawie wytykania linij regulacyjnych ulic nie była władna zmieniać przeznaczenia spornej drogi, którą według warunków powołanej umowy obowiązana była w każdej chwili na żądanie władz kolejowych przeka-

zać do dyspozycji tych władz na użytek kolei, — bez uprzedniego zezwolenia władz w tymże przepisie wskazanych.

Wobec tego uchwała Rady Miejskiej m. Krakowa z 5 października 1923, ustalająca linję regulacyjną ulicy na wyżej wskazanej drodze, nie może być uznana za wiążącą władze kolejowe.

Za uprzednie wyrażenie zgody władzy kolejowej w danym wypadku nie może być uważana wspomniana wyżej umowa z 6—20 listopada 1908, gdyż, jak to już wyżej zaznaczono, władze kolejowe zastrzegły w tej umowie prawo zażądania oddania do swojej dyspozycji odstąpionych Gminie terenów w każdym czasie, mając widocznie na widoku możliwość rozbudowy linij kolejowych i potrzeby dokonania zmian w rozkładzie budynków kolejowych, co niejednokrotnie pociąga za sobą również i zmiany w przeprowadzeniu arteryj dojazdowych.

Gdy zatem odnośna potrzeba zaistniała i posiadany przez Gminę teren został władzom kolejowym zgodnie z umową zwrócony, władza kolejowa nie może być nadal krępowana w należytem rozplanowaniu tego terenu na potrzeby ruchu kolejowego z tytułu wyżej wspomnianej uchwały Rady Miejskiej.

Przechodząc zkolei do następnych zarzutów skargi, NTA stwierdza, że zarzut niezałatwienia przez władzę pozwaną kwestji ruchu przeładunkowego w stosunku do miasta jest już z tego względu nieuzasadniony, że, jak to wynika z treści zaskarżonego orzeczenia, kwestji tej władza wcale w orzeczeniu tem nie rozstrzygała, lecz zaznaczyła, że odnośny wniosek delegata Gminy uważa za niezrozumiały, poleca przeto Dyrekcji przedstawić w tym względzie sprawozdanie dodatkowe. Sprawy tej zatem, jako nierozpoznanej przez władze w toku postępowania administracyjnego, nie może również rozstrzygać i Trybunał.

Wreszcie co do zarzutu, dotyczącego tej części zaskarżonego orzeczenia, w której ustalono sposób odprowadzania wód opadowych z projektowanego przepustu, to skarżąca Gmina nie wyjaśnia w skardze, w czem dopatruje się ona naruszenia przez władze obowiązujących w tej dziedzinie przepisów, zwalczanie zaś zarządzenia władzy ze stanowiska technicznego nie podlega rozpoznaniu Trybunału, który w myśl art. 1 prawa z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. powołany jest do oceny orzeczeń i zarządzeń władz wyłącznie ze stanowiska ich legalności.

Jeżeliby będący ostatnio w mowie zarzut uważać za zarzut nienależytego uwzględnienia przez władze stanu faktycznego sprawy i dowolności w powzięciu decyzji, to i z tego stanowiska nie podlega on uwzględnieniu, gdyż, jak to wyjaśnia władza pozwana, wydała ona zarządzenie zgodnie z opinją znawcy technicznego, przyczem odwodnienie terenu zapomocą rowów odbywa się i obecnie i jest w warunkach lokalnych wystarczające.

Z powyższych względów, nie znajdując podstawy do uchylenia zaskarżonego orzeczenia, NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Linja regulacyjna przez teren kolejowy ustalona została w danym wypadku, jak to było między stronami bezsporne, uchwałą Rady Miejskiej m. Krakowa z 5 października 1923. Uchwały Rady Miejskiej w tych sprawach według przepisów (§§ 10 i 16) obowiązującej jeszcze wówczas w całości ustawy budowniczej dla m. Krakowa z 18 lipca 1883 Dz. Ust. Kraj. Nr. 63 (ze zmianami, wprowadzonemi przez ustawy z 28 marca 1905 Nr. 57 i z 28 marca 1910 Nr. 89) miały moc obowiązującą powszechną. Następnie, przed wydaniem zaskarżonego orzeczenia, weszły w życie na terenie województwa krakowskiego przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16 lutego 1928 o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli poz. 202 Dz. Ust., przyczem powołane wyżej paragrafy ustawy budowniczej zostały uchylone (art. 419 prawa budowlanego). Niemniej nowowydane rozporządzenie o prawie budowlanem, podobnie do przepisów ustawy budowniczej z r. 1883, powierza również sporządzanie planów zabudowania władzom samorządu terytorjalnego (art. 21 i 29), a zatem na terenie m. Krakowa organom gminy miejskiej, z tem, że opracowane przez gminę plany winny być udostępnione publiczności i stają się prawomocne pod warunkiem, że nie zgłoszono w zakreślonym terminie żadnych zarzutów lub też zgłoszone zostały przez władze samorządowe uwzględnione, ewentualnie, gdy plan zostanie zatwierdzony przez odpowiednią władzę państwową, a zarzuty oddalone (art. 33). Ponadto art. 51 nowego prawa budowlanego stanowi, że zmiany planów zabudowania, które się uprawomocniły zarówno przed, jak i po wejściu w życie tego prawa, mogą być dokonywane jedynie w trybie, wskazanym dla pierwotnego sporządzenia planów (art. 21—38).

Na podstawie powyższych przepisów możnaby dojść do wniosku, że należycie powzięta przez gminę m. Krakowa uchwała, dotycząca regulacji ulic, nie może być w żadnym wypadku uznana za automatycznie nieobowiązującą i uchylenie lub zmiana tej uchwały może nastąpić wyłącznie trybem w nowej ustawie wskazanym. Za wnioskiem takim przemawiałyby względy na konieczność utrzymania planowości w rozbudowie miasta, za którą władze gminne są odpowiedzialne. Przestrzeganie przez władze gminne ustalonego planu zabudowania znajduje wyraz przy udzielaniu poszczególnym osobom konsensów budowlanych lub przy odmowie udzielenia konsensu. W związku z tem nie jest wykluczone, że osoby interesowane mogłyby wystąpić do gminy z roszczeniem o odszkodowanie, jeśliby gmina w zakresie spraw budowlanych wydawała zarządzenia sprzeczne z należycie ustalonym i opublikowanym planem zabudowy. Trybunał jednak w wyroku powyższym nie poszedł we wskazanym wyżej kierunku, lecz oparł się na przepisach § 2 ustawy budowniczej dla m. Krakowa oraz na § 99 ces. rozporządzenia z 16 listopada 1851. Jakkolwiek pomieniony § 99 wymienia sąsiadów gruntów kolejowych, nie zaś gminy miejskie, i mógłby być komentowany również w tym kierunku, iż zawarte w nim rygory dotyczą możności wznoszenia w sąsiedztwie linji kolejowej budowli względnie otwierania zakładów przemysłowych, to jednak poważne racje przemawiają za przyjętą przez Trybunał odmienną wykładnią tych przepisów. Wprawdzie względy polityki urbanistycznej, wyrażającej się w ustanowionych przez gminy miejskie planach zabudowania, są wielkiej wagi, jednak względy na bezpieczeństwo ruchu kolejowego i należyte zadośćuczynienie odnośnym potrzebom administracji kolejowej winny być przedewszystkiem brane pod uwagę i interesy miasta w tym względzie muszą ustąpić. Z tego stanowiska — skoro i art. 2 ustawy budowniczej dla m. Krakowa zastrzegł bezwzględne poszanowanie prze-

pisów i potrzeb kolejowych, skoro przepisy pomienionego § 99 ces. rozp. z r. 1851 wyrażają dbałość prawodawcy o niestwarzanie dla władz kolejowych przeszkód w swobodnem dysponowaniu własnemi terenami, przez niewłaściwe z tego punktu widzenia urządzenie terenów przyległych do linji kolejowej — przyjętą przez Trybunał wykładnię przepisu § 99: „nie wolno niczego zakładać, coby groziło stanowi kolei i jej przynależności i przeszkadzało regularnemu i bezpiecznemu jej używaniu", jako odnoszącego się nietylko do budowli, lecz i do wszelkich czynności, mogących stanowić przeszkodę w działalności władz kolejowych, należy uznać za trafną.

B. Kozłowski

1463.

SPRAWY BUDOWLANE.

Zaniechanie zawiadomienia władzy o zamierzonej zmianie planu budynku.

Samo formalne naruszenie przepisów art. 335 p. b) prawa budowlanego (poz. 202/28 Dz. Ust.), wyrażające się w tem, że nie zawiadomiono zawczasu władzy o zamierzonej zmianie planu budynku, nie może skutkować zakazu używania budynku.

Wyrok NTA z 25 marca 1935 l. rej. 4246/32 w sprawie Ewangelickiego Urzędu Parafjalnego w Gniewie przeciw Wojewodzie pomorskiemu w przedmiocie nakazu postawienia ściany w nowowzniesionym budynku.

Orzeczeniem z 19 grudnia 1931 Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Gniewie wezwał Ewangelicką Gminę w Gniewie do wykonania w terminie do 7 stycznia 1932 masywnej ściany w nowowybudowanym przez Gminę domu mieszkalnym w Gniewie z zagrożeniem w przeciwnym razie ukarania winnych i wykonania robót na koszt Gminy, a to z uwagi na to, że budowa powyższego domu nie została ściśle wykonana według zatwierdzonego projektu, mianowicie nie wykonano ściany, dzielącej dwa pokoje, przez co powstała sala, w której urządzono klasę szkolną, wobec czego nie może być udzielone narazie zezwolenie na użytkowanie tego domu.

Przeciwko temu orzeczeniu wniosła Ewangelicka Gminna Rada Kościelna w Gniewie odwołanie do Wydziału Powiatowego w Gniewie, w którem podniosła, że żądana zaskarżonem orzeczeniem masywna ściana dzieląca nie jest wogóle przewidziana zatwierdzonym projektem, według

którego do ewentualnego dzielenia ubikacji przewidywana była tylko cienka ściana drewniana, nie dźwigająca, która nie ma nic wspólnego z urzędowym odbiorem budowy, nie ma ona bowiem wpływu ani na stabilizację budynku, ani też na bezpieczeństwo ogniowe.

Wydział Powiatowy w Gniewie orzeczeniem z 11 stycznia 1932 odwołania powyższego nie uwzględnił, motywując swe orzeczenie tem, że wykonanie budowli zgodne być musi z zatwierdzonym projektem, zaś według projektu budowy miały być dwa pokoje przegrodzone ścianą, co wynika wyraźnie z tego, że każdą ubikację oznaczono nazwą przeznaczenia „pokój", dla każdej ubikacji zaprojektowano piec do ogrzewania z osobnym kominem, oznaczono ścianę grubości pół cegły, przy budowie wykonano już fundament masywny w miejscu, gdzie ściana ma stanąć, ponadto Gmina Ewangelicka, według oświadczenia ks. pastora Klappa, zamierza w nowowybudowanym budynkn mieszkalnym uruchomić prywatną szkołę i w tym celu przystąpiła do budowy tego budynku, w myśl zaś art. 384 p. a) i b) prawa budowlanego udzielenie pozwolenia na budowę szkoły należy do władzy wojewódzkiej, która w danym wypadku nie orzekała.

Od orzeczenia Wydziału Powiatowego w Gniewie Ewangelicka Gminna Rada Kościelna odwołała się do Wojewody pomorskiego, podnosząc w odwołaniu, że podział ubikacji na dwa pokoje miał nastąpić tylko w razie potrzeby i dlatego zaznaczono na planie ścianę drewnianą, nie zaś ścianę grubości pół cegły, jak twierdzi władza pozwana, kominy wzniesiono zgodnie z projektem i przepisami, zaś co się tyczy pieców to na wzniesienie ich osobnego zezwolenia nie potrzeba, fundamentów w miejscu zaznaczenia ściany nie przewidywał plan i nie zostały one, wbrew twierdzeniu władzy, wzniesione, wreszcie, że budynek został wybudowany jako dom mieszkalny, którego ubikacje tak urządzono, aby można je odstąpić nauczycielowi B. w razie uwzględnienia jego wniosku o zezwolenie na uruchomienie szkoły.

Wojewoda pomorski orzeczeniem z 24 lutego 1932 odwołania powyższego nie uwzględnił z powodów prawnych i faktycznych, podanych w zaskarżonem orzeczeniu, na zasadzie art. 93 i 94 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 o post. admin. poz. 341 Dz. Ust., łącznie z art. 395 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16 lutego 1928 o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli poz. 202 Dz. Ust.

Na powołane wyżej orzeczenie Wojewody pomorskiego wniósł Ewangelicki Urząd Parafjalny w Gniewie skargę do NTA.

NTA rozważył, co następuje:

Jak wynika z akt, jedyną zmianą w stosunku do zatwierdzonego przez władze planu domu wzniesionego w Gniewie przez Gminę Ewangelicką było zaniechanie przez tę gminę wybudowania wewnętrznej ścianki

grubości pół cegły, mającej rozdzielać dwa pokoje. Otóż według art. 333 p. b) rozporządzenia z 16 lutego 1928 o prawie budowlanem przedstawianie planu na zmianę we wzniesionym budynku jest wymagane tylko o tyle, o ile przytem zostają zmienione, dodawane lub usuwane części nośne lub konstrukcyjne budynku lub części, wpływające na bezpieczeństwo budynku od ognia lub na stan zdrowotny, lub gdy ulega zmianie wygląd zewnętrzny budynku. Natomiast gdy te okoliczności nie zachodzą, należy w myśl art. 335 p. b) zgłosić tylko władzy właściwej o zamierzonej zmianie przed przystąpieniem do robót.

W danym wypadku dopuszczona przez Gminę Ewangelicką w Gniewie zmiana planu zatwierdzonego przez władze nie podpada pod zacytowane wyżej przepisy p. b) art. 333 prawa budowlanego; przynajmniej władza pozwana żadnych ustaleń w tej mierze nie poczyniła, ani też na taką okoliczność się nie powołuje.

Natomiast samo formalne naruszenie przepisów art. 335 p. b), wyrażające się w tem, że Gmina zawczasu nie zawiadomiła władzy o zamierzonej zmianie planu, nie może w żadnym wypadku skutkować ani zakazu używania budynku, co do którego poza niewybudowaniem ściany żadnych usterek w stosunku do zatwierdzonego planu nie stwierdzono, ani też nakazu zbudowania ściany, której istnienia ze stanowiska przepisów prawa budowlanego nie ustalono jako koniecznego.

Powoływanie się władzy pozwanej na okoliczność, że brak zaprojektowanej pomiędzy dwoma pokojami ściany umożliwia prowadzenie w tym lokalu szkoły, nie może być uznane za decydujący argument w sprawie niniejszej, która podlega rozstrzygnięciu wyłącznie ze stanowiska przepisów budowlanych, prowadzenie zaś przez Gminę szkoły w tym lub innym lokalu może być rozważane wyłącznie ze stanowiska przepisów szkolnych i rozstrzygnięte przez władzę na podstawie tych przepisów właściwą.

W tym stanie rzeczy NTA, stwierdzając, że władza pozwana przyjęła w zaskarżonem orzeczeniu mylną wykładnię przepisów obowiązujących, i uwzględniając zarzuty skargi, uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Wyrok powyższy zasługuje na podkreślenie ze względu na ujawnienie przez Trybunał pewnego zasadniczego stanowiska. Jak wynika z przedmiotu sporu, władza pozwana wydała w tej sprawie zarządzenie w zakresie prawa budowlanego, mając w rzeczywistości na względzie zapobieżenie możliwości urządzenia w odnośnym lokalu sali szkolnej. Otóż z wyroku Trybunału wynika zastrzeżenie, że skoro przepisy prawa budowlanego zostały wydane w specjalnym celu zabezpieczenia interesu publicznego, a przedewszystkiem ochrony bezpieczeństwa i zdrowia ludzkiego, to nie mogą być one stosowane, gdy władza chce osiągnąć cele, nic wspólnego z przepisami budowlanemi nie mające. Jeżeli w zakresie swojej polityki szkolnej, jak w danym wypadku, władza administracyjna uważała za konieczne wydać jakieś zarządzenie, względnie zastosować

zakaz, to podstawy do tego zarządzenia, względnie zakazu winna szukać w przepisach, regulujących sprawy szkolne i uprawnienia władzy w tym zakresie. Natomiast za niedopuszczalne uznano stawianie ze względu na politykę szkolną wymogów na tle prawa budowlanego, nie znajdujących oparcia w przepisach tego prawa.

B. Kozłowski

1464.

SPRAWY BUDOWLANE.

Zarządzenie opróżnienia budynku a stosunki między właścicielem a lokatorami. Skierowanie nakazu opróżnienia wprost do lokatorów.

1. Zarządzenia, oparte na przepisach prawa budowlanego, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa publicznego (art. 377, 378, 379 i 380), nie przesądzają w żadnym kierunku ewentualnych sporów, mogących powstać między lokatorami i właścicielami domów na tle wykonania tych zarządzeń.

2. Zarzuty, wysnuwane ze stosunków prywatno-prawnych między lokatorami a właścicielem domu, nie mogą być skutecznie powoływane w toku postępowania administracyjnego, toczącego się na podstawie przepisów prawa budowlanego i mającego wyłącznie na celu interes publiczny.

3. Jeżeli zachodzi konieczność — ze względu na bezpieczeństwo publiczne — opróżnienia lokali, podlegających remontowi, władza ma prawo wystosować odnośne zarządzenie na odpowiedzialność (koszt) właściciela także bezpośrednio do osób, zajmujących te lokale.

Wyrok NTA z 5 maja 1933 l. rej. 5173/32 i 6249/32 w sprawie Samuela Frischlinga przeciw Wojewodzie stanisławowskiemu w przedmiocie opróżnienia budynku.

Zwierzchność gminna w Horodence decyzją z 18 września 1931 poleciła skarżącemu opróżnić zajmowane przez niego w charakterze lokatora mieszkanie w domu Arnolda Offenberga Nr. 1301 w Horodence, ponieważ mieszkanie to grozi zawaleniem i wymaga gruntownej naprawy. Na skutek odwołania Frischlinga Tymczasowy Wydział Powiatowy zarządził techniczne zbadanie realności na miejscu, poczem, powołując się na art. 378, 380 i 394 prawa budowlanego, orzekł, iż dom Offenberga posiada strop zgniły i zbutwiały, dach i więźbę dachową w całości zniszczoną i zbutwiałą, że remont gruntowny winien być natychmiast przeprowadzony, a cały budynek opróżniony. Frischling w dalszym ciągu odwołał się do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie, który decyzją z 19 kwietnia

1932 odwołania również nie uwzględnił i zatwierdził decyzję Wydziału Powiatowego z powodów, w tej decyzji przytoczonych, a ponadto z powodu, iż przeprowadzone ponownie z polecenia Urzędu Wojewódzkiego dochodzenie stwierdziło, że budynek grozi zawaleniem i wymaga gruntownego remontu, że polecenie opróżnienia budynku znajduje oparcie w przepisach art. 377 i 380 prawa budowlanego oraz że twierdzenie rekurenta o dobrym stanie budynku obala opinja ekspertyzy technicznej, ubóstwo zaś jego nie ma w danej sprawie decydującego znaczenia.

W skardze, wniesionej na powyższą decyzję Wojewody do NTA, podniósł Frischling zarzuty następujące:

1) W toku postępowania administracyjnego pogwałcono art. 44 i n. prawa o post. admin., gdyż skarżący nie był ani przesłuchany, ani zawiadomiony o terminach komisyjnych lustracyj domu, nie mógł więc złożyć deklaracji o gotowości swojej do poczynienia adaptacji własnym kosztem bez delożowania mieszkania, ani przedstawienia ze swojej strony rzeczoznawców, którzyby się co do konieczności delożowania domu z pewnością wypowiedzieli odmiennie, aniżeli przesłuchani przez władzę;

2) wbrew art. 343 i 350 prawa budowlanego i art. 11 p. g) ustawy o ochronie lokatorów Wydział Powiatowy nie uzależnił przystąpienia właściciela do adaptacji domu od zabezpieczenia przez niego praw skarżącego jako lokatora i nakazał mu natychmiastowe opuszczenie budynku; właściciel domu wbrew art. 377 prawa budowlanego nie utrzymywał budynku w stanie należytym i umyślnie doprowadził go do tego stanu, iż władze wydały nakaz delożowania; winien on zatem ponieść konsekwencje w stosunku do lokatora, wynikające z przepisów ustawy o ochronie lokatorów;

3) w rzeczywistości sporny budynek bynajmniej nie grozi zawaleniem, a naprawy mogą być uskutecznione bez wysiedlenia mieszkańców;

4) władza wbrew art. 378 i 379 prawa budowlanego nie zażądała od właściciela kaucji na zapewnienie, iż po dokonaniu naprawy ponownie wprowadzi lokatora do mieszkania;

5) władza nie ustaliła należycie, czy istotnie zachodzi konieczność zastosowania środków, przewidzianych w art. 380 p. b) prawa budowlanego, czy niezbędnych napraw nie można było dokonać bez wysiedlenia skarżącego z mieszkania, i nie skierowała zarządzeń swoich wyłącznie do właściciela domu, co dałoby skarżącemu możność zażądania mieszkania zastępczego w myśl przepisów ustawy o ochronie lokatorów.

NTA rozważył, co następuje:

Treść art. 44 i 45 rozporządzenia Prezydenta z 22 marca 1928 o post. admin. poz. 341 Dz. Ust., na które powołuje się skarżący, bynajmniej nie uzasadnia wysuwanego przez niego zarzutu o nieprzesłuchaniu go w toku postępowania administracyjnego, przepisy bowiem tych artykułów stano-

wią, iż władza z urzędu ustanawia zakres postępowania wyjaśniającego i środków dowodowych, potrzebnych do należytego ustalenia stanu sprawy, i może, nie zaś ma obowiązek, zarządzić rozprawę ustną, o ile rozprawy tej nie nakazują specjalne przepisy obowiązujące. Gdy więc przepisy rozporządzenia z 16 lutego 1928 o prawie budowlanem poz. 202 Dz. Ust. nie wymagają rozpisania rozprawy ustnej przy postępowaniu komisyjnem i lustracji podlegających naprawie budynków, w myśl powyżej przytoczonych przepisów od uznania władzy zależało rozpisanie rozprawy i z niedokonania tej czynności strony nie mogą skutecznie podnosić zarzutów.

Zarządzenie władzy o naprawie spornego budynku opiera się na przepisach prawa budowlanego, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa publicznego (art. 377, 378, 379 i 380). Zarządzenia takie, jako należące do zakresu policji budowlanej, nie przesądzają w żadnym kierunku ewentualnych sporów, mogących powstać między lokatorami i właścicielami domów na tle wykonania tych decyzyj, nakazujących rozbiórkę względnie opróżnienie realności, które podlegają orzecznictwu sądów powszechnych. Natomiast zarzuty, z tych stosunków prywatno-prawnych wysnuwane, a w tej liczbie i zarzuty w tym kierunku na tle art. 11 ustawy o ochronie lokatorów, nie mogą być skutecznie powoływane w toku postępowania administracyjnego, toczącego się na podstawie przepisów prawa budowlanego i mającego wyłącznie na celu interes publiczny. Pozatem treść art. 343, 350, 378 i 379 prawa budowlanego nie usprawiedliwia powoływania się na nie skarżącego, niema w nich bowiem mowy o ochronie praw prywatnych osób trzecich, przeciwnie art. 350 odsyła osoby interesowane w tym względzie na drogę sądową.

Wezwanie władzy budowlanej na mocy art. 380 prawa budowlanego o dokonanie robót celem doprowadzenia budynku do stanu należytego winno być skierowane przedewszystkiem do właścicieli budynku, jeżeli jednak jednocześnie zachodzi konieczność — ze względu na bezpieczeństwo publiczne — opróżnienia lokali, podlegających remontowi, władza niewątpliwie ma prawo wystosować odnośne zarządzenie na odpowiedzialność (koszt) właściciela i bezpośrednio w stosunku do osób, zajmujących te lokale. Zarzut wadliwości postępowania, wyrażający się w tem, że właściciel nie został przez władzę odpowiednio wezwany do dokonania adaptacji budynku, mógłby podnieść tenże właściciel, nie zaś lokator, który, jak to wyżej wyjaśniono, w zachowaniu przez władzę tych przepisów nie może być uważany za interesowanego.

Gdy wkońcu zważyć, że, jak z akt wynika, zarządzenie dokonania gruntownego remontu domu Offenberga i wysiedlenia mieszkańców zapadło po trzykrotnem zbadaniu domu przez rzeczoznawców, zarzut nie-

należytego ustalenia stanu faktycznego sprawy jest najzupełniej nieusprawiedliwiony.

W tym stanie rzeczy, nie znajdując podstawy do uchylenia zaskarżonego orzeczenia, NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

1465.

SPRAWY BUDOWLANE.

Zakres stosowania rygorów z art. 380 prawa budowlanego.

Zasadniczym wymogiem zastosowania art. 380 prawa budowlanego (poz. 202/28 Dz. Ust.) jest, aby zagrożenie zdrowia i bezpieczeństwa publicznego było skutkiem zaniedbania w utrzymaniu budynku.

Wyrok NTA z 25 lutego 1935 l. rej. 2066/30 w sprawie Masy spadkowej ś. p. Klotyldy Cukrowicz przeciw Wojewodzie krakowskiemu w przedmiocie opróżnienia mieszkania dozorcy.

...Skarga podnosi najpierw, że zaskarżone orzeczenie nie rozprawiło się z zarzutem odwołania, jakoby § 54 ustawy budowniczej dla m. Krakowa z r. 1883 został uchylony p. 3 art. 419 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16 lutego 1928. Twierdzenie odwołania o braku mocy obowiązującej § 54 w chwili wydania decyzji I instancji nie mogłoby być uznane za trafne, ponieważ w myśl ust. 1 art. 419 § 54 utracił moc obowiązującą w trzy miesiące po dniu ogłoszenia rozporządzenia Prezydenta z 16 lutego 1928, a więc z dniem 5 czerwca 1928, czyli, że z tego punktu widzenia mógł on stanowić podstawę decyzji I instancji, wydanej 7 maja 1928. Rozprawienie się natomiast zaskarżonego orzeczenia z wspomnianym zarzutem odwołania stało się zbędne dzięki powołaniu w tem orzeczeniu jako jego podstawy prawnej obok § 54 ustawy krajowej także art. 380 rozporządzenia Prezydenta, które to oba przepisy w zasadniczej swej treści się pokrywają. Z tego powodu uznał NTA powyższy zarzut skargi za nieistotny.

W związku z dalszym zarzutem skargi, która przedewszystkiem zasadniczo zwalczała zastosowalność art. 380 w rozpoznawanej sprawie, stwierdzić należy, że, jak świadczy treść zaskarżonego orzeczenia, uznało ono zarządzenie Prezydenta m. Krakowa, polecające opróżnienie spornej ubikacji z powodu komisyjnego stwierdzenia, iż jest ona wilgotna, ciemna i zbyt mała, za zgodne z przepisami § 54 ustawy krajowej i art. 380 rozporządzenia Prezydenta. Otóż oba te przepisy dotyczą zaniedbań

w utrzymaniu budynku, powodujących zagrożenie zdrowia i bezpieczeństwa publicznego. Zasadniczą więc przesłanką obu tych przepisów jest, aby zagrożenie zdrowia i bezpieczeństwa publicznego było skutkiem zaniedbań w utrzymaniu budynku. Akta atoli rozpoznawanej sprawy nie wykazują, aby taki związek przyczynowy między stwierdzonemi brakami omawianego mieszkania dozorcy a jakiemiś zaniedbaniami ze strony właścicieli realności w jej utrzymywaniu został w postępowaniu administracyjnem stwierdzony. W braku takiego związku nie mogłyby powołane w zaskarżonem orzeczeniu przepisy stanowić prawnej podstawy dla treści tego orzeczenia, gdyż właśnie z powodu braku tego związku przyczynowego nie mogłoby zarządzenie opróżnienia spornego mieszkania być uznane za zgodne z powołanemi przepisami. W tym stanie rzeczy uznał NTA, że zastosowanie powołanych w zaskarżonem orzeczeniu przepisów prawnych nie znajduje uzasadnienia w stanie faktycznym sprawy i że skutkiem tego orzeczenie to dotknięte jest, zgodnie z odnośnym zarzutem skargi, istotną wadliwością postępowania....

Glosa B. Kozłowskiego — przy orzeczeniu bezpośrednio następującem.

1466.

SPRAWY BUDOWLANE.

Zakres stosowania rygorów z art. 380 prawa budowlanego.

Przepisy art. 377 i 380 prawa budowlanego (poz. 202/28 Dz. Ust.) nie uprawniają władzy budowlanej do żądania wykonania w istniejących już budynkach nowych urządzeń, wyraźnie przez to prawo nie nakazanych.

Wyrok NTA z 27 października 1933 l. rej. 9193/30 w sprawie skargi Marjana Tomasiniego, jako dozorcy sądowego nieruchomości w Warszawie, przeciw Ministerstwu Robót Publ. w przedmiocie podwyższenia komina.

...Jak wynika z protokółu oględzin domu Nr. 47 przy ul. Tamka, dokonanych przez komisję techniczną w dniu 27 maja 1930, komisja ta nie stwierdziła żadnej technicznej wadliwości w budowie oficyny tego domu, nie stwierdziła również ta komisja żadnych zaniedbań lub uchybień w utrzymaniu tego domu. Komisja ta wreszcie nie uznała, by sporny komin był za niski dla jednopiętrowej oficyny, na której stoi, uznała tylko, że komin ten jest za niski dla sąsiedniego trzypiętrowego budynku z facjatami i dlatego tylko uznała za potrzebne przemurowanie (wzmocnienie)

tego komina i wzniesienie na nim komina blaszanego do wysokości poziomu kalenicy dachu tego sąsiedniego domu przy ul. Ordynackiej Nr. 8.

Ponieważ w prawie budowlanem, jak to słusznie wywodzi skarżący, niema przepisu, któryby nakazywał podwyższanie kominów na domach niższych, gdy na sąsiedniej posesji wybudowano dom wyższy, ponieważ przepisy art. 377 i 380 prawa budowlanego, jak to wyjaśnił już NTA w wyroku z 4 września 1933 l. rej. 6885/29 w sprawie Wilhelma Gramsa, uprawniają władzę budowlaną do nakazywania remontu budynków i mieszkań dla utrzymania tych budynków i mieszkań w należytym stanie, ale nie uprawniają tej władzy do żądania wykonania nowych urządzeń, nowych inwestycyj, niewymaganych wyraźnie przez prawo budowlane, a zarządzenie przebudowania komina w domu jednopiętrowym i wystawienia na tym domu komina żelaznego do wysokości kalenicy dachu sąsiedniego trzypiętrowego budynku, jest niewątpliwie żądaniem wykonania nowego urządzenia, NTA, pomijając już kwestję niezgodności tego zarządzenia z przepisami art. 230—240 tegoż prawa budowlanego, zaskarżone orzeczenie uchylił jako niezgodne z ustawą.

Uzasadnienie powyższych wyroków nasuwa pewne uwagi co do wykładni art. 380 prawa budowlanego.

Wyrok z 25 lutego 1935 l. rej. 2066/30 zawiera ustęp następującej treści: „Zasadniczą... przesłanką... tych przepisów jest, aby zagrożenie zdrowia i bezpieczeństwa publicznego było skutkiem zaniedbań w utrzymaniu budynku".

Zdanie to zwłaszcza w zestawieniu ze stwierdzeniem, zawartem w zdaniu następnem, iż akta nie wykazują, ażeby istniał związek przyczynowy pomiędzy brakami mieszkania dozorcy (mieszkanie w suterenach ciemne i wilgotne) a jakiemś zaniedbaniem ze strony właściciela realności w jej utrzymywaniu — może wywołać wniosek, że rygory art. 380 prawa budowlanego mogą być przez władzę stosowane tylko w tych przypadkach, gdy zostaje stwierdzone zaniedbanie ze strony właściciela realności w dokonywaniu bieżących remontów, zmierzających do utrzymania jej w stanie należytym, że natomiast władza nie będzie uprawniona do wkroczenia wówczas, gdy zagrożenie zdrowia lub bezpieczeństwa osób nastąpiło z przyczyn, z tą bieżącą troską właściciela o stan realności niezwiązanych.

Takie komentowanie zajętego przez Trybunał w powołanym wyroku stanowiska, byłoby — mojem zdaniem — nietrafne.

Naczelnem zadaniem władzy policyjno-budowlanej według przepisów prawa budowlanego jest przestrzeganie, ażeby w zakresie spraw budowlanych możliwie najskuteczniej zabezpieczyć życie i zdrowie ludzkie. Zasada ta jest wyrażona w całym szeregu artykułów ustawy, jak np. w art. 12, 17, 18, 171, 177, 377, 378, 379. Żaden przeto przepis ustawy nie może być tak interpretowany, ażeby mógł być uważany za sprzeczny z tym zasadniczym celem ustawy. Jeżeli zatem stan jakiegoś budynku zagraża życiu lub zdrowiu ludzkiemu, to potrzebne zarządzenia, przewidziane w ustawie, winny być wydane niezależnie od tego, czy te groźne dla otoczenia okoliczności powstały na skutek nieprzeprowadzenia bieżących, normalnych adaptacyj nieruchomości, czy też mają one przyczyny głębsze, jak np. zarysowanie się ściany lub zawilgocenie powstałe

z tego powodu, że realność zbudowana została ongiś na nienależytym gruncie (osypisku) albo że pojawiła się woda zaskórna, lub poprostu z powodu starości budynku.

Przecież braki realności, powstające z przyczyn wskazanych wyżej lub analogicznych, mogą stanowić niejednokrotnie większą groźbę dla życia i zdrowia ludzkiego, aniżeli jakaś niedokładność w utrzymaniu np. dachów, tynku lub pieców.

Zresztą przewidziane w art. 380 nakazy opróżnienia lub rozbiórki zagrażającej bezpieczeństwu publicznemu nieruchomości częściej chyba znajdą zastosowanie do realności posiadających braki, wynikające z przyczyn zasadniczych, przykładowo wyżej przytoczonych, aniżeli z uchybień w perjodycznych normalnych remontach gospodarczych.

Z tych względów uważam, że władza policyjno-budowlana ma prawo wydać zarządzenie, oparte na przepisach art. 380, w każdym przypadku, gdy stwierdzone przez nią wady realności powodują niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzkiego; z tego stanowiska zaniedbaniem w utrzymywaniu realności, o jakiem mowa w cyt. wyroku, będzie każde niedoprowadzenie realności do stanu, któryby życiu i zdrowiu ludzkiemu nie zagrażał, czy to chodzić będzie o remont bieżący, czy też o remont kapitalny, aż do ewentualnej gruntownej przebudowy domu.

Należy jednak zakreślić i granicę ingerencji władzy w sferę działalności gospodarczej właścicieli realności na mocy art. 380. Tej kwestji dotyczy właśnie wyrok z 27 października 1933 l. rej. 9193/30.

Właściciel realności obowiązany jest utrzymywać w stanie niezagrażającym życiu i zdrowiu swoją nieruchomość. Natomiast niema podstawy do zmuszania go, ażeby dokonywał zmian i inwestycyj w związku ze zmieniającemi się warunkami otoczenia. Skoro, jak w danym wypadku, komin na jego jednopiętrowym domu odpowiadał przepisom zakreślonym w odniesieniu do tej realności — to okoliczność, że na sąsiedniej parceli wybudowano wielopiętrową kamienicę, nie może pociągać za sobą obowiązku z jego strony podniesienia wysokości komina do poziomu dachu tej kamienicy.

Obowiązku takiego nie przewidują przepisy prawa budowlanego, pozatem zaś wymagania takie, na przyszłość nie dające się przewidzieć, uniemożliwiałyby wszelką kalkulację gospodarczą właścicieli realności, którzy stale byliby narażeni na ponoszenie kosztów inwestycyj, wynikających z okoliczności od nich niezależnych i nie pozostających w żadnym stosunku do ich zamierzeń i ich stanu majątkowego. Zastrzeżenia te oczywiście nie mogą dotyczyć przypadków, gdy w miarę rozwoju osiedla właściciele realności są przymuszani do dokonywania takich zmian w swoich posesjach, które ze względu na interes publiczny zostaną przez ustawę nakazane.

B. Kozłowski

1467.

SPRAWY BUDOWLANE.

„Użytkowanie budynku bez zezwolenia“ władzy.

Sankcja karna z art. 402 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16 marca 1928 o prawie budowlanem poz. 202 Dz. Ust. jest powiązana z dys-

pozycją z art. 379 i 380, a nie z art. 357, do którego przekroczeń stosuje się karę z art. 399.

Wyrok Izby Karnej (s. 2) SN z 4 października 1935 2 K. 1015/35.

...Wbrew twierdzeniu kasacji, sankcja karna z art. 402 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16 marca 1928 poz. 202 Dz. Ust. o prawie budowlanem jest powiązana z dyspozycją, zawartą w art. 379 i 380 tegoż rozporządzenia, a nie z art. 357, do którego przekroczeń stosuje się karę z art. 399, jak na to wskazuje p. 1 tegoż art. 399 („użytkowanie budynku bez zezwolenia"). Już z tego przeto powodu wywody kasacji są bezpodstawne. Pozatem występek z art. 139 k. k. nie odpowiada wykroczeniu z art. 399 p. 1 i 357 cyt. rozp., gdyż użytkowanie budowli bez pozwolenia nie musi być połączone z usunięciem pieczęci i jest karane również w razie, gdy budowla nie została opieczętowana. Prócz tego stosownie do art. 10 rozporządzenia z 22 marca 1928 o post. karno-admin. skazanie za określony czyn w postępowaniu sądowem nie wyłącza skazania za tenże czyn w postępowaniu administracyjnem i naodwrót. Wreszcie z ustaleń wyroku wynika, iż zerwania pieczęci dopuściła się żona oskarżonego, a nie oskarżony.

Nieznajomością prawa nikt tłumaczyć się nie może, zaczem przepis art. 20 k. k. nie mógł mieć w danym razie zastosowania.

1468.

WOLNE ZAWODY.

Lekarze: Stan prawny na Górnym Śląsku.

Z dniem wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 25 września 1932 o wykonywaniu praktyki lekarskiej poz. 712 Dz. Ust. utraciły moc obowiązującą te postanowienia niemieckiej ustawy przemysłowej, obowiązującej wówczas w górnośląskiej części województwa śląskiego, które dotyczą przedmiotów, unormowanych powyższem rozporządzeniem. (Teza).

Wyrok NTA z 16 stycznia 1936 l. rej. 3285/33 w sprawie Pawła Masonia przeciw Śląskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu w Katowicach w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej.

Dalszy ciąg treści na stronie 3-ciej okładki.

Głosy wyrażają zapatrywanie podpisanych pod niemi autorów.

W skróceniu pismo nasze będzie cytowane: OPA

REDAKCJA: WARSZAWA, PROKURATORSKA 11
ADMINISTRACJA: „ PL. NAPOLEONA 1

WYDAWNICTWO:
KSIĘGARNIA POWSZECHNA
DZIEŁ PRAWNICZYCH I EKONOMICZNYCH

Telefon Redakcji 885-57
„ Administracji 670-15
Konto czek. w P.K.O. 21.153

Prenumerata: rocznie (54 arkusze druku) Zł. 40.—
kwartalnie . . . . . . „ 10.—

Drukarnia „Monolit", Warszawa, Elektoralna 3.